

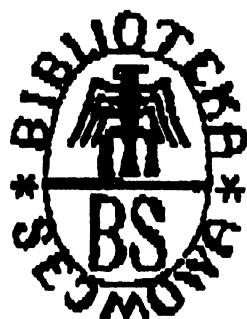
OKRĄGLY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej

w dniu 20 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540 / 2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Iw. 46017

S T E N O G R A M

=====

Z posiedzenia zespołu do spraw gospodarki i polityki społecznej w dniu 20.II.1989 r.

/Obradom przewodniczy prof. Wł.Baka/

Przewodniczący: Otwieram kolejne trzecie posiedzenie zespołu do spraw gospodarki i polityki społecznej. Nawiazując do końcowego fragmentu poprzedniego posiedzenia to znaczy do fragmentu w którym ustosunkowywano się do sprawy projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej, kiedy zgłoszony został postulat ażeby przesunąć w czasie rozpatrzenia uchwalenie przez Sejm tego projektu po to, ażeby stworzyć stronie opozycyjno-solidarnościowej możliwość przedstawiania swojego poglądu, wniosków, propozycji, udoskonalenia na tym tle ewentualnie tego projektu, pragnę poinformować, że na ostatnim posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek o przełożeniu terminu rozpatrywania tego projektu ustawy. Zostałem upoważniony w imieniu nieobecnych tutaj przewodniczącego Komisji Planu, Budżetu i Finansów komisji sejmowej pro. Jana Kaczmarka, który z kolei przemawiał w imieniu trzech komisji będących wnoszącym projekt tej ustawy na forum Sejmu, aby w ciągu nadchodzących najbliższych dni przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej zechcieli skorzystać z zaproszenia do udziału w dyskusji nad projektem tej ustawy w Sejmie, w terminie określonym wspólnie z prof. Janem Kaczmarkiem, będzie tutaj po południu

ponie wż prof. zapowiadał tutaj swój udział.

W ten sposób może się zadośćuczynić postulatowi wsuniętemu przez zarówno prof. Trzeciakowskiego jak i prof. Stelmachowskiego a także prof. Beksiaka na poprzednim posiedzeniu komisji odnośnie projekt tej ustawy.

Jeśli chodzi o porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, to przed sformułowaniem konkretnych punktów pragnę poinformować, że bardzo mocno wzięliśmy sobie do serca obawy, jakie były formułowane podczas poprzednich spotkań tutaj, aby dyskusja na forum naszego zespołu nie przekształciła się w serię mijających się c y roz mijających się monologów, lecz aby zmierzać do dialogu, do tego co powinno być rezultatem finalnym naszej pracy, przedłożonym uczestnikom Okrągłego stołu.

W związku z tym wykonana została pewna praca , paca nad przygotowaniem projektu roboczego dotyczącego podstawowych elementów nowej umowy społecznej, w części społeczno-ekonomicznej. Przy formułowaniu tego projektu bardzo wnikliwie przeanalizowaliśmy tutaj dotychczasową dyskusję- materiały jakie były przedłożone , oświadczenia, jakie były złożone, i stwierd iliśmy, że biorąc za punkt wyjścia plan konsolidacji tezy tam zawarte, jak i preze tację stanowisk oraz oświadczenie przedłożone tutaj przez stronę opozycyjno-solidarnościową a także konkretne propozycję, wnioski oceny jakie były sformułowane w trakcie posiedzenia dwóch pierwszych zespołów, można podzielić jak gdyby całość na trzy grupy problemów, na sprawy, w których w odniesieniu do których poglądy tutaj wyrażane wydają się bliskie, sprawy bardzo ważne, istotne dla funkcjonowania

gospodarki, bliskie choćby przeczyła temu retoryka. Druga grupa to sprawy wymagające wyjaśnień kompetentnych osób i instytucji i wreszcie sprawy w odniesieniu do których przewyciężenie pewnych rozbieżności opinii wymaga dłuższego czasu studiów, dyskusji.

Uważamy, że wypełniając mandat Okrągłego stołu naszą powinnością jest skoncentrować uwagę na tych sprawach najbardziej doniosłych w odniesieniu do których istnieje możliwość uzyskania konsensusu, a właściwie w odniesieniu do doniosłych spraw - mam takie przekonanie, że we wszystkich sprawach możemy dojść do konsensusu i spróbować spojrzeć na kwestie w kategoriach elementów nowej umowy społecznej.

3 Proponujemy aby ten tekst, który stronie solidarnościowo-opozycyjnej został przedłożony tutaj projekt roboczy uczynić dzisiaj przedmiotem nerytorycznej dyskusji a w każdym bądź razie byśmy wzmienili wstępne reakcje poglądy na ten temat i byśmy określili tryb dalszej pracy zarysowali te kwestie, które wymagać będą dalszych rozwinąć.

Myślę, że oddaje w sposób właściwy to do tej pory działo się na posiedzeniu zespołu iż całość właściwie kierunków działań w sferze społeczno-ekonomicznej jeżeli chodzi o generalia o linię wiodącą można ująć w pięciu punktach, pkt. 1 to jest działania szybkie działania zmierzające do poprawy zaopatrzenia rynku zwiększenia podaży. i temu podporządkowujemy pewne ciągi propozycji, które mają to właśnie na celu, nie ma dzisiaj pilniejszej sprawy jak właśnie ta sprawa,

punkt drugi to jest ograniczenie inflacji, zarówno w wystąpieniach strony koalicyjno-rządowej jak i opozycyjno-solidarnościowej i sprawa poprawy zaopatrzenia rynku i sprawa ograniczenia inflacji uznane zostały za sprawy fundamentalne.

Myślę, że trafny jest również i punkt trzeci dotyczących ochrony ludzi pracy przed skutkami inflacji i radykalnego wprowadzenia reform, tak nawiązuje mówiąc to formułując konkretne przedsięwzięcia zmierzające w tym kierunku wykorzystaliśmy w niektórych przypadkach wręcz in exenso opinie przedstawione w trakcie dyskusji a także w oświadczeniu i w stanowiskach wygłoszonych pierwszego dnia.

Punkt czwarty kształtowanie nowego ładu ekonomicznego jako swojego rodzaju konstruktywne zderzenie tych koncepcji, propozycji przedyskutowanych przez rząd z propozycjami przedłożeniami formułowanymi przez stronę opozycyjno-solidarnościową, i punkt piąty przewyższanie bariery zadłużenia.

Przypomnę, że wprost w oświadczeniu solidarnościowej opozycyjnej strony kwestia ta została podniesiona jako kwestia fundamentalna bardzo mocno, jako kwestia nadająca się do wyrażenia szczególnego stanowiska odrębnego stanowiska, wspólnego stanowiska, odrębnego jeżeli chodzi o przedmiot,

Wychodzimy z założenia, że uzgodnienie treści przemian systemowych polityki gospodarczej, działań w sferze społecznej jeśli ma mieć zapewnioną egzekutywę

skuteczność w praktyce, musi zyskać poparcie i aktywne uczestnictwo różnych sił społecznych, w tym przede wszystkim sił reprezentowanych przy tym stole.

Dlatego dla społecznego consensusu dla nowej umowy społecznej równie ważne jak określenie uzgodnionych merytorycznych kierunków działania jest podjęcie określonych ustaleń co do sposobów współdziałania, współuczestnictwa ze strony wszystkich sił tak ażeby tworzyć właściwy klimat społeczny, dla realizacji w ten sposób określonej polityki.

Oczywiście nie wyczerpuje sprawy to co tutaj jest napisane, ale myślę

er

2/1

dla realizacji w ten sposób określonej polityki.

Oczywiście nie wyczerpuje sprawy, to co jest tutaj napisane, ale myślę, że trafia w istotę rzeczy propozycja, która zmierza w takim kierunku, ażeby uczestnicy "okrągłego stołu" zobowiązali się w imieniu reprezentowanych przez siebie sił do niezwłocznego podjęcia wspólnych wysiłków w celu wyhamowania nasilającej się obecnie fali strajków, roszczeń i sporów zbiorowych. Po drugie - dostosowania w praktyce zasady polubownego rozstrzygania sporów w i konfliktów w ciągu najbliższych 2-3 lat. Po trzecie - do bieżącego uzgadniania polityki cen, cenowo-dochodowej w ramach społeczno-państwowej komisji ds. cen i dochodów bądź gospodarczej komisji porozumiewawczej, w taki sposób, żeby kojarzyć ochronę poszczególnych grup społecznych z warunkami przywracania równowagi pieniężno-rynkowej.

Oczywiście to są trzy punkty, które zapewne mogą być jeszcze bardziej rozwijane.

Zwracamy ponadto uwagę na potrzebę wyrażenia woli solidarnego działania na arenie międzynarodowej oraz w kontaktach z przedstawicielami organizacji i instytucji zagranicznych na rzecz przezwyciężenia bariery zadłużenia, a także zwiększania roli pozycji polskiej gospodarki w świecie. Ten ostatni punkt ma szczególną wymowę, biorąc nie najlepsze tradycje pod tym względem, a także oczekiwania naszych partnerów zagranicznych, czego się Polacy w kwestii rozwiązywania swoich problemów społeczno-ekonomicznych dopracowali.

er

2/2

Tak więc proponuję, aby tę propozycję, wyrosłą wszak z dotychczas prowadzonej dyskusji i z dotychczas prezentowanych materiałów uczynić przedmiotem podstawowym w trakcie dzisiejszej dyskusji a następnie ustalić ewentualny tryb dalszej pracy. Jeżeli byśmy uzgodnili, że te punkty, te 5 punktów, dotyczących meritum sprawy, jest właściwe, odpowiada wyzwaniom w obliczu, których stoimy, to ja sądzę, że celowe byłoby powołanie grup roboczych do przygotowania już wspólnej redakcji tych punktów, a więc kwestii zwiększania podaży i poprawy zaopatrzenia rynku. Sądzę, że taka 5 - 7-osobowa grupa merytoryczno-redakcyjna bardzo by nam pomogła w przygotowaniu ostatecznego wariantu dokumentu. Taką grupę proponuję powołać w odniesieniu do sprawy ograniczenia inflacji, która by rzecz prosta, współdziałała z grupą ds. indeksacji cen i dochodów. Ma to tym bardziej głęboki sens, ponieważ w pełni można problematykę cen, dochodów, rozpatrywać wtedy, kiedy aspekty, ważne aspekty społeczne, problemy związane z indeksacją wiążą się z ważnymi aspektami ekonomicznymi, z zagadnieniami ograniczania inflacji i przywracania równowagi.

Proponuję więc, ażeby i taką grupę roboczą do przygotowania ostatecznego tekstu do tej sprawy powołać.

Jeśli chodzi o ochronę ludzi pracy przed skutkami inflacji i radykalnego wprowadzenia reform, to sądzę, że ta grupa, która działa pod przewodnictwem prof. Rajkiewicza pana Andrzeja Wielowieyskiego, jest władna, ażeby odpowied-

er

2/3

nią redakcję merytorycznie uzgodnioną przedłożyć.

Sądzę, że dobrze byłoby powołać również grupę roboczą do sfinalizowania treści pkt. 4 dotyczącego nowego ładu ekonomicznego. Szczególne znaczenie przywiązuję do powiązania grupy robotzej, o czym mówiłem już na pierwszym posiedzeniu, w sprawie przewyższania barier zadłużenia. Dzisiejsza dyskusja więc miałaby charakter zarówno dotyczący uzgodnienia dalszego sposobu procedowania tej kwestii, Sądzę także, że ważne byłoby powołanie grupy roboczej, która by określiła z udziałem związków zawodowych, "Solidarności", OPZZ, wszystkich sił, która by określiła w sposób bardziej rozwinięty to, co się nazywa samoograniczaniem, tworzeniem społecznych warunków reformowania gospodarki. To co pozwoliłem sobie wymienić na zakończenie referowania tego dokumentu.

Jeżeli w toku dyskusji, a następnie przyjęta by została propozycja co do tego trybu procedowania na dzisiejszy przebieg obrad, nasunąłby kolejne merytoryczne sprawy, ale już skanalizowane, już ukierunkowane na rozwiązywanie doniosłych problemów, to myślę, że uczynilibyśmy wielki krok naprzód, aby przybliżyć się do realizacji tego zadania, które zostało przed nami postawione przez uczestników "okrągłego stołu".

Ze swojej strony przewidujemy zwłaszcza w tej części wystąpienia uzupełniające, dotyczące problemów własności, samorządności i kwestii zadłużenia. A więc wystąpiłby kol. Święcicki Marcin, Leszek Gilejko oraz Andrzej Olechowski

er

2/4

i w ten sposób wyczerpalibyśmy czas do obiadu. Formalnie od 10 do 11.30 proponuję byśmy pracowali, potem od 11.30 do 12 przerwa. Od 12 do 14 dyskusji ciąg dalszy. Przerwa obiadowa 14-15. I 15- 17 to czas na przedstawienie informacji, udzielenie wyjaśnień, zgodnie z zapowiedzią przez przedstawicieli odpowiednich instytucji w sprawie po pierwsze - oszczędności budżetowych, w tym również jeżeli chodzi o oszczędność w administracji, w Ministerstwie Obrony Narodowej i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Sprawa druga to jest kwestia przedstawienia poglądu na kwestię nomenklatury partyjnej. I ostatnia kwestia, która była zawarta w dokumencie przedstawionym przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, mianowicie zamierzenia Głównego Urzędu Statystycznego w dziedzinie rozszerzania zakresu informacji oraz elementów merytoryczno-społecznego nadzoru nad statystyką.

I w ten sposób, mam wrażenie, że pozytywnie odpowiadamy na te postulaty, jakie zostały zgłoszone przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, kładąc wszelako największy nacisk na to, co jest naszym najważniejszym zadaniem - mianowicie nad dopracowaniem się konstruktywnego, wspólnego programu działania i konstruktywnego wspólnego programu współuczestnictwa i współodpowiedzialności.

To tyle tytułem słowa wstępnego. i propozycji zagospodarowania dnia dzisiejszego, panie profesorze.

er

2/5

Ob. Witold Trzeciakowski: Jeśli wolno zabrać głos w tej sprawie. Projekt przedłożony przez panów jest projektem o fundamentalnym znaczeniu, poruszającym wszystkie główne sprawy, które były przedmiotem naszych zainteresowań. Otrzymaliśmy ten projekt w piątek wieczorem nie było możliwości uzgodnienia, skonsultowania tego projektu w wewnętrznym gronie naszym roboczym.

W związku z tym, niestety, nie możemy przyjąć propozycji szczegółowej dyskusji tego punktu z naszej strony, tzn. jeśli chodzi o postulaty o pierwsze generalne ustosunkowanie się do tego projektu, to my przedstawimy to stanowisko dopiero za tydzień na zebraniu poniedziałkowym 27 bm.

Ja chciałbym tylko zgłosić, żeby spełnić postulat pana przewodniczącego, chciałbym zgłosić wstępnie - zaznaczam, że są to sprawy nieuzgodnione z moimi kolegami - ale wstępne uwagi, jakie mnie się rysują i na tle tego projektu.

Po pierwsze - przedstawiony przez stronę rządową 5-punktowy program, obejmujący problemy w obrębie których consensus jest w przekonaniu strony autorów bliski, może być przyjęty jako podstawa do uporządkowania dyskusji.

~~Ob. _____: We wtorek posiedzenia dwóch zespołów przewidziane, więc środa, 29 pozostawałaby~~

~~/Głosy z sali: niezrozumiałe/~~

~~A, słusznie.~~

Twisn.

3/1

Może być przyjęty jako podstawa do uporządkowania dyskusji. Oczywiście zastrzegamy sobie prawo do zgłoszenia nowych punktów zmian, uzupełnień i uściśleń proponowanych sformułowań.

Po drugie - wszelkie ustalenia podjęt przez Zespół Gospodarki i Polityki Społecznej mogą być zaakceptowane łącznie z ustaleniami prac Zespołu Związkowego i Zespołu Politycznego.

Oznacza to, że aczkolwiek będziemy prowadzić dalsze prace nad uzgodnieniami i ich formułą, jednak formalna ich akceptacja może nastąpić jedynie w pakiecie łącznym trzech zespołów.

Po trzecie - przedstawiony nam projekt wymaga uzupełnienia odpowiednimi danymi liczbowymi. Dla przykładu - problematyka zadłużenia wymaga przedstawienia materiału o aktualnym stanie zadłużenia, o programie równoważenia obrotów bieżących, o propozycjach dotyczących restrukturyzacji długów w Klubie Paryskim, o propozycji inwestycji proekspertowych, które miałyby sfinansować Ban Światowy program dostosowawczy dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego, jak również wielkości oczekiwanych kredytów.

Analogicznie - w dziedzinie przywracania równowagi ogólnej, sprecyzowaliśmy listę pytań na poprzednim posiedzeniu plenarnym w dniu 13 lutego.

Bez takich danych trudno jest zająć stanowisko wobec przedstawionej propozycji. Stąd oczekujemy, że te dane będą nam udostępnione.

TWiśn.

3/2

Po czwarte - i tutaj jest sprawa zasadnicza. Projekt podkreśla znaczenie gotowości społeczeństwa do aktywnego uczestnictwa w realizacji wytyczonego programu. Ogranicza jednak to uczestnictwa do potrzeby świadomego samoograniczania rewindykacji płacowych w ramach społeczno-państwowej komisji ds. cen i dochodów.

Natomiast projekt pomija zasadniczy warunek społecznego współuczestnictwa w podejmowaniu decyzji konkretyzujących generalnie uzgodnione cele, a mających kluczowe znaczenie dla kształtu nowego ładu systemowego, polityki gospodarczej i stopy życiowej ludności.

To społeczne współuczestnictwo i społeczna kontrola mają znaleźć swoją formę instytucjonalną w drugiej izbie parlamentu. Ale jest to sprawa odległa. Natomiast bieżąca kontrola realizacji umowy społecznej, musiałaby być zlokalizowana w Gospodarczej Komisji Porozumiewawczej czy Radzie Porozumiewawczej, powołanej tymczasowo, jako substytut drugiej izby Parlamentu.

Ten postulat jest istotny dla realizacji umowy społecznej, której fundamentem jest zasada - ile współuczestnictwa, tyle współodpowiedzialności.

Wreszcie po piąte - stwierdzić tu trzeba, że proponowany zarys umowy pomija szereg bieżących spraw zgłoszonych bezpośrednio do załatwienia przy "okrągłym stole"

Podkreślam raz jeszcze wstępny charakter zgłoszonych przeze mnie uwag, Proponuję, aby dyskusja nad tym punktem rozwinąć za tydzień. W związku z tym proponowałbym żeby do punktów, określonych, zaproponowanych przez

Twój n.

3/3

pana Przewodniczącego Bakę, dołączyć problemy...

No, rozumiem, że problemy równowagi budżetowej to jest na popołudnie, to jest uwzględnione.

Mówiliśmy o dostępie do informacji gospodarczej - to po południu. Proszę bardzo.

Problematyka samorządu w przedsiębiorstwie - z naszej strony. To będzie punkt rozumiem, w którym nasz przedstawiciel zabierze również głos.

Problem nomenklatury rozumiem, że po południu.

Problem zadłużenia jest uwzględniony przez Pana Przewodniczącego.

Chcieliśmy dzisiaj zaawizować problematykę polityki społecznej przez pana prof. Roznera, jako wstęp do ruszenia z miejsca z tą problematyką poza indeksacją, poza problemami indeksacji, które już są w toku opracowania.

To tyle z mojej strony.

Przewodniczący - prof. Władysław Baka:

Dziękuję. Ja w charakterze takiej reakcji. Dziękuję Panu Przewodniczącemu za zwrócenie uwagi na niektóre elementy i propozycje dalszego rozwinięcia prac.

Chciałbym ze swojej strony powiedzieć rzecz następującą. Otóż ja podzielam pogląd, że te punkty dotyczące bloku z polityki gospodarczej, jakie tutaj są zawarte oczywiście one wymagają rozwinięcia, wymagają także oparcia się o konkrety, o liczby i takie jest również nasze zamierzenie.

Wiśb.

3/4

Na przykład w kwestii, którą Pan Przewodniczący zechciał wymienić - przewyciężenie bariery zadłużenia, rozpatrzenie warunków programu dostosowawczego, zagadnieni nie ewentualnych kredytów Banku Światowego, przygotowanie do przyjęcia tych kredytów itd.itd.I dlatego też ja zmierzałem w takim kierunku, ażeby już dzisiaj przesądzić pewną sprawę. Mianowicie żeby utworzyć grupy robocze, ponieważ dobrze byłoby żeby te konkrety były najpierw ostrzelane, prawda, w tych 7-9 osobowych grupach roboczych, gdzie będą dokonane wyjaśnienia. Ponieważ nie bardzo wyobrażam sobie, aby w tym bądź co bądź 40-osobowym zespole można było krok po kroku takie wielkie sprawy, można powiedzieć, od samego początku rozpatrywać.

Powinniśmy się odnieść z zaufaniem do tych ludzi, którzy będą pracować w grupie roboczej i oni nam powinni zreferować gdzie występują zbieżności, gdzie występują rozbieżności. I tutaj nasza dyskusja powinna mieć w pewnym sensie jakby charakter saldowy, odnoszący się już do tych kwestii, które wymagają zajęcia stanowiska przez cały zespół.

A więc raz jeszcze wnoszę do Pana Przewodniczącego i do całej strony solidarnościowo-oppozycyjnej o przyjęcie propozycji ażeby utworzyć te grupy robocze. To jest sprawa pierwsza.

Teraz sprawa druga - Nie ma jednostronności, gdy mówimy o samoograniczeniu. Odnosi się to, nawiasem mówiąc,

TWiśn.

3/5

do wszystkich sił społecznych. I od uczestnictwa, od wpływu na kształtowanie i od kontroli, to rozumiemy w pełnym pakiecie.

Po pierwsze - w tej chwili jesteśmy w fazie bardzo ważnego aktu, mianowicie aktu kształtowania się współuczestnictwa, kształtowanie się nowego podejścia do formuły tworzenia polityki społeczno-gospodarczej. I to jest pierwsza, zasadnicza sprawa.

Teraz druga kwestia - Otóż podzielałam w całej rozciągłości punkt przez Pana przedstawiony Panie Profesorze, mianowicie, że musimy rozpatrywać wszystko łącznie w pakiecie. To znaczy to co się dzieje przy stoliku związkowym, z tym co się dzieje przy stoliku reform politycznych i wreszcie naszym stoliku.

Rozumiem, że tutaj nie ma jednostronnej relacji, że tutaj występuje system wzajemnych oddziaływań. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że jeżeli nasz Zespół będzie awansował pracę, będzie zmieprzał do uzyskania konstruktywnego i wartościowego wyniku, w ten sposób będziemy ułatwiać sprawę rozwiązań przy stoliku związkowym i przy stoliku dotyczącym reform politycznych. A więc my nie możemy się stawiać, a ja rozumiem, że taki jest również i pański pogląd w sytuacji - no, określanej, determinowanej przez ustalenia tam padające, Przeciwnie, sądzę, że my mamy do odegrania bardzo ważną rolę merytoryczną, bardzo ważną rolę oddziaływającą na klimat i rozwiązania, jakie będą padały, czy będą proponowane przy tamtych stolikach.

No, nie mógłbym sobie darować- gdyby się okazało, że na skutek prawda zbyt długiego przeciągania prac w naszym

Twisn.

3/6

zespole, okazemy się czynnikiem hamującym postęp prac całego "okrągłego stołu".

Uważam , że jest to wielka odpowiedzialność, która spoczywa na nas wszystkich.

Tym założeniem się kierując myśmy dzisiaj wystąpili z taką koncepcją dyskusji. A teraz wracając właśnie do kwestii tej politycznej. Otóż ja tutaj widzę dwa aspekty. Mianowicie podzielałam w całej rozciągłości, że ten kto ma współodpowiadać powinien współtworzyć i współontrolować, mieć taką możliwość i dlatego jest to bardzo silnie powiązane z reformami politycznymi ponieważ wyobrażamy sobie, że jeżeli dojdzie do przyspieszonych wyborów do Sejmu i jeżeli zostanie wyłoniony Sejm z silną reprezentacją opozycji, jeżeli stworzone zostaną konstytucyjne ramy tworzenia polityki oraz konstytucyjne instytucje i ramy dla sprawowania szerokiego, społecznego nadzoru nad tym co się dzieje, to w ten sposób to wymaganie, o którym mówił pan, panie przewodniczący zostanie spełnione.

Natomiast niezależnie od wszystkie - takie jest doświadczenie innych państw, takie jest doświadczenie negatywne

TW

4/1

Natomiast niezależnie od wszystkiego takie jest doświadczenie i w innych państwach, takie jest doświadczenie negatywne naszej praktyki, niezależnie od tego jak e rozwiązania podją przy stoliku politycznym, uważamy, że powinno istnieć coś, co się nazywa komisją gospodarczą, komisją porozumiewawczą, czy też komisją do spraw polityki cen i dochodów która zajmowałab się całością warunków, całością polityki kształtowania stopy życiowej.

Komisja parytetowa w Austrii, komisje działające o podobnych profilu we Francji i w innych państwach wskazują na wielką użyteczność. Ja wychodzę z takiego założenia, że niezależnie od tego jakie będą ustalenia dotyczące tych wielkich spraw, reform politycznych, to formuła działania współdziałania rządu ze związkami zawodowymi w odniesieniu do kształtowania nie tylko w odniesieniu do samoograniczania się bo to byłoby bardzo mylne podejście, nawiasem mówiąc OPZZ związki też nam zarzucały, że z taką ideą wyłącznie występujemy. Taka komisja do spraw polityki cen i dochodów to byłaby istotna komisja dla kształtowania tej polityki, ugodniania tej polityki.

A więc jeszcze raz podkreślam, że niezależnie od rozwiązań wielkiego wymiaru politycznego sądzę, że w każdym warunkach występować będzie potrzeba działalności takiej komisji do spraw cen i dochodów, która by stwarzała platformę wspólnego dyskusowania i ewentualnie uzgodnień między związkami zawodowymi, reprezentacją różnych innych grup społeczno-zawodowych, rolników,

4/2

rencistów, emerytów itd. z rządem w kształtowaniu polityki cen i dochodów,

Natomiast kwestia wielkich reform politycznych w tym również funkcji drugiej izby Sejmu, yanatu czy jakby się to będzie nazywało, nie wiadomo, to jest kwestia rzecz prosta dla której władnym do wypowiedzania się jest przede wszystkim zespół do spraw reform politycznych. Natomiast kwestią o której mówię to znaczy kwestia kształtowania polityki cen i dochodów, kwestia komisji porozumiewawczej w odniesieniu do tego problemu powinna być w jakiejś mierze przez nas rekomendowana i my jesteśmy właściwym gronem gremium do wypowiedzenia się jakie funkcje ona spełniać powinna.

Tak że chciałbym raz jeszcze zwrócić się o to, ażeby nie poschodzić do sprawy w sposób formalny, do tej propozycji, ażeby wymienić poglądy w tej kwestii, bo tylko na tym gruncie możemy dojść, że nie będzie mijających się monologów, to przecie nikogo do niczego nie zobowiązuje, język, którym powinniśmy tu przemawiać jest w moim przekonaniu nie jest językiem - nie powinien być językiem wyłącznie oświadczeń i w góry przegłosowanych uzgadnianych stanowisk, powinien być językiem dyskusji ponieważ obawiam się, że bardzo dużo czasu stracimy.

Jeżeli pójdziemy w przyszły poniedziałek zapoznamy się z oświadczeniami w tej kwestii no to potem znowu 2 tygodnie pójdą na reakcje, na te oświadczenia, w ten sposób dojdziemy mniej więcej do końca marca ciągle znajdując się w fazie wymiany oświadczeń.

Otóż ja uważam, że z punktu widzenia techniki spo

4/3

łecznej dochodzenia do rezultatu a ciągle zakładam, że wszystkim nam zależy na tym, żeby dojść do pozytywnego rezultatu, nie jest to najbardziej korzystne rozwiązanie co w żadnym wypadku nie podważa tego iż na przykład tak zwane oficjalne reprezentatywne stanowisko w tej kwestii może być przedstawione za tydzień natomiast dzisiaj ja uważam, powinniśmy - mamy tutaj przecież wybitne postacie polskiej nauki ekonomicznej, ludzi z wielkim doświadczeniem i byłoby po prostu niepowetowaną stratą, gdybyśmy w odniesieniu do tych kwestii nie dokonali wymiany poglądów która by zmierzała do przygotowania lepszego tego dokumentu i po drugie gdybyśmy nie powołali takich grup roboczych, które by od strony techniczno-organizacyjnej i merytorycznej pozwoliły na przyspieszenie tego całego procesu.

Taki jest mój wniosek i moje przekonanie, które kieruję pod pańskim adresem, panie przewodniczący, zanim przejdziemy jeszcze do dyskusji.

Ob. Wiktold Trzeciakowski:

Niestety nie mogę przychylić się do wniosku pana przewodniczącego z uwagi na to, że myśmy po prostu nie mieli okazji przedyskutowania tego w naszym gronie. Zostaliśmy jak powiedział w piątek ten materiał, i obowiązuje nas zasada demokratycznego przedyskutowania w naszym gronie poglądów na ten temat, przy czym to nie jest temat byle jaki, tylko on obejmuje podsumowanie wszystkich fundamentalnych problemów, dla dyskusowania o których się tutaj zebraliśmy i dyskutujemy już dwa

4/4

tygodnie. Ja do tego nie mogę korzystać z jakichś uprawnień, dyktatorskich i zajmować stanowisko bez uzgodnienia tego z moimi kolegami z zespołu.

Druga sprawa, o której chciałbym też powiedzieć, to sprawa koordynacji z zespołem politycznym. Pan przewodniczący był łaskaw zauważyć wniosek dotyczący drugiej izby parlamentu, natomiast nie był łaskaw zauważyć propozycji powołania gospodarczej komisji dorozumiewawczej nie tej cenowej, bo co do cenowej komisji to nie ma żadnego zastrzeżenia, że ona może być potrzebna - że może być organem istotnym - ale nie wystarczającym. W związku z tym dla nas problem kontroli realizacji umowy społecznej jest zasadniczym postulatem, który warunkuje pozytywne ustosunkowanie się do samej koncepcji umowy społecznej.

My nie możemy zająć tutaj stanowiska bez konsultacji z grupą polityczną, z zespołem politycznym i dlatego poprosimy o tygodniowy przesunięcie w czasie tej dyskusji. Sprawa jest zbyt fundamentalna, żeby przyspieszać tę dyskusję i przystępować do niej w formie nieprzygotowanej.

Proszę nie traktować tego jako niechęć do ustosunkowania się do panów postulatów, my jak najbardziej poważnie do tego zagadnienia podchodzimy, ale musimy mieć w normalnym trybie konsultacji wewnętrznej w zespole i konsultacji z zespołem politycznym, Dlatego my niestety nie jesteśmy przygotowani do nie oznaczając, że jeżeli chodzi o punkt widzenia strony rządowej, czy strony OPZZ z przyjemnością wysłuchamy dodatkowych

4/5

wyjaśnień, więc ja oczywiście nie ośmielam się zamykać dyskusji od strony rządowej. Ja tylko po prostu oświadczam, że ze strony solidarnościowo-opozycyjnej nie jesteśmy przygotowani do zajęcia generalnego stanowiska.

Przewodniczący: Chciałby ciągle, żeby to było jasne, że tutaj przecież nie chodzi o zajęcie formalnego stanowiska i uzgodnionego stanowiska. Już nie będę rozwijał samo przez się zrozumiałe jest o co idzie.

Natomiast jest drugi problem. Tutaj nie ma między nami rozbieżności jeśli chodzi o tę instytucję kontrolną wielkiego formatu nazwijmy politycznego. Mianowicie ja też wychodzę z założenia takiego, że to powinno być rozwiązane właściwie przez ten stół do spraw reform politycznych i mam wrażenie, że to będzie rozwiązywane w funkcji tego, że czy będzie parlament wcześniejszy jaka jego będzie kompozycja, jak będą ukształtowane ciała tego konstytucyjne - tego parlamentu, nie mamy tutaj żadnego poglądu, mamy natomiast te przekonanie, że niezależnie od tego jak sprawa przez stół polityczny zostanie przesądzona, to kwestia uzgadniania polityki cen i dochodów będzie zawsze aktualna. I mnie tylko o to chodziło.

Prof. Witold Trzeciakowski:

Zgadzam się w pełni co do tego zespołu do spraw cen i dochodów, natomiast mam odrębne stanowisko dotyczące funkcji w czasie drugiej izby parlamentu. Ja rozumiem że to jest docelowe rozwiązanie, co do którego komisja polityczna zajmie stanowisko, natomiast w międzyczasie istnieje problem kon. rp i realizacji umowy społecznej.

er

5/1

Jeżeli podejmujemy zobowiązania, to musimy mieć świadomość, że z drugiej strony są realizowane te postulaty, które będą przez nas uzgodnione. Jakiś organ społecznej kontroli jest tutaj, w moim przekonaniu niezbędny. Jest to mój osobisty pogląd, być może że on nie spotka się z aprobatą większości, ale uważam, że tutaj istnieje dosyć zasadnicza rozbieżność, rozbieżność w tym sensie, że odkładanie problemu kontroli społecznej do momentu powołania drugiej izby w ramach nowych wyborów sejmowych jest sprawą długofalową. Trudno mi określić, czy w latach mierzoną, czy w miesiącach. Ale w każdym razie długofalową.

Natomiast podpisanie umowy społecznej wiąże się z funkcją kontroli natychmiastowej. I dlatego chcielibyśmy ten problem dostatecznie dobrze sobie wyjaśnić.

~~Ob. Ryszard Bugaj:~~

Przewodniczący: Myślę, że będzie słuszne, żebyśmy... gdybyśmy z naszej inicjatywy tą sprawą zainteresowali zespół ds. reform politycznych. Proszę bardzo, pan Bugaj chciał zabrać głos.

Ob. Ryszard Bugaj: Ja w sprawie formalnej, porządku tylko. Mianowicie tak myślę, panie przewodniczący, że my też jesteśmy zatroskani upływem czasu i tego, że właściwie pozostałe dwie grupy dokonały niewątpliwie większego postępu niż nasza. Myślę także, że jednak może źle się stało, że projekt syntezy wspólnego stanowiska został przygotowany przez jedną stronę. Byłoby prawdopodobnie rzeczą celową, gdyby taka próba syntezy chociażby przez

er

5/2

przez jakąś grupę roboczą była wykonywana przez wszystkie zainteresowane strony. Przypuszczam, że ten dokument byłby chyba bardziej wyważony wtedy.

Ale jest jak jest. W tych warunkach proponowałbym wniosek kompromisowy następujący, mianowicie, żeby na następnym spotkaniu uczynić dokument przygotowany przez stronę rządową przedmiotem debaty i od razu dziś przyjąć, że po tym spotkaniu powołana zostanie jedna grupa robocza wspólna, która spróbuje przeprowadzić redakcję tego dokumentu. Obawiałbym się bardzo dziesiątek grup roboczych które poszczególne elementy tego dokumentu by redagowały. Myślę, że taki dokument w końcu nie może być dokumentem przekraczającym objętością 4-5 stron, jeżeli ma być skierowany do opinii publicznej, wcześniej czy później jako ~~na~~ składnik większego tekstu wspólnego.

Taką bym proponował przyjąć sugestię, jeżeli nie byłoby...

Przewodniczący: Mnie propozycja dr. Bugaja ~~na~~ odpowiada, z tym jednak, z tą jednak uwagą, czy nie można byłoby - zresztą mając na uwadze intencje, o których pan mówił - powołać tej grupy dzisiaj, żeby tego tygodnia nie tracić. Więc żeby dzisiaj powołać i po prostu ten dokument niech on już przez tydzień będzie, jeżeli tak można powiedzieć, przedmiotem dalszych opracowań. Natomiast niezależnie od tego, jeśli państwo chcecie zgłosić do tej wersji, bardzo surowej, roboczego projektu

er

5/3

swoje oficjalne stanowisko w przyszłym tygodniu, to oczywiście nic nie stoi, zwłaszcza, że można byłoby zaraz potem powiedzieć, dp jakich grupa wspólna robocza, doszła wniosków, po to, ażeby dokument, projekt dokumentu stał się bardziej strawny.

Ob. Ryszard Bugaj: Panie profesorze, przepraszam, że ja się po prostu do takiego dialogu włączam. Przecież ta propozycja nic nie przyspieszy, dlatego że grupa robocza musi pracować z mandatu tej plenarnej debaty. I dopiero wtedy, kiedy wysłuchamy tej plenarnej debaty, w której będą mogli się wypowiedzieć wszyscy uczestnicy obrad tego okrągłego stołu, będziemy mieli przesłanki do ewentualna grupa robocza będzie miała przesłanki do sporządzania redakcji. W przeciwnym razie tych przesłanek po prostu ona nie ma.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, prof. Kaleta.

Prof. Józef Kaleta: Chciałem być też przeciwko tym zespołom różnym.

Przewodniczący: To była raczej próba mikrofonu, panie profesorze, a nie głos.

Proszę bardzo, pan dr. ^{Marcin} ~~Maciej~~ Świącicki

Dr. Marcin Świącicki: Mnie się jednak wydaje, że to byłaby strata tygodnia czasu, bo w niektórych sprawach na pewno ostateczne sformułowania trzeba będzie przyjąć na jakimś zespole syntetycznym, ale pewnych sformułowań jakichś lepszych, czy już takich końcowych można się dopracować w podzespołach roboczych. To np. w sprawie

er

5/4

indeksacji, czy kwestia sprawy zadłużenia. To jest tak wiele informacji trzeba przetrwać przez ten tydzień i dopracować się jakiegoś wspólnego stanowiska, że warto żeby taka grupa robocza wstępnie przynajmniej zapoznała się z ~~tych~~ tymi dokumentami, przedyskutowała te sprawy i zaczęła formułować w ciągu tego tygodnia jakieś wspólne ustalenia.

Jak my dopiero za tydzień zaczniemy to od ogólnego wystąpienia do tych wszystkich spraw, to będzie rzeczywiście tydzień stracony. Żeby chociaż na roboczo. Czy np. sprawa własności. Wydaje mi się, że też moglibyśmy na tle tego, co jest w tym dokumencie w jakimś małym zespole roboczym zaproponować, dwie, trzy stroniczki, jakie stanowisko zajmujemy i już to mieć podciągnięte dalej przed następnym, poniedziałkowym posiedzeniem.

Więc wydaje mi się, że w ogóle zawieszenie prac grup roboczych przez cały ten tydzień, w tych trzech przynajmniej sprawach - własności, zadłużenia i indeksacji - byłoby niecelowe.

Ob. Witold Trzeciakowski: My zachęcamy bardzo stronę rządową do złożenia tego rodzaju propozycji, co do której my przygotowujemy stanowisko z naszej strony i wtedy będzie stworzona baza dla synchronizacji tych stanowisk.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pani Staniszevska.

Ob. Grażyna Staniszevska: Ja chciałam tylko powiedzieć, że czekaliśmy na to 7 lat, więc możemy z powodzeniem poczekać jeszcze tydzień.

er

5/5

Przewodniczący: A więc takiego rodzaju oświadczenia, można powiedzieć, oczywiście dopingująco oddziałują na proces przygotowań.

Proszę bardzo.

Ob. Henryk Witkowski: Ja bym proponował, jeżeli można, tak jak według propozycji pana prof. Trzeciakowskiego i Bugaja, że może po dzisiejszym wystąpieniu powołać jednak dzisiaj tą grupę, która przystąpi do pracy w czwartek - piątek. Będzie sytuacja taka, że z materiałami można się już zapoznać i na poniedziałek wyjść z jakimiś propozycjami, które by po prostu... Bo chodzi o tą obawę jednak, żeby ten tydzień nie został zmarnowany. A te kilka dni założmy, do czwartku, piątku, będzie czas na zapoznanie się i być może jakieś opracowanie, coś nad czym można w poniedziałek rozpocząć dyskusję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, prof. Gilejko.

Prof. Gilejko: Przepraszam bardzo, że w tym momencie się włączam do debaty jako że jestem gościem grupy i mam raczej mówić ~~na-~~te~~~~ o tematyce samorządowej. Ale ponieważ, jak zrozumiałem, ta sprawa dotycząca samorządu właśnie będzie dzisiaj przedmiotem debaty, bez względu na rozstrzygnięcia dotyczące tego, w tej chwili dyskutowanej sprawy, więc chciałem powiedzieć ze swojej strony, że może właśnie po dyskusji nad niektórymi sprawami, jakie tu dzisiaj będą przedmiotem naszej debaty, m.in. właśnie kwestii samorządowej, czy podobnych, uda się powrócić do tego wyjściowego w tej chwili zagadnienia dotyczącego powołania, czy nie powołania jakichś zespołów,

e r

5/6

bo być może właśnie w tej sprawie można będzie po tej dyskusji i wymianie poglądów taki zespół w tej właśnie konkretnej kwestii powołać. Dziękuję.

Ob. Witold Trzeciakowski: Jestem zdania, że wszelkie materiały, które dojrzały do tego, żeby znaleźć się w formie podsumowywania, opracowywania jakichś syntez zbiorczych, mogą być przez każdą ze strony przygotowywane.

Natomiast na pewno dokument całościowy, który jest w założeniu podsumowaniem całości obrad, nie jest gotowy do tego podsumowania. I dlatego podtrzymuję wniosek, żeby przystąpić do tego za tydzień.

Przewodniczący: Jest to powiedzenie, że w tym cały jest ambaras... Więc ja bym proponował, żebyśmy stanęli na gruncie tego powiedzenia i rozpoczęli dalszą prezentację kwestii, zgodnie z przyjętym porządkiem. Natomiast osobiście mam wrażenie, jak gdybyśmy znaleźli się w nienajlepszej pozycji w stosunku do całego procesu, który płynie, który się rozwija wokół "okrągłego stołu" i w samym "okrągłym stole". Chciałbym, żeby ta świadomość nam tutaj wszystkim towarzyszyła.

Jeżeli państwo nie macie takiego odczucia, to już jest inna sprawa. Proszę bardzo.

Ob. Józef Okuniewski: Czy ja mógłbym, panie przewodniczący, pewne pytanie zadać. Mianowicie, ja rozumiem, że oczywista czynnik czasu jest tu istotny. Jeśli wobec tego można zadać tu pytanie, ile czasu potrzeba stronie solidarnościowo-opozycyjnej dla ustosunkowania się

er

5/7

do rozesłanego dokumentu? Czy rzeczywiście jest na to konieczny tydzień, bo być może moglibyśmy znaleźć jakieś wyjście kompromisowe.

Ob. Witold Trzeciakowski: Panie profesorze, w dokumencie jest wymienionych 5 grup tematycznych, szczegółowo obejmujących całokształt naszych tutaj tematów. Dokument ma charakter nie odcinkowego dogadania się na jakiś temat, tylko całościowego podsumowania i sprecyzowania kierunków ścieżek dojścia

Twisn.

6/1

Dokument ma charakter nie odcinkowego dogadania się ba jakiś temat, tylko ca ościowego podsumowania i sprecyzowania kierunków ścieżek dojścia do realizacji tych podstawowych celów.

Z natury rzeczy jest to dokument kończący obrady. My nie możemy ustosunkować się do wszystkich punktów, możemy się ustosunkować w tej chwili do - powiedzmy - do jakiegoś punktu typu indeksacja. Natomiast - bo zespół zaawansował prace. Natomiast możemy liczyć na to, że dzisiaj dogadamy się na temat punktu samorząd pracowniczy w przedsiębiorstwie. Natomiast nie ruszyliśmy jeszcze tematu zadłużenia i dopiero dzisiaj pierwszy raz zagajamy ten temat.

Nie ruszyliśmy tematu restrukturyzacja inwestycji itd.itd.

Ponieważ w tym dokumencie wszystkie te tematy ogólnie są wymienione, zakłada się że consensus jest już bliski, tak jak autorzy to stwierdzają.

My- jeszcze raz podkreślam - jak najbardziej pozytywnie ustosunkowujemy się do samej idei takiego podsumowania, ale musimy mieć materiały do zajęcia stanowiska w tych pięciu podstawowych punktach.

Ponadto jest kwestia tej kontroli społecznej, o której już powiedziałem. No, wydaje mi się, że zupełnie niewłaściwa jest interpretacja, która nam zarzuca jakieś negatywne podejście, niekonstruktywne podejście do tego zagadnienia. Po pros u musimy mieć świadomość wagi tego tematu, tematu o charakterze reasumpcji całościowej

Twisn.

6/2

naszych wyników pracy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Tak, Czy ktoś pragnie jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo.

_____:

Ja chciałem jeszcze zwrócić uwagę na fakt określonych oczekiwań społecznych. Jednak fakt, że my tutaj posuwamy się stosunkowo wolno, jesteśmy - jak wszyscy stwierdzają - w opóźnieniu do i stolika politycznego i do stolika związkowego. I dalsze jakieś przekładanie pewnych terminów czy postępu prac, będzie miało wpływ na ...czy ewentualnie będzie tworzyło pewne nasze nadzieje, że jak dojdziemy do porozumienia w takich czy innych sprawach, to również to wpłynie na rzeczywistość społeczną. Otóż mnie się wydaje, że my powinniśmy starać się, aby również w trakcie tych obrad, czy właściwie od początku następowała pewna jakościowa zmiana i w stanie świadomości społecznej i nawet w pewnych procesach, które w gospodarce w tej chwili zachodzą.

Stąd oczywiście nie naciskając i odnosząc się z jakimś dużym, wręcz uznaniem do dyscypliny strony solidarnościowo-opozycyjnej, która tutaj tak jednomyślnie prezentuje to swoje stanowisko, ja bym jednak poparł tę tezę, że chyba można w ciągu 2-3 dni określić przynajmniej w tych niektórych sprawach, tam gdzie nie ma wątpliwości to stanowisko i pracować nad wspólnym dokumentem.

Twisn.

6/3

bo to, że rozpoczęły się już jakieś prace nad skonkretyzowaniem stanowiska, miałyoby chyba znaczenie nie dla tego co się tutaj dzieje czy w obrębie "okrągłego stołu", tylko miało by znaczenie dla tego wszystkiego, co się dzieje w tej chwili w kraju. Dziękuję.

Przewodniczący:

Ja bym proponował żebyśmy już zakończyli dyskusję na ten temat. Natomiast - być może, że w trakcie przerwy sprawy mogły by zostać jeszcze w odpowiednich grupach przedyskutowane pod takim kątem, żeby w niczym - można powiedzieć - nie zmieniając intencji jednej i drugiej strony, znaleźć jednakże jakąś formułę na nadchodzący tydzień, która by pozwoliła na - nazwijmy to - zetknięcie ludzi z obydwu stron w doniesieniu do tych kwestii, które są wspólne - powiedzmy. Zawarte zarówno w oświadczeniu strony solidarnościowe-opozycyjnej, jak i w tym opracowaniu, w tym dokumencie chodziłoby po prostu o to ażeby nie przychodzić na przyszłe posiedzenie znowu z dwoma alternatywnymi projektami, bo to będzie znowu rozmijanie się, znowu uzgadnianie - można powiedzieć - od nowa wszystkiego.

Otóż ja myślę, że w niczym by to nie osłabiło istoty podejścia, o którym mówił pan prof. Trzeciakowski. Natomiast pozwoliłoby na pchnięcie sprawy naprzód. Tak że bardzo serdecznie proszę o rozpatrzenie takiej możliwości, żeby ten tydzień który jest przed nami mógł być wykorzystany do rozpatrzenia, do przybliżenia

Twisn.

6/4

tych problemów , które są przed nami.

Od zaprojektowanego stanowiska roboczego projektu, do stanowiska ostatecznego, na pewno jest daleka droga, To jest tylko po prostu pewna technika przybliżania się do tego stanowiska.

Tak że chciałbym żeby to w takich kategoriach zostało potraktowane.

Ob. Józef Kaleta:

Czy jednak dwa słowa mogę powiedzieć w sprawie formalnej? Mogę?

Ja rozumiem tutaj troskę o przyspieszenie prac. Myślę, że warto by skorzystać z doświadczeń pracy pozostałych zespołów. Tam wypunktowano po kilkanaście problemów istotnych. I w sposób uporządkowany dyskutuje się nad poszczególnymi problemami. Problemy sformułowane zostały pod kątem przyszłego projektu umowy społecznej.

Ja myślę, że właśnie w tym gronie możemy dyskutować o tych wszystkich problemach. Niepotrzebne są zespoły robocze, tych zespołów mamy bardzo dużo. I myślę, że w większości kwestii możemy się porozumieć natychmiast. Sądzę, że i w sprawie samorządności i w sprawie indeksacji i w wielu pewno sprawach ten consensus może nastąpić. A w pozostałych ewentualnie sprawach, trudniejszych, co do których mamy różne zdania, możemy ewentualnie rozwijać dyskusję.

Ja myślę, że trzeba przyszyć do dyskusji nad tymi

Twisn.

6/5

ważnymi tematami i nie powoływać żadnych już zespołów, bo tych zespołów mamy bardzo dużo.

I nie potrzebne są dyskusje jakieś teoretyczne, bardzo długie, bo naprawdę nie o to chodzi.

Przewodniczący:

Kończąc kieruję tę prośbę pod adresem Pana Przewodniczącego.

Proszę bardzo o zabranie głosu przez dra Marcina Święcickiego.

Dr Marcin Święcicki:

Na pierwszym posiedzeniu wysunięty został postulat umocnienia samorządności pracowniczej w naszych przedsiębiorstwach. Fundamentalne znaczenie samorządów dla naszej reformy gospodarczej zostało przyjęte już w roku 1981. Mam na myśli ustawę o samorządach pracowniczych, potwierdzone uchwałami najwyższych organów partyjnych i państwowych w kolejnych latach

Również w ostatnich miesiącach i w ostatnim roku, można odnotować kilka uchwał i Biura Politycznego i uchwały X Plenum, które potwierdzają intencję i wolę umacnianie samorządności pracowniczej.

W tym zakresie, jeżeli chodzi więc o rolę samorządów w reformowaniu gospodarki, nie ma chyba rozbieżności między dyskutującymi tutaj stronami.

Twisn.

6/6

Chciałem również poinformować - że według informacji uzyskanych z Urzędu Rady Ministrów, w ostatnim okresie podjęty zostały następujące tematy: mianowicie o samorządności w przedsiębiorstwach górnictwa węglowego, udziału załogi w zarządzaniu w zakładach PKP, ze szczególnym uwzględnieniem zakładów naprawczych taboru kolejowego, które przed włączeniem do PKP miały już samorzady.

Wstępne propozycje dotyczące powołania samorządów w jednostkach naukowo-badawczych. Przyjęto również zasadę uczestnictwa załogi w zarządzaniu w portach lotniczych. Wreszcie rząd zadeklarował, ostatnio w styczniu, potrzebę przygotowania rozwiązań dotyczących uczestnictwa załogi w zarządzaniu w przedsiębiorstwach nie państwowych spółkach itp.

Zarejestrowano też ostatnio Towarzystwo Działaczy Samorządu Pracowniczego.

Podjęte zostały też próby powoływania izb samorządowo-gospodarczych w województwach, tak jak i samorządowych zespołów konsultacyjnych przy organach założycielskich które nie cieszą się jednak dużą popularnością, gdyż traktowane są jako inicjatywy tworzone odgórnie. Być może w tej sprawie byłoby bardziej właściwe, ażeby zgodnie z art. 35 ustawy o samorządzie załóg zostawić sprawę organizacji struktur międzysamorządowych samym samorządom, zgodnie z ich potrzebami i zgodnie z ich możliwościami.

Wydaje mi się, że w tych sprawach można przyjąć uzgodnienia, nie będzie tu rozbieżności co do przyjęcia uzgodnień w powyższych kwestiach.

Sformułowany z stał postulat, aby wynagrodzenia dyrektorów w przedsiębiorstwach samorządowych były determinowane przez samorząd, a nie przez organ założycielski

Przy rozpatrywaniu tego postulatu trzeba wziąć pod uwagę, że sytuacja w ruchu samorządowym jest bardzo zróżnicowana. Na blisko 7 tysięcy przedsiębiorstw uprawnionych do powołania samorządów w kilkuset zakładach w ogóle nie powołała samorządu pracowniczego. W dalszych kilkuset przedsiębiorstwach rady pracownicze nie uchwałyły nawet planu rocznego.

wizję zorganizowania kraju. Dziękuję.

W dalszych kilkuset przedsiębiorstwach rady pracownicze nie uchwałyły nawet planu rocznego. Według różnych badań liczby samorządów w pełni aktywnych ocenia się na około 1/3. Po drugie trzwa w ię_ pod uwagę, że minister przemysłu ostatnio dży do silnego uzależnienia wynagrodzeń dyrelów od zysku. Istnieją natomiast obawy, że samorządy mogą być znacznie bardziej zainteresowane wzrostem płac i nie wykazywać dostatecznej troski o zysk, co w ten sposób stawiałoby przedsiębiorstwa samorządów w ogóle bez siły zainteresowane zyskami. Biorąc powyższe przesłanki pod uwagę wydaje się, że nie dojdzała jeszcze sytuacja aby powszechnie przyznać samorządom uprawnienia do wyznaczania płac dyrektorskich, natomiast już w tej chwili przedsiębiorstwa, w których przeprowadzono wartościowanie pracy przyjęto zakładowe tabele wynagrodzeń, samorządy mogą występować i występują do organów założycielskich z wnioskiem dotyczącym płac zasadniczych dyrektorów. Być może można r wneż przyznać uprawnienia do przyznawania płac dyrektorom w niektórych eksperymentalnie potraktowanych przedsiębiorstwach samorządowych.

Sformułowany został postulat ograniczenia uprawnień organów założycielskich do ingerencji w zarządzanie przedsiębiorstwami. Wydaje mi się, że est to postulat poza tą kwestią płac dyrektorów, jak i poza wyjątkami przyjętymi w ustawie o przedsiębiorstwie państwowym w 1981 roku do pełnego poparcia przez nasz zespół roboczy.

Podkreślona została s rawa równorzędności sektorów
że

że równorzędność za jest tylko formalna w tej chwili ale nie faktyczna. Znpw wydaje mi się, że nie ma tu rozbieżności między intencjami i deklaracjami rządu jak i opozycji, obie strony również - strona rządowa deklaruje, że chodzi o faktyczną równorzędność wszystkich sektorów, a nie równorzędność tylko formalną wydaje się, że to może być przedmiotem naszego wspólnego stanowiska tego rodzaju sformułowanie, natomiast jeśli chodzi o konkretne sprawy gdzie faktycznie i w jaki sposób się przejawia ta nierówność sektorów, można by ewentualnie wskazać na tego rodzaju jeszcze istniejące zapewne cały szereg istniejących wątpliwości co do tego faktycznego równouprawnienia sektorów.

Nie ma też chyba niezgodności do tego, żeby zapewnić jakiś szczególne preferencje dla drobnego przedsiębiorstwa, w takim zakresie, w jakim to ma sens ekonomiczny. Uproszczenia rachunkowości, ułatwienia informacyjne zakładanie itp. Wydaje mi się, że w wielu państwach się coś takiego stosuje i nie ma chyba powodu, żebyśmy mieli jakieś przeszkody w przyjęciu tego rodzaju generalnej dyrektywy.

WIELE BARDZO zastrzeżeń inwazyjności budzą propozycje pojawiające się w rozmaitych kręgach dotyczące przekształcenia przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne. I w jakieś inne formy, w których samorząd nie uczestniczy w ogóle, czy w którym samorząd ma tylko rolę współuczestnika w zarządzaniu a nie organu decyzyjnego, Samorząd jak wiadomo bardzo w dużym stopniu może

7/3

zapewnić i realizować potrzebę uczestnictwa załogi w zarządzaniu. Należy jednak brać pod uwagę, że dla władz w organach samorządu zainteresowana jest tylko część robotników natomiast trudno powiedzieć z całą pewnością, że samorząd jest najbardziej efektywną formą zarządzania przedsiębiorstwami. Większość społeczeństwa jest to chyba truizm jest zainteresowana przede wszystkim efektywnością przedsiębiorstwa i podnoszenia warunków bytowych, nawet jeśli byłoby to w jakimś koszcie samorządności czy uczestnictwa.

Najpełniejsze nawet uczestnictwo w zarządzaniu przedsiębiorstwami nie będzie chyba w stanie zrehabilitować różnic w poziomie życia w stosunku do wyżej rozwiniętych krajów. Współzarządzanie nie może być więc zrealizowane kosztem efektywności. Powstaje fundamentalne pytanie dla przyszłości reformy w Polsce, czy samorząd okaże się nark- wyższą z punktu widzenia efektywności formą zarządzania przedsiębiorstwem?

Gdyby tak się okazało w przyszłości, byłby to na skalę światową historyczny wkład Polski w ogólnoludzki dorobek. Pokazalibyśmy światu jak należy efektywnie organizować gospodarkę i efektywnie organizować zarządzanie w przedsiębiorstwach.

Nie ma jednakże takiej pewności nie ma takiej gwarancji, ani doświadczenia polskie dotychczasowe, ani doświadczenia jugosłowiańskie nie pozwalają twierdzić z całą pewnością, że samorząd lepiej zaspokoi wymogi efektywności i że okaże się tą najwyższą formą funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Próbujemy wielkiego więc eksperymentu i nie można nie rozważać innych możliwości i innych działań. Można się zresztą okazać, że efektywność przedsiębiorstwa samorządowych wygląda rozmaicie, w zależności od konkretnej załogi, w zależności od dziedziny, w jakiej samorządność jest stosowana, w zależności od tego, z jakiego typu przedsiębiorstwem porównujemy przedsiębiorstwo samorządowe z przedsiębiorstwem biurokratyczno-państwowym, czy na przykład z przedsiębiorstwem stanowiącym spółkę grupowo-prywatną?

Dlatego też niezależnie od roli, od umacniania roli samorządów od ochrony ich uprawnień zgodnie z przedstawionymi już wyżej kierunkami trzeba próbować innych rozwiązań reformowanej własności państwowej. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji można przyjąć zasadę sformułowaną przez pro. Mujżela, żeby te inne próby nie prowadziły do wymywania dotychczasowego zakresu działania samorządów i jego uprawnień.

W szczególności chodzi tu o przekształcanie przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne, zgodnie z zasadą nie wymywania dotychczasowych uprawnień samorządów i zakresu ich działania. Takie spółki można by tworzyć tam gdzie samorzady w ogóle nie funkcjonują. Tworzyć w przedsiębiorstwach zagrożonych upadłością, w przedsiębiorstwach które samorząd wyrazi zgodę na taką nową formę zarządzenia i będzie miał zapewniony udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem, można też rozważać inne eksperymenty polegające na przyznaniu samorządom osobowości prawnej i wykup części akcji, bądź na wykup przedsiębiorstwa

7/5

przez pracowników, Powyższe eksperymenty objęłyby
czy też rozwożenia, objęłyby nie więcej jak kilkaset
przedsiębiorstw na ogólną liczbę 7 tys. przedsiębiorst³
i uważam, że byłoby to niezgodne ze sformułowaną tu
zasadą nie wymywania dotychczasowych uprawnie¹¹ i
zakresu działania samorządów.

Wreszcie należy chyba również przeprowadzić możli
wość dzierżawy majątku przedsiębiorstw państwowych przez
załogi. Wszystkie powyższe propozycje wydaje mi się
mogą być przedmiotem wspólnych zapisów
w części dotyczącej nowego ładu ekonomicznego i nie sądzę
żeby tu były jakieś zasadnicze rozbieżności stanowisk
obu stron.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę teraz o zbranie głosu
prof. Leszka Gilejkę.

7/6

Prof. Leszek Gilejko:

Ja chciałem w pewnym sensie rozszerzyć niektóre kwestie, które zostały tutaj przez pana dr Święckiego przedstawione no i siłą rzeczy nawiązać także trochę chociaż sprawa ta będzie dyskutowana także w dalszym ciągu szerzej, do tych propozycji, jakie zostały zawarte w dokumencie roboczym przedłożonym przez stronę koalicyjno-rządową w który. to dokumencie bardzo ważnym punktem jest kwestia perspektywy nowego ładu ekonomicznego, o którym jak to fragmentem dotyczącym tejże właśnie perspektywy nowego ładu ekonomicznego jest sformułowana kardynalna teza mająca dla tego ładu i dla całości tu dyskutowanych spraw znaczenie podstawowe, mianowicie teza mówiąca o tym, że podstawowy kanon usłojowego procesu reformowania gospodarki a w tym także siłą rzeczy gospodarki i państwa w pewnym zakresie jest samorząd załóg, jako podstawowy element kanonu tejże właśnie reformy ustrojowej gospodarczej.

Myślę, że należałoby także zwrócić uwagę na to, co jest bardzo istotne jako dodatkowy komentarz do tej sprawy, że reformę samorządową od początku była jedną z głównych właściwości polskiej reformy gospodarczej i chyba jako taka powinna ona pozostać tą właściwością specyficzną naszej reformy gospodarczej, jako coś, co daje podstawy do zarówno rokowań o przyszłości sukcesu tejże reformy gospodarczej.

Nid jest to

er

8/1

jako coś, co daje podstawy do zarówno rokowania o przyszłości, sukcesu tejże reformy gospodarczej.

Chc też zwrócić uwagę na to, co jest moim zdaniem bardzo ważne, aczkolwiek ta sprawa jest przedmiotem dyskusji innych zespołów, że mianowicie propozycja dotyczących samorządu załóg - o czym za chwilę chciałem jeszcze parę słów powiedzieć - występują także bardzo istotne momenty, czy aspekty polityczne, nie tylko aspekty o charakterze gospodarczym, jako że tak rozumiana rola samorządu, zarówno biorąc pod uwagę proces dalszego przekształcania gospodarki i tworzenia nowego ładu, ekonomicznego siłą rzeczy musi prowadzić do pewnych istotnych zmian w sferze struktury politycznej - po pierwsze. A po drugie - co jest bardzo istotne, moim zdaniem, że w tym stanie rzeczy można mówić o pewnych istotnych gwarancjach dla procesu kontroli społecznej zarówno nad tworzeniem tychże zmian w gospodarce, jak również dalej sprawdzania ich realizacji i skutecznego funkcjonowania.

W tych założeniach są tutaj zawarta - chciałem na nie zwrócić uwagę - dwa bardzo istotne momenty, konkretnie już rzecz biorąc. Mianowicie po pierwsze - są zawarte pewne nowe propozycje, które dotyczą umacniania i rozwoju samorządu załóg, czy samorządu społecznego w ogóle, samorządu gospodarczego. I po drugie - co jest bardzo istotne, występują pewne bardzo konkretne sprawy, aczkolwiek tych konkretnych spraw może nie jest tak dużo, ale mają one kapitalne znaczenie dla tego, właśnie procesu.

er

8/2

Jeśli chodzi o momenty nowe, to dwa są tutaj chyba szczególnie istotne. Mianowicie pierwszy moment, to jest kwestia przeobrażeń stosunków własnościowych, o których tu już zresztą mówił dr. Święcicki przed chwilą, z tym że w tychże właśnie propozycjach, jak w ogóle diskutowanych ostatnio ujęciach tej sprawy, występuje szczególna preferencja dla tworzenia własności samorządowej i przedsiębiorstw samorządowych jako czegoś, co miałyby stanowić główną opcję w tychże dalszych procesach reformowania gospodarki, stwarzania podstaw dla lepszego rozwoju tego procesu.

Chcę tu przypomnieć, że sprawa ta była szeroko omawiana i znalazła szerokie poparcie, aczkolwiek były także głosy przeciwne w tej sprawie, też bardzo wyraźnie brzmiące na ostatniej konferencji, trzeciej, teoretyczno-ideologicznej organizowanej przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, gdzie została m.in. sformułowana bardzo istotna, perspektywiczna i jednocześnie dająca się przewidzieć w dalekiej przyszłości do realizacji teza, kierunek, mówiący o tworzeniu gospodarki wielosektorowej, z tą że właśnie opcją samorządową.

Drugim bardzo ważnym nowym momentem jest podkreślenie tego, że wszędzie tam, gdzie będą powstawały inne formy własności, czy struktury organizacyjne w postaci spółek czy innych rozwiązań, tam wszędzie trzeba zadbać o to, i pomyśleć o pewnym ustawowym rozstrzygnięciu tej sprawy, ażeby zapewnić udział samorządu załóg w tych strukturach organizacyjnych, w spółkach, czy innego rodzaju

er

8/2

rozwiązaniach gospodarczych i własnościowych.

Drugim bardzo ważnym momentem, konkretnym, o którym tutaj wspomniałem, jest kwestia przywrócenia pewnych rozwiązań dotyczących samorządu załóg, które to przywrócenia mają kapitalne znaczenie dla zarówno umocnienia pozycji samorządu obecnie, jak również przewidzenia tych... jak również dania możliwości dla spełnienia przez niego aktywnej roli w przyszłości.

Mam tutaj na myśli następujące, bardzo ważne w moim przekonaniu stwierdzenie. Mianowicie, po pierwsze to, że istnieje potrzeba i zachęta do tego, ażeby dokonać weryfikacji wszystkich tych ustaleń przyjętych bądź formalnie bądź nieformalnie, które wpłynęły na ograniczenie ustawy z 1981 r. który to postulat jest szczególnie żywo dyskutowany zawsze i prezentowany przez działaczy samorządu, co ostatnio było wielokrotnie prezentowane, i jest to bardzo istotna sprawa z punktu widzenia przywrócenia rozwiązań związanych z prawami i funkcjonowaniem ~~XXXX~~ samorządu.

Dodałbym jeszcze do tego, jako rzecz bardzo istotną, myślę bardzo ważną, która może posiada bardziej taki szczegółowy charakter, ale wiąże się z tym bardzo ściśle, mianowicie jest to kwestia przeglądu pewnych orzeczeń sądowych dotyczących interpretacji uprawnień samorządu i wykorzystywania przez samorząd tychże właśnie uprawnień, jako element składowy tej pierwszej sprawy, o której w tej chwili mówię, tzn. dokonania weryfikacji przepisów naruszających uprawnienia samorządu załóg. Co jest zawar-

er

8/4

te w tych propozycjach przedłożonych w tym punkcie dotyczącym problematyki ładu społeczno-ekonomicznego.

Wreszcie jest tam także zawarta sprawa, o której tutaj wspomniał pan dr. Świącicki przed chwilą, która z punktu widzenia pewnej perspektywy idzie nawet dalej w stosunku do diskutowanych obecnie rozwiązań w tym zakresie i mianowicie mowa tam jest o przyjęciu zasady, że o płacy i warunkach pracy dyrektora rozstrzyga organ, który go powołuje.

A więc w przypadku samorządu załóg ten organ, tam gdzie powołuje dyrektora jest ~~ex~~ tym czynnikiem, czy miałyby być tym czynnikiem rozstrzygającym.

I wreszcie, co jest szczególnie istotne, myślę, to jest to, że występuje tutaj podkreślenie potrzeby aktywnej woli samorządu we wprowadzaniu wszystkich tych przemian, o których mowa jest ~~tu~~ w propozycji w tymże właśnie dokumencie.

Chciałem, skoro jestem przygłosie, zwrócić uwagę na trzy jeszcze bardzo istotne moim zdaniem sprawy, które w moim przekonaniu mogłyby stać się kontynuacją tego bardzo ważnego zjawiska społeczno-politycznego i gospodarczego, jakiego jesteśmy świadkami i uczestnikami w naszym kraju, że mianowicie przez okres ponad 7 lat na gruncie samorządu załóg, poprzez samorząd załóg udało się zrealizować, aczkolwiek konfliktowo, ale jednak ścisłą współpracę wszystkich czynników i wszystkich orientacji występujących, ważniejszych orientacji występujących w naszym społeczeństwie.

Na gruncie bowiem samorządu załóg, czego są dostatecz-

er

8/5

nie silne dowody, występowała trudna, ale współpraca kierująca się poczuciem rozsądnego consensusu między członkami partii i bezpartyjnymi i między działaczami "Solidarności" i nowych związków zawodowych, jak również innymi osobami działającymi w przedsiębiorstwie.

I w związku z tym sędzę, że rzeczą bardzo istotną jest tutaj stworzenie dalszych warunków dla owego rozwijania tejże właśnie współpracy, oddziaływania aktywnego samorządu na wszystkie procesy gospodarcze i przekształceń w zakresie reformy, jakie w naszym kraju będą się dalej dokonywały.

I teraz te trzy sprawy, moim zdaniem bardzo ważne. Mianowicie pierwsza sprawa to jest stworzenie możliwości po temu, ażeby w procesie przekształceń własnościowych występowały oddolne inicjatywy ze strony samych załóg i samorządu załóg i stworzenie warunków do tego, ażeby takie inicjatywy mogły się dokonywać.

Po drugie - co jest bardzo istotne - jest to kwestia stworzenia pełnych warunków do tego, ażeby mogły występować już działające, już funkcjonujące porozumienia działaczy samorządowych rad pracowniczych, z jednoczesnym zapewnieniem możliwości oddziaływania aktywnego tychże właśnie struktur różnego rodzaju i form organizacyjnych w dalsze przekształcenia w strukturach gospodarki i realizacji owego ładu, nowego ładu ekonomicznego. A także mające bardzo istotne znaczenie dla reprezentowania interesów samorządu na zewnątrz, bo jest to także bardzo istotna sprawa.

I ostatnia kwestia, jest taka bardziej szczegółowa,

er

8/6

ale moim zdaniem bardzo również ważna, to jest kwestia stworzenia warunków na zasadzie także pewnego wspólnego porozumienia w tym zakresie, ażeby swego rodzaju takim parasolem ochronnym dla rozpoczęcia i realizacji aktywnych tychże wszystkich działań, była w dalszym ciągu opieranie działań samorządu na ustawie przyjętej w 1981 r. i podjęcie ewentualnych dyskusji nad zmianą tejże ustawy, jak się proponuje w środowiskach samorządowych, na 10-lecie jej uchwalenia, mianowicie na początku lat dziewięćdziesiątych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ja myślę, że będzie celowe, jeżeli ten blok dyskusji poświęcimy sprawie samorządu i przeobrażeniom stosunków własnościowych. Jak mi sygnalizował prof. Trzeciakowski, następny w kolejności do zabrania głosu jest pan Andrzej Wieczorek. Ale mamy taką sytuację, że mamy trzy minuty do przerwy. Jak pan sądzić czy po przerwie, czy w tej chwili, ale oczywiście nie oznaczając to będzie, że nie możemy przesunąć przerwy.

Ob. A. Wieczorek: Po przerwie, panie profesorze.

Przewodniczący: Woki pan po przerwie. To zarządzam pół godziny przerwy.

P r z e r w a

Twisn.

9/1

~~RRE~~ Po przerwie

Przewodniczący - prof. Witold Trzeciakowski:

Prośba ze strony organizatorów żeby każdy zabierający głos był łaskaw podawać swoje nazwisko.

Głos ma pan Wieczorek.

Ob. Andrzej Wieczorek:

Andrzej Wieczorek - Stowarzyszenie Działaczy Samorządu Pracowniczego.

Na pierwszym posiedzeniu naszego zespołu przedstawiliśmy listę głównych naszych postulatów w sprawie przebudowy ładu ekonomicznego. Mówiliśmy tam głównie o potrzebie usuwania obecnych barier, ograniczeń i zagrożeń, samorządności i partycypacji pracowniczej.

Postulat ten z uwagi na jego znaczenie i pilność pragniemy ukonkretnić. Dziś mówić będziemy o zmianach doraźnych, jakich wymaga przywrócenie samorządności, jej statusu określonego literatą i duchem społecznie wynegocjowanych regulacji prawnych z 1981 roku.

Na posiedzeniu następnym przedłożymy kierunki rozwiązań niezbędnych w naszym prze oneniu ażeby samorządność mogła się rozwijać i dalej stawać się ważnym czynnikiem gospodarczym. O rozwiązaniach tych mówiono na II Krajowym Forum Samorządu Załogi. Wyrażają one aspiracje najbardziej aktywnej części działaczy samorządowych i załóg pracowniczych.

Na postulowane przez nas zmiany doraznie składa-
ją się - po pierwsze - dalsze radykalne ograniczenie
albo wręcz zniesienie listy przedsiębiorstw o podstawow-
wym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Pomimo ostatnich korekt lista ta mieści nadal
około 300 przedsiębiorstw, nie licząc tych, które są
objęte regulacją specjalną.

Po zalegalizowaniu NSZZ "Solidarność" lista
powinna być uzgodniona z pluralistycznym ruchem zwią-
zkowym.

W myśl art.38 ustawy o przedsiębiorstwach państwo-
wych stworzenie podstaw prawnych do funkcjonowania
samorządu załogi w przedsiębiorstwach, o których mowa
w art.6 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.
A więc rozszerzenie tej ustawy na Polskie Koleje
Państwowe, LOT, instytuty, załogi itp.

Zapowiada to art.48 ustawy o ~~PKK~~ samorządzie
załogi.

Punkt trzeci - weryfikacja rozbudowanej ponad meryto-
ryczne uzasadnienie listy przedsiębiorstw użyteczności
publicznej o ograniczonych uprawnieniach samorządu za-
łogu.

Sprawą szczególnie nabołą i ważną jest uniemożliwie-
nie funkcjonowania samorządów w górnictwie węglowym.
którego zakłady zaliczono arbitralnie do sektora
użyteczności publicznej. Postulujemy więc upodmiotowienie
kopalń.

Punkt cztery - weryfikacja liczby przedsiębiorstw uznanych za wykonujące zadania dla potrzeb obronności i bezpieczeństwa państwa, co jest równorzędne z wydatnym ograniczeniem pozycji samorządu. Decyzje w tych sprawach dotychczas całkowicie arbitralne, na przykład - włączenie do ~~przewodniczącego~~ sektora obronnego przedsiębiorstwa "Cemi" w Warszawie, powinny być zastąpione kryteriami wymiernymi i społecznie przekonywującymi z możliwością sprzeciwu samorządu wobec decyzji administracyjnych.

Decyzja w sprawie "Cemi" była tylko uwarunkowana sprawą właściwej osoby na pozycji, na stanowisku dyrektora. Rozbieżności były między radą "Cemi" a organem założycielskim a więc zmieniono status przedsiębiorstwa.

Pięć - zatrzymanie dotychczasowej praktyki ograniczenia zakresu przedsiębiorstw działających na ogólnych zasadach reformy. Następuje to za pomocą różnego rodzaju regulacji branżowych na przykład w sferze badawczo-rozwojowej, niektórych dziedzin kultury itp. Z reguły eliminują one samorządność pracowniczą lub redukują jej uprawnienia. Należy rozważyć z udziałem niezależnej strony społecznej celowość korekty zarówno tych regulacji, jak i jej rezultatów.

Pięć - formalny zakaz pozaustawowego manipulowania składem kandydatów w konkursie na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa, w tym stosowania procedur systemu nomenklatury kadrowej w formie politycznych rekomendacji, akceptacji itp. ingerencji.

Twisn.

9/4

Punkt siódmy - usuwanie podstaw prawnych oraz zakaz wywierania wpływu a nierzadko eliminowania przez organy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niepożądanych przez nie kandydatów na stanowiska dyrektorskie, przy używaniu argumentu o niespełnieniu przez kandydata warunków tajemnicy państwowej. Zdarzały się takie przypadki, dysponuję konkretnymi. Przy szczegółowych rozmowach mogę podać.

Osiem - uchylenie obecnej zasady ustanowionej orzecznictwem Sądu Najwyższego, iż sądy prowadzące rejestry przedsiębiorstw nie mają obowiązku badania czy dyrektor powołany został z zachowaniem wymogów ustawy tzn. na drodze konkursu.

Dziewięć - uchylenie rozporządzenia Rady Ministrów z ubiegłego roku, wprowadzającego obowiązkowe i wielokrotne kryteria oceny dyrektorów. Uzupełnia to zasada, iż dyrektor, którego ocena na podstawie tych kryteriów wypadła negatywnie, może zostać przez organ założycielski odwołany.

Inne kryteria oceny są przedsiębiorstw, inne kryteria oceny dyrektorów.

Punkt dziesiąty - uchylenie przepisu wprowadzonego w 1983 roku do ustawy o przedsiębiorstwach państwowych art.38 , iż organ założycielski podejmuje niezbędne czynności w zakresie stosunku pracy dyrektora przedsiębiorstwa, w tym określa jego wynagrodzenie oraz podejmuje inne rozstrzygnięcia związane ze stosunkiem pracy. Nowela ta podważyła górną logikę ustawodawstwa reformy z 1981r.

Twisn.

9/5

Uniezależniła dyrektora od samorządu, Natomiast spotęgowała jego uzależnienie od organów władzy.

Zobowiązanie organów założycielskich w przedsiębiorstwach, nie mających podstawowego znaczenia podejmowały one powyższe decyzje, w porozumieniu z radą, w najlepszym razie efekty są słabe. Trzeba tutaj dodać również, że uzależnienie jednego z organów przedsiębiorstwa od organów centralnych spowodowało utratę samodzielności tego przedsiębiorstwa, a więc podstawowego założenia reformy z 1981 roku.

Punkt 11 - przywrócenie radzie pracowniczej jej ustawowego prawa podejmowania uchwał w sprawie podziału na fundusze wygospodarowanego dochodu pozostającego w dyspozycji przedsiębiorstwa oraz zasad wykorzystania tych funduszy. To znaczy w pełni art.24 ust.1 pkt.9 ustawy o samorządzie załogi. To jedno z najważniejszych uprawnień stanowiących rady zostało pozbawione możliwości realizowania na skutek całkowitego pominięcia kategorii dochód w całym późniejszym ustawodawstwie reformy.

Przypieczętowała to ustaw o zakładowych systemach wynagrodzeń oraz o układzie zbiorowym pracy.

W znanym sporze na ten temat Sąd Najwyższy zalecił interpretowanie dochodu jako zysku przedsiębiorstwa. Jest to oczywiste zasadnicze odejście od litery ducha ustawy w 1981r.

Punkt 12 - uchylenie fragmentów ustaw oraz aktów rządowych i resortowych ignorujących, albo wręcz warunkujących pierwotne uprawnienia samorządów. Przykładem jednym z wielu jest nieanulowanie polecenia służb.

Twisn.

9/6

służbowego ministerstw gałęziowych, nakładające na przedsiębiorstwa dokonywania tzw. przeglądów kadrowych.

Punkt 13 - zastosowanie środków prawnych i administracyjnych zapobiegających nagminnemu ^{uprawnien} łamaniu samorządowych przez dyrektorów i organów założycielskich.

Fakty bezprawia znane są tu aż za dobrze. Pisze o nich m.in. oficjalna prasa i raporty z badań empirycznych.

Jedną z najbardziej typowych form naruszeń prawa stało się izolowanie rad pracowniczych od informacji dotyczących zarówno wewnętrznych spraw przedsiębiorstwa, jak i jego stosunków z organem założycielskim i innymi ogniwami otoczenia zewnętrznego.

Organy założycielskie nigdy nie akceptowały

Tw

10/1

innymi ogniwami otoczenia zewnętrznego. Organy założycielskie nigdy nie akceptowały samorządów. Są takie przypadki że pisma gdzie zgodnie u zestaw rady pracownicze powinny otrzymywać do ich informacji, otrzymujemy dopiero po interwencji jak na przykład w sprawach wynagrodzenia jak się rada pracownicza nie upomniała, to dopiero później takie pismo zostało wręczone. Jak w takim razie mogą być samorzady efektywne, jeżeli są odcięte od podstawowych ogólnie informacji?

14/ Pytanie o wiążącą wykładnię art. 6 ust. 2 o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego w celu umocnienia ochrony prawnej członków rad pracowniczych. Przepis ten umożliwiający dyrektorowi rozwiązanie stosunku pracy z członkiem rady bez wypowiedzenia w razie tak zwanego naruszenia obowiązków służbowych bywa wykorzystywany jako środek pacyfikacji ludzi i rad nadmiernie aktywnych. Również dysponujemy takimi przykładami.

Posunięcia doraźne, o których tu mowa, jakkolwiek konieczne są niewystarczające. Podstaw samorządności pracowniczej na wieś są skąd wymaga zmian sięgających głębiej w podstawowe ogniwa ładu ekonomicznego. Ze stosunkami własnościowymi włącznie. Przede wszystkim jednak będzie on zależeć od usuwania monocentryzmu i powstawania stosunków demokratycznych w całym życiu społecznym i w państwie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący : Dziękuję pani Wieczorkowi.

Teraz proponowałbym, żeby nastąpiły głosy w dyskusji

związane z tematyką samorządu, żeby wyzerpać już ten temat.

Kto chciałby zabierać głos? Pan prof. Mujżel.

Prof. Jan Mujżel:

Ja chciałbym o dwóch kwestiach powiedzieć. Po pierwsze chciałem zwrócić uwagę państwa na to, że nasze stanowisko które tutaj pan Andrzej Wieczorek prezentował w pewnej części w stosunku do samorządów pracowniczych samorządności pracowniczej przewiduje jak gdyby dwie grupy przedsiębiorstw, które uważamy za niezbędne po to aby samorządność pracowniczą ratować, a tym bardziej niejednokrotnie ratować, bo nie ulega najmniejszej kwestii że w wielu zakładach pracy dzisiaj samorządność pracownicza przeżywa kryzys, nawet głęboki kryzys, będący rezultatem przede wszystkim okoliczności, w jakich ta samorządność pracownictwa przez szereg lat musiała działać i działa nadal.

Czyli przede wszystkim jest to grupa ~~przedsiębiorstw~~ przedsięwzięć - o których mówił pan Andrzej Wieczorek które jak gdyby stanowią pakiet działań doraźnych przywracających samorządności pracowniczej jej pozycję wynegocjowaną w 1981 roku i zapisaną w ustawodawstwie reformy z 1981 roku.

Jest tych przesunięć niestety dużo, dlatego że na woelu polach nastąpiło odejście od tamtego modelu. Albo pośrednie, albo bezpośrednie, albo po prostu nastąpiło naruszenie prawa. Natomiast drugą grupę przedsięwzięć wydaje się nam, iż powinny stanowić rozwiązania systemowe wkraczające w tkankę ładu ekonomicznego nie porów anię głębiej, jeżeli samorządność pracownicza miałaby otrzymać w n

10/3

w naszym kraju szansę stania się rzeczywiście czynnym
kierownikiem efektywnościowym dźwigającym efektywność w przedsię-
wzięciach opartych na własności nie prywatnej.

Stoimy na stanowisku, że tam gdzie istnieje własność
nieprywatna, samorządność pracownicza jest naturalnym
czynnikiem jest naturalnym rozwiązaniem. może nie jedynym
może alternatywnym, ale nie dającym się uniknąć. I nie
zależnie od tego jak bardzo byśmy podkreślali otwartość
szansy na dźwignięcie efektywności gospodarczej przy
pomocy samorządu pracowniczego, wydaje się nam, iż istnieje
nie własności nieprywatnej i samorządność pracownicza to
po prostu nierozzerwalne zjawiska.

I teraz w związku z tym chciałbym parę słów powie-
dzieć o sprawach, które podnosił pan dr Święcicki w
swoim interesującym przemówieniu.

Ja osobiście uważam, że idea, która właściwie stano-
wiła główną linię przemówienia pana dr Święcickiego
mianowicie pluralizm rozwiązań w własnościowych i także
organizacyjnych jest linią, którą można i należy poprzeć.
W dzisiejszych warunkach podejście otwarte, podejście
pluralistyczne i do rozwiązań własnościowych i do rozwią-
zań organizacyjnych wydaje się być rzeczywiście najbar-
dziej przekonującym, najbardziej uzasadnionym.

Tym niemniej w tym pluralistycznym podejściu, w
tej pluralistycznej koncepcji, która ewentualnie miałaby
się wyklonić z naszych dyskusji nie może w tym pluralis-
tycznym podejściu nie może płacić cenę za to pluralistyczne
podejście samorządność pracownicza, nie może się to
odbywać kosztem niejako samorządności prawniczej,

10/4

przeciwko temu bylibyśmy jak sądzę stabowczo, stanowczo przeciwko temu misielubymy zaprotestować.

I wobec tego na tym tle dwie kwestie bardziej szcze-
gółowe. No więc przekształcanie przedsiębiorstw państwo-
wych w spółki prawa handlowego, w rezultacie czego nastę-
puje rzecz jasna ograniczenie uprawnień załóg w zarzą-
daniu przedsiębiorstwem. Jak już podkreślaliśmy poprzed-
nio nie jesteśmy przeciwni tego rodzaju przekształcaniu
ale uważamy, iż proces te o przekształcania powinien
posiadać tego rodzaju procedury, powinien posiadać tego
rodzaju zabezpieczenia, które by nie dopuszczały do
jak na waliśmy to wytpłukiwaniem samorządności pracowni-
czej korzystając z sytuacji, z ąaszczą obecnej kiedy w
wielu zakładach pracy rady prawnicze są słabe, mało
aktywne, słabo związane z załogami pracowniczymi, w wielu
wypadkach wręcz dspozycyjne w stosunku do organów państwo-
wych i organów politycznych.

Chcielibyśmy domagać się, chcielibyśmy dyskutować
nad właśnie tymi procedurami k óre by chroniły samorząd-
ność pracowniczą w tym skąd inąd prawdopodobnie ważnym
procesie przekształceń własnościowsch. I kwestia druga
o podobnym charakt rze, to jest sprawa upadłości.
W różnych dokumentach podkreśla się, i słusznie się pod-
kreśla, że trzeba ponownie rozważyć przemyśleć sprawę
upadłości za ostrzyć politykę w tej dziedzinie jako
rzecz noezbędna dla procesu r4estru turyzacji gospodarki
narodowej z czym nie sposób się nie zgodzić. Ale chcie-
libyśmy podkreślić, że to zaostrzenie procedur upadłoś-
ciowych wymaga stworzenia pewnych warunków, których

10/5

dotąd w rozwiązaniach systemowych nie udało się stworzyć.

Jakie to są przede wszystkim warunki? To są warunki przede wszystkim polegające na tym, iż poszczególne załogi w nakładach musiałyby otrzymać, miałyby otrzymać szanse przewyżnienia trudności. opóźnienia deficytowości, wyjścia na prostą. Wiadomi, że sytuacja finansowa przedsiębiorstw jest niezwykle głęboko zróżnicowana, że

oszczególne przedsiębiorstwa znajdują się albo w bardzo dobrej sytuacji finansowej, niekiedy posiadają namiar środków finansowych, a szereg z nich znajduje się w sytuacji finansowej bardzo trudnej i zaostrzenie na przykład polityki kredytowej, albo innej w tej dziedzinie musiałyby stawiać te przedsiębiorstwa właśnie w takiej podbramkowej upadłościowej sytuacji.

Otóż rzecz w tym, iż moim zdaniem to głębokie zróżnicowanie finansowej kondycji przedsiębiorstw dotychczas rozwiązywane przez politykę gospodarczą głównie przy pomocy manipulacji finansowych, przy pomocy różnego rodzaju uznaniowo przetargowych różnicowań, dyferencji podatku, dotacji, ulg itd. że to zróżnicowanie wymaga generalnego rozwiązania systemowego. I dopiero po zastosowaniu takiego rozwiązania, które niewątpliwie jest bardzo trudne - ale trzeba je wypracować, można w sposób społecznie przekonujący zaostrzać procedury upadłościowe i wykorzystywać o wiele silniej niż dotychczas ten bardzo ważny czynnik w restrukturyzacji gospodarki narodowej, Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu prof. Mujżelowi.

Prof. Wł. Baka: Mianowicie ja się zgadzam z poglą

dem prof. Mujżela,

że ceny za pluralizm własnościowy nie może płacić samorządność pracownicza, samorząd pracowniczy. W ogóle jestem za opcją samorządową w gospodarce. Ale jak to pogodzić z tezą profesora, że tam gdzie jest własność nieprywatna, tam samorzady są czynnikiem kluczowym, co jest prawdą. Zgoda. A tam gdzie jest własność prywatna, to ma nie być samorządu?

Ob. Jan Mujżel: Można panie profesorze? Nie tego, nie powiedziakem, panie profesorze. I tak nie myślę, tak w żadnym wypadku nie myślę. W tych naszych stanowiskach, które prezentowaliśmy na poprzednich dwóch zebraniach wyrażaliśmy pogląd, że we wszystkich większych przedsiębiorstwach niezależnie od formy własnościowej powinny być stworzone możliwości dla działania przedstawicielstwa załogi i udziału tego przedstawicielstwa w radach nadzorczych czy w innych instytucjach zarządzania tymi przedsiębiorstwami.

Jakkolwiek w tych wszystkich wypadkach przedstawiciele załogi prawdopodobnie nie mogliby mieć zasadniczego głosu w podejmowaniu decyzji. Tak jak zresztą to się dzieje na całym świecie, tam gdzie w warunkach prywatnej własności, prywatnych przedsiębiorstw istnieją formy działania przedstawicielstwa załogi.

Przewodniczący: Dyskusja na temat samorządu jest otwarta. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan prof. Beksiak.

er

11/2

Prof. Janusz Beksiak: Proszę państwa, sprawa samorządu to jest sprawa własności jednak. I myślę, że możemy sobie dzisiaj porozmawiać na ten temat, ale musimy spokojnie, nie w takim dużym gronie, tylko w mniejszym, dojść do jakiejś formuły dotyczącej tej niczyjej własności. A mianowicie majątku, który w dokumencie np. strony rządowej jest nazywany majątkiem państwowym. Chciałbym przypomnieć, że to był majątek znacjonalizowany, czyli narodowy, a państwo, czyli PRL po prostu nagle uznało się, że jest jedynym reprezentantem tego narodu i że może sobie swobodnie tym dysponować.

Proponuję, żeby tę sprawę rozważyć. Stawiam do dyskusji. Majątek narodowy, to nie znaczy majątek państwowy, i wobec tego sprawa skarbu państwa, formalnej strony, że tak powiem, jest jeszcze otwarta. Znaczący proponuję, żeby tego nie przesądzać.

Teraz następny etap to jest, kto powinien używać kto powinien stosować w praktyce gospodarczej ten majątek narodowy? Otóż wydaje mi się, że samorząd pracowniczy może być jednym z takich powierników, tzn. taką organizacją, w której ci, którzy zajmują się majątkiem narodowym powierzą na określony czas na określonych zasadach, czyli samorząd wtedy występuje jako przedstawiciel. Ja rozumiem, że to jest jedna forma samorządu. Występuje jako przedstawiciel załogi, która dostaje część majątku narodowego w celu użytkowania.

Natomiast druga, to jest inna forma, kiedy samorząd

er

11/3

jest partycypacja w zarządzaniu. Tzn. gdzie mamy prywatną własność na przykład. I na przykład uważamy, że jest dobre, żeby załoga mogła wpływać na proces zarządzania tym przedsiębiorstwem. To jest zupełnie co innego. W jednym przypadku występują w imieniu narodu, w drugim przypadku są tylko reprezentantem załogi.

Proponuję, żeby te sprawy w trybie roboczym, że tak powiem, rozważyć, podobnie jak sprawę własności ogólnonarodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Prof. _____: Ja tylko tytułem wyjaśnienia w nawiązaniu do wystąpienia prof. Mujzela. Otóż chciałem powiedzieć, że w planie konsolidacji jest dokładnie prawie że to samo rozumowanie, które pan profesor tutaj był łaskaw przedstawić. A mianowicie rząd zapowiada wystąpienie z wnioskiem o zmianę ustawy o poprawie gospodarki w przedsiębiorstwach państwowego, oraz jego upadłości. I zmiana ta będzie miała na celu przyspieszenie procedury upadłościowej przedsiębiorstwa oraz zaostrzenie warunków sprawczych. Oczywiście rozumie się, że jednym z najtrudniejszych problemów będzie rozwiązanie spraw osłony społecznej dla ludzi, którzy się już nie zmieszczą w zlikwidowanym przedsiębiorstwie.

Natomiast jeżeli chodzi o drugą sprawę, która była przez jednego z panów kwestionowana, że nie poruszona na poprzednim spotkaniu, to dalej jest powiedziane właśnie po to, żeby zapewnić jeszcze poszukiwanie przedsiębiorstw

er

11/4

w różnych układach możliwości uzdrowienia czy sanacji swojej działalności, jest powiedziane, że przedsiębiorstwa zagrożone upadłością będą mogły w celu uzyskania poprawy wyników gospodarczych podejmować inne rodzaje działalności i dokonywać zmian form organizacyjnych.

A więc chodzi tutaj o to, żeby z jednej strony zaostrić kryteria, w oparciu o które przedsiębiorstwo będzie musiało podlegać upadłości. Ale ~~z~~ z drugiej strony umożliwić przedsiębiorstwu jeszcze przez pewien rozsądny okres poszukiwania wyjścia z sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący: Pan prof. Gilejko.

Prof. Gilejko: Pytanie do tego głosu, jeżeli można. Ponieważ ja te sprawy poruszałem a teraz jest okazja, żebym ewentualnie otrzymał wyjaśnienie. Ponieważ ja to podnosiłem w sensie krytycznym, że przedsiębiorstwa, które dopiero są w stanie upadłości otrzymują możliwość zmiany profilu działalności, zajęcia się innym... i td. Czy to tak jest, że dopóki nie osiągną tego progu upadłości, to trzeba im nakładać ograniczenia administracyjne w tym zakresie?

Przewodniczący: Prof. Mujżel.

Prof. Mujżel: Ja w tejże sprawie wystąpienia pana ministra. Panie ministrze, ja się jednak obawiam, że istnieje dosyć duża różnica w tych stanowiskach, jakkolwiek być może że przy pierwszym formułowaniu słabo uchwytna. Jednak myślę, że jest bardzo, obawiam się, że jest to różnica bardzo istotna. Mianowicie to stanowisko, które tutaj przed chwilą prezentowałem, które zresztą prezentowaliśmy w bardzo ogólnym

er

11/5

zarysie także na poprzednich zebraniach, polega na tym, że wychodząc z założenia, że istnieje głębokie zróżnicowanie finansowej kondycji przedsiębiorstw, a jest ono ogromnie głębokie - nie mam tu przed sobą listy 500 za 1987 rok, ale gdybyśmy spojrzeli na te wyniki finansowe, indywidualne wyniki finansowe przedsiębiorstw w tej samej branży, w poszczególnych branżach, różnice są ogromne.

Zresztą wiadomo dobrze, jest to powszechna opinia, że to rozwarstwienie finansowe przedsiębiorstw nastąpiło bardzo duże i niektóre przedsiębiorstwa żyją w warunkach nadmiernej płynności, natomiast inne znajdują się właściwie w sytuacji nieustannego zagrożenia i żyją na podstawie uznaniowych decyzji kredytującego te przedsiębiorstwa banku.

Otóż w tym stanie rzeczy, ja postulowałem, postulowaliśmy zresztą w tych poprzednich dokumentach ogólnie, aby przemyśleć i zastosować systemowe a nie uznaniowe rozwiązania. Kiedyś na początku reformy używano takiego określenia, wyrównanie warunków startu. To była bardzo dobra idea, tylko nic z niej nie wyszło. To co zrobiono w roku 1982 to było dotknięcie czubka góry lodowej. A procesy, które następowały po roku 1982 nie tylko że ^{tego} ~~ten~~ problemu nie łagodziły, ale nawet niejednokrotnie go zaostrzały na skutek zdecydowanie różnych warunków działania przedsiębiorstw stworzonych państwowymi regulacjami. ~~A-pase~~ A nie przez obiektywne mechanizmy rynku.

Otóż w tym stanie rzeczy, w tej sytuacji, kiedy chcemy przeskoczyć do gospodarki rynkowej, chcemy przeskoczyć do mechanizmów rynkowych i tym samym spowodować wykorzystać dla celów motywacyjnych i restrukturyzacyjnych

Twisn.

12/1

Wykorzystać procedury eliminowania przedsiębiorstw tracących zdolność do efektywnego działania. W tych warunkach niezbędna jest ścieżka przejścia. Niezbędny jest, że tak powiem, algorytm przejścia od jednej infrastruktury, do drugiej infrastruktury od jednej jakości do drugiej jakości.

Tego algorytmu nie ma. Mało tego - wydaje mi się, że sprawa się zaostrzy ~~na~~ bardziej wtedy, kiedy państwo zgodnie ze swoimi zapowiedziami w planie konsolidacji czy w innych dokumentach będzie wycofywało się z uznawanych, przetargowych, paternalistycznych instrumentacji finansowych, które dotychczas w jakiejś mierze stanowiły jakąś odpowiedź, jakieś rozwiązanie tego zróżnicowania ogromnego zróżnicowania finansowego w w sytuacji przedsiębiorstw. Za to zróżnicowanie finansowe sytuacji przedsiębiorstw - załogi, menadżerowie przedsiębiorstw ponoszą - no powiedzmy sobie może to jest pewne uproszczenie - w niewielkim stopniu odpowiedzialność. To zróżnicowanie finansowe jest przede wszystkim funkcją regulacji państwowych, funkcją polityki państwowej.

No jakże teraz w tym stanie rzeczy powiedzieć - zaostrzamy upedłociowe procedury? Przecież to nie ma ani ekonomicznego sensu, ani tym bardziej społeczno-politycznego sensu, jest nie do przyjęcia. I dlatego właśnie domagamy się postawienia na porządku dziennym zdajem sobie z tego sprawę, tej ogromnie złożonej kwestii. Ale trzeba jej stawić wreszcie czoła. Nie można głowy chować w piasek.

Wiśn.

~~9/12~~ 12/2

Dlatego Panie Ministrze sądzę że jest chyba różnica w stanowisku, które pan zaprezentował, które jest zapisane w planie konsolidacji a tym które tutaj usiłowałem w jakiś sposób przedstawić.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Gilejko

Ob. prof. Leszek Gilejko:

To Pan Minister chyba jeszcze w tej sprawie - przepraszam bardzo. Może ja później.

~~Minister~~
Minister Mieczysław Wilczek

A więc ja chciałbym się ustosunkować do tego fragmentu prof. Mujżela, w którym powiedział, że nie ma żadnych gwarancji, że wprowadzenie powszechne samorządów do przedsiębiorstw zdecydowanie wpłynie na poprawę ich efektywności. Tak to zrozumiałem w tym fragmencie.

Panie profesorze, ja wciąż jestem pod wrażeniem dyskusji, jaką miałem z panem i z takim zespołem dziennikarzy ekonomicznych jakiś rok temu, w którym brał udział jeszcze prof. Mieszczankowski. A ja występowałem tam wtedy jako reprezentant sektora prywatnego. I bardzo mi się podobało wystąpienie pana profesora zmierzające do tego, bo wtedy mówiliśmy o tym równym traktowaniu różnych sektorów. I mówiliśmy, że odpowiedź na to, który sektor jest najbardziej efektywny, można będzie sprawdzić w praktyce.

Twisn.

12/3

I pan profesor snuł takie rozważania, które mi się wtedy bardzo podobały i do dziś mi się one podobają - gdzie mówiono, że jeżeli stworzymy równe warunki rozwoju dla sektorów państwowego, spółdzielczego, prywatnego i wszelkiego rodzaju spółek, to po jakimś okresie czasu będziemy w stanie odpowiedzieć jaki będzie wzajemny udział tych przedsiębiorstw, bo te lepsze się przebijają i sprawdzają. I jaka faktycznie będzie odpowiedź na pytanie, który system gospodarowania w skali społecznej jest lepszy i sprawniejszy.

Bardzo mi tu od początku do końca odpowiadało, mimo że wtedy zdecydowanie się sprzeciwiał temu prof. Mieszankowski, zadając retoryczne pytanie - a co będzie jak się okaże, że te prywatne są lepsze.

Wydaje mi się, że teraz, po tym roku wiele rzeczy się zmieniło. Pan profesor siedzi po tamtej stronie, ja tutaj siedzę w roli ministra przemysłu, ale problem pozostał ten sam. To znaczy - jeżeli wierzymy, a wydaje mi się, że wszyscy wierzymy, że kondycja społeczeństwa zależy od wydajności pracy tego społeczeństwa, od efektów wynikających z pracy, bo nikt z nas w cuda nie wierzy, że ktoś nam coś doda lub dołoży.

I problem sprowadza się do tego - jak zmusić te przeważające jeszcze przedsiębiorstwa państwowe, bo one stanowią 90 proc. - jeżeli chodzi o przemysł, za który czuję się odpowiedzialny. I czuję się w tym momencie równie odpowiedzialny za rozwój przemysłu państwowego, prywatnego, jak i spółdzielczego. W jaki sposób

Twisn.

12/4

zrobić żeby te nieruchawe , nieefektywne przedsiębiorstwa państwowe stały się efektywnymi. Bo na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć.

Już jesteśmy o wiele dalej niż w czasie tej naszej dyskusji. Mamy, mimo że niektórzy to kwestionują - ale myślę- że sobie to wyjaśnimy - mamy wielosektorową gospodarkę, równo raktowaną. Niedługo będziemy mieli pluralizm związkowy, pluralizm polityczny. Czyli praktycznie polityczne warunki będziemy mieli takie jak w całym świecie, gdzie te przedsiębiorstwa i te różne formy własności z sobą konkurują.

Stąd też dla mnie rozstrzygającą sprawą - w jaki sposób możemy przyjąć, jeżeli wprowadzimy powszechną zasadę , że tymi przedsiębiorstwami państwowymi rządzą samorządy. Przy tym - czy to one będą , powiedzmy, w formie , zmienimy coś z tą własnością państwową, że będzie własność samorządowa, chociaż nie bardzo rozumiem co to jest. Bo już mówiliśmy o własności państwowej, komunalnej, własności z udziałem skarbu państwa, ale samorządowa to nie bardzo rozumiem jak to robić, że znajdziemy taki sposób.... I tu mi odpowiada najbardziej pluralistyczne podejście, to co prezentował dr Święcicki , że powinniśmy sprawdzić w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych wszystkie możliwe sposoby postępowania, żeby je zmusić do zachowań racjonalnych i żeby podnieść ich efektywność.

I jest jeszcze jeden problem, ogromny, z którym ja - mimo że dopiero cztery miesiące się tym zajmuję -

Twośn.

12/5

na codzien się borykam, to co zrobić, co zrobić w tych warunkach przejścia do gospodarki rynkowej, A to przejście wygląda, że będzie bardzo jeszcze długie, I że będzie dominujący udział sektora państwowego w tej całej sytuacji. Jak postępować z zakładami państwowymi, samorządowymi, które zachowują się jak gdyby antyspołecznie. To znaczy które przedkładają interes tej społeczności zakładowej w sposób wyraźny, nawet demonstracyjny nad interes ogólnopaństwowy. A nie działają jeszcze te czynniki rynkowe żeby je zmusić, żeby wobec twardej praw rynku musiały zachowywać się wszystkie efektywnie. Ja na co dzień się z tym spotykam, że oni mówią: - panie ministrze, nas nie interesuje zwiększenie produkcji. Bo jak będziemy zwiększać produkcję, jak będziemy inwestować, jak będziemy modernizować, to załoga mniej zarobi. Wobec tego dyrektor mówi - ja sobie z tym nie poradzę.

Czyli są, występują tutaj wyraźnie takie zachowania, że ja wierzę, i to gorów jestem tutaj przyjąć, że jeżeli wprowadzimy powszechne samorzady, że dyrektor, nawet jego płaca będzie zależała od samorządu i to czy on będzie dyrektorem czy nie - będzie zależało od samorządu, to to poprawi samopoczucie załogi. Załoga się będzie w tym lepiej czuła. Tylko czy naród się będzie lepiej czuł w tej sytuacji. czy będziemy przez to bogatsi. Czy będziemy się szybciej posuwać do przodu, odrabiać za egłości w stosunku do tych, gdzie w przedsiębiorstwach rządzą twarde zasady ekonomiczne.

Ja pytałem tutaj w czasie przerwy doktora Bugaja czy jest w stanie mi wskazać gdziekolwiek w tych krajach, które zrobiły ogromny postęp gospodarczy, że zrobiły to dzięki samorządności. Czy jest mi w stanie pokazać w Polsce przedsiębiorstwa, bo są w Polsce przedsiębiorstwa doskonale pracujące. I to takie, gdzie jest średni dyrektor, bardzo dobry samorząd. I są takie, gdzie w ogóle nie ma samorządu, jest dobry dyrektor i dziękają wspólnie, można je porównywać z tymi na Zachodzie. I co ciekawsze, załoga jest tam zadowolona, nie ma skłonności do strajków I jakoś wszystko w porządku idzie.

I tak jak mówię - ja osobiście jestem zainteresowany żeby przyjąć taki model przemian w przedsiębiorstwie państwowym i w jego zarządzaniu i w jego ocenach, który będzie przede wszystkim gwarantował efektywność tego przedsiębiorstwa i gdzie będzie maksymalnie gwarantował zachowanie się - jak gdyby - społeczne. To znaczy, że nie nasz interes. To ja tak mam. Na przykład wiem, żeśmy miliardy zainwestowali w hutę Lenina czy w hutę Katowice. I interes tych hut... Oni mówią tylko - proszę pana, jakie są formułowane niektóre życzenia. My chcemy żeby mieć co najmniej 80 proc. płac górników, to jest żądanie płacowe mierzone w stosunku do górników. Górnicy uważają, że zarabiają za mało, czyli trzeba będzie im podnieść.

Natomiast jak my ich namawiamy, bo też nie ma konkurencji żadnej ani wewnątrz, ani zewnątrz. Ja nie mogę się denerwować, że oni ruy za drogie robią, i kupię rury u Manesmana. Nie, ja tylko stwierdzam, że oni w tej chwili na przykład proponuj

na przykład całe hutnictwo w tym roku, prawie o milion ton produktów hutniczych mniej.

Jak pytam tych swoich wszystkich służb to mówią:
- no , wie pan, bo dla nich to wygodniej, bo oni nas zmuszą żebyśmy potem z nimi kontraktowali o dodatkową produkcję, pozwalając im na obniżenie - powiedzmy - podatku, czy jakichś innych.

Ja mówię tu o faktach. My w tym roku działamy w takiej rzeczywistości. Gdybym ja miał gwarancję, że tam silny samorząd bardzo, nie będzie do takich zachowań zmierzał, że wyrzuci takiego dyrektora, który się tak będzie zachowywał. Ale ja ta ich gwarancji nie mam.

Wobec tego wolałbym żebyśmy

TW

13/1

takiego dyrektora ktpry się tak będzie zachowywał, ale ja tak ch gwarancji nie mam, Wobec tego wolałbym żebyśmy w tej gospodarce, w tym okresie kiedy zmierzam do tej gospodarki rynkowej kiedy nie możemy zreprivatyzować tego przemysłu, choćbyśmy chcieli, chociaż takich chęci nie mam, bo ilekto zadaje pytania ministrom gospodarki w RFN czy w Austrii co panowie, jak sobie panowie radzicie z państwowym przemysłem, mówią: proszę pana, ma to w ogóle nie ma w skali światowej sposobu. To co się da trzeba zprivatyzować, a do reszty trzeba dopłacać i się z tym pogodzić.

Wobec tego jak mówię chciałbym żebyśmy mogli w tym naszym systemie gospodarczym rozwijać w pełni i szanować samorządy i cieszyć się z tych osiągnięć samorządów, ale jednocześnie żeby było miejsce dla ćwiczenia system menadżerskiego, znowu za przyzwoleniem załogi, za przyzwoleniem tego samorządu, bo przecież są takie przedsiębiorstwa, które mówią dobra niech będzie dobry dyrektor niech ta kadra kierownictwa dobrze zorganizuje, a my zachowując swoje uprawnienia samorządowe będziemy wykonywać je wtedy kiedy dojdziemy do wniosku, że jest źle. Ale żeby takie możliwości różnego systemu, różnego sposobu rozwiązywania tej sytuacji w państwowych przedsiębiorstwach przyjąć. Wydawało mi się, że to będzie bardzo łatwe, że ja w panach na przykład znajdę sojuszników do tego. Szkoła żeby szukać od metod kapitalistycznych, prawie że do socjalistycznych, ale odnoszę tu wrażenie, że tutaj że tak powiem ta filozofia lewicowa, czy filozofia jakaś taka z góry samorządowa jest dominująca, chociaż

nie m więc o tym dlatego że troszeczkę się różnię w oglądach na samorzady, ale chciałbym ja jestem za tym, eby w pełni uprawnienia dać przedsiębiorstwom do rozwijania samorządów, ale żebyśmy nie zakładali że to jest jedyny sposób na poprawę efektywności z przedsiębiorstw i całego ~~złata~~ przemysłu, bo takiej możliwości nie ma.

Prof. Leszek Gilejko: Ja chciałem teraz powiedzieć, w związku z tym, że wkroczyliśmy w jakąś taką bardzo interesującą fazę dyskusji na temat samorządu załóg i ze swojej strony chciałem odnotować dwa takie ważne moim zdaniem konstatacje, mianowicie po pierwsze że wydaje mi się, że występuje w tych naszych głosach wypowiedzianych dotychczas jeden bardzo ważny wspólny element, mianowicie mamy wspólne pojęcie do sprawy. To wspólne podejście do sprawy wyraża się w moim przekonaniu w dwóchtakich bardzo ważnych kwestiach. Mianowicie po pierwsze w tym że wszyscy dostrzegamy potrzebę dużych działań aktywizujących funkcjonowanie samorządu zarówno z punktu widzenia stanu obecnego jak również przyszłości, a po drugie co jest bardzo istotne, że widzimy tutaj to pluralistyczne pojęcie do sprawy, to znaczy że trzeba poszukiwać różnych rozwiązań, preferować różne podejścia w tym zakresie bo wszystko to jeszcze jest naprawdę dziedziną istotnego eksperymentu historycznego.

I druga sprawa bardzo ważna, to jest pewna rysująca się moim zdaniem wspólnie strategia działania w tym zakresie, który wystąpiła zarówno w wypowiedziach pana Wieczorka jak również pana pro. Mujżela, mianowicie po dział tego naszego podejścia do tej sprawy na dwa takie

13/3

zespoły działań mianowicie zespoły działań doraźnych które yzwiązane są z umocnieniem pozycji samorządu bądź przywróceniem mu tej pozycji tam gdzie ona została zachwiana, i to znajduje wyraz w tej propozycji mówiącej o weryfikacji dotychczas rpnego rodzaju przyjętych postaw nowień w tym dokumencie ogólnym występującym, i po drugie co jest bardzo istotne, to jest sprawa działań na przyszłość związana przede wszystkim z problematyką własnościową.

I chciałem wrócić na to uwagę, bo moim zdaniem jest to bardzo stwarza to bardzo dobrą podstawę do rzeczywiście przyjmowania pewnych rozstrzygnięć bardziej szczegółowych na ten temat, które w postaci takiego bardziej roboczego dyskusowania ich napewno znajdą doskonały wyraz.

Klasycznym przykładem tego jest moim zdaniem ta . tekatyka własnościowa, gdzie jak słusznie zauważył prof. Beksiak zabierający głos także w tej materii, jest to sprawa na tyle zawiła, że pewnie trudno byłoby w jakiejś takiej dyskusji bardzo globalnej ten temat rozstrzygnąć bo jeśli chodzi o nową tutaj sprawę bardzo ważną, mianowicie kwestię własności samorządowej, której preferencje zresztą jak powieziałem dają choćby uchwały konferencji partyjno-teoretyczno-ideologicznej i ten dokument prezenetwany także, to również w tej kwestii może istnieć bardzo szereg szczegółowych rozwiązań, proponowanych już zresztą obecnie przez choćby Stowarzyszenie działaczy samorządowych jak również proponowanych w tych dyskusjach jakie miały miejsc na onferencji teoretyczno-ideologicznej czy w innych propozycjach jakie są w tej sprawie formułowane.

13/4

I to jest moim zdaniem kwestia, która mogłaby być bardzo szczegółowo rozpatrzona w sensie pewnych takich nawet daleko idących propozycji w tym zakresie.

Ale i ostateczna sprawa, o której chciałem powiedzieć dotyczy rzeczywiście bardzo istotnego problemu, będącego w moim przekonaniu na granicy trochę zarówno tych działań doraźnych jak również działań takich bardziej perspektywicznych, to jest kwestia tego co nazwaliśmy tematem dotyczącym zarówno powiększenia efektywności działania jak również problematyki upadłościowej, podnoszeniem sanacji przedsiębiorstw itd.

Rzeczywiście jeśli chodzi o procedurę upadłościową i procedurę sanacji napewno są tu potrzebne pewne bardziej szczegółowe domówienia tej sprawy. Dlatego że mamy ówczesne przykłady znane dyskutowane, różne kontrowersje wokół tego występowały, występują w dalszym ciągu i jest także pewne ustawodawstwo istniejące w tym zakresie chociażby ustawodawstwo występujące w ustawie o przedsiębiorstwie z 1981 roku także uprawnienia samorządu przewidziawszy jakieś w tej dziedzinie i to jest moim zdaniem sprawa, która rzeczywiście wymagałaby pewnego szczegółowego domówienia w ramach tego przejścia między problematyką doraźną a problematyką ogólną.

W jakimś sensie to się wiąże z problematyką ogólną moim zdaniem, tą systemową, perspektywiczną. Ja tu powiem swoje prywatne zdanie, jeśli tak można powiedzieć, na ten temat, w tej kwestii, mianowicie uważałem bardzo dawno, i resztą uważam w dalszym ciągu, że jednym z

13/5

rozwozamañ sytuacji upadłozciowej przedsiabiorstwa moze byc takie przejecie go na wzlasnosc, samorzad, przejecie zalogi- bo jak dowodzi doswiadczenie swiatowe w tym zakresie, sa pewne przypadki wskazujace na to, ze taka zmiana wzlasciciela powoduje czesto bardzo istotne zmiany pozytywne jesli chodzi o dzialalnosc dalsza tej firmy ktora w danym momencie znajduje sie w takim stanie upadlosciowym.

I to jest moim zdaniem bardzo wazna kwestia dla tego tematu.

Na koniec chce powiedziec, ze przy ogolnej zgodzie i powszechnym popieraniu tych rozwiadan pluralistycznych jesli chodzi o kwestie wzlasnosciowe i poszukiwania nowych rozwiadan w tym zakresie, chcialbym tutaj - przepraszam ze to powiem, ale z pewna niesytysfakcja, ~~ze~~ dla reprezentowanych przeze mnie mysl i koncepcji w tym zakresie potwierdzic, ze w dokumencach ostatnio proponowanych przez partie jest bardzo silna preferencja dla samorządowego wariantu w tym zakresie, i to jest moim zdaniem cos, co warto wspolnie tutaj popierac.

Dziękuje bardzo.

Przewodniczący:

Głos ma pan minister~~ę~~ Długosz z.

Ob. Minister Długosz: Ja bardzo krótko. ponieważ chcę aże się ustosunkować do dwóch gępsów, Jeżeli chodzi o pytanie prof. Józefiaka. W p~~anie~~ konsolidacji który dla mnie jest dokumentem wiążący., jest wyłożona filozofia maksymalnej swobody dz~~ania~~ przedsiębiorstw we wszystkich trzech sektorach. Jest to na kilku stronicach wprowadzających.

Natomiast to sformułowanie na str. 12 względnie 13 dotyczące przedsiębiorstw zagrożonych upadłością, zostało wprowadzone jako pewien sygnał dla tych przedsiębiorstw, że aby bronić się przed upadłością mogą podejmować, próbować podejmować najrozmaitsze formuły, które być może pozwolę je uzdrowić.

Tera jeszcze chciałem się odnieść króciutko do tego co prof. Mujze . Panie Profesorze! Ja byłem przekonany, że jest bardziej niebezpieczne dla mnie niż dla pana powiedzieć, że się zgadzamy, aże chciałem jednak powiedzieć, że ja nie widzę tutaj zasadniczej rozbieżności w rozumowaniu pana i w moim, które opieram na dokumencie rządowym, ja raczej widzę to jako kwestię jak szybko można dojść do brutalnych mechanizmów rynkowych. określiłbym to w ten sposób, które będą oddziaływały na racjonalne działanie przedsiębiorstw we wszystkich dziedzinach we wszystkich sektorach, w tym również w sektorze państwowym, zdając sobie sprawę doskonale z

pewnych problemów społecznych, które tutaj przy wprowadzaniu nowych zasad upadłościowych bardziej bezwzględnych niż te, które obowiązują w tej chwili, powinny być zaproponowane znówelizowanych przepisach.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu ministrowi

Głos ma pan Kołodziejczyk.

On. Jan Kołodziejczyk:

Zdaje się że na tej sali jest dwóch, którzy na co dzień bezpośrednio pracują w samorządami i to z pozycji samorządu i dyrektora - to znaczy kol. Wieczorek, który mówił, i ja jako wieloletni dyrektor. Stąd parę uwag, które mi się tutaj nasuwają słuchając wielu wypowiedzi powiedzmy teoretycznych słusznych, czasem mniej, ale wydałoby mi się chciałbym parę zdań powiedzieć z punktu widzenia praktyka i wieloletniego menadżera.

Otóż jest rzeczą natrąlną, że kiedy w reformie - kiedy rozpoczęliśmy reformę gospodarczą i

er

14/1

Otóż jest rzeczą naturalną, że kiedy w reformie,,. rozpoczęliśmy reformę gospodarczą i postanowiono na opcję samorządową, muszę uczciwie powiedzieć, że miałem tutaj osobiste jakieś, jako taki zawodowy menadżer, miałem jakieś opory. Jak to teraz, byłem dotąd jakoś sam właściwie... Ale doszedłem do wniosku, zresztą od początku byłem jednym z tych którzy o to walczyli, razem z prof. Baką, żeby tą opcję wprowadzić i żeby ta opcja rzeczywiście była sprawą efektywną w końcu i żeby była właściwą dla działalności w socjalistycznym państwie.

Przyjąłem sobie taką teorię i starałem się ją w praktyce realizować, a mianowicie, że samorząd traktowałem w przedsiębiorstwie jako swego rodzaju parlament, a dyrektora jako premiera powiedzmy ~~razem~~ rządu, który działa w tym przedsiębiorstwie. Zrobiłem sobie to mniej więcej, tzn. taką filozofię i starałem się ją utrzymać.

I muszę powiedzieć, że w ciągu trzech kadencji już samorządu, który tutaj działał, a mam samorząd bardzo taki bojowy, bardzo działający, znany na terenie kraju, a więc powiedziałbym z punktu widzenia menadżera niełatwy. Właśnie, niełatwy. I w ciągu tych trzech kadencji jeden z tych samorządów był samorządem typu, który miał ambicję szersze, a więc raczej interesował się sprawami generalnymi przedsiębiorstwa, co nie oznacza, że nie wchodził w szczegóły I teraz mam na przykład samorząd, który jest bardziej taki szczegółowy, powiedziałbym bardziej dociekliwy w punktach.

Do każdej sytuacji można się dostosować jako dyrektor. Czy wobec tego odpowiadając tutaj na sprawy samorządu, jak

er

14/2

to wygląda naprawdę w codziennej sprawie? Ja tutaj zgadzam się z panem ministrem Wilczkiem, że od czasu do czasu cholera mnie bierze - przepraszam bardzo - jeśli muszę do wielu spraw wracać, powiedziałbym, do tej grupy ciągle... Ale z praktyki muszę państwu powiedzieć jedno, i dlatego wbrew pozorom nie jestem tu, tzn. optuję za samorządem.

A mianowicie, że w wielu przypadkach okazało się, że ta dyskusja samorządowa, czy każdy problem tego przedsięwzięcia, który stawał na samorządzie, po wysłuchaniu, czasem z pozoru wydawało mi się, rzeczy, w których miałem inne zdanie, był to jednak głos innych ludzi, innego spojrzenia, z pozycji także robotnika, z pozycji konstruktora, który w efekcie mógł doprowadzić do właściwego.

Mówię o tym dlatego, że wydaje mi się, iż punkt samorządów jest rzeczywiście punktem, w którym chyba możemy być... jest to punkt, w którym w wielu miejscach jesteśmy zbieżni.

Natomiast chciałbym powiedzieć tak, jest parę problemów które oczywiście w międzyczasie tutaj narosły. Samorzady zbierały się, zresztą z różnymi oporami i kłopotami, pierwsze takie spotkanie miało miejsce akurat w moim zakładzie w Poznaniu, samorzady uczulone są w sposób szczególnie na to, co tutaj kolega Wieczorek dzisiaj przedstawił, na ograniczenie ich samorządności, ich działalności w stosunku do ustawy z 1981 r. I nie należy się dziwić, że tak jest. Są uczuleni. W porządku. Natomiast wiele spraw wydaje mi się także incydentalnych w tych sprawach, które są.

er

14/3

Na przykład tutaj sprawa poruszona, poza wieloma innymi sprawami, sprawa przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Rzeczywiście to jest prawda, co mówił kol. Wieczorek, tutaj jest sprawa Cemi tak wyglądała, były różne sprawy.

Ale jest również faktem, kolego Wieczorek, że przecież samorząd na zebraniu ogólnym załogi przyjmuje to, co się wpisuje do aktu w sądzie, a tam jest napisane, że przedsiębiorstwo staje się przedsiębiorstwem przemysłu obronnego i ma takie... A więc, czy może istnieć taki przypadek, że samorząd tego nie przyjmie? Może. Ale przyjmuje. Dlaczego? Dlatego, że uważał, iż interes przedsiębiorstwa jest, ażeby być w tym.

A więc chciałbym, żeby na te przedsiębiorstwa popatrzeć, mimo pewnych ujemnych oczywiście kwestii z tym związanych, ale jest cały szereg plusowych. A więc ja myślę, że tutaj samorzady działają na zasadzie gospodarczej. Więc nie przesadzałbym z... Ale oczywiście należy to rozważyć. Ja nie mówię, że nie.

Jest sprawa oczywiście kluczowa dyrektora i - bo tutaj było mówione, że 300 to jest za dużo, że ma być mniej. Chcę powiedzieć, że pan minister - trzeba tu dyskutować oczywiście, na ile te są ważne, na ile mniej ważne, ale jak to wygląda tak naprawdę?

Otóż to, że ja podlegam tutaj koledze ministrowi, to z punktu widzenia np. mojej płacy, muszę tu państwu powiedzieć, że moi zastępcy zarabiają dwa razy więcej ode mnie. Tak to wygląda także. Takie są tutaj te reguły gra.

er

14/4

A więc nie jestem aż tak zachwycony tutaj. Ale rozumiem także interes państwa, które musi mieć wpływ na kluczowe miejsca w swojej gospodarce.

Stąd sprawa dyrektora, jego podległości pod ministra czy działania przez ministerstwo czy przez rząd innymi środkami na dalszy rozwój przedsiębiorstwa, czy na kierunek, w którym ono powinno sterować, czy się rozwijać, jest oczywiście sprawą otwartą.

Chcę jeszcze powiedzieć tak, że była tu mowa o sprawach związanych ... Prof. Mujżel mówił na temat zróżnicowania przedsiębiorstw i oczywiście kwestii upadłości, że to jest kwestia względna, czy to przedsiębiorstwo naprawdę jest upadłe, nie mówiąc już o innych sprawach upadłości, czy też nie jest upadłe, bo to jest trudne do rzeczywistego i oszacowania, czy tak rzeczywiście jest. To wynika z innych spraw, które poprzednio, w poprzedniej gospodarce się ciągnęły i nie ma tego punktu wyrównania, bo żeśmy do tego w pełni nie doszli. To jest prawda.

Ale równocześnie są pewne rzeczy oczywiste, a mianowicie tutaj wszyscy głosimy o restrukturyzacji przemysłu, o tych rzeczach, które są oczywiste, nawet gdyby pewne rzeczy były nierówne, w banku czy gdziekolwiek. To przecież przemysł elektroniczny, przemysł rozwojowy, jest tym przemysłem, który niejako automatycznie jest tym, który powinien być rozwijany.

Wobec tego ograniczanie niektórych generalnie nieefektywnych, a więc i u nas także nieefektywnych przedsiębiorstw, czy rodzajów przemysłu, jest także oczywiste, nim

er

14/5

dojdziemy do pełnego działania rynku, do którego tutaj dochodzimy. A więc trzeba tutaj mieć zdrowy rozsądek a także możliwość działania poprzez rząd.

Stąd jeszcze jedna sprawa, sprawa zmiany charakteru własności w przedsiębiorstwach. Jest rzeczą oczywistą, że moim zdaniem kierunek - ja już rozmawiałem z kol. Wieczorkiem na ten temat, przepraszam że tak go wywołuję - ale wydaje mi się, że kierunek jest właściwy. Mianowicie taki, żeby rady pracownicze w przedsiębiorstwach tego typu szły ~~w~~ w kierunku rad nadzorczych. I przyszłość, moim zdaniem, rad pracowniczych winna kierować się właśnie w takim kierunku. Wtedy ta działalność menadżerska urośnie do większej jeszcze wagi, natomiast sprawowanie to będzie forma rady nadzorczej. Ale to jest taki mój osobisty pogląd na dalszy rozwój samorządów. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu. Błogosław prof. Kaleta.

er

14/6

Prof. Józef Kaleta: Pan minister Wilczek tutaj ma wątpliwości co do skuteczności działania samorządu. Pyta, w jaki sposób samorząd mógłby zwiększyć efektywność gospodarowania, zachęcić pracowników do lepszej pracy?

Wątpliwości pana ministra Wilczka są na pewno uzasadnione. Bardzo często samorząd rzeczywiście źle pracuje. Ale czy może pracować dobrze samorząd w warunkach, gdy własność państwowa jest własnością niczyją, gdy nie ma reguły gry, gdy nie ma pewności jutra, gdy nie wiadomo jaki system będzie w przyszłym roku?

Otóż w tych warunkach rzeczywiście samorząd bardzo często **jest** fikcją. Rzeczywiście bardzo często nie wchodzi do samorządu najlepsi ludzie. ^{Bardzo} ~~Wskazują~~ często rzeczywiście samorząd ogranicza się do walki o premie, o nagrody i przeszkadza. I tak bardzo często jest. Ale przecież tak być nie musi.

Ja myślę, że podstawowym warunkiem usprawnienia funkcjonowania samorządu jest właśnie zmiana form własności. Myślę, że właśnie trzeba przekazać własność tę biurokratyczno-państwową zakładce, jeżeli nie na czas nieokreślony, to w dzierżawę na okres 40-50 lat. Tylko wtenczas załoga będzie mogła być zainteresowana w efektach pracy. Tylko wtenczas będzie zainteresowana załoga w tym, aby ją reprezentowali najwybitniejsi przedstawiciele w samorządzie. Będzie zainteresowana w tym, aby najwybitniejszy menadżerowie kierowali przedsiębiorstwem. Jeśli załoga będzie wiedziała, że jej płace zależne są od efektów przedsiębiorstwa, że pracuje

Twisn.

15/1

Na własne ryzyko, na własną odpowiedzialność. Jeżeli będzie wiedziała, że ma pewność jutra, że nie decyduje o firmie urzędnik, nawet wysokiego szczebla zarządzania. To oczywiście załoga musi ponieść odpowiedzialność za swoje decyzje i musi lepiej pracować. I firmy państwowe pracują często bardzo dobrze na świecie. Przed wojną firmy państwowe świetnie pracowały, lepiej niż prywatne często. Ludzie chętniej podejmowali pracę w firmach państwowych dlatego, że te firmy działały na zasadach skomercjalizowanych. Tam nie decydowali ministrowie o płacach, cenach, asortymencie produkcji, o inwestycjach. Same przedsiębiorstwa decydowały w oparciu o mechanizmy rynkowe o swoich losach.

Ja myślę, że jeżeli zatem naprawdę chcemy podnieść rangę samorządu i uczynić samorząd ważną instytucją w naszej gospodarce, to warunkiem do tego jest zmiana form własności.

Jeśli będą tworzone spółki, bo tu jest często podnoszony problem, spółki z udziałem państwa, to także właśnie w tej części spółki, którą reprezentuje własność uspołeczniona potrzebni są przedstawiciele samorządu, no na zasadzie jakiegoś parytetu.

I to bardzo potrzebnie dlatego, że jeśli nie będzie samorządu, to ci państwowi przedstawiciele mogą być oszukiwani przez prywatnych. Na przykład w Turcji jest zakaz tworzenia firm państwowo-zagranicznych, bo wtedy te państwowe nie są zainteresowane w efektach pracy, ~~ix~~ wobec tego łatwo ulegają menedżerom zachodnim.

otóż tu musimy przeciwstawić się właśnie prywatnym przedsiębiorcom, przedsiębiorstwom, prywatnym udziałowcom, zagranicznym udziałowcom ~~pr~~ poprzez silną reprezentację samorządu. Właśnie w tych spółkach muszą reprezentować interesy przedsiębiorstwa państwowego, czy powiedzmy uspołecznionego ludzkie z samorządu. A więc i w tym zakresie samorząd nie traci pewno racji bytu.

Ja myślę, że samorząd jest konieczny, partycypacja w zarządzaniu ludźmi na świecie robi zawrotną karierę. W RFN są dobre wyniki właśnie głównie z tego powodu, że tam jest zasada mitbestimmung /?/

Dzisiaj już nie da się sensownie kierować nowoczesnymi przedsiębiorstwami bez udziału ludzi, wbrew ludziom. Przed wojną Stanisław Grabski, brat premiera powiedział, że jak wiek XIX był wiekiem uwłaszczenia chłopów, tak wiek XX będzie wiekiem uwłaszczenia robotników. Prawicowy ekonomista to powiedział. Myślę, że my musimy także podobne chyba poglądy prezentować. Dziękuję bardzo. ~~Dziękuję bardzo~~

~~Kulki~~

Przewodniczący:

Czy jeszcze w sprawach samorządów? Proszę bardzo.

Ob. Henryk Witkowski:

Ja jeszcze króciutko. Bo to w tej chwili naprawdę dyskusja bardzo mnie to cieszy, bo dochodzimy do konkre-
tów. I sprawy są naprawdę ważne. I to co mówił kol. Wieczprek w tych 12 punktach, to ja uważam, że te punkty, to już w zasadzie powinny być wyeliminowane do chwili obecnej przez ustawodawstwo żeby uprzedzić ten "okrągły stół" w wielu wypadkach.

Bo wiele takich drobnych spraw, które się odbija na

Twisn.

15/3

całej pracy samorządów, z którego robimy problemy, w zasadzie problemami być nie powinny.

Sprawa tutaj - pan dyrektor mówił - pensja dyrektorów. Rzeczywiście śmieszem w tej chwili jest podział przedsiębiorstwa na kategorie, ustalanie pensji. Ja pisałem w imieniu samorządu do pana ministra pismo, które oczywiście załatwił. Dyrektor zakładu zatrudniającego w sumie prawie 4 tys. ludzi pensja jego 65 tys. Zł. Gdzie zastępcy są na wyższym poziomie. I praktycznie rzecz biorąc ten układ, że pan minister decyduje o pensji dyrektora, jest naprawdę niepotrzebny i stwarza ferment po prostu wśród załogi. Bo samorząd jest, decyduje o wszystkim i o niczym. Nagrodę może przyznać jakę chce, ale zgodę pana ministra też musi mieć.

Sprawa następna w działalności samorządów.

Prawdą jest - ja bym uważał, że w tej chwili punkty styczne w zasadzie mamy większość podobna dotycząca działalności samorządów. Tylko ja uważam, że powinniśmy się zastanowić już na zespołach roboczych nad tym, żeby obecnie obowiązujące przepisy znowelizować. I to z dwóch względów - żeby naprawdę załogi mogły, żywiej były zainteresowane w działalności samorządów, ale żeby nie było to zainteresowanie tylko w momencie wyborów i w tygodniu czy w dwa tygodnie po wyborach.

Bo tu głosy padały ze strony panów profesorów, zresztą pan dyrektor też stwierdza i ci, co są związani z zakładami są dokładnie zorjetowani, że w obecnej sytuacji do samorządu wybierani są nie ludzie znający działalność przedsiębiorstwa, nie mający po prostu ,

Twisn.

15/4

czuć się zainteresowanym działalnością, ^{jak} a przedstawiciele poszczególnych załóg.

I dochodzi do sytuacji takiej, że w momencie dyskusji¹ nad planem, i to mówię w tej chwili to są minusy w tej chwili w działalności samorządowej, że ktoś zabiera głos i mówi: ja nie muszę się na ten temat wypowiadać,

bo jak dykcja ten temat opracowała to musi być dobrym

W związku z tym ~~powiadam~~ - musimy się zastanowić ^{przy} ~~przy~~ opracowania temat samorządów i jak ustawić po prostu sprawę przepisów, samych wyborów ludzi, ich zainteresowania żeby naprawdę wchodzili ludzie, którzy mogą coś na temat działalności przedsiębiorstwa powiedzieć i chcieli powiedzieć. I na pewno tutaj koncepcja, z którą ja się też zgadzam, którą jeden przewodniczący rady w wywiadzie prasowym - rad nadzorczych czy nawet powstawania samorządów ale nie ludzi wybieranych miejscem po prostu, tu jest okręg wyborczy i musi być wybrany, a gronem ludzi, którzy są zainteresowani tematem i znają się. I takie powinny być samorzady.

Sprawa następna - rady pracownicze i dykcja powinny być i zresztą muszą być w dalszej działalności w reformie całkowicie samodzielne, bez możliwości ingerencji centrum w jego decyzje gospodarcze, tak ze strony władz administracyjnych, jak i politycznych.

Zresztą pan prof. Sadowski jak był wicepremierem to przedstawiałem jedną ze spraw zakładu, gdzie ta ingerencja centrum narobiła po prostu złej krwi, które w wielu wypadkach nie były konieczne.

Twisn.

15/5

I sprawa następna jeszcze. W tym przypadku, w tej chwili mamy problem wynagrodzeń w zakładach pracy. Sytuacja naprawdę jest nieciekawa. My tu obradujemy a w zasadzie w większości zakładów pracy trwają dyskusje - co będzie, ile wyciągniemy, od kiedy itd.

I teraz możliwości powiązania wynagrodzeń z działalnością przedsiębiorstwa będzie też możliwe tylko wtedy, jeżeli samorzady czy dyrekcja będą miały tylko i wyłącznie wpływ na kierunek działalności przedsiębiorstwa, na jego wyniki ekonomiczne, też bez tych ~~jęgkxkxx~~ jakichś pośrednich decyzji, które w wielu wypadkach - uważam - nie powinny, nie wnoszą nic nowego, a tylko tyle, że utrudniają działalność przedsiębiorstwa.

I współzarządzenie musi być faktyczne a nie formalne. I organy samorządu, to co mówiłem przedtem muszą być przygotowane pod względem technicznym do pełnienia tej funkcji współzarządzania.

Konieczne jest - i tu jest sprawa, którą panowie poruszali poprzednio - współodpowiedzialności tej kapitałowej. Ja nie wiem czy tutaj nie zastanowić się nad koncepcją - my rzucamy luźną myśl - czy nie połączyć po prostu sprawa tak jak jest w spółdzielniach. Można pracować w zakładzie pracy, tak jak się pracuje w spółdzielni, a nie być członkiem spółdzielni. Może przez to powiązanie odpowiedzialności materialnej, przez to wykupienie akcji itd. powiązać bardziej członków załóg z tym. Bo naprawdę sytuacja nigdy nie zmusi do tego żeby cała załoga czuła się współodpowiedzialna za zakład pracy.

Twisn.

15/6

Może w związku z tym wprowadzić jakąś formę, że przez wykupywanie akcji itd. tworzyć układ samorządowy i inny, który by po prostu rzeczywiście był przez wpływ ludzi, że czują finansowo swoją odpowiedzialność za to przedsiębiorstwo, za jego działalność ekonomiczną.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Głos ma obecnie pan Andrzej Miłkowski, pierwszy wiceprezes Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego.

Ob. Andrzej Miłkowski:

Dziękuję. Proszę państwa, Jeden bardzo istotny temat w sprawach samorządu pracowniczego czyli dokładnie rad pracowniczych nie został poruszony i chyba najistotniejszy.

Jest to relacja między instancjami partyjnymi, partią w zakładzie a radą pracowniczą i kompetencjami.

Rada pracownicza ma kompetencje stanowiące nadane ustawą, a organizacja partyjna ma kierowniczą rolę w zakładzie pracy i odpowiedzialność polityczną. I teraz co w rzeczywistości się dzieje? Że albo rada pracownicza zostaje podporządkowana przez organizację partyjną z udawaniem, że jest samodzielna, ale jest w pełni dyspozycyjna i kontrolowana przez organizację partyjną. Albo na najprostszyc, najdrobniejszych sprawach odbywają się ciężkie boje i rada jest oskarżana o wrogą działalność polityczną.

Twisn.

15/7

Tego typu przykładu mogę państwa dostarczyć, bo mam dokumenty, a nie chciałbym zbyt długo mówić.

I dokąd ta sprawa nie zostanie rozwiązana w sposób generalny ze szczebla centralnego PZPR i przyjętych decyzji co do dalszych rozwiązań politycznych w Polsce, to nie oszukujmy się, nic z tego nie będzie. Wszystko co będzie pozostałe - to będą tylko słowa, słowa i fasada, nic poza tym.

Ja dam krótkie tylko dowody działalności politycznej. Złe ustosunkowanie się, negatywne do przystąpienia do organizacji ponadzakładowej takiej jak Wspólnota Hutnictwa Żelaza i Stali jest ocenione przez ówczesne organ założycielski, czyli Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, które ju nie ma notabene - jako delikatnie określona, wroga działalność polityczna.

Natomiast jedna z rad pracowniczych w Polsce podejmuje uchwałę potępiającą postawienie Pershingów przez Amerykanów w Europie Zachodniej. Uchwałę tę publikują wszystkie dzienniki, jako agencję PAP-owską na pierwszej stronie i to nie jest działalność polityczna. A są na to dowody.

W związku z tym ja bym prosił pana prof. Bakę, jako członka Biura Politycznego, w ramach w ogóle zmienionego kursu, który się w tej chwili odbywa w Polsce i nie tylko w Polsce politycznego, o jednoznaczne określenie - jak mają wyglądać relacje między samorządem czyli dokładnie radą pracowniczą i ogólnym zebraniem delegatów, bo jest to drugi organ przedsiębiorstwa, o którym nikt nic nie wspomina, a ustawa gowymienia na pierwszym miejscu.

I co w tym przedsiębiorstwie ma być. W dokumentach .
nawet na X Plenum, w tezach mówi się, że przedsiębiorstwo
nie może być polem walki politycznej. - 91 -

Owszem, tylko że jeżeli j sobie dobrze przypominam
■ mam tych lat bez mała 50, to tę walkę zawsze od zara
nia dziejów PZPR prowadziła przedsiębiorstwie i w momen
ie kiedy następowało niezadowolenie robotników, no to
od razu był wróg klasowy składający się z samych robotni
ków itd. Tak że bym bardzo prosił, to trzeba to tej
sprawy podejść bard o poważnie. Nie może to być f kcja
to co zostanie wynegocjowane tutaj. Nie wiem jaki będzie
wynik negocjacji, że powiedzmy połowę kompetencji ma
organizacja partyjna, połowę rada prawnicza, Proszę nie
zrlzumieć, że ja sugerują- żeby robić takie rozwiązanie
ale nie może to być rozwiązanie fasadowe, że w rzeczywisto
ci będzie co innego.

Bo tak oczekujemy, że w wyniku tych rozmów i negocja
cji tutaj w wyniku podpisanego porozumienia na końcu pfty
Okrągłym stole, pracownicy wemą sżę do pracy mnastąpi
pełne społeczne zrozumienie, samoograniczenie itd.
Natomiast dla przeciētnego pracownika w zakładzie co jest
dla niego realnym bytem? To co go otacza, na co w rzeczy
wistości ma wpływ.

Ob. Andrzej Witkowski:

Ja chciałbym podnieść jedną rzecz, dotyczącą takich
drobnych spraw szczególnie tu tutaj mieliśmy w piękny
sposób jak w podręcznikach dla VIII klasy przedstawuona
sytuację przedsiębiorstwa, dyrektorów, tych ~~relacji~~
relacji. Cā prawda nimenklatura będzie tematmem popołudniow
wtedy będziemy mówili, niemniej jednak chciałbym państwu
powiedzieć, mam w ręku jest to ankieta do przeglądu kadro
wego wprowadzona poleceniem służbym nr 2 dla całego resortu

Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, która obowiązuje po dziś dzień, i w kwestionariuszu do oceny politycznej nie będę go czytał, bo jest długi a bardzo ciekawy, w kluczu do arkusza ocen jest punkt w którym premiuje się, to znaczy ocenia się za kadre kierowniczą za umiejętność podporządkowania organizacji samorządu.

Mam ten dokument. To jest dokument prawdopodobnie robiony przez wydział kadr KW prawdopodobnie i dołączony do polecenia służbowego nr 2. W tym poleceniu służbowym tam się bada rodzinę pracowników na stanowiskach kierowniczych, czy żona czy nie handluje, a za granicę jeździ czy coś wspólnego nie ma i przecież tego dokumentu nikt nie uchylił.

Prof. Miłkowski Przewodniczący:

A ja bym prosił o przeczytanie bo mnie to zainteresowało. Ten punkt, bardzo, ten o którym pan mówił, o umiejętności podporządkowania samorządu organizacji partyjnej, jak on brzmi?

Ob. A. Miłkowski: Już panie profesorze.

Ulega autorytetowi władzy i czeka na aprobatę swoich poczynań ze strony jednostki nadrzędnej. Raczej skłonny do kompromisu niż do walki. W kontaktach z organizacjami nie umie realizować w ich działaniach przewodniej roli partii. Na przykład dominacja samorządu pracowniczego nad organizacją partyjną. To jest ta niska skala oceny, a przedmiot oceny, tytuł: umiejętność skutecznego oddziaływania na kadre kierowniczą, administracji gospodarczej

16/43

i funkcjonowania organizacji społeczno-samorządowej.
Przecież to się do tego pojęcia sprowadza.

Ja panu profesorowi to dam.

Proszę Państwa! Ja chyba z tej podstawowej sprawy miałbym chyba tyle, że myślę, że dokąd my nie rozstrzygniemy tego problemu to być może nie my powinniśmy rozstrzygnąć, myślę właśnie, że centralne instancje partyjne powinny powiedzieć- jaka jest rzeczywista sfera działalności i decyzji organów samorządu, bo jeżeli tego nie powiemy, to wszystko będzie mistyfikacją.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Głoa ma pa Anddzej Wieczorek.

16/4

Ob. Andrzej Wieczorek:

Ja myślę że w świetle wypowiedzi Andrzeja, to już nic nie mam do dodania. Po prostu dziękuję.

Przewodniczący: Głos ma prof. Sadowski

Prof. Zdzisław Sadowski:

Dziękuję. Prosiłbym o traktowanie mego wystąpienia jako głosu z boku, ponieważ nik zaliczam się do żadnej ze strony w tym stole. Nadałem sobie raczej status obserwatora, ale temat jest taki, który wymaga pewnej jak mi się wydaje zajęcia stanowiska. Otóż dlaczego tak? Dlatego, że sytuację widzę w ten sposób, że wszyscy chcą samorządności, umocnienia samorządności, aktywizacji samorządów i to jest deklarowane przez wszystkich w tym sensie, że zysicie odnosi się wrażenie, że jest wspólne podejście. Ale to wspólne podejście ma charakter jednak bardzo hasłowy. Jest pytanie, czy właściwie są pytania, które zarysowały się już częściowo w dyskusji i które wyagają odpowiedzi. Ja bym je sformułował na nowo, po swojemu te dwa pytania, które widzę w tej dyskusji na tym odcinku rozważań.

Pierwsze pytanie jest takie: czy można liczyć na rzeczywiste wzmocnienie samorządności, zanim się wprowadzi warunki rzeczywistej samodzielności przedsiębiorstw. I drugie pytanie jest takie: czy należy zaostreć kryteria likwidacji, czy upadania przedsiębiorstw, zanim stworzyło się warunki tejże samodzielności w rzeczywistości, jak ją nazywam.

Otóż te pytania uważam za kluczowe dlatego, że właściwie dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że

główne trudności wynikają zawsze nie z deklaracji woli tego co by się chciało osiągnąć kiedyś, tylko ze stworzenia warunków do tego, żeby się zbliżyć do tej sytuacji i to dotyczy zarówno samodzielności przedsiębiorstw jak i samorządności przedsiębiorstw jak i samorządności przedsiębiorstw.

Rozwiązania upadłościowe likwidacyjne mogą być różne, ale przecież najważniejsze jest pytanie które przedsiębiorstwa powinny naprawdę upadać. Odpowiedź na to pytanie, że powinny upadać te, które wypiera mechanizm rynkowy zaliczam do odpowiedzi przeszłościowej, to nie jest odpowiedź na dzisiaj i nie jest odpowiedź jeszcze na długo, ponieważ te mechanizmy nie działają. I coś podobnego zachodzi jeśli chodzi w stosunki do sprawy umacniania samorządności.

Jak wynikało z wypowiedzi pana Miłkowskiego w tej chwili - tę sprawę tworzenia warunków dla rzeczywistego umacniania samorządności należy w ogóle traktować bardzo szeroko. Ma ona swoje aspekty polityczne, ma swoje aspekty ekonomiczne, jak zresztą wszystko o czym mówimy. Te sprawy występują ciągle we wzajemnym sprzężeniu. Ale ja chciałem właściwie nawiązać przede wszystkim do wypowiedzi pana prof. Mujzela, ponieważ z jego stanowiskiem bardzo się zgadzam, że potrzeba jest zwrócić szczególną uwagę na problematykę wynikającą ze zróżnicowania sytuacji przedsiębiorstw. Tylko chciałem wniesić jeszcze coś pewną komplikację do tego. Otóż komplikacja moja polega na tym, że zróżnicowanie sytuacji przed-

16/6

siębiorstw właściwie zawiera w sobie przynajmniej dwa elementy, to znaczy zróżnicowanie, dwa zróżnicowania dwa kryteria, czy dwa powody zróżnicowania występują w płocie pewnym. Jeden powód to jest powód wynikający z rzeczywistego zróżnicowania efektywności, a drugi powód to jest ten, który wynika z warunków działania niezależnych od przedsiębiorstwa i moim zdaniem trudność polega na tym, że te sprawy występują w splocie. Mnie w tych dotychczasowych dyskusjach brakuje mi powiedzieć jednego elementu cały czas, a nawet w wypowiedzi pamiętam na pierwszym posiedzeniu tego stołu czy stolika jeden z dyskutantów użył sformułowania, że właściwie my mamy do czynienia z problemami, które wszędzie na świecie zostały już jakoś, były bywały jakoś rozwiązywane. Otóż myślę, że to jest fałszywe. My mamy do czynienia z unikalnym zupełnie problemem, z unikalną problematyką, której nikt nigdy nie rozwiązał. To jest z problematyką przechodzenia od gospodarki centralnie planowanej opartej na administracyjnej alokacji środków do gospodarki którą chcemy zrealizować, to jest gospodarki opartej na rynkowej alokacji środków, Takiego problemu nikt nie miał w życiu jeszcze. Dopiero teraz mają go i nikt tego problemu nie rozwiązał za dowalająco.

I to jest problem

17/1

I nikt tego problemu nie rozwiązał zadawalająco.

I to jest problem do rozwiązywania przez nas. W stosunku do tego zasadniczego problemu sprawa umacniania samorządności sprawa zaostrzania warunków upadłości, to są sprawy wtórne, sprawy wynikowe, bo najpierw trzeba określić te warunki, o które chodzi.

Zróźnicowanie między sytuacją przedsiębiorstw, to jest przecież coś, co powinno mieć miejsce w każdej dobrze działającej gospodarce. Tylko powinno ono wynikać z różnic efektywności i z różnic skuteczności zaspokajania popytu rynkowego. Otóż ono nie wynika u nas z tych różnic, a raczej wynika pewnie na pewnych odcinkach, które są niesłychanie trudne do ustalenia, niesłychanie trudne do wyizolowania z warunków niezależnych od samych przedsiębiorstw.

I myślę wobec tego, że właśnie próbując pewną radę z boku dać i radę również opartą na własnym długoletnim doświadczeniu, to jednak chciałbym sugerować, żeby potraktować te problemy, problemy samorządności, czy problemy upadłości jako problemy, które nie dają same przez się klucza, żadnego klucza do rozwiązania tego centralnego problemu.

Natomiast to, co powiedział prof. Mujżel, żeby podjąć frontalnie sprawę sposobu likwidowania tych różnic między sytuacją niezawinionych różnic, między sytuacją przedsiębiorstw, to jest temat, który oferuje klucz do rozwiązania, czy jeden z kluczy do rozwiązania, ponieważ bez jego rozwiązania właściwie niczego nie osiągamy.

Tego problemu nie można już, moim zdaniem, próbować rozwią-

er

17/2

zywać w trybie tego wyrównywania warunków startu, bo już sobie bardzo dawno powiedzieliśmy, że nie można bez przerwy wyrównywać warunków startu. No, ale problem jest. Ten problem, jak doprowadzić do tego, aby różnice między sytuacją przedsiębiorstw rzeczywiście miały wyraźną korelację z ich funkcjonowaniem w zakresie zapokajania popytu rynkowego.

Otóż ja już tylko mogę to w formie pewnego pytania postawić. Prof. Mujżel tylko wezwał do postawienia ~~tematu~~ tego tematu i ja tę propozycję bym bardzo gorąco podtrzymywał. Tylko żeby ją rozszyfrować do końca, to trzeba powiedzieć, że ja widzę w tej propozycji jeden zasadniczy temat, a tym tematem jest ciągle to samo, tzn. urealnienie systemu cen i systemu cenotwórczości. Bez rozwiązania tego problemu właściwie nie można stworzyć warunków do takiego działania przedsiębiorstw, o które chodzi, a więc ~~nie~~ ani do umocnienia samorządności, ani do zaostrzenia warunków upadłości.

Dlaczego to tak podkreślam? Dlatego, że uważam, że zaczynanie od odwrotnego końca, tzn. próby wzmocnienia uprawnień samorządu - o czym zresztą już była mowa - próby zaostrzenia rygorów upadłości, mogą prowadzić w zupełnie odwrotnym kierunku, jak już mieliśmy szereg przykładów i można mieć obawy, że będziemy mieli więcej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję panu profesorowi.

I pan prof. Józefiak ma głos.

er

17/3

Ob. Cezary Józefiak: Do impasu tego, który właściwie tu został zarysowany chciałbym się ustosunkować. On mniej więcej sprowadza się do tego, że ci którzy wypowiadają się przeciwko samorządom, powiadają, one się nigdzie na świecie nie sprawdziły. Jugosławia jest najczęstszym przykładem.

Drugi nurt jest taki, że wyrażony silnie, zwłaszcza przez pana ministra Wilczka, że własność państwowa nigdzie na świecie się nie sprawdziła. Ja też tak uważam.

I wreszcie trzecie stanowisko, ważne w związku z tym mówi, że nie ma ani możliwości prywatyzacji na szerszą skalę w Polsce, ani też nie maschęci ani politycznej, ani ... nie wiadomo, czy społeczeństwo, czy znaczne grupy społeczne by tego chciały.

No i wobec tego jesteśmy w tym takim trochę zamkniętym kole. Myślę, że to co pan prof. Sadowski powiedział przed chwilą jest sprawą istotną, mianowicie co robić, czyli od czego zaczynać? Ja myślę, że to stanowisko, które zawarte jest w wypowiedzi pana ministra Wilczka i częściowo w wypowiedzi prof. Sadowskiego, mianowicie że trzeba przy dominacji własności państwowej osiągnąć warunki, w których uda się te dmonacje wyeliminować, że to stanowisko było już przez wiele lat weryfikowane i zostało zweryfikowane negatywnie. Nie udało się przy dominacji własności państwowej osiągnąć właściwego mechanizmu kształtowania cen, osiągnąć miarodajnych cen i eliminować nieefektywne przedsiębiorstwa na tej podstawie.

er

17/4

I wobec tego myślę, że ten problem samorządu trzeba z tego punktu widzenia spojrzeć. Tzn. ja już pomijam teraz te aspiracje do demokracji i gospodarczej itd. Patrząc tylko z tego punktu widzenia, że jeżeli chcemy dojść do gospodarki rynkowej, to tutaj rysuje się jedyna, jak sądzę, realna droga. Tzn. samorządów, a nie partycypacji w zarządzaniu w przedsiębiorstwach państwowych. Samorządów, tzn. zmiany własności, tzn. odpaństwowienia w tym sensie, iżby ten w znakomitej części przedsiębiorstw dotychczas państwowych ten pakiet kontrolny udziałów własnościowych miały samorzady.

Czy na tym sprawa ma się skończyć? Nie koniecznie. Chodzi o to, żeby od tego zacząć. tzn. zacząć od czegoś, co gwarantuje stworzenie odpowiedzialności ekonomicznej przedsiębiorstw dotychczas państwowych. Otóż wiara w to, że przedsiębiorstwa państwowe mogą działać w ramach twardego, ostrego systemu finansowego, moim zdaniem, jest bezpodstawna. To nie samorzady rozmiękczały system finansowy, to własność państwowa rozmiękcza system finansowy. Czyli to nie samorzady utrudniają postęp naszej reformy. I to jest widoczne na wielu polach. Przecież - ja pozwolę sobie jeszcze nawiązać do pewnej kwestii, którą podnosiłem przy innej okazji, mianowicie zawsze wtedy, we wszystkich naszych reformach, kiedy chcemy wprowadzać rozwiązania rynkowe, to postulujemy się wyłączać te sfery urynkowienia, w których własność państwowa styka się z innymi własnościami. Albo państwo, albo własność prywatna. Natomiast

er

17/5

wszystkie jej sprawy wewnętrzne, tutaj stajemy bezradni, nie wiemy co zrobić. I teraz też przecież takie sugestie są robione.

Otóż po prostu prawdopodobnie tego sektora państwowego nie da się urynkować dopóki on będzie sektorem państwowym, dopóki on nie będzie działał jako enklawa w otoczeniu innych własności. I stąd jest ta koncepcja samorządów wiązana ściśle z własnością. Czyli ja myślę, że w tym momencie, w tym punkcie musimy to koło przerwać, żebyśmy mogli pójść dalej. Jaką powiadam, oczywiście mamy tutaj dużo niewiadomych, mamy te negatywne przykłady, ale inne warunki. Ja tu się zgadzam z prof. Sadowskim. U nas te warunki są inne, także i polityczne warunki tworzymy inne. I - co chciałbym też powtórzyć - możemy to potraktować jako punkt wyjścia do dalszej ewolucji, której nie potrafimy określić, ewolucji struktur własnościowych. Ale to, że trzeba tu dokonać przełomu, wydaje mi się niewątpliwe. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu prof. Józefiakowi.
Prof. Rajkiewicz ma głos.

Prof. Antoni Rajkiewicz: Żyjemy w kraju, w którym łatwo się uogólnia pewne zjawiska i łatwo się upowszechnia hasła, często bez pokrycia, również i etykiety. Dzisiaj tu padło kilka razy określenie, że własność państwowa to własność niczyja. Otóż w moim przekonaniu jest to bardzo niebezpieczna etykieta, bowiem ona i nie odpowiada też faktycznemu układowi stosunków i mało tego, ona jest krzywdząca w stosunku do tej co najmniej jednej trzeciej przedsiębiorstw, w których działa samorząd.

TWiśn.

18/1

I ten samorząd przecież jest czynnikiem , który wyzwała, nadaje odpowiednie tutaj barwy i kształty właśnie tej działalności państwowej.

Dlatego też ja przyłączam się do poglądu prof. Beksiałka, że zanim z tej sali upowszechni się pewne poglądy, to dobrze byłoby w małej grupie różne sprawy przedyskutować żeby zanim to się upowszechni, mieć przynajmniej jakiś stosunek do rozmaitych kwestii.

Ja uważam, że trzeba przede wszystkim badać w jakich warunkach, czy w jakich sytuacjach ta własność państwowa może się stawać tą własnością niczyją. Przy czym patrząc na przedsiębiorstwa państwowe, trzeba pamiętać o tym, że one różną funkcję w społecznym podziale pracy i w gospodarce spełniają.

I gdy dzisiaj obserwujemy to co się dzieje w krajach kapitalistycznych to widzimy, że jedna przedsiębiorstwa państwowe upadają, ale tworzy się inne , i to często ze względu pptrzeb danego kraju, chociażby promowanie nowych technologii. Weźmy cały ten plan Eureka, w którym jest bardzo mocno państwo zaangażowane i tworzy rozmaite przedsiębiorstwa rozwojowe, bądź też ze względu na socjalnych jak chociażby przejmowanie na własność państwa, czy w orbitę kapitału państwowego tych stoczni, czy też innych przedsiębiorstw, które mogą stanowić tam element zatrudnienia już przy nowej technice.

Tak że jeżeli dajemy tutaj oceny, to dobrze byłoby, żeby one były związane jednak z gruntowniejszą wiedzą o tym co się dzieje w świecie współczesnym i różnych krajach.

TWiśn.

18/2

Ja optuję za samorządowymi formami naszego życia, podkreślam, w tym również i samorządu pracowniczego. Ale obawiałbym się żebyśmy tak nie wpadli przy naszych skłonnościach od ściany, do ściany, z jednej totalitarnej doktryny, doktryny systemu nakazowo-rozdzielczego, w doktrynę samorządową, obligatoryjnego samorządu.

Ja od 25 lat obserwuję samorząd Petrochemii płockiej, To było jedno z pięciu przedsiębiorstw, których rada robotnicza utrzymała się do roku 1980. I równocześnie prowadzę różnego rodzaju badania. I mam też raport takiej Międzynarodowej Organizacji "Work and", która zajmowała się różnymi formami i partnerstwa i mittbeschtimmung i partycypacji itd. Otóż w tym raporcie, który dotyczył też i spraw własności państwowej naszych krajów, tam wysuwa się generalny taki problem, mianowicie kryterium efektywności jako to kryterium podstawowe, co do wykorzystywania rozmaitych form.

I zwraca się równocześnie uwagę na i możliwości i wolę załogi do tego rodzaju form współdziałania.

Ja chciałem przypomnieć, że jeśli chodzi o nasz kraj, a myślę, że w tym też kryją się przyczyny pewnych niepowodzeń, usamorzadowaniu naszych przedsiębiorstw jest sprawa i wielkości zakładów i pewnych tradycji i tych układów wewnętrznych, o którym mówił tutaj pan Miłkowski. Ale równocześnie i struktury wewnętrznej załóg.

Przecież mamy sytuację w przemyśle, w której ponad 20 proc. zmienia miejsce pracy, co roku. Dalej - jest kwestia ponad 2,5 miliona dojeżdżających, i w tym 1,5 mln chłopo-robotników, gdzie te interesy są bardzo podzielone.

Twisn.

18/e 3

Sprawa samorządności, to jest sprawa równocześnie pełnego, pełniejszego poczucia współodpowiedzialności i przywiązaniu do danego zakładu pracy.

To jest jedna sprawa. Natomiast z drugiej strony - to jest kwestią tego, że samorządu pracowniczego nie można traktować autonomicznie, w oderwaniu od innych form naszego życia publicznego, życia społecznego. I właściwie nawet gdy patrzymy na to ożywienie samorządu po 1956 roku, to tam głównie trzon stanowili ci, którzy się nauczyli, którzy brali udział w radach załogowych jeszcze bezpośrednio po wojnie.

To jest sprawa pewnego przygotowania i pewnego poczucia odpowiedzialności. Jeśli u nas w szkołach i średnich i w szkołach wyższych, nie ma tych form samorządowych, to później nie dziwny się, że ludzie, którzy wchodzi w układy pracy, nie są do tego przygotowani.

W moim przekonaniu, i to jest sprawa, gdzie działalność naszego zespołu zahacza się z działalnością zespołu samorządowego. To przecież musi być cały proces edukacyjny przygotowania. Ja sam wyszedłem od samorządu klasowego, poprzez Bratnią Pomoc poprzez działalność spółdzielczą itd. I tym bardziej jestem uczuciowo i ze swoimi umiejętnościami związany z całą doktryną samorządowości. I dlatego też tutaj, walcząc o tę ideę samorządu równocześnie powinniśmy zwracać uwagę na potrzeby przygotowania, czy powiedziałbym, edukacji do życia samorządowego.

Przy tym kryterium efektywności - moim zdaniem powinniśmy przestrzegać takich zasad primum non nocere - przede

TWiśn.

18/4

przede wszystko nie przeszkadzać tam, gdzie to dobrze funkcjonuje i spełnia swoją rolę.

Żadnych tutaj nie czybić przeszkód w tym co daje tę efektywność.

Po drugie - moim zdaniem - trzeba widzieć te swoistość i zróżnicowania^w różnych układach. I tutaj tak wracając do tych 14 punktów pana Wieczorka myślę, że conajmniej 7 czy 8 z nich ma znaczenie dla sformułowania naszych poglądów. Można by tutaj coś ściślej określić, ale one rzeczywiście mają walor uogólnienia. Natomiast pozostała część to są sprawy incydentalne, które powinny być załatwiane w toku interwencyjnym.

Ale w każdym razie przy zachowaniu i tego kryterium kryterium właśnie tego co ma znaczenie ogólne i ma znaczenie specyficzne, w moim przekonaniu moglibyśmy zmierzać do przyjęcia tego punktu 6 z bardziej dokładniejszym może sprecyzowaniem tych określeń, które w nim są zawarte. Ja w każdym bądź razie nie widzę tego impasu, o którym mówił prof. Józefiak. Raczej widziałbym, że są tutaj pewne, różne barwy tego samego, tych samych poglądów. To znaczy wszyscy zgadzamy się przede wszystkim na kwestię poczukiwania form, które by nadawały ten bardziej społeczny charakter przedsiębiorstwo mpaństwowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ja myślę, że dojrzeliliśmy do tego żeby zakończyć na dzisiejszym posiedzeniu sprawy samorządności. I dojrzeliliśmy do tego żeby przygotować w naszym zespole ujednoli-

Twisn.

18/5

cony projekt nasze po prostu ustosunkowanie się do tego zagadnienia, Ewentualnie z objęciem również problemu pluralizmu form własności.

Postaramy się w naszym zespole z takim dokumentem wyjść na następne zebranie w poniedziałek.

Proszę bardzo, pan prof. Baka ma głos.

Prof. Baka:

Dziękuję. Żeby oczyścić, można powiedzieć, przedpole, to wprowadzić niezbyt długie to wystąpienie, ale dobrze mieć to przedpole czyste, to chciałem dwa słowa powiedzieć na marginesie wystąpienia pana Miłkowskiego.

Otóż jeżeli chodzi zarówno o uregulowania polityczne - generalne, jak i o literę prawa, nie ma pól sprzecznych zachodzących na siebie w relacji partia - organizacje partyjne - samorząd. Stoimy na stanowisku, że samorząd jest suwerenny. Imperium samorządu jest określone w sposób jednoznaczny ustawą o samorządzie pracowniczym. I nikt, żadna instancja i organizacja partyjna nie ma prawa instytucjonalnie wchodzić, wkraczać w jego uprawnienia i kompetencje. Jeżeli dzieje się w praktyce inaczej, to jest to wypaczanie ducha i litery programu partyjnego.

Kolejna sprawa - ten dokument, arkusz oceny łącznie z tymi skalami ocen przygotowany w hucie "Warszawa" w tym punkcie i w wielu innych, w tym punkcie, który odczytał pan Miłkowski i w kilku innych, których nie odczytał, jest zupełnie niespójny, nie odpowiada

który odczytał pan Miłkowski i w kilku innych, których nie odczytał jest zupełnie niespójny, nie odpowiada linii partii, jeżeli chodzi o kształtowanie polityki kadr. Sprawą zainteresuję się bliżej, chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedną okoliczność, mianowicie że jak sam pan Miłkowski powiedział, jest to doument przygotowany w opaciu o wytyczne Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Ministerstwo ^uutnictwa i Przemysłu Maszynowego 2 lata temu o tej porze chyliło się ku upadkowi. Zostało zlikwidowane ponad półtora roku temu. Przypuszczam że jest to dokument historyczny, czas który upłynął jest czasem politycznym bardzo intensywnym. Mam nadzieję, że i w tych ogniwach, które te sprawy prowadzą wyciągnięto wnioski, w każdym bądź razie dziękuję za zainteresowanie sprawą, rzecz zostanie poddana analizie i wnioski zostaną wyciągnięte. A w ogóle to bardzo byłoby dobrze, gdyby takie sygnały były tutaj kierowane, ponieważ między duchem i literą polityki, a praktyką działania mogą zachodzić często takie różnice, które w niektórych gremiach mogą prowadzić do wniosku, iż polityka jest zupełnie inna.

I wreszcie myślę, że dobrze byłoby sobie powiedzieć jeśli mówimy o samorządzie, o partii o innych formacjach społeczno-politycznych, pan sobie przypomina zapewne, że - pan Miłkowski - na forum samorządu we Wrocławiu tam została postawiona teza, że samorzady, te aktywne czyli zajmujące się w dużym stopniu działalnością także

plólityczną są bliżej opozycji aniżeli partii i mój stosunek bylnastępujący- że wedlżg naszego przekonania i naszej zasadniczej orientacji samorzady nie powinny być ani partyjne, ani opozycyjne, samorzady powinny być samorządami załogi, zajmującymi się sprawami przedsiębiorstwa i załogi i to jest zasadnicza linia, której będziemy bronić i mam nadzieję, że jest to również pewna ważna przesłanka do tego, ażeby prowadzić dalsze prace nad kwestią samorządności w ramach naszego zespołu.

Jeśli chodzi o sprawy pluralizmu , form własności samorządności w tym kontekście etc. dotykamy niezwykle ważnych spraw. Otóż tak - gdybyśmy odpowiadając ministrowi Wilczkowi szukali przykładów efektywnego funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych, to ja odsyłam do raportu scharakteryzowane w "The Economist" angielskim piśmie, w którym przedstawione są pozytywne, bardzo pozytywne lepsze niż w sektorze prywatnym wyniki uzyskane przez sektor państwowy. Odsyłam również do analiz sektora państwowego w we Francji , w Austrii i w kilku innych państwach , gdzie wyniki osiągnane przez przedsiębiorstwa państwowe, przez sektor państwowy wcale nie są złe czy gorsze. To jest pierwsza sprawa.

Teraz sprawa druga, polska. Służę listą przynajmniej 100 albo i więcej przedsiębiorstw, w których przedsiębiorstwa państwowe uzyskują znakomite wyniki. Lansuje się a prioryczne tezy, że samorzady jak gdyby ze swojej natury będą przejmować majątek, będą przejmować zysk , dochód. Badania, jakie były przeprowadzone na kanwie wyników roku 1988 wskazują, że w 80% przypadków samorzady pracownicze preferowały w podziale zysku cele rozwojowe niż cele

19/3

konsumpcyjne. o o czymś mówi. Proszę pojechać żeby posłużyć się obok "Telety" posłużyć się jeszcze innym przykładem do Swarzędzkiej Fabryk Mebli, gdzie jest bardzo silny samorząd, a gdzie problematyka rozwoju jest problematyką absolutnie pierwszoplanową.

A więc ja też optuję z a tym i tu podzielam też opinię ministra Wilczka, żeby nie prowadzić do ogólniań, żeby jednakże kierować się pewną analizą pogłębioną która by pozwoliła wskazać, dlaczego w jednych przypadkach jest tak a dlaczego w innych przypadkach jest inaczej, jakie warunki tutaj działają. I teraz kolejna sprawa - Jeśki mówimy teraz o różnych formach własności, jestem absolutnie za pluralizmem pełnym, przestrzeń społeczno-ekonomiczna jest rozległa i nie wypełniona, dla wszystkich form własności są możliwości efektywnego działania niech kryterium efektywności przy zasadzie równorzędności sektorów decyduje, wszelako w tej chwili w Polsce jawi się zupełnie nowy problem. Proszę zwrócić uwagę, że tym dyskryminowanym sektorem w tej chwili stał się sektor państwowy. Proszę bardzo - proszę wzoąć pod uwagę, zasady podatkowe, proszę wziąć pod uwagę zasady wynagradzania proszę wziąć pod uwagę reglamentację różnych czynników wytwórczych łącznie z benzyną. Jeżeli my skrupawawszy sektor państwowy tak mocno, będziemy potem wykazywać że on jest nieefektywny, to jest z punktu widzenia na kowec analiza nie fair, to są wnioski nie dający się utrzymać. a więc musimy iść w kierunku równości sektorów faktycznych i dlatego też to jest wniosek, który powinien być uwzględniony w naszych pracach, w jaki sposób jak najszybciej usunąć te przyczyny

19/4

usunąć te przyczyny, które powodują nierównorzędność sektorów.

Tera bardzo kluczową tezę wygłosił prof. Józefiak że jakgdyby z natury rzeczy, ja w ogóle nie lubię w Ekonomie z natury rzeczy - ja bym wolał jednak wiedzieć dla czego - wolałbym wiedzieć. Mnie wydaje się, że jeśli patrzemy na sektor państwowy, ten który powinien ulegać przekształcać się w nastym kraju przy rozwoju różnych innych form, przy opadaniu samorządowej, mocnej to mam wrażenie, że nie wolno nie widzieć także takich aspektów, aspekt pierwszy, jeżeli następuje rozwój instytucji demokratycznych, jeżeli społeczna kontrola staje się kontrolą autentyczną, jeżeli instytucje demokracji parlamentarnej się rozwijają, to z punktu widzenia można powiedzieć teraz uspołecznienia własności państwowej powstają zupełnie nowe warunki polityczne, do tego, ażeby to nie była w negatywnym tego słowa znaczeniu własność etatystyczna, tylko żeby to była własność de facto uspołeczniona, poddawana kontroli społecznej na bazie rozwoju demokratycznego instytucji państwa, parlamentaryzmu itd itd.

I to jest uważa kwestia o znaczeniu zupełnie podstawowym. Natomiast do konkretnych form to mnie się wydaje, że my jesteśmy dopiero na samym początku procesu że musimy docenić warunki zewnętrzne działalności różnych ogniw, Jeżeli przyjmujemy pesymistyczną hipotezę taką, że zawsze przedsiębiorstwo państwowe będzie pochli wspierane przez państwo, bez względu na kontrolę - bez względu na rozwój demokracji itd. to prof. Józefiak

ma rację, jeśli przyjmiemy, że nastąpi swego rodzaju komercjalizacja, działalności przedsiębiorstw państwowych będą poddawane tym samym regułom gry doświadczenia w tym względzie przecież są i polskie i zagraniczne, tylko być może że rzeczywistość nie jest tak pesymistyczna, jak wynikałoby to z tezy prof. Józefiaka.

I wreszcie sprawa zasadnicza, to jest sprawa konkurencji. No więc ten pluralizm, to wszystko to oprócz upodmiotowienia oprócz tworzenia nowych możliwości społecznych, działalności itd. ma zasadniczą funkcję rozwoju konkurencji. My niezależnie od tego jak byśmy szybko demopolizowali gospodarkę, jeżeli szybko nie otworzymy granic, jeżeli nie stworzymy warunków do działalności konkurencji zagranicznej na naszym rynku, to prawdopodobnie nie rozwiążemy problemów również jeżeli chodzi o pluralizm form własnościowych, a zatem jawi się tutaj postulat bardzo kompleksowego spojrzenia na kwestię nie tylko od strony mechanizmów pojęć, nie tylko od strony rodzajów własności, ale także od warunków bazujemy to spełniania się oczekiwań, które z rozwojem pluralizmu własności wiążemy.

Nawiązując do słów pana prof. Trzeciakowskiego ja absolutnie podzuelam pogląd, że w rezultacie tej dyskusji szybkiej, którą przeprowadziliśmy, ale bardzo owocnej, powinniśmy powołać grupę roboczą, która by doprowadziła do sfinalizowania w postaci określonego zapisu, określonej propozycji dla naszego zespołu kwestii pluralizmu własnościowego, rozwoju form własności i samorządności pracowniczej.

Ze swojej strony mam upoważnienie i ze wtrony wszystkich kolegów, ażeby taką deklarację złożyć i byli byśmy bardzo radzi- gdybyśmy mogli powitać to z aczy przyjęcie przezpanów tego rodzaju rozwiązania. Tak zresztą rozumiałem intencję zawartą w słowach pana profesora.

A swoją drogą to im dalej się posuwamy w dyskusji. tym bardziej jestem przekonany, że jednak musimy przejść na prace w mniejszych grupach, dlatego, że słowa i problemy i terminy i zagadnienia one nas zaleją.

Jednakże te zespoły, zespoły ds. reform politycznych, do spraw reform związkowych one mają pole i głębokość zagadnień do rozpatrzenia znacznie, znacznie węższe, aniżeli my tutaj. I oni tam jednakże poszli w różnego rodzaju układy binarne, dwójkowe, trójkowe po to, żeby przybliżyć opracowywanie różnych spraw. A my mocując się z tą potężną masą słów, masą problemów, my sobie nie poradzimy po proflu. My zostaniemy staranowani tymi ~~słwa~~ słowami. To jest taka refleksja na marginesie. Powinniśmy zrobić dobry początek z tą kwestią samorządowo-własnościową. Dziękuję.

Przewodniczący: Jest już pora na obiad. W związku z tym głos pana Martyniuka zostanie przeniesiony na po przerwie. A potem będzie w kolejności pan Olechowski i problematyka prof. Rosnera.

Dziękuję. Przerwa godzina czasu.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy Władysław Baka/.

Przewodniczący:

Proszę o zabranie głosu pana prof. Roznera, następnie pan przewodniczący Martyniuk, a następny w kolejności pan Andrzej Olechowski.

Ob. Jan Rosner:

Proszę Państwa! Ja będę mówił o tematyce innej, niż ta, która była przedmiotem dyskusji przedpołudniowej, uważam, że gwoli zadań higieny psychicznej, może dobrze trochę przerwać czy przejść na inne tematy i chciałem po prostu mówić o zagadnieniach polityki społecznej związanych z funkcjonowaniem zakładów, reformowanej, projektowanej w reformowanej gospodarce i przypomnieć przede wszystkim, że nasz Zespół nazywa się "Gospodarka i Polityka Społeczna". Dotąd polityka społeczna odgrywała w tych dyskusjach no minimalną rolę, można powiedzieć marginalną rolę. Jedyna sprawa dotycząca bezpośrednio pracowników, to była sprawa indeksacji- ale to była ta sprawa właśnie pieniężnych świadczeń, natomiast nie było do tej pory mowy o zagadnieniach związanych z niefinansowymi sprawami społecznymi, a one są niezwykle istotne i chyba nie można sobie wyobrazić, żadnej racjonalnej reformy bez rozważenia tych problemów.

Stanowisko naszych członków tutaj jest zupełnie w tej sprawie jednolite mianowicie, że nie może być reformy gospodarczej, nie może się ona udać bez integralnego włączenia rozwiązań palących problemów społecznych, jednoczesnego i integralnego, to znaczy, że każdy problem ekonomiczny

musi być rozważany również w aspekcie konsekwencji powiązań z problematyką społeczną.

Mnie się wydaje, że brak tak szerokiego spojrzenia jest jedną z przyczyn niepowodzeń dotychczasowych reform, wszystkich dotychczasowych prób reformowania gospodarki. Nie uwzględniają w wystarczającej mierze spraw społecznych, interesów ludzi pracy i stąd trzeba unikać powtórzenia tego samego błędu przy kolejnym podejmowaniu takiej próby.

Prof. Mujżel bardzo trafnie to nazwał barierami społecznymi dla reformy gospodarczej. Więc to jest termin, o którym powinniśmy zawsze pamiętać-. Bez pokonania tych barier, nie wierzy, żeby można było naprawdę reformę gospodarczą skutecznie przeprowadzić.

My mamy bardzo mało informacji na temat tego, jakie są szeroko pojęte zamierzenia rządu czy strony partyjno-rządowej na temat reformy zagadnień społecznych. Mamy te dwie zielone książeczki, które nam przedstawiono na pierwszym spotkaniu, mamy również ten dokument, związany z zasadami reformy gospodarczej, nazwany "problemy społeczne i gospodarcze" do rozpatrzenia w ramach zespołu "Okrągłego stołu".

Proszę Państwa, kiedy czytałem te dokumenty, to przypomniała mi się następująca anegdota, państwo wybaczą, że wprowadzam tu pewien element anegdôtyczny do tych rozważań, mianowicie anegdota dotyczy profesora egzaminującego studenta. Student odpowiada bardzo długo i kwieciście, no i profesor wysłuchał jego wypowiedzi, i potem mówi do niego, no, w pańskiej odpowiedzi jest dużo rzeczy dobrych i dużo rzeczy nowych. No student promienieje, ale dodaje, te rzeczy nowe, to nie są dobre, a te rzeczy dobre, to nie są nowe.

Więc trochę miałem takie wrażenie, czytając te dokumenty, że tam jest bardzo mało rzeczy nowych, ale sporo rzeczy niedobrych. I chciałem powiedzieć, że jeśli chodzi o te rzeczy dobre, to do nich zaliczam, a nie nowych, zaliczam pewne próby usprawnienia systemu świadczeń społecznych, świadczeń wypłacanych przez ZUS, prawda, zasiłków rodzinnych itd. to są problemy niewątpliwie istotne, Poprawki proponowane są raczej charakteru kosmetycznego, ale mają swoje znaczenie, ale nawet w tej tematyce ppminięta została bardzo istotna sprawa, mianowicie kontroli społecznej czy uspołecznienia funkcjonowania zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest instytucją ~~spłaniają~~ dysponującą bardzo wielkimi zasobami pieniężnymi, i jest niedobrze, kiedy społeczeństwo, siły społeczne zorganizowane nie mają wiadomości o tym, jak się dysponuje tymi zasobami, jakim celom one służą.

Tego rodzaju postulatu nie znalazłem w tych dokumentach imtrzebaby chyba te sprawy również uwzględnić w naszych dalszych rozważaniach.

Ale bardziej interesują mnie sprawy, które nazwałem nowe, ale niedobre, i wydaje mi się, że jedną z nich to jest zasygnalizowana w tym dokumencie dotyczącym zasady reformy gospodarczej filozofii nieangażowania państwa w politykę społeczną. To jest bardzo wyraźnie postawione, w następującym pytaniu: czy główny ciężar polityki społecznej powinien spoczywać na zakładzie pracy, czy też należy stworzyć warunki dla wzmocnienia polityki socjalnej prowadzonej w środowisku zamieszkania.

Proszę Państwo! Nie ma tu absolutnie mowy o jakiegokolwiek odpowiedzialności czy roli państwa, czy władzy, administracji państwowej i innych czynników prezentujących państwo, w kształtowaniu polityki społecznej. To jest moim zdaniem, teza nie do przyjęcia. Nie można przeczuć całej odpowiedzialności za politykę społeczną na czy to na przedsiębiorstwa, czy na zakłady pracy, czy na samorządy terytorialne, Trzeba pamiętać, że państwo ma do odegrania olbrzymią społeczną funkcję i to w każdym ustroju politycznym. Ono odpowiada za tak zwaną sferę socjalną, jest jak to nazwał Papież Jan Paweł II w swojej encyklice Laborem exercens, to jest ten pracodawca pośredni. Pracodawca pośredni, który w bardzo wielu dziedzinach dyktuje warunki w jakich to odbywa się praca, ta bezpośrednia. Wydaje prawa, nadzoruje ich respektowanie, planuje rozwój gospodarki i społeczny. Jednym słowem ma ogromną rolę społeczną do odegrania i to jest chyba teza, którą trzeba przyjąć przy dalszych naszych pracach.

Obserwuje się tendencje do wyeliminowania interwencji władz w stosunki socjalne, w stosunki pracy. No ja muszę powiedzieć, że słuchając z pewnym niepokojem wystąpienie, tezy, zawartej w wystąpieniu pana wicepremiera Sekuły, który mówił o założeniach przedsiębiorstw eksperymentujących. Użył tego zwrotu, że te przedsiębiorstwa muszą funkcjonować bez jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz. Czy sobie można wyobrazić, jakimkolwiek bądź ustroju, przedsiębiorstwa które funkcjonują bez jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz. Chciałbym po prostu przypomnieć interesujące mnie dziedziny, interwencje państwowej Inspekcji Pracy, czy Państwowej

Inspekcji Sanitarnej, już nie mówiąc o wewnętrznych siłach w przedsiębiorstwie, które nie mogą przecież być zaniedbane przy tego rodzaju analizie.

W związku z dzisiejszą przedpołudniową dyskusją chciałem zasygnalizować, że również drugi wicepremier pan Janusz Patorski ogłosił w ostatnim numerze "Przeglądu Tygodniowego" artykuł pod tytułem "5 pytań o samorząd", który jest bardzo interesujący, ale^w podtytuł ma taki zwrot: "Polskiej gospodarce nie grozi powrót do XIX-wiecznego kapitalizmu".

No istotnie nam nie grozi powrót XIX-wiecznego kapitalizmu ale muszę powiedzieć, że tendencje charakterystyczne XIX-wiecznego kapitalizmu są nieraz bardzo żywe i w szczególności właśnie tych dążeniach do całkowitego usamodzielnienia kierownictwa przedsiębiorstw żeby nie było żadnej interwencji ani zewnętrznej, ani o ile możliwości wewnętrznej na decyzje dyrektora.

Ja bym chciał przytoczyć tytułem przykładu, ale bardzo dla mnie znamionego, próby zreformowania jednego z odcinków służby zdrowia, mianowicie przemysłowej służby zdrowia.

Przemysłowa służba zdrowia to jest w naszym przekonaniu wielką zdobyczą Polski i w ostatnim dokumencie, który został opracowany przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, zostało zaproponowane, aby to jest dokument nazywany "Kierunki reformy opieki zdrowotnejⁱ społecznej", zaplanowano następującą możliwość, to nie jest obowiązkowe rozwiązanie, ale fakultatywne. Zakład pracy może stać się organem założycielskim dla przychodni przemysłowej służby zdrowia. Zakład pracy ponosić będzie wówczas wszystkie koszty związane z działalnością przychodni.

Co to oznacza proszę Państwa! No to proszę, gdyby to zostało integralnie realizowane, że około 8200 lekarzy, którzy w tej chwili pracują w przemysłowej służbie zdrowia oni stali się pracownikami zakładów, podlegaliby dyrektorom i poleceniom dyrektorów, którzy prawda będą ich - kierowali ich działalnością. Pozbawiłoby to ich całkowicie niezależności w sądzie, w ocenie stanu zdrowia załogi i tak już dzisiaj bardzo poważne narażenie na interwencje ze strony administracji w funkcjonowaniu służby zdrowia, stałoby się naturalnie o wiele jeszcze groźniejsze.

Dlatego też ta niezależność lekarska, próba poddania lekarzy przemysłowych

TW

22/1

Dlatego też za niezależność lekarską próbą poddania lekarzy przemysłowym kierownictwu przez dyrektorów przedsiębiorstw jest moim zdaniem właśnie wyrażenie tej tendencji, którą ja ~~nie~~ uważam za bardzo niebezpieczną. W tej sprawie myślimy wnieśli do przewodniczącego następnego zespołu - my bo 12 osób podpisało to pismo, wniosek o to brzmi on tak: wnosimy skierowanie do właściwych władz jednoznacznego postulatu zespołu gospodarki i polityki społecznej o usunięcie ze wspomnianego dokumentu postanowień dotyczących możliwości przekazania przemysłowej służby zdrowia w gestię zakładów pracy, a dokument o którym mówię jest daleko zaawansowany, bo został przesłany przez ministerstwo zdrowia do Rady Ministrów i już był wstępnie zatwierdzony o ile mi wiadomo przez komitet polityczno-społeczny Rady Ministrów.

Więc proszę państwa to są przykłady tych tendencji które są w moim przekonaniu niebezpieczne i które tmierzą ją do tego - żeby zdjąć z państwa czy organów państwa wiele ciężarów, które uważane są za uciążliwe, a które są absolutnie niezbędne dla utrzymania kondycji socjalnej i funkcji socjalnej naszego państwa.

Ja miałem okazję mówić pierwszego dnia naszych debat na temat polityki społecznej, które dla mnie są istotne i które powinny być załatwione, wprzez nas powinny być rozważone i w jakiś sposób ujęte i w jakichś uchwałach czy decyzjach naszego zespołu wczoraj w sobotę w otrzymanym dokumencie który jest projektem nowej umowy społecznej w tej części ekonomiczno-społecznej kilka z tych postulatów

które ja wysunąłem zostało włączonych, które witam z radością, ale muszę powiedzieć, że one są ujęte niesłychanie ogólnikowo i nieraz w pewnym sensie nawet wypaczają intencje tych koncepcji, które pozwoliłem sobie przedstawić.

Dlatego też państwo wybaczą, ale po tóż jeszcze raz te postulaty, jest 5 konkretnych postulatów, które wydaje mi się, że powinny być włączone jako elementy społeczne polityki społecznej do przyszłej umowy społecznej, którą mamy nadzieję uda się podpisać na zakończenie obrad Okrągłego stołu.

Pierwszy z nich dotyczy systematycznych działań przeciwko eksterminowemu gospodarowaniu siłą roboczą. To są te długie godziny pracy, masa godzin nadliczbowych i między innymi praca 3-zmianowa dla kobiet, o której mówiłem już przed kilkoma dniami, wydaje mi się, że tutaj nie wystarczy powiedzieć, że trzeba czas pracy traktować zgodnie, czy ustanawiać zgodnie z obowiązującymi przepisami bo w tym zakresie niestety obowiązują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z grudnia zeszłego roku, które na okres do 1992 roku przewiduje niebywaną wielką ilość godzin nadliczbowych, i byliśmy absolutnie przeciwko temu i powinniśmy się tu wypowiedzieć.

Drugi punkt, konkretny, który w moim przekonaniu powinien być zawarty w naszym programie, to jest likwidacja wszelkich elementów pracy przymusowej, a takie istnieją one istnieją przede wszystkim w tej sławetnej ustawie w sprawie tzw. pasożytów społecznych, która to ustawa

22/3

okazała się całkowitym niewypałem i psuje nam tylko opinię na świecie, dlatego że ona utrzymuje te elementy przymusowości pracy, które są zabronione przez dwie ratyfikowane przez Polskę konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy i w gól są sprzeczne z nowoczesnym pojmowaniem roli pracownika i godności pracownika.

Ale z tym wię wiąże inna sprawa, mianowicie w ogóle jak prowadzić politykę zatrudnienia w Polsce i tutaj znowu jest jedna teza, którą znalazłem w tym dokumencie o którym już mówiałem, w założeniach reformy gospodarczej mianowicie teza, że można, trzeba rozważyć czy w Polsce nie trzeba utworzyć rezerwowej armii pracy, To jest teza XIX wieczna, albo z początków XX wiekz. Nikt na świecie dzisiaj poważnie nie będzie mówił o potrzebie tworzenia rezerwowej armii pracy, po to, żeby stymulować motywację pracowników, czy większą w dajność, czy lepszą dyscyplinę pracy. To są przebrzmiałe a centy, których nie powinniśmy w ogóle podnosić, bo to nie jest postawione jako teza, ale jako do r zważenia możliwość.

Natomiast nie możemy zamykać oc u na to, że może powśać bezrobocię i to w dosy- poważnym zakresie w miarę jak będą realizowane zamierzenia dotyczące likwidacji czy bankructwa upadku przedsiębiorstw nierentownych czy z innych pozbawianych egzystencji.

W tej sytuacji musimy mieć konkretny program i co się stanie z pracownikami, to nie tylko program dotyczący jak likwidować przedsiębiorstwa, ale program ujak podejść do słusznych praw i przyszłości, przyszłej roli pracowników tych przedsiębiorstw, które ulegają likwidacji.

22/4

Następny temat który jest ważny, to jest poprawa fizycznych warunków pracy nie pieniędzy, nie tych zagadnień się nie da rozwiązać przy pomocy świadczeń pieniężnych w takiej czy innej formie, to niejednokrotnie jest u nas stosowane, nie tylko zresztą u nas, ale w naszym kraju widimy to na szeroką skalę, te metody pieniężnego załatwiania problemów ratowania zdrowia, czy reagowania na zagrożenie życia pracowników, w formie dodatków pieniężnych za pracę szkodliwą dla zdrowia, urlopów dodatkowych, czy skróconego czasu pracy, wszystko to są formy paliatywu które do niczego nie prowadzą, natomiast właściwie się nie rusza korzeni istoty tego zła złych warunków pracy i ta sprawa została również w tym dokumencie przyjęcie opracowanym przez naszych partnerów przedstawiona nam w formie projektu społecznej umowy, została potraktowana bardzo ogólnikowo, powiedziane było, że trzeba dążyć do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. To się mówi od 45 lat i to absolutnie nic nie daje.

Czwarty punkt dotyczy rozpatrzenia programu ratyfikacji konwencji MOP dotąd przez Polskę nie ratyfikowanych. W tym kontekście reformy gospodarczej poprawy warunków bytowych pracowników interesują nas przede wszystkim konwencje dotyczące ochrony pracy, jaką jest konwencja nr 7 i dobrze byłoby żebyśmy wysunęli postulat, że należy rozważyć ocenić dokładnie, jakie są trudności stojące przed ratyfikowaniem tych nowych konwencji a tym samym ograniczeniem zagrożeń, które występują w tej chwili w przemyśle.

Jednym z tych zagrożeń jak stwierdzają to lekarze którzy zajmują się tymi sprawami to jest kwestia braku odpowiedniej aparatury pomiarowej, która nie pozwala stwierdzić jakiego zagrożenia naprawdę występują i ratyfikacja konwencji zmusiłaby do rzetelnego stosowania tych pomiarów, których w tej chwili nie da się przeprowadzić. Oczywiście to nie jest jedyną przeszkodą, ale wiele takich praktycznych problemów, które trzeba będzie rozwiązać.

I wreszcie piąty punkt, który uważam że trzeba wprowadzić do naszych prac, to jest zrezygnowanie w projekcie reformy kodeksu pracy z wszystkich przewidywanych tam w dalszym ciągu zastrzeżeń sankcji karnych czy ekonomicznych wobec pracowników, którzy nie odpowiadają kryterium rzetelnego wykonywania swoich obowiązków. Sankcje karne w odniesieniu do pracownika a takie też były przewidziane, one zostały teraz w znacznym stopniu ograniczone, ale jeszcze w pewnym stopniu występują, one z tego projektu który jest wniesiony do Sejmu przez rząd powinny być wyeliminowane, dlatego że to też ubliża godności pracowników i jest absolutnie bezskuteczne,

Ja wyieniłem 5 tematów. Oczywiście dyskusja, którą mam nadzieję się wyłoni albo tutaj na tym zespole albo w jakimś ciasniejszym może w jakiejś grupie roboczej o ile byśmy to uznali za potrzebne, ona napewno uzupełni moje postulaty oraz szereg innych, ale ja chciałbym powiedzieć, że do tych 5 tematów nasz zespół, solidarnościowy ma we wszystkich tych tematów konkretne propozycje do przedstawienia. Będziemy gotowi te propozycje

przedstawić, jak będzie mowa o tym jak najprawdę wypełnić treścią tę przyszłą umowę społeczną, o której zawarto to co teraz mówimy.

Mam nadzieję, że te następne lata pozwolą doprowadzić do zgody, do konsensusu na te tematy, bo to jest sprawa, która interesuje nie tylko związek zawodowy, ale interesuje absolutnie całe społeczeństwo. Klasa robotnicza jest bardzo poważnie zagrożona w swojej egzystencji nie tylko materialnej, nie tylko pieniężnej, nie tylko dochodowej, ale również od strony zdrowotnej i zagrożenia życia warunkami obecnymi.

I wydaje mi się, że nie może być pustym słowem to że reformy społeczne, reformy z zakresu polityki społecznej muszą stać się integralną częścią wszystkich elementów reformy gospodarczej. To jest postulat, który my wysuwamy bardzo zdecydowanie i wydaje mi się, że jest wielką szkoda, że do tej pory te kwestie, te posiedzenia, które mieliśmy do tej pory poświęciły za mało miejsca tym palącym problemom społecznym.

Niech państwa zwrócą uwagę że coraz częściej jak są wybuchają strajki albo są zgłaszane jakieś postulaty pod adresem

TWiśn.

23/1

Niech państwo zwróca uwagę, że coraz częściej, jak wybuchają strajki albo są zgłaszane jakieś postulaty pod adresem kierownictwa zakładów pracy, coraz częściej obok żądań płacowych zaczynają występować postulaty dotyczące właśnie tych tematów, o których tu mówiłem, w szczególności poprawy warunków zdrowotnych, warunków bezpieczeństwa i również zagadnień nadmiernie długich godzin pracy.

I przywiązując dużą wagę do tego tematu, pragnąłbym, mam nadzieję, że mimo iż państwo są do tej chwili pochłonięci tematyką reformy przedsiębiorstwa, samorządu pracowniczego i nie mieliśmy czasu na te społeczne problemy że one budzą wystarczająco duże zainteresowanie żeby stać się jednym z ważnych elementów naszej dalszej pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję profesorowi Rosnerowi.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Martyniuka.

Ob. Władysław Martyniuk - OPZZ

Szanowni Państwo, ja w tej samej konwencji co pan prof. Rosner. Zupełnie przepraszam panie profesorze, w innych sprawach, mimo że te sprawy są nam równie bliskie jak panu profesorowi.

Spotykamy się tutaj proszę państwa już po raz trzeci Pracują poddespoły. A równocześnie nie słabnie napięcie w kraju. Od pewnego czasu stoimy wobec kolejnej fali konfliktów, protestów, strajków w zakładach pracy.

Twisn.

23/2

Ich przyczyny znane są już od lat. To jest niedostateczne zaspokojenie materialnych i pozamaterialnych potrzeb ludzi pracy, drożyzna, braki w zaopatrzeniu, spadek wartości płacy roboczej.

Naszym moralnym i społecznym obowiązkiem jest spełnienie podstawowych oczekiwań ludzi pracy, tutaj na tym zespole. A obejmują one przecież tak nieskomplikowane żądania jak zapewnienie godziwych płac i ludzkich warunków pracy, stabilny poziom cen, społecznie aprobowane rozpiętości dochodowe, dostęp do podstawowych dóbr, towarów i usług na ogólnie akceptowanym poziomie, stosunki międzyludzkie zgodne z zasadami równości i sprawiedliwości społecznej.

Taka była i jest w największym skrócie istota społecznych oczekiwań ludzi pracy. Ich lekceważenie rodzi nieuchronnie robotnicze protesty. Dotychczas nad naszymi obradami krążył tzw. duch Bełchatowa. I obyśmy czasem do obecności tego ducha Bełchatowa nie przyzwyczaili się, jak do czegoś, co jest tak naturalne jak powietrze czy woda.

Dotychczasowy przebieg obrad, jak i otrzymany roboczy projekt podstawowych elementów nowej umowy społecznej, wskazują na brak jasnego określenia środków, metod i sposobów działań powstrzymujących zdecydowanie niekorzystne tendencje zagrażające naszej gospodarce, a w efekcie społeczności ludzi pracy.

Uważam, że bez uwzględnienia tej kluczowej sprawy tutaj w trakcie obrad naszego zespołu, dobra ludzi pracy,

Twisn.

23/3

nie mamy realnych szans na wypracowanie społecznie akceptowanych i realnych dróg wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Wiele wypowiedzianych na tej sali głosów prowadzi do zupełnie nowego dogmatyzmu. Ten dogmatyzm polega na fetyszyzacji środków prowadzących do zaspokojenia potrzeb ludzi pracy, traktowaniu środków służących danemu celowi jako cel sam w sobie.

Człowieka i jego potrzeby zauważasz dopiero na samym końcu, jako wypadkową proponowanych działań, jako bezwolny element systemów, mechanizmów i ekonomicznych regulatorów. Ten sposób podejścia, z oczywistych powodów, zmuszeni jesteśmy odrzucić.

Wszystkie projekty, ktokolwiek by ich nie zgłaszał projekty urynkwienia, samofinansowania, przedsiębiorczości, konkurencyjności i czego by tam jeszcze można było wymyślić w naszej gospodarce, które nie gwarantują zaspokojenia ~~ludzi~~ potrzeb ludzi pracy, a to wyliczalnych realnie a nie hasłowo, nie mają dla nas jakiegokolwiek uroku.

I tu dochodzę do drugiego uwarunkowania mojej pesymistycznej oceny wyników pracy naszego zespołu. Jest w nim cały zestaw postulatów i uwag adresowanych do rządu, do autorów planu konsolidacji i twórców bieżącej polityki gospodarczej przez opozycję.

Zestaw ten w swojej wymowie jest bezspornie bardzo krytyczny. Ten fakt ~~nie~~ czyni nas jednak automatycznie sojusznikami w walce o interesy ludzi pracy.

T Wiśn.

23/4

Między nami występują bowiem podstawowe rozbieżności. Strona oppozycyjna ma jakby za złe filozofii rządowej brak konsekwencji, determinacji i jednoznaczności w dążeniu do urynkowania, odpolitycznienia, decentralizacji i reprivatyzacji gospodarki. A jest to podstawowy kierunek proponowanych przemian.

Symptomatyczna była aprobata, jeżeli pamięć mnie nie myli, doktora Stankiewicza dla deklaracji ministra Wilczka o celowości reprivatyzacji bodaj i 50 proc. przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. A jednocześnie dezaprobata dla wszelkich działań centralnej administracji gospodarczej, stanowiących ingerencję funkcjonowania przedsiębiorstw uspołecznionych także wtedy, gdy służą te decyzje zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy.

Mam tu na myśli na przykład krytykę, jeżeli pamięć mnie nie myli - prof. Stelmachowskiego, skąd inąd słusznej decyzji reorganizującej perspektywę rozwoju przemysłu motoryzacyjnego.

Nasuwa się tutaj takie wrażenie, że kontrowersje między rządem a częścią środowisk opozycyjnych, mimo pewnych widowiskowych efektów i werbalnej ostrości, wydają się być tylko kłótnią w rodzinie.

Nie idzie raczej o kierunek przemian, ale o to kto szybciej i bardziej konsekwentnie byłby w stanie w tym kierunku podążać.

Czy ma oznaczać to z naszej strony, czyli ruchu związkowego, akceptację tego kierunku.

Przyznam, że jako ten, który reprezentuje klasowe

TWiśn.

23/5

związki zawodowe, związki ludzi pracy na ogół przywiązanych nie do tego socjalizmu, który jest, ale do ideałów socjalistycznych, czuję się zobowiązany wyrazić tu swoje pewne zasadnicze obawy.

Po pierwsze - trzeba wyraźnie stwierdzić, że doświadczenia Węgier i Jugosławii, na które tu się powołano, a ostatnio także Chin nie napawają optymizmem, a wręcz przeciwnie. Droga reform, na którą jesteśmy kierowani wcale więc nie gwarantuje gospodarce znaczących, a przynajmniej szybkich efektów. Rokuje ona raczej inflację, dalszą nierównowagę, zadłużenie, możliwość bezrobocia, możliwość braku wzrostu efektywności, braku wzrostu produkcji i braku wzrostu spożycia.

Natomiast rokuje ona całkiem dobrze dla tego co się potocznie nazywa indywidualną przedsiębiorczością. A z całą pewnością rokuje ona bardzo niedobrze - jeśli idzie o cel podstawowy, jakim jest dobro ludzi pracy.

Moja kolejna obawa, co do kierunku reformowania gospodarki, dotyczy apologetyki stosunków rynkowych. Najwyraźniej zapominamy tutaj o tym, że nie każda oparta na tych założeniach gospodarka, może stanowić dla nas wzór godny naśladowania.

Jakie w końcu wszyscy mu tu siedzący na tej sali mamy gwarancje, że nasza systemowo, reformowana gospodarka nie będzie wierną kopia herlowej gospodarki przedwrzesniowej, albo jakimś drugim Paragwajem czy innym krajem latyno-amerykańskim. w efekcie tych zmian.

Chcę być tutaj wśród państwa bardzo dobrze zrozumiany, a przede wszystkim rzetelnie interpretowany.

TWiśn.

23/6

Jako związkowcy dobrze wiemy, że naszej gospodarce potrzebne są gruntowne zmiany. Bez tego nawracać będzie rakowa narośl biurokratyzmu i woluntaryzmu. Dlatego też ważna jest dla nas i demokracja i zniesienie cenzury.

W procesie reformowania, naszym zdaniem, powinna jednak rosnąć a nie maleć rola odpowiedzialnej centralnej polityki makroekonomicznej i strukturalnej. Jej niezbywalnym obowiązkiem jest prowadzenie skutecznej redystrybucji dochodu narodowego i zapewnienie środków dla właściwej polityki społecznej - o czym mówił przed chwilą pan prof. Rosner.

Jeśli rzeczywiście chcemy sprostać wyzwaniom rozwojowym współczesnego świata, to musimy o wiele więcej wymagać przede wszystkim od naszego rządu i jego organów, od szeroko ~~prze~~ rozumianych elit władzy.

Taka jest - wydaje mi się - lekcja płynąca z doświadczeń narodów, którym dziś zazdrościmy. Taka jest lekcja, o której zgodnie dziś jedna i druga strona - wydaje mi się nie chce pamiętać.

Konkretnym wyzwaniem stojącym przed nami od 1982 roku jest inflacja połączona z nierównowagą rynkową. Wyzwaniu temu, jak do tej pory, nie potrafiliśmy sprostać. W 1982r. pod osłoną stanu wojennego zaaplikowano na reformę Kraśńskiego tzw., czterokrotny wzrost cen produktów żywnościowych, 200-procentową inflację.

Przez trzy lata obowiązywało dość powszechne racjonowanie, a stopniowo jednak, mimo restrykcji i mimo nieodpowie-

Twisn.

23/7

dniej - naszym zdaniem - polityki onwestycyjnej, udało się w 1985 roku na tyle ustabilizować sytuację, by nowo sformułowany rząd zechciał ponownie przyspieszyć tzw. urwałnienie cen, o którym dzisiaj słyszeliśmy.

TW

24/1

Udało się w.1986 roku na tyle usabilizować sytuację, by owoformowany rząd zechciał ponownie przyspieszyć tak zwane urealnienie cen o którym dzisiaj słyszeliśmy. Czym to się ostatecznie skończyło, wszyscy teraz dokładnie wiemy, jaki był ten efekt.

Okazuje się wszakże, że po szkodzie jesteśmy równie mądrzy jak przed nią. Mam wrażenie, że główną konkretną ambicją zarówno nowego rządu, jak i przedstawicieli opozycji jest znowu urealnienie cen, tym razem wstępnie oficjalnie zaplanowane przez rząd na 55%, ale nie uwzględnia się skutków gigantycznej operacji cenowo-dochodowej w momencie gdyśmy podjęli decyzję likwidującą dotacje do cen skupu artykułów rolnych, nowej formuły odsprzedaży dewiz dla przedsiębiorstw, nowych projektów urynkwienia gospodarki mieszkaniowej o której mówił na podzespołu budowniczy pan red. Paxzyński i co z tego wszystkiego wynika?

Wystarczy zsumować zamiary inflacyjne prezentowane przez obie strony. Zarysowująca się groźba hiperinflacji u nas musi nakłaniać nas do podejmowania środków absolutnie nadzwyczajnych.

Szanowni Państwo!

Indeksacja płac i świadczeń powszechna niebezpieczna i pełna jest jedną metodą społecznej samoobrony. i tutaj chciałbym powiedzieć, że jako OPZZ popieramy ją całkowicie. Tylko że musimy być świadomi tego, że jest to metoda dość rozpaczliwa. Przejtycznie podtrzymywana będzie rozpiętość ci płacowe i dochodowe, kształtowane przez dziesiątki lat, nie likwidując jednej zasadniczej przyczyny spontanicznej o wyścigu płacowego, Wreszcie co najgorsze

indeksacja oznacza w praktyce zgodą na zamrożenie płac realnych na obecnym jakże nędznym poziomie, Zauważę przy tym, że zamiarowi zamrożenia płac realnych świata pracy nie towarzyszą żadne projekty solidarnego zamrożenia zysków i dochodów innych grup społecznych. Te mogą kształtować się dowolnie nawet gdy są osiągnane wyłącznie dzięki inflacji i nierównowagi.

Zdaję sobie sprawę wszystkich tych ograniczeń indeksacji, potwierdzam raz jeszcze, jesteśmy zanią. Mamy jednak świadomość tego, że pacje ta c erpiącego na gruźlicę nie wyleczy się aspiryną.

Polską gospoarkę cierpiącą na ca y kompleks chorzeń nie uleczy ani indeksacja, ani inflacja, ani koejna próba obniżenia poziomu życia ludzi pracy. Obowiązuje zupełnie inne podejście. Pod jście, które reprezentujemy, podejście stawiające z głowy na nogi problemytkę najważniejszą problematyki pracy u płacy. W podejściu tym punktem wyjścia jest ogólnonarodowy system negocjowania układów zbiorowych pracy.

Sądzę, że koleczy związkowcy z "Solidarności" zgodzą się z nami i nie tylko w tej sprawie. Oczekujemy także zbieżności w kwestiach świadczeń społecznych i innych pochodnych kwestia h. Co do podstawowych zmian przeobrażających charakter własności środków produkcji uznajemy się tylko jako część społeczeństwa. Naszym zdaniem zmiany te powinny być zdecydowane przez ogół społeczeństwa w drodze ogólnonarodowego referendum

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję

Mam wrażenie, że znaleźliśmy się w nowej sytuacji pod wpływem wystąpienia pana przewodniczącego Wacława Martyniuka, PpWSTRZYMAŁ SIĘ OD KOMENTARZA ORAZ PRÓBY dyskusji, natomiast chciałbym zachęcić do kol. Martyniuka oraz przedstawicieli OPZZ o to by na przyszłe posiedzenie naszego zespołu zechcieli jeżeli uznają to za możliwe oczywiście przedstawić w sposób bardziej rozwinięty swój punkt widzenia, w odniesieniu do tych kwestii co do których jesteśmy się uzgodnili, że są ważne. Tak - a więc jeżeli wypowiadamy w ten sposób, że w tej naszej koncepcji w podejściu do nowej umowy społecznej powiadamy, iż sprawą bardzo ważną dla dynamizacji podaży towarów rynkowych, poprawa zaopatrzenia rynku, to bardzo by nam zależało na tym - gdybyśmy się mogli dowiedzieć co się tam nie podoba względnie co trzeba byłoby rozwinąć jakie elementy wprowadzić z punktu widzenia znajomości sprawy oraz interesu OPZZ.

/Ob. Martyniuk: W interesie ludzi pracy a nie OPZZ/

To znaczy tutaj unikamy na ogół wyrażania woli oraz opinii ogółu ludzi pracy, dlatego że jesteśmy reprezentantami różnych sił społecznych. I chyba byłoby źle, gdyby jakaś któraś ze stron chciała prezetować w imieniu ogółu lud i prawy sprawy, ponieważ w ten sposób pozostałe strony znalazłyby się w dziwnym położeniu.

Prawda?

To jest punkt pierwszy.

Punkt drugi chcielibyśmy również z ać stanowisko bardziej konkretne w kwestii ograniczanie inflacji.. Jeżeli istnieje na przykład jakaś metoda, jakiś sposób na ograniczenie inflacji, którego do te piry żeśmy nie zauważyli, prezentacji sprawy, to byłoby bardzo ineterne sujące poznań i jeśli to byłoby skutecz ne, efektywne wytrzymało owiedzmy test to byśmy natychmiast to wprowadzili.

To samo dotyczy kwestii związanych z punktem trzecim, to znaczy z ochroną ludzi pracy przed skutkami inflacji oraz radykalnego wprowadzania reformy gospodarczej.

No i wreszcie kwestia nowego ładu ekonomicznego i kwestie przewyciężenia zadłużenia. Byłoby nam bardzo również ważne, nie mówię że byłoby nam miło, ponieważ waż unikam tak zwanych emocjonalnych reakcji, więc byłoby również bardzo ważne, ażeby poznać stanowisko OPZZ w sprawie gotowości do aktywnego uczestnictwa w popieraniu do aktywnego uczestnictwa w realizacji tej części projektu nowej umowy społecznej, która nakłada pewne zobowiązania na uczestników się reprezentowanych przy Okrągłym stole.

Czy taka formuła zobowiązań współgra można powie, dzueć z waszymi wyobrażeniami co do montowani~~am~~ wspólnego frontu poparcia społecznego tego co powinniśmy zrobić. Precyzuję ponieważ jednakże dominującą naszą troską powinna być troska o to, ażeby wyjść na styczną ażeby mówić tym samym językiem, żeby te różnice nie wynikały z semantyki, żeby te różnice nie wynikały z

24/5

tego, że opdrujemy zupełnie innymi poziomami, tylko z tego, że mamy różne koncepcje. rozwiązywanos sprawy.

Ponieważ pan przewodniczący Wacława Martyniu optycznie wyraża zgodę, to znaczy potwierdza skłoni nie. głowy, bardzo liczę na to, że w poniedziałek przyszły będziemy mogli wzbogacić nas a propozycję o dokumenty o wnoski ze strony OFZZ.

Dziękuję.

Udzielam głosu dr Andrzejowi Olechowskiemu

24/6

Dr Andrzej Olechowski: Dziękuję panie Przewodniczący.

Ja się cieszę, że mówimy na ten temat po obiedzie bo przed obiadem mógłby zepsuć apetyt. Jest to problem który ma kształt kwadratury koła. Swoje wystąpienie traktuję jako informację prowadzenia do tematu zadłużenia. Chciałbym prosić o w związku z tym, żeby w ewentualnych wypowiedziach prosiłbym o wskazanie rodzaju informacji którą chcielibyście państwo otrzymać, aby wyrobił sobie własne zdanie na omawiany temat.

Chcę się wypowiedzieć w trzech punktach, mianowicie podać najważniejsze fakty, omówić sytuację dłużnika w finansach międzynarodowych, tak jak dzisiaj jest ona zwyczajowo regulowana, i sytuację polski a następnie podzielić się 4 uwagami.

Fakty. Zadłużenie Polski w walutach wymienialnych które w 1971 roku wynosiło 1 miliard dolarów wzrosło do około 12 miliardów w 1976, około 26 miliardów w 1981, 28 w 1984 i 29 w 1985 - prawie 34 w 1986 a na koniec 1987 r. wyniosło 30, 2 miliarda dolarów amerykańskich.

Na tym samym poziomie utrzymało się w roku 1988 na co złożył się fakt że nastąpił wzrost zadłużenia o 1, 6 mld z tytułu niezapłaconych odsetek, ale równocześnie spadek o tę samą sumę z tytułu zmian kursu dolara do innych walut. Na dług w 5% składają się zobowiązania w dolarach USA, w 24% w markach zachodnio-niemieckich, w 13% we frankach szwajcarskich, a 9% we frankach francuskich, w 7% w szillingach Austriackich i w 12 w innych walutach.

Głównymi wierzycielami są rządy. Zobowiązania wobec nich wynoszą około 2/3 całego zadłużenia. Następną grupę stanowią banki z udziałem około 25%. Zobowiązania w walutach wymiennalnych wobec krajów socjalistycznych stanowią 6 %, a pozostałe 4 % to są dość specyficzne zobowiązania głównie wobec krajów arabskich. Średnioprocentowanie długu wyniosło w 1988 r. 8 %. Przeciętna marża bankowa kształtowała się na poziomie około 2-0,8 punkta.

Zadłużenie w walutach krajów socjalistycznych, niewymiennalnych sięga 6,5 mld rubli transferowych. Głównym wierzycielem jest Związek Radziecki, na który przypada 5,5 mld rubli transferowych.

Oprocentowanie pożyczek, poszczególnych pożyczek wynosi od 2-5 %.

Tym, co stanowi, że zadłużenie jest ogromnym ciężarem dla gospodarki, jest niski poziom eksportu. Jeśli wartość długu w walutach wymiennalnych odnieść do eksportu w tych samych walutach, uzyskamy drastycznie wysoką relację 5,4 do jedności, która czyni z nas kraj o bardzo ograniczonych możliwościach obsługi zadłużenia. Dla porównania w Argentynie ten stosunek wynosi 4,7 do jedności, w Brazylii 3,7 do jedności, a w Meksyku 3,3 do jedności. Inne relacje, na przykład do dochodu narodowego, czy na głowę mieszkańca, są bardziej normalne i zbliżone do relacji w takich krajach jak na przykład Korea Płd., która cieszy się znakomitym standingiem finansowym.

Zadłużeniem w walutach niewymiennalnych, stanowi równowartość około 60 % eksportu do krajów socjalistycznych.

Obsługa długu w walutach wymiennalnych w latach 1981-1987 wyniosła ogółem 519 mld dolarów, w tym odsetki prawie

rs

25/2

11 mld i kapitał 5 mld. Mimo tego wysiłku Polska nie była w stanie wywiązać się ze wszystkich zobowiązań. W związku z tym konieczna była stała się restrukturyzacja długu.

W wyniku negocjacji z Klubem Paryskim podpisaliśmy cztery kolejne umowy w sprawie refinansowania rat kapitałowych i odsetek od zobowiązań wobec rządów należnych w latach 1981-1988. Efektem negocjacji z bankami było 6 umów. Refinansowane są również zobowiązania wolnodewizowe wobec krajów socjalistycznych. Umowa z września 1988 r. przesunęła płatności na lata po 1998 roku. W efekcie wszystkich umów udział z restrukturyzowanego zadłużenia w zadłużeniu całkowitym wynosi około 95 %.

W przypadku długów ~~walutowe~~ w walutach niewymienialnych, restrukturyzacją objęte są przypadające do 1990 roku zobowiązania wobec Związku Radzieckiego o wartości 3,9 mld rubli transferowych. Zostały one przesunięte na lata 1991-1995.

Mimo tej restrukturyzacji zobowiązania, które gospodarka powinna obsługiwać są ogromne. W 1989 r. łącznie winniśmy zapłacić 5,3 mld dolarów. W 1990 r. 6,4 mld, w 1991 r. 7,1 mld dolarów.

W roku 1987 te zobowiązania oczywiście musiałyby podlegać kolejnej restrukturyzacji, ale nawet to co ostatecznie efektywnie zobowiązujemy się, że efektywnie obsługujemy jest dużym obciążeniem dla gospodarki.

W 1987 r. tytułem odsetek od długu w wolnych dewizach zapłaciliśmy 920 mld dolarów, to jest 15 % wpływów z eksportu towarów. W r. 1988 winniśmy byli zapłacić 1.700 mln dolarów, to jest 23 % wpływów, ale ponieważ zdecydowano się niehonorować umowy z Klubem Paryskim, z 1987 roku, zapłaciliśmy

920 mln dolarów, to jest równowartość 13 % wpływów z eksportu.

2 Ciężar zadłużenia dotyka wszystkich dziedzin działalności gospodarczej, choć oczywiście w nierównym stopniu. Bodaj w największym stopniu wydaje się być obciążona działalność inwestycyjna, poprzez niekorzystny wpływ na poziom technologiczny nowych przedsięwzięć. Ma to oczywiście oczywiste skutki dla przyszłej produkcji i jej efektywności.

Drugi punkt, to znaczy sytuacja dłużnika w finansach międzynarodowych. W normalnej sytuacji, to jest gdy wypłacalność kredytobiorcy nie budzi zastrzeżeń, może on zaciągać pożyczki na warunkach rynkowych we wszystkich dostępnych źródłach. Są to źródła prywatne, oficjalne, międzynarodowe.

Gdy wypłacalność ta rodzi podejrzenia, kredyty bankowe stają się droższe i mniej dostępne, a rośnie wtedy znaczenie źródeł rządowych jeśli sprzyjają temu względy polityczne oraz międzynarodowe, takich jak Bank Światowy.

Gdy zła sytuacja staje się ewidentna, kredytodawcy prywatni i oficjalni odmawiają dalszego kredytowania i zaczynają koordynować przedtem niezależne działania. Kredytowanie kontynuują jedynie instytucje międzynarodowe, jednakże domagając się w zamian zmian w polityce gospodarczej pożyczkobiorcy.

Gdy kredytobiorca staje się niewypłacalny, to znaczy nie może w pełni obsługiwać zaciągniętego zadłużenia, chcąc kontynuować działalność na rynku finansowym, musi ubiegać się o restrukturyzację długu i podjąć w tym celu negocjacje w ramach tak zwanych klubów paryskiego, który grupuje rządy, czyli ~~kredytodawców~~ kredytodawców oficjalnych

rs

25/4

i tak zwanego londyńskiego, grupującego kredytodawców prywatnych.

Gdy dłużnik jest niewypłacalny, wtedy zasadniczym celem jego działań i o to zabiegają wierzyciele, jest odzyskanie przez niego zdolności kredytowej. Analogicznie jak w polskiej sytuacji i polskiej praktyce bankowej od dłużnika oczekuje się, aby zrobił to w wyniku programu uzdrowienia. Zdolność kredytowa jest definiowana jako zrównoważenie obrotów bieżących kraju. A program uzdrowienia w międzynarodowej praktyce nazywa się programem dostosowawczym i z reguły jest ustalany przy współudziale Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Programy tego Funduszu zawierają z reguły działania na rzecz uporządkowania i wzmocnienia dochodów państwa, zmniejszenia wydatków państwa, zwiększenia eksportu i zmniejszenia importu poprzez dewaluację i wzrost cen krajowych, zwiększenie oszczędności i zmniejszenia inwestycji poprzez ograniczenie dochodów, zmniejszenie spożycia, oraz podwyższenie stopy procentowej oraz usprawnienia przepływu czynników i środków produkcji poprzez liberalizację działalności gospodarczej.

Programy Funduszu określają bardzo precyzyjnie cele jak również ilościowe wskaźniki ich wykonania. Wskaźniki takie ustalane na okresy kwartalne, półroczne bądź roczne, są weryfikowane i ich wykonanie jest podstawą do uruchamiania kolejnych transz kredytu funduszu walutowego, tak zwanego kredytu Standig, który jest przeznaczony na wsparcie realizowanego programu dostosowawczego.

Ważną cechą tych programów jest krótki okres. Bierze się tu przeważnie, trwają 18, nie dłużej niż 24 miesiące.

rs

25/5

Bierze się to z ogólnej wytycznej teorii ekonomii, że która wskazuje, że utrzymywanie zniekształceń, które doprowadziły do nierównowagi jest sprawą kosztowną.

W zasadzie brak jest przykładów krajów, które znormalizowały swoje stosunki z wierzycielami bez programu dostosowawczego. W latach 1979-1987 zrealizowane zostały 243 programy. W dniu na przykład 30 kwietnia 1987 r. w trakcie realizacji programów były 24 kraje. Kiedyś w przeszłości państwo pamiętają, przeważnie są to kraje rozwijające się. Pamiętajcie Państwo na pewno również Wielka Brytania realizowała taki program.

Konkretna sytuacja Polski. Oczekiwania wierzycieli w stosunku do Polski nie odbiegają od oczekiwań wobec innych krajów. Po pierwsze, wierzyciele chcą, abyśmy zaproponowali realistyczny program uzdrowienia. Do 1987 r. nie reagowaliśmy na te oczekiwania. W 1987 r. zgłosiliśmy gotowość realizacji programu dostosowawczego, nie modyfikując jednakże planów gospodarczych. Eksperti Funduszu u Banku Światowego ocenili, że NPSG nie mógł być podstawą takiego programu uzdrowienia. Jako swego rodzaju reakcja opracowany został tak zwany scenariusz średniookresowy przewidujący zrównoważenie obrotów bieżących w 1991 roku. Został on wówczas oceniony przez Bank Światowy jako rozsądny i wykonywalny.

Scenariusz nie został jednakże wdrożony w praktyce. Podobnie nie został podjęty projekt założeń do programu dostosowawczego, opracowany w 1988 r. i wstępnie dyskutowany z Funduszem Walutowym. Projekt ten zakreślał program działań prowadzących do zrównoważenia obrotów bieżących w roku 1991 przy założeniu braku wzrostu dochodów realnych i znacznego wsparcia kredytowego za granicą.

Po drugie, wierzyciele oczekują wypełniania przez nas zobowiązań przyjmowanych w umowach o restrukturyzacji. Polska ma w tym względzie opinię niesolidnego płatnika. Szczególną urytację wzbudza niehonorowanie umowy z 1987 r. a również zaniechanie bez wyjaśnienia jakiegokolwiek negocjacji przez okres wielu miesięcy.

Obecny stan rozmów^w sprawie zadłużenia jest następujący, czy może stanowiska są następujące. Polska deklaruje wolę honorowania długu, ale jej polityka wskazuje, że równowaga zewnętrzna nie należy do priorytetów. Obsługa długu jest minimalizowana, zobowiązania wobec rządów realizowane niesolidnie, kontakty z wierzycielami niechętne i nieregularne.

Klub Paryski jest zirytowany takim traktowaniem, domaga się obsługi umowy z 1987 r. odmawia dalszej restrukturyzacji bez porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Jest to warunek.

Banki są zadowolone z posiadanej umowy i

TWiśn.

26/1

Jest to warunek. Banki są zadowolone z posiadanej umowy i jej realizacji. Nie są skłonne udzielać nowych kredytów do czasu porozumienia z Funduszem Walutowym i poprawy bilansu płatniczego. Są jednakże oznaki, że niektóre z nich mogą tę postawę zmienić. Możliwe już dziś jest uzyskanie kredytów na konkretne projekty inwestycyjnym

Międzynarodowy Fundusz Walutowy ocenia, że obecna polityka nie stanowi podstawy do opracowania programu dostosowawczego. Dotyczy to szczególnie budżetu, polityki dochod w i polityki pieniężno-kredytowej,

Z drugiej strony uważa, że osiągnięte wyniki , szczególnie w handlu zagranicznym są dobre i umożliwiają program prowadzący do odzyskania zdolności kredytowej w ciągu 18 do 24 miesięcy.

Łączyć się to będzie ze spadkiem dochodów realnych o około 5-10 procent. Możliwe jednak wydaje się uzgodnienie z Funduszem Walutowym programu zakładającego zerowy wzrost dochodów.

Bank Światowy, ostatni partner w tym kontekście, jest technicznie przygotowany do natychmiastowego kredytowania dwóch programów o wartości 320 mln dolarów, a po kilku miesiącach następnych dwóch - o wartości ok. 180 mln dolarów. Zgłasza też gotowość finansowania inwestycji w sektorze energetycznym na sumę 250 mln dolarów rocznie przez trzy lata.

Uruchojenie kredytów uzależnia od porozumienia

z Funduszem Walutowym i Klubem Paryskim.

Chciałbym jeszcze cztery uwagi powiedzieć, które w kontekście materiału omówienia kwestii zadłużenia a w materiale, który państwu został wcześniej rozdany.

Po pierwsze przekładanie długów jest zaciąganiem nowych kredytów. Taka jest esencja finansowa tej operacji. Należy to czynić jedynie wówczas, gdy spodziewany dochód z użycia środków, które miałyby ~~xx~~ zostać spłacone jest wyższy niż oprocentowanie, to jest dość jasne.

Po drugie - priorytetem w związku z tym powinno być ^k lub kosztów jego obsługi zmniejszanie długu lub przekładanie go, ale bez powiększania, bez płacenia odsetek. W tym kontekście trzeba powiedzieć, że szansa rozwiązania globalnego, które by prowadziło do zmniejszenia polskiego długu, jest dzisiaj trudna do oceny, ale nie można jej wykluczyć. Wydaje się jednakże, że w ciągu najbliższych 2-3 lat rozwiązania globalne w tym zakresie nie zapadną.

Rozwiązanie specyficzne odnoszące się tylko do Polski - wydaje się możliwe. Trudno jednakże ocenić znowu na ile. Będzie to zależało od powodzenia tych obrad, jedności w prezentacji naszych oczekiwań w stosunku do krajów zachodnich. No i oczywiście ich woli politycznej pomocy Polsce.

Dzisiaj obserwujemy, że rządy niektórych krajów, jak gdyby już zaczęły definiować sposób, w jaki zamierzają wykonać wcześniejsze obietnice, że w razie jedności narodowej i zmiany polityki kraju, a będą skłonne pomóc i że starają się to przedstawić w formie takiej, że umożliwią normalne kontakty swoich podmiotów gospodarczych

TWiśn.

26/3

z Polską. Nie są to obietnice zachęcające.

I ostatnia metoda obniżenia długu to metoda tzw. inżynierii finansowej, metody stosowanej w Polsce jeszcze na bardzo niewielką skalę a w postaci zamiany długów na kapitał, na krajową walutę, zamiany na nieeksportowalne w innym przypadku towary itd.

Trzecia uwaga - w każdym przypadku zmniejszenia tego długu, w postaci częściowego umorzenia, czy tej inżynierii finansowej, konieczna będzie realizacja programów zrównoważenia zewnętrznego gospodarki. Czy będzie ona - powiedzmy - w cudzysłowie wymuszona przez świat zewnętrzny, czy będzie przez nas sama podjęta, jest konieczna. Równowaga zewnętrzna jest pochodną równowagi wewnętrznej. Program zrównoważenia wymaga w związku z tym wyfzeczeń, ograniczeń, przede wszystkim co do wzrostu stoły konsumpcji i inwestycji.

Granice tych ograniczeń winny być przedmiotem umowy społecznej.

I ostatnia uwaga - również umowy in plicite - winny wynikać z zabezpieczenia przed powtórzeniem się sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się w przeszłości. Gwarancją będą tu oczywiście prawidłowe polityki stopy procentowej, kursu walutowego i budżetu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu doktorowi. Czy w tej sprawie są pytania, ppnieważ jest to w jakiejś mierze najświeższa problematyka spośród tutaj poruszanych.

Ob. Ryszard Bugaj:

Ja myślę, że ta problematka zadłużenia, przewyciężania bariery i pochodnych, programu dostosowa

dostosowawczego, wentualnego oraz naszej strategii działania, rzeczywiście powinna być w szczególności rozpracowana przez grupę roboczą. I dlatego raz jeszcze pragnę ponowić zaproszenie do wspólnego podejścia. Wszelkie materiały, opracowania programy do tej pory przygotowywane stanowiska instytucji międzynarodowych, klubu, łącznie z kontaktami z przedstawicielami odnośny krajów i odnośnych instytucji finansowych, mogą być zapewnione. Ze względu na szczególne znaczenie tej problematyki, bardzo bym prosił pana przewodniczącego o o ażeby taki zespół mógł bezzwłocznie rozpluć pracę. Z naszej strony koordynatorem pracy ~~kt~~ takiej grupy roboczej byłby dr Andrzej Olechowski.

Proszę bardzo - pan dr Ryszard Bugaj.

dr Ryszard Bugaj:

Panie przewodniczący, słuchając tego bardzo kompetentnego wystąpienia pana Olechowskiego przyszła mi do głowy pewna sugestia, którą pod pana adresem chciałbym zgłosić. Mianowicie myślę, że dalibysmydobrą próbę głośności tutaj przy "okrągłym stole" gdybyśmy to wystąpienie pana Olechowskiego mogli potraktować jako publiczne, które mogłoby być opublikowane na przykład na łamach "Życia Gospodarczego".

Byłoby to istotnym przyczynkiem do poinformowania szerszej opinii publicznej o problemach polskiej sytuacji gospodarczej.

O ile wiem, nie ma tam co prawda jakichś nadzwyczajnych rewelacji, rzeczy tajnych. Tym niemniej ja pierwszy raz zestrony - jak gdyby - środowisk rządowych miałem okazję

wysłuchać tekstu zwanego, kompetentnego i zawierającego wszystkie - jak się wydaje istotne informacje.

Przewodniczący:

Tak. więc musimy określić relacje między głośnością a naszymi obradami. Mianowicie zostało postanowione znacznie wcześniej, że wystąpienia tutaj nie będą ani publikowane, ani udostępniane, że po prostu działamy w atmosferze, która ma pozwolić na jak najbardziej gruntowne i jak najbardziej wnikliwe, bez jakichkolwiek ograniczeń podejście do sprawy.

A więc byśmy złamali w ten sposób pewną zasadę, że zaczęlibyśmy wybiórczo działać, że niektóre wystąpienia publikujemy, innych nie publikujemy.

A nawiasem mówiąc, ja jestem zawsze za głośnością.

Ale teraz druga kwestia - uważam, że są pewne sprawy w relacjach za granicą, a zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię bilansu płatniczego, które mogą być szczerze, w pełni, bez niedomówień, bardzo krytycznie, nawet z przerysowaniem, omawiane między nami Polakami. Natomiast ich ujawnianie nie jest wykluczone, że szkodziłoby interesom Polski. I pod tym kątem my musimy spojrzeć również na wystąpienia.

Bardzo cenne jest to, że dr Olechowski nie wahał się przedstawić swojego bardzo krytycznego poglądu w odniesieniu do niektórych spraw. Jest to element, który jest ważnym elementem - nazwijmy - wyjaśniającym potrzebę akcentowania, potrzebę działania na określonych kierunkach.

Twisn.

26/6

Jednakże biorąc pod uwagę te dwa argumenty, a zwłaszcza ten drugi argument, chciałbym żeby pan wycofał swoją prośbę.

dr Ryszard Bugaj:

Jeśli można, panie profesorze. Ja nie nalegam. Natomiast przyznam szczerze, że nie zostałem przez argumenty przekonany. Myślę sobie, że także byłoby dobrze, byłaby okazja żeby na przykład pan Martyniuk mógł się zapoznać z tym tekstem. Był łaskaw wyjść akurat. OPZZ .a dobre pomysły, Myślę, że dobrze aby formułował je w pewnych kontekstach dość twardej informacji.

Myślę, że także my, stając przed problemem zajęcia stanowiska tutaj wspólnego, stoimy także przed problemem wy tłumaczenia się z tego stanowiska w stosunku do tych ludzi, którzy wiążą z naszą tu obecnością jakieś nadzieje.

To wytłumaczenie zakłada oczywiście przekazywanie informacji. Jeżeli panowie uważacie, to jest mój indywidualny wniosek, z nikiem tu tego nie uzgadniałem. Jeżeli panowie uważacie, że tu były jakieś informacje mające charakter nie wiem tajny, szkodzący interesowi, ja nie nalegam . Ale jednak jak dotychczas nie zostałem o tym, muszę powiedzieć przekonany.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan dr Olechowski.

Dr Olechowski:

Ja w niczym nie osłabiając argumentacji pa

profesora, którą się absolutnie zgadzam jeżeli chodzi o obrady stołu. Chciałbym pana doktora poinformować, że w zasadzie wszystkie te informacje były podane m.in. w artykule, który ja publikowałem w "Polityce". Dzisiaj już w tej tematyce nie ma tajnych danych, z wyjątkiem drobiazgów, nie mogę powiedzieć, ale są tajne, ale jednak są to autentyczne drobiazgi.

27/1

z wyjątkiem dosłownie drobizagów, nie mogę powiedzieć, bo są tajne, ale są to autentycznie drobiazgi. Nato - miast co to podejrzewam zrobiło na paru wważenie, to jest to, że on wysłuchał tej informacji teraz akurat i myślę że w sp łeczeństwie rzeczywiście byłby to problem do ewentua nych rozmów, gdybyśmy taką mieli, jest niepostrzegana wiel kość problemu i jego skala i trudność rozwiązania przy dzisiejszych uwarunkowaniach światowych.

Dziękuję.

Prof. Jan Mujżel:

zy mogę zadać dwa pytania? Jedno pytanie jest takie Ja nie może nie dosłyszałem, może przepczyłem, ale wydaje mi się, że nie mówił pan o kształtowaniu się przeka zów finansowych, transferów i roli w bilansie patniczym Czy można byłoby poprosić o liczby i komentarz.

I po drugie - chciałbym pana spytać jak pan ocenia wpływ, jaki na bilans płatniczy mógłoby wywrzeć inwesty cje kapitału zagranicznego w Polsce i jaka skala tego wpływu już obecnie daje się uchwacić, czy przewidzieć z dużym stopniem realizmu na najbliższy nie wiem rok, dwa trzy?

Dziękuję.

Dr. Andrzej Olechowski: O transferach nie mówiłem jednym z takich dość zaskakujących zjawisk w bilansie płatniczym jest duży napływ pieniędzy z zagranicy, które by wskazywały, że polskie banki cieszą się opinią solid nych, a polska gospodarka jest odbierana przez własne społe czeństwo jako bardzo obiecująca. Polacy sami lokują pie niądze w Polsce. Transfery te wynoszą około 700 milionów

27/2

dolarów rocznie, sam bank OKD w Nowym Jorku transferuje około miliona dolarów dziennie.

Dodatkowe wpływy między innymi ze sprzedaży dewizowej sprawiają, że całościowo pozycja saldo transferu wynosi około 1.400 milionów dolarów w ostatnich 2 latach, a wzrosła z 1.200 mln i wydaje się, że można prognozować, i tak się prognozuje, że najbliższych 2 lata utrzymywałyby się na tym poziomie.

Jasne jest, że ona jest dość zależna od sytuacji wydaje się bardziej zewnętrznej niż wewnętrznej, przez zewnętrzną rozumieć na przykład przepisy odnośnie pracy czy wizowe w krajach takich jak Stany Zjednoczone czy Kanada, które wpływają na liczbę Polaków tam zatrudnionych.

Transfery te są bardzo poważnie traktowane przez nasze banki, ponieważ jest to duża suma i z nią nie można igrać w związku z tym tworzone są odpowiednie rezerwy i w polityce, w naszych rozmowach z organizacjami międzynarodowymi, jak gdyby bronimy się przed włożeniem ich do kociołka tych pieniędzy, z których miałyby być obsługiwane dług..

Tu może taka refleksja, że gdyby miały być one użyte, to nastąpiłoby taka druga redystrybucja społeczna długu. Pierwszy raz jakgdyby pewne nieodpowiedzialne decyzje obciążły społeczeństwa, w teraz by obciążły już i dyktatorialnych posiadaczy kont.

Jeśli chodzi o wpływ na bilans płatniczy inwestycji zagranicznych jest to pytanie na które nie może być odpowiedzi, w tej chwili. Zostały usunięte wszystkie bariery można powiedzieć systemowe, dla napływu inwestycji zagranicznych, a wydaje się, że warunki, które jesteśmy stworzyli

27/3

są wybijane jako atrakcyjne. Świadczy o tym duża liczba zapytań. Agencja do spraw inwestycji zagranicznych, która zaczęła funkcjonować parę tygodni temu uginą się pod naporem klientów, Polaków i cudzoziemców pytających o to. Trzeba będzie odczekać parę miesięcy żeby móc zacząć prognozować. Przyczyn znowu wówczas prognozy będą bardzo niepewne, gdyż uważam, że w niektórych sytuacjach rzecz może zależeć jak gdyby o jednej sprawie, na przykład jest w tej chwili w trakcie organizowania dość duże wspólne przedsięwzięcie polsko-japońskie. Gdyby ono się udało, uważamy, że stanowiłoby wówczas przykład dla japońskiego biznesu, który ma tę tendencję, że jak już widzi że coś dobrze funkcjonuje to wówczas mniejsi inwestorzy również by prawdopodobnie poparli się na tym przykładzie żeby wejść do Polski, którą są zainteresowani. a jeśli chodzi o szeroki napływ kapitału to jak profesor napewno dobrze wie, że długo jak w kraju panuje sytuacja niepewna społeczna, jak również gospodarcza choć inflacji bym się tutaj tak bardzo nie obawiał, to są ludzie, którzy są przyzwyczajeni do działania w warunkach wysokiej inflacji, ale mnie się wydaje, że głównie sytuacja społeczna będzie rzucać na decyzje inwestowania w Polsce.

Przewodniczący:

Ob. Gabriel Janowski: ma głos.

Ob. Gabriel Janowski:

Ja mam pytania. Mówiąc o gotowości banku światowego finansowania pewnych programów wymienił pan sumę 250 milionów, którą się sugeruje ewentualnie na sektor energetyczny, czy ewentualnie są jakieś sugestie dotyczące tych 2 innych programów, czy dalszych na sumę 320 i 180 milionów? Ze strony Banku Światowego?

Ob. Andrzej Olechowski: Technicznie zakończono, opracowane są dwa pro ramy Banku Światowego. Jeden to są projekty proeksportowe inwestycje w przemyśle, na który się składa 10 inwestycji od 7 milionów dolarów do 35, to są trzy inwestycje w przemyśle drzewnym, wytwórnie płyt wiórowych, w Karlinie w innych miejscowościach, inwestycje w przemyśle chemicznym, między innymi Płock, z sumą bodajże 10 milionów dolarów, i dwie czy trzy inwestycje w przemyśle obrabiarkowym,

I to jest wszystko a sumę 200 milionów dolarów i do tego linia kredytowa w wysokości mniej więcej 50 milionów dolarów na sfinansowanie małych inwestycji proeksportowych, które byłyby, do której to linii kwalifikowałyby się przedsiębiorstwa spełniające pewne kryteria, które zostały ustalone z Bankiem Światowym.

Drugi program to jest program rozwoju eksportu branży spożywczej na sumę 70 milionów dolarów, który miałby obejmować dość poważną grupę przedsiębiorstw- małych stosunkowo inwestycji, tam jest ich bodajże 23 chyba głównie przetwórstwo owoców i warzyw, zamrażalnictwa jak również przetwórstwo mięsa.

Następne projekty programy, które są w przygotowaniu

27/5

jeden to inwestycje w przemyśle paszowym, gdzie jest mowa o kredycie mniej więcej 100 milionów dolarów, a inwestycja w transporcie na około 80 milionów, to byłaby ta grupa o której mówiłem - 180 milionów no i jak powiedziałem zaproponowali też zaoferowali gotowość inwestowania w sektor energetyczny, w trzech jak gdyby etapach, najpierw produkcję surowców, później w przetwarzaniu, a w trzecim etapie oszczędności energetyczne,

Ob. Aleksander Paszyński:

Czy można ja mam dwa pytania? Pierwsze jak zaawansowane są z naszej strony ewentualne projekty dotyczące tego aspektu inżynierskiego, to znaczy przekształcenia długości wykorzystania długów mniej konwencjonalny sposób. Czy są tu jakieś konkretne rzeczy? A druga sprawa to czy istnieje już na światowym rynku sytuacja wykupywania polskiego długu? I ewentualnie w jakim kierunku te transakcje się odbywają?

Ob. Andrzej Olechowski:

Tak, może zacznę od drugiego, bo będzie to wślad do pierwszego pytania. Tak że i dług jest przedmiotem handlu na międzynarodowym rynku, jego cena zależy od różnych rzeczy, na przykład gdyby któryś z panów dzisiaj wyszedł i wypowiedział się, że było dyskutowane zadłużenie i powiedział w formie chyba takiej nie będziemy płacić, to prawdopodobnie dług polski i cena długu by spadła.

Dlatego, że jest to rynek niewielki i czuły na tego typu rewelacje, oscyluje w granicach 42% wartości nominalnej, to znaczy za 42 centy można kupić dolar polskiego długu.

rs

28/1

Jeśli patrzeć na to z punktu widzenia dumy narodowej, jest to nieźle dlatego, że peruwiański dług jest sprzedawany po 5 centów, no ale z drugiej strony jest to jeszcze cały czas za drogo, żeby można było zrobić wspaniałe jakieś kokosy.

Kto wykupuje ten dług, tego dokładnie nie wiemy. Z informacji, które mamy widzieliśmy przesuwanie się w kierunku RFN, co - z czym bym nie łączył emocji, natomiast widział to w kontekście takim, że Stany Zjednoczone konsolidowały swój portfel i wykupywały dług południowoamerykański, a Niemcy wykupywali dług europejski, no dużotego długu nie ma na rynku.

Inżynieria finansowa. Między innymi jedną z form jest wykupywanie długów. Moglibyśmy to jak najbardziej - może najpierw określić granice tego co można zrobić za pomocą tej inżynierii finansowej.

Otóż odnosi się ona wyłącznie do tego zadłużenia, które jest w rękach prywatnych dlatego, że zadłużenie, które posiadają rządy, które z ich punktu z kolei jest ich zobowiązaniem publicznym, to są pieniądze społeczne, które w budżetach się znajdują. To zadłużenie nie jest przedmiotem obrotu na rynku międzynarodowym.

Jak powiedziałem, ten dług prywatny w naszym portfelu stanowi 25 % całości, więc to jest dzisiaj około niemniej niż 10 mld dolarów, to jest ta całość. Z tego takie bardzo szacunkowe wskazania mówią, że około 500-700 mln byłoby do wykupu po tej cenie, o której powiedziałem, 40 centów, powyżej tego cena już by wzrosła. I następne może półtora mld dolarów byłoby do wykupienia po cenie około 70 %

w

rs

28/2

wartości nominalnej. Reszta^m już by szła ewentualnie z małym dyskontem. Jak można uzyskać to dyskontom A no na przykład właśnie sprzedając akcje polskich przedsiębiorstw, czy sprzedając jak powiedziałem towary, które nie są sprzedawalne. Może najlepiej zilustruje to przykład, gdzie zgłosił się b^hżnesmen czy finansista zagraniczny, który zaproponował transakcję następującą: on przyniesie 50 mln, papier wartości 50 mln, polski papier, którego 45 mln wymieni w banku PKO na złotówki, 5 mln użyje jako tak zwany wsad dewizowy i w związku z tym wyprodukuje w Polsce dobra wartości 45 pomnożone przez kurs oficjalny, wywiezie te dobra i skończyła się transakcja.

I proszę teraz na tym przykładzie może pan prześledzić problemy, jakie się rodzą. Po pierwsze trzeba mieć złotówki na wykup tego, tych dolarów, bo nasz problem jest nie tylko to, że nie mamy dolarów, ale nie mamy też złotych. Te złotówki muszą pochodzić z budżetu bądź z kredytu bankowego. Wchodzimy w kwestię inflacji.

Po drugie trzeba by włożyć samemu w to jakieś dolary, bo jeśli to ma być wyeksportowany towar, to przedsiębiorstwo będzie chciało mieć odpisy dewizowe itd. Chyba, że to można jakimi innymi sposobami zostawić.

Odpowiadam już teraz precyzyjnie na pytanie i ta inżynieria finansowa~~m~~ jest stosowana w bardzo małym zakresie, w dużo za małym w stosunku do tego co ja bym postulował bo również nie jest stosowana w tych obszarach, gdzie wchodziłoby jakieś zabezpieczenie przed kursami, przed ruchami kursowymi itd. będzie stosowana w większym zakresie z chwilą wykształcenia się już organizacyjnego funduszu obsługi zadłużenia zagranicznego, który ma również powie-

rzona działania w tej dziedzinie, ma być to nareszcie instytucja zarządzająca długiem zagranicznym państwa.

Przewodniczący:

Dziękuję za informację, udzieloną przez dr Andrzeja Olechowskiego. Ze swojej strony gratuluję kompetencji. Słuchaliśmy, ja w każdym bądź razie z wielkim zainteresowaniem i wiele się dowiedziałem interesujących rzeczy.

Kończąc ten punkt chciałbym raz jeszcze właśnie zwrócić się o utworzenie takiej grupy roboczej. To już skończyliśmy pytania może, dobrze.

Ob. Witold Trzeciakowski:

Ja już powiedziałem, że tą grupę roboczą ustalimy w poniedziałek, tak jak będziemy ustalali wszystkie pozostałe grupy robocze dotyczące tych pięciu punktów.

Natomiast chciałbym jeszcze tylko przypomnieć i swoje pytania w części wstępnej do doktora Olechowskiego, chcielibyśmy mieć komplet tych materiałów możliwie szybko do dyspozycji, po to, żebyśmy mogli merytorycznie ocenić szansę, jakimi możemy mieć okazję występowania na zewnątrz, to znaczy konkretnie, jakim jest aktualny program równoważenia obrotów bieżących, jakie są propozycje dotyczące restrukturyzacji długów w Klubie Paryskim i jakim jest program dostosowawczy, jak sobie wyobrażamy program dostosowawczy dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego, aktualny, jak też wielkości oczekiwanych kredytów. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy dr Olechowski? Ja rozumiem, że te wszystkie informacje będą mogły być przekazane, jak rozumiem.
/Dr Olechowski: Tak jest/.

rs

28/4

Przechodzimy teraz do kolejnego bloku naszych, naszego spotkania, naszej dyskusji, a właściwie do bloku związanego z informacjami, wyjaśnieniami z przedstawieniem pewnej kwestii po pierwsze związanej z oszczędnościami budżetowymi, z kwestią budżetów, następnie ze sprawą rozszerzania upowszechniania informacji statystycznej i kierunków wzmacniania społecznego nadzoru nad statystyką, i wreszcie trzecia kwestia tak zwana nomenklatura kadrowa.

Witam przybyłych w sprawach budżetu pana wiceministra finansów Marczuka oraz członków Komisji Sejmowej, Obrony Narodowej, pana Wilka i Administracji, Spraw Wewnętrznych pana Bareckiego.

Witam również prof. Walczaka, wiceprezesa Głównego Urzędu Statystycznego oraz pracownika Wydziału Kadr Komitetu Centralnego pana Nestorowicza. Witam również dyrektora Fiuka, z Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu, który zajmuje się sprawami kadr w tym ministerstwie.

Myślę, że zaczniemy od relacji ministra Marczuka. Proszę bardzo.

Minister Marczuk:

Dziękuję bardzo.

Może na wstępie, ponieważ chciałybym poświęcić swoją informację i wyjaśnienia problematyce oszczędności, może na wstępie kilka uwag syntetycznych.

Otóż pragnę przypomnieć, że budżet niedawno uchwalony przez Sejm na rok 1989 przewiduje, skonstruowany jest przy wzroście dochodów budżetu w granicach 76 %, i wzroście wydatków w granicach 82 %, zamyka się deficytem w wysokości 998 mld zł.

Pojawiły się w r. 1989 dwa zjawiska, na które chcę zwrócić uwagę, bo one mają niewątpliwie wpływ na ukształtowanie wydatków budżetu.

Pierwsze to to, że w roku 1989 w ramach polityki pieniężno-kredytowej bank przewidział istotny wzrost stopy oprocentowania kredytów, w związku z tym na budżecie ciąży obowiązek sfinansowania różnic pomiędzy oprocentowaniem preferencyjnym kredytów udzielanych na budownictwo mieszkaniowe dla ludności spółdzielczej, indywidualnej, niektórych kredytów rolnych do stopy podwyższonej w stosunku do roku 1988, to tworzy określony wysoki wzrost wydatków.

I drugie zjawisko nowe, to znaczy takie, że w r. 1989 budżet państwa w odróżnieniu do roku 1988 przejął na siebie ciężar finansowania obsługi ~~in~~ długu zagranicznego w wyrażeniu złotowym i jest to ta znana ogólnie kwota nowego wydatku biliona złotych.

Jeśli do tego doliczymy zrozumiały, bo wynikający z realizacji założeń programu rentowo-emerytalnego wzrost wydatków na ubezpieczenia społeczne, to te trzy grupy wydatków tworzą pewien blok, który jest konieczny do sfinansowania w ramach przyjętych założeń polityki

i wzrasta wydatnie udział tego bloku o który wspomniałem w wydatków związanych z tym blokiem w wydatkach ogólnego budżetu, podwoja on się z około 8% do około 16%. W związku z tym dla ocen struktury budżetu, wielkości wydatków, ich tempa i dynamiki, trzeba by ten blok po prostu takim mniej więcej skwitowaniu odłożyć wyodrębnić i posługiwać się dla wszelkich innych ocen pozostałą pulą wydatków budżetowych, które mamy, jest nieco większy i gdyby tak przyjęć co chciałbym panu zaproponować, to chcę powiedzieć tak, że te pozostałe wydatki a więc poza tym blokiem wzrastają o 65%, więc powiadam jaki tu jest istotny wpływ tego bloku wydatków, o których wspomniałem i można by je te pozostałe wydatki właśnie wzrastające o 65% podzielić na trzy takie zasadnicze grupy i popatrzmy jak wygląda struktura budżetu w tej części. ~~kw~~

Otóż pierwszą taką grupą to są dotacje tematyczne i w tym układzie, o którym mówię widać wzrost udziału dotacji w granicach około 1 punktu z 35,7% w 1988 do 36,7% w roku 1989, widać też wyraźnie zmniejszenie znacznego udziału wydatków na inwestycje, realizowane w ramach budżetu, z 17% w roku 1988 do około 13% w 1987 i zarysował się wzrost około 3-punktowy udziału bieżącego na sferę - na finansowanie sfery budżetowej, wynosi on w tej grupie pozostałych wydatków około 50%, podczas gdy w roku 1988 wynosił on 48%.

Myślę, że mówiąc o oszczędnościach przede wszystkim należałoby skoncentrować się na - pomija problem dotacji on jest wielokrotnie omawiany, był omawiany - na kwestii wydatków niezących na sferę budżetową. Otóż pragnę

29/2

powiedzieć, że przyrost wydatków absolutnych dotyczy dwupch obszarów w tej sferze, Przede wszystkim jest to przyrost związany z finansowaniem przyrostu budżetów i przyrost związany z finansowaniem wzrostu płac.

Chcę podkreślić, że od kilku lat jeśli chodzi o finansowanie przyrostu zadań sfera ta budżetowa traktowana była jako czynnik składnik polityki oszczędnościowej. Powiem dla przykładu, że w roku 1986 finansowaliśmy wzrost cen skutki wzrostu cen w tej sferze współczynnikiem, którego wysokość wynosiła 0,7 w 1987 r. współczynnik ten po ogłoszeniu planu oszczędnościowego wynosił 0,5, zaś w roku 1988 - wyrównanie skutków zmian cen wynosiła 100%.

To pierwsza informacja, jeśli chodzi o możliwości finansowania tej sfery budżetowej i sposób jej traktowania. W roku 1989 chcemy te skutki wzrostu cen sfinansować prawie w 100%.

Druga uwaga - taka która wiąże się na tle obserwacji i zjawisk w tej sferze w latach ostatnich. Otóż poważna bardzo poważna część przyrostu wydatków na finansowanie tej sfery przeznaczana była na finansowanie płac. A mimo to jak rozumiem wszyscy mamy świadomość płace te w tej sferze nie są zbyt zachęcające i to między innymi pewnie stało się podjęcie przez Sejm ustawy, która ma za zadanie regulację relacji płacowych tej sfery w porównaniu ze sferą materialną, relacji do sfery materialnej.

Praktycznie rzecz biorąc znowu to na podstawie praktyki i obserwacji lat ostatnich - 100% w ocenie finansowania były na poziomie realnym - normy żywieniowe, które określone są dla wedle normy fizjologicznej określonej

29/3

przez instytut żywienia oraz leki, które finansowane były pod ich bilansową wielkość. To z aczy jeśli w ciągu roku na przykład okazało się, że bilans leków się poprawia, zawsze była tu kwestia pozytywnie rozwiązania finansowania ich w pełni.

I jeszcze jedna uwaga - chciałbym podkreślić, wysoką czy wzrastającą rolę budżetów terenowych w finansowaniu tych sfer - a wszechłności sfery oświaty i zdrowia, jako że budżety terenowe finansują około 80% wydatków oświatowych i około 70% wydatków na sferę zdrowia i opieki społecznej. W związku z tym podkreślam to dlatego, że patrząc na budżet roku 1988 należałoby spojrzeć na kwestie nadwyżek budżetowych rad narodowych, które ukształtowały się w wysokości 347 miliardów na koniec roku i mamy uzasadnioną nadzieję, że w okręgu mamy nadzieję poważna kwota z tych nadwyżek zostanie przeznaczona na finansowanie głównie oświaty i służby zdrowia i opieki społecznej.

Wsyntetycznie starając się oddać to co jak wygląda ją finanse i sytuacja - myślę niezbyt zachęcająco w sprawie jeśli chodzi o oświatę i zdrowie, sądzę, że poza wewnętrznymi możliwościami oszczędności w ramach już kierowników dokonanych przez kierowników jednostek sądzę, że od strony makro spojrzenie nie wskazuje na to, by w tych sferach można było liczyć na jakieś poważniejsze kwoty oszczędności w wydatkach mające jakiś istotny wpływ na to, by zmniejszyć deficyt budżetowy.

Dwa słowa czy też kilka słów na temat budżetu MONO wskiego. Otóż budżet ten skalkulowany został w wysokości

29/4

jednego biliona złotych nie więcej na rok 1989. Oznacza to, jego wzrost w wyrażeniu nominalnym w granicach 31% a jednocześnie udział w wydatków na finansowanie działalności MONu zmniejsza się - podaję ten wskaźnik przypominać do tych pozostałych wydatków, z około 8% w roku 1988 do 6,4% w 1989m

Globalnie można - jak wskazują oceny i szacunki ocenia się, że wydatki wyrażone realnie na rok 1989 w porównaniu z rokiem 1988 w budżecie MONowskim zmieniają się - zmniejszają się; w granicach 4%, przy czym trzeba by spojrzeć nieco wewnątrz na ten budżet i chciałbym powiedzieć w ten sposób, że o ile odnotowuje się wzrost wydatków w placowach, to zmniejszają się realnie wydatki rzeczowe. Oceniamy, że zmniejszenie tych wydatków realne w porównaniu z rokiem 1988 wynosi około 60 miliardów złotych, Wiąże się to z założoną na 1989 rok rezygnacją z zakupów niektórych rodzajów uzbrojenia, rezygnacją z zakupów i remontów środków transportu, z reorganizacją jednostek, to znaczy polegającą na zmniejszeniu liczebności, i reformowaniu niektórych jednostek. I to jest źródło tych wydatków.

Jeżeli chodzi o budżet MSW- określony został zaplanowany w wysokości okrągło licząc 460 miliardów złotych ściśle 459,8, wskaźnik udziału, wydatków na ten budżet ministerstwa zmniejsza się z 2,7% w roku 1988 w stosunku do ogółu wydatków budżetowych na 2,6 %.

Podobna sytuacja jak w budżecie MONowskim, występuje tak jak we wszystkich innych budżetach ministerialnych - wzrost wydatków na płace, i oceniamy, że wzrost wydatków rzeczowych wynikający również z ograniczenia zakupów pewnych środków

rs

- 30/A

■ w budżetach ministerialnych występuje wzrost wydatków na płace i oceniamy, że wzrost wydatków rzeczowych wynikający również z ograniczenia zakupu pewnych środków ~~wyprzedaż~~ wyposażenia, umundurowania kosztem zagospodarowania rezerw, znaczy zmniejszaniem remontów obiektów, przedłużeniem używalności sprzętu, ocenia się, że wydatki rzeczowe, to znaczy te pozapłacowe zaoszczędzone zostaną w wysokości około 15 mld zł.

I dalszy temat znajdujący się jak zwykle pod obstrzałem opinii publicznej, to jest temat administracji. ■ Itóż wydatki na utrzymanie administracji jak przewidujemy wzrosną około 167 %, przy czym udział tych wydatków zmniejszy się z 2,4 % w r. 1988 do 2,3 % w r. 1989, a więc nieznanie, ale jednak.

Pragnę podkreślić, że jest to przede wszystkim wynikiem dokonanych w ostatnich latach reorganizacji administracji, zmniejszenia ilości resortów. No podam dla przykładu, że te właśnie działania reorganizacyjne w centralnej administracji państwowej przyniosły zmniejszenie etatów na około 4300 osób, to jest mniej więcej ok. 23 % ich uprzedniego stanu.

W r. 1989 liczymy się, iż powinien nastąpić dalszy liczący się wzrost zmniejszenie przepraszam, etatów urzędników w związku z zastosowanym, no nazwijmy to pewnym mechanizmem, polegającym na tym, że po raz pierwszy zrezygnowano z limitowania ilości zatrudnienia w administracji centralnej, pozostawiając planowaną wielkość środków finansowych na płace.

Myślę, że sytuacja ogólna w r. 1989 jaką się przewiduje

a więc przede wszystkim konieczność dorównania innym działom gospodarki narodowej, wywoła konieczność bardziej racjonalnego pod względem zatrudnienia ludzi zachowania się kierowników jednostek i spowoduje właśnie zmniejszenie tego zatrudnienia.

Pragnę też dodać, choć wprowadzić może to troszkę powiem to jest takie jakieś no trudne do porównania, niemniej jednak to muszę sobie przedstawić państwu pewne dane, jakie uzyskano badając, porównując naszą administrację z administracją innych krajów w r. 1980, no stare to rzeczy, niemniej wskazywały te badania na to, że nasza administracja no jeśli chodzi o pochłanianie wydatków budżetowych w stosunku do innych krajów, tak wcale źle nie wygląda. Wskaźniki bowiem, choć powiadam, można dyskutować, czy one są porównywalne, właściwie trudno dyskutować, pewno są nieporównywalne, jednak ogólny trend wskazuje, że wskaźniki udziału wydatków na administrację w naszym budżecie w stosunku do budżetu krajów ościennych, to były jednak na stosunkowo niskim poziomie.

I dodam jeszcze jedno, mianowicie to, to już zupełnie z praktyki, z własnego podwórka, no uważam, że ten mechanizm oczywiście to może za duże słowo do sprawy, powinien wywołać te zachowania polegające na zmniejszeniu ilości urzędników. Niemniej jest kwestia wydatków rzeczowych na administrację w związku jak myślę, zgodzimy się z tym pewnie wszyscy, z niedoposażeniem tej administracji no w środki, które pozwalałyby jej sprawniej czy bardziej efektywnie pracować. No powiem, że pracuję w Ministerstwie Finansów i do tej pory, a właściwie raczkujemy w tej chwili ze względu na

rs

30/3

opóźnienia, raczkujemy dopiero z pomocą naszemu aparatowi jeśli chodzi o komputeryzację.

To tyle tych wstępnych wyjaśnień na tematy związane z budżetem i możliwościami i oszczędności. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu ministrowi Marczukowi.

Proszę bardzo, czy są pytania względnie zgłoszenia do dyskusji. Proszę bardzo.

Ob. Grażyna Staniszevska:

Chciałam zapytać ile wynoszą globalnie wydatki na płace MSW w stosunku do płac w oświacie i służbie zdrowia.

Minister Marczuk:

Tak się składa, że owszem mógłbym mówić o budżecie całości służby zdrowia, o dziale całym, natomiast podziału tych wydatków na płacowe i pozapłacowe aktualnie po prostu ze sobą nie zabrałem.

Jeśli pytanie mogłoby być odłożone na kilka minut, to byśmy spróbowali na to odpowiedzieć.

Ob. Staniszevska Grażyna:

Bardzo proszę.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Proszę, kol. Bugaj.

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa! Ja tu zostałem właściwie troszeczkę przez moich kolegów jak gdyby zobligowany do przedstawienia kilku uwag, które w sumie by uzasadniały to co żeśmy w swoim pierwszym oświadczeniu napisali, mianowicie chodzi oczywiście o ten element gdzie mówimy o konieczności jak tam wspominaliśmy 20-procentowych oszczędności w sektorze wojskowym, spraw wewnętrznych, administracji państwowej.

Sądzymy, że tutaj kilka wyjaśnień jest koniecznych, ponieważ sprawa ta wzbudziła dość silne kontrowersje. Może od tego jak gdyby chciałbym nawet zacząć.

Pan minister Urban na konferencji prasowej powiedział, że jest to z naszej strony przypieranie władz do muru, że są to tak zwane stare żądania, znane z 1981 r. konfrontacyjne.

Otóż chciałbym powiedzieć, i myślę, że tu będę wyrazi-
cielem zdania wszystkich moich kolegów, że naszą intencją
nie jest podejmowanie tej sprawy w żadnym razie w kategoriach
politycznych. Że po długim zastanowieniu uznaliśmy, iż
musi ona być podjęta, ale tylko i wyłącznie ze względu na
okoliczności ekonomiczne, na dramatyczne okoliczności eko-
nomiczne.

Otóż chciałbym może przed następnymi właśnie odpowie-
dziami pana z Ministerstwa Finansów powiedzieć dlaczego nam
się wydaje, iż użyty w tym naszym oświadczeniu określenie,
że według naszej oceny obciążenia Polski z tytułu wydatków
na te trzy sektory są wysokie, że to stwierdzenie nie jest
pozbawione pewnych podstaw. My oczywiście z góry przyjmujemy
jak myślę, ja w każdym bądź razie z pokorą wszystkie uwagi
o naszej niedostatecznej kompetencji, a w szczególności
o braku informacji. Tym niemniej jak gdyby nie możemy się
tutaj wyzbyć pewnej takiej jak gdyby obywatelskiej kompeten-
cji i nie możemy zrezygnować z myślenia o tym, w kategoriach
zdrowego rozsądku.

Jeżeli więc panowie pozwolicie, to kilka takich infor-
macji, które są pochodną wyłącznie w ostatnim okresie opu-
blikowanych danych oficjalnych.

rs

30/5

Mam tu na myśli dwa materiały oficjalne, na podstawie których powstały wszystkie inne informacje, które za chwileczkę przytoczę, z jednym zastrzeżeniem.

Jeżeli chodzi o czas służby wojskowej, to ta informacja pochodzi z rocznika Londyńskiego Instytutu Studiów Strategicznych, ale tylko ta informacja. Pozostałe pochodzą bądź to z komunikatu, który został zamieszczony w Trybunie Ludu, bądź to z ostatniego opracowania Głównego Urzędu Statystycznego, poświęconego porównaniom wielkości produktu narodowego brutto 20 krajów europejskich.

Otóż co możemy na podstawie tego ~~na~~ powiedzieć? Jeżeli weźmiemy taki wskaźnik jak - dwa wskaźniki, jak procent ludności, którzy znajdują się czynnie w siłach zbrojnych, którzy są członkami sił zbrojnych, i czas służby wojskowej, to na tle innych krajów wygląda to następująco: w Polsce jest to 0,913 %, podczas gdy czas służby wojskowej wynosi 24 miesiące i 36 miesięcy. Na Węgrzech wskaźnik jest odrobinę wyższy jeżeli chodzi o procent ludności, 0,991, czas służby wojskowej 18 i 24 miesiące. W RFN wskaźnik 0,810, czas służby wojskowej 15 miesięcy

wskaźnik 0,810, czas służby wojskowej 15 miesięcy, we Włozzech wskaźnik 0,692, czas służby wojskowej 12 lub 18 miesięcy, w Hiszpano wskaźnik 0,711 czas służby wojskowej 12 miesięcy, podobnie we Francji, najkrótszy w W. Brytanii, nie będe państwa budził.

Teraz jeżeli przyjmiemy sytuację za 100, jeżeli chodzi o liczebność członków sił zbrojnych w Polsce, to na Węgrzech może inaczej, jeżeli przyjmiemy za 100 wskaźniki następująco, liczebność sił zbrojnych i produkt narodowy brutto, wówczas na Węgrzech ten wskaźnik liczebności wynosi 31% produkt narodowy brutto 37, w RFN liczebność wskaźnik 143, produkt narodowy brutto 489, we Włoszech wskaźnik liczebności 114 produkt narodowy 408, w Hiszpanii wskaźnik liczebności 82, produkt narodowy brutto 194, we Francji wskaźnik liczebności 126, produkt narodowy 418 w W. Brytanii wskaźnik liczebności 90, produkt narodowy brutto 402.

Wyliczyliśmy tu także pewne wskaźniki związane z wielkością niektórych ~~rodzajów~~ rodzajów uzbrojenia. Wszystkie one jak mi się wydaje pokazują, że to względne obciążenie w Polsce jest relatywnie bardzo wysokie.

Dalej brak jest oczywiście wielu danych które by pozwoliły oszacować obciążenie dochodu narodowego. Niemniej jednak to co można zrobić na podstawie szacunków jak gdyby przez analogię do danych dotyczących zachodnich wydaje się wskazywać na to, że kwota 950 miliardów jaka funkcjonuje w budżecie, nie może być traktowana jako kwota która jest ekwiwalentna społecznym obciążeniom z tytułu służby wojskowej, z tytułu obronności.

Przeprowadziliśmy tu takie dość proste wyliczenie które może bardzo króciutko chciałbym przedstawić. Otóż według danych "Trybuny Ludu" przyjmując za punkt wyjścia dane "Trybuny Ludu" można wyliczyć, że wydatki zbrojeniowe RFN kształtują się na poziomie ponad 34 miliardów dolarów. Gdyby przyjąć założenie, że w Polsce utrzymanie jednego żołnierza wraz z uzbrojeniem kosztuje połowę tego, co to jest założeniem optymistycznym, ale powiedzmy, jeżeli przyjąć - że kurs dolara wynosi realnie 250 złotych, co jest jak wiadomo cyfrą niską doszlibyśmy wówczas do kwoty obciążeń z tytułu obrony narodowej na poziomie blisko 3 bilionów złotych, Jest to kwota blisko trzykrotnie wyższa od tej - która występuje w budżecie. Oczywiście nie sądzimy, że tak jest, chcemy tylko powiedzieć, że w tym co powiedzieliśmy a mianowicie, że te obciążenia wydają się bardzo wysokie, że za tym świadczą określone dość konkretne argumenty.

To zresztą potwierdzają jak gdyby inne informacje. Można powiedzieć, że w stosunku do dochodu narodowego Niemiec Zachodnich wydatki na obronę stanowią 4,6%, Gdyby przyjąć polskie wydatki budżetowe to okazałoby się, że wtedy do dochodu narodowego w br. nasze wydatki stanowiłyby zaledwie 2,2 proc. do dochodu, który jest ponad 4,5 raza niższy globalnie od dochodu narodowego Niemiec Zachodnich.

Tyle w tej sprawie.

W drugiej sprawie, bo to może będzie przyczyną pewnych wyjaśnień z ministerstwa finansów to znaczy jeżeli chodzi o budżet MSW. Otóż są tutaj przedziwne pułapki jak się serio bierze te wszystkie liczby. Mianowicie

gdybyście państwo prześledzili pewien tok rozumowania który chcę tu zaprezentować. Gdyby przyjąć, że wydatki budżetowe MSW MON w pełni pokrywają koszty utrzymania sił zbrojnych, wówczas okazałoby się, że wypada to na jednego żołnierza rocznie 2,8 miliona złotych. Jeżeli przyjmujemy teraz, że w MSW oczywiście ~~my~~ nie utrzymuje się szczególnie kosztownych kategorii uzbrojenia, czołgów, samolotów lotnisk, okrętów podwodnych etc. inw związj z tymgdyvy przyjąć, że tutaj ta kwota powiedzmy wynosi aż 2 miliony złotych na 1 za ud ionego w MSW- prowadzi nas to wówczas do liczby zatrudnienia w MSW na poziomie 230 tys. zatrudnionych. Rzecznik MSW podał, ilu mamy milicjantów na 100 tys. ludności, Watwo z tego obliczyć, że ich globalna ilość wynosi 64 tysiące, Jest to więc bardzo mały ór cent całego stanu osobowego. Oczywiście wiemy, że jest Wojsko Ochrony Pogranicza, że jest ZOMO, jest straż pożarna, nie mnie jakby na fo wszystko nie patrzeć wydaje się, że te cyfry, które są tutaj prezentowane opinio publicznej są cyframi które niestety przynajmniej - nie moglibyśmy w stanie w sposób racjonalny ich sobie objaśnić.

Tyle tytułem tych uwag dotyczących powodów, dla których pozwoliliśmy sobie napisać w naszym oświadczeniu iż naszym zdaniem obciążenia z tego tytułu są bardzo wysokie.

Na koniec chciałbym powiedzieć rzecz następującą pruepraszam jeszcze dwie rzeczy. Dlaczego padło tam także 20%, oczywiście ta cyfra 20% to nie była taka cyfra całkowicie przypadkowa, chociaż do pewnego stopnia tak. Otóż ona padła dlatego, że z informacji prasowych wynika

iż to właśnie w Związku Radzieckim w każdym bądź razie w części europejskiej w ciągu najbliższych 2 lat przewiduje się 20-procentową redukcję, że także Węgrzy przewidują redukcję 17-procentową choć w punkcie wyjścia jak łatwo zauważyć z tych danych, o których wspominałem ich obciążenie jak się wydaje jest wyraźnie niższe .

Jaka jest moja konkluzja? Otóż moja konkluzja jest taka, iż oczekujemy, że zgodne z tym co przed rozpoczęciem obrad Okrągłego stołu mówił gen. Kiszczak, iż podczas tych obrad mogą i powinny być wniesione wszystkie istotne sprawy, musimy także i tą sprawę jako sprawę zasługującą na rozważenie w kategoriach ekonomicznych. I nie przypadkowo jak sądzę jest ona stawiana właśnie w toku obrad grupy ekonomicznej.

Dostrzegamy zresztą w wypowiedziach także na przykład w oświadczeniu rzecznika MON, stwierdzenia, które mówią, że władze są skłonne wykonać także krok w tym kierunku. Dostrzegamy pewne poszerzenie informacji. Sądzymy jednak, że w obliczu sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy , w obliczu także tych konieczności, o których tu przed paroma minutami mówił pan dr Olechowski, dotyczących ~~sta~~ szukania jakiejś formuły porozumienia się społecznego, dotyczących konieczności szukania jakiejś formuły która będzie co tu dużo ~~powinno~~ mówić bardziej trudna dla całego społeczeństwa w sensie dolegliwości materialnych muszą być wyczerpane absolutnie

rs

32/1

całego społeczeństwa w sensie dolegliwości materialnych. Muszą być wyczerpane absolutnie wszystkie środki tak, ażeby te operacje, które już są ewentualnie dla ludzi dolegliwe, były uwiarygodnione przez inne operacje, które ludzie sądzą, na ogół w sposób zresztą przejawiony, tak już na marginesie, dość często spotygam się na publicznych zebraniach, muszę powiedzieć, że jest na ogół przeświadczenie, że w Polsce wydatki na resorty Ministerstwa Obrony, Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Obrony Narodowej, sięgają 30 % dochodu narodowego. Jest to przeświadczenie nie znajdujące oczywiście potwierdzenia w żadnych jakkolwiek robionych szacunkach, ale jest to niewątpliwie realny fakt dla świadomości społecznej, który trzeba brać pod uwagę i się z nim liczyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy są pytania.

Ob. ~~Maruzkx~~ Jan Mujżel:

Ja mam pytanie natury historycznej, bo jednak historia bywa niekiedy pouczająca.

My po raz drugi właściwie stoimy w obliczu tego dylematu szukania oszczędności w tych obu resortach, w związku z krytyczną sytuacją ekonomiczną. Poprzedni raz miało to miejsce w latach 1956-1957 i wówczas partia rządząca i rząd podjęły, jak pamiętamy dosyć drastyczne decyzje oszczędnościowe w tamtejszej sytuacji.

Czy można byłoby usłyszeć od panów jako znawców tego zagadnienia, jako ekspertów, jaka skala oszczędności została zastosowana w latach 1956-1957 w naszym kraju, bo wtedy moglibyśmy jak gdyby trochę porównać to co dziś mamy, to co dziś możnaby zrobić na tle tego wysiłku, który

zosta dokonany wtedy.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Grażyna Staniszevska:

Jeszcze chciałam się podzielić takimi obserwacjami zwykłych ludzi, funkcjonujących w normalnych zakładach pracy.

Każdy zakład pracy ma opiekunów z ramienia SB. Ci opiekunowie czasami jest ich dużo, na przykład Fabryka Maszyn Włókienniczych "Befama" w Bielsku Białej licząca razem z OBR-em 2,5 tys. pracowników ma aż 4 opiekunów, nie licząc całej sieci konfidentów, którzy no po prostu tym opiekunom dostarczają informacje. Opiekunowie następnie zwracają głowę dyrektorowi, czy też poszczególnym pracownikom, zabierają czas, ale nie o tym chciałam w tej chwili mówić, tylko o tym, że to bezwzględnie musi kosztować. To wszystko musi kosztować.

Tak samo musi kosztować ta cała działka pracy służby bezpieczeństwa skierowana przeciwko obywatelom, myślę o inwigilacji, o wynajętych mieszkaniach, o samochodach, które stoją pod naszymi zakładami pracy i pod mieszkaniami, o podsłuchach telefonicznych. To również wszystko musi bardzo dużo kosztować.

Prawie każdy mniej wygodny człowiek ma taką opiekę i ona bez wątpienia jest kosztowna. Czy w związku z tym obiecwanym jakimś otwarciem, okresem właśnie normalizacji, nie możnaby było tych spraw ograniczyć i poszukać tutaj i oszczędności, i przyczynić się zarazem do jakiegoś - ja wiem - mniejszej nerwowości społecznej.
Dziękuję.

rs

30/3

Ob. Jan Mujżel:

Ja zapomniałem o jednej sprawie, czy można uzupełnić? Pan z Ministerstwa Finansów wspominając o oszczędnościach budżetowych wymienił jednym tchem oszczędności budżetowe dotyczące obydwu ministerstw wspomnianych.

Ja mam przed sobą projekt budżetu państwa na rok 1989 i chciałem zacytować dwa fragmenty, być może to nie zostało, nie przeszło w Sejmie, zostało usunięte podczas obrad, tym niemniej na razie brzmi to następująco: Wydatki na obronę w 1989 r. będą niższe o 4 % w warunkach porównywalnych. To jest pkt. 2.7.3. Pkt. 2.7.4. Wydatki na bezpieczeństwo publiczne wzrastają w warunkach porównywalnych o 5,7 % w wyniku wzrostu zadań resortu. Nominalny wzrost wydatków wyniesie natomiast 49,6 %.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę, pan minister.

Minister Marczak:

Chciałem odpowiedzieć na pytanie pani Staniszewskiej.

Otóż tak, jeśli chodzi o wielkość funduszu wynagrodzeń w dziale "ochrona zdrowia", to wynosi on w roku 1989 znaczy jest planowany w wysokości 821 mld zł. W oświacie i wychowaniu analogiczna wielkość wynosi 900 mld zł. Zaś jeśli chodzi o ten sam, tę samą wielkość w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jest to w granicach 228 mld zł.

Natomiast może dwa słowa jeśli można, na temat pytania pana Bugaja do objaśnień budżetowych. Postaram się wyjaśnić tę sprawę - mam tu kartkę jeszcze jedną.

Otóż ja powiedziałem mówiąc o MON-ie, że rzeczywiście jest oszczędność globalnie licząc około 4 %, przy czym

podkreślałem, że składa się ten wzrost z dwóch pozycji. Z jednej wzrastających, a dotyczy to, dotyczyło to płac, i z drugich, pozapłacowych wydatków, gdzie występuje zmniejszenie.

Globalnie jest to w istocie 96 %, a w tych dwóch wielkościach jeden wskaźnik jest wyższy, drugi niższy.

Natomiast jeżeli chodzi o, podobna historia występuje i ukształtowanie się wskaźników występuje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Otóż wydatki bieżące w tych warunkach porównywalnych w sumie rosną o 5,7, przy czym wysoko rosną płace, natomiast pozostałe pozapłacowe wydatki się zmniejszają. I stąd mówiłem o tej 15-miliardowej oszczędności jeśli chodzi o wydatki pozapłacowe. Dziękuję.

Przewodniczący:

Ponieważ problemy te były rozpatrywane w komisji sejmowej już wcześniej, proszę bardzo pana posła Wilka.

Poseł Jerzy Wilk:

Dziękuję bardzo.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana Bugaja, i do prac naszej komisji chciałbym zwrócić uwagę państwa na niektóre problemy, które wynikają z naszego toku pracy, a w jakimś sensie naświetlają te sprawy, które również podniósł minister Marzuk i w pewnej części pytań, które zostały zadawane.

W pracach naszej komisji my na problem obronności patrzemy jak gdyby w trzech głównych aspektach, powiedziałbym w makroskali. To znaczy po pierwsze - jak kształtuje się sytuacja międzynarodowa; po drugie - jak kształtuje się sytuacja wewnętrzna w kraju, w tym również sytuacja gospodarcza, wspominał o tym w pewnej części pan Bugaj; no i jaka jest nasza doktryna wojenna, bo to jest rzecz oczywista z punktu widzenia tej makroskali ma to przecież ogromne znaczenie.

Jeśli byśmy się odnieśli więc do tych przynajmniej trzech aspektów w obecnym okresie, to można byłoby stwierdzić, że w poszczególnych tych punktach następują pewne, korzystne lub też niekorzystne zmiany. Niewątpliwie jest korzystny proces, gdy chodzi o zmianę sytuacji międzynarodowej. Ta może rzutować na problemy obronności od strony wydatków. Zresztą mamy tu wiele inicjatyw ze strony Związku Radzieckiego, wszystkich krajów demokracji ludowej, w tym również Polski.

Aspekt drugi, znacznie bardziej złożony na problemy gospodarcze, które są - mówiliśmy tu o tym - przecież bardzo trudne, bardzo skomplikowane i w związku z tym

będą rzutować i powinny rzutować również na problemy wojskowości, a głównie wydawania środków

I po trzecie, gdy chodzi o doktrynę wojenną, którą jak państwo wiedzą, mamy doktrynę obronną, która może szczególnie w ostatnich latach została bardzo mocno wyakcentowana, która będzie również rzutować na ~~na~~ problemy wydatków w naszym budżecie.

W związku z tym patrząc z tej strony, chciałbym powiedzieć, że w dniu 6 stycznia 1989 r. kiedy w sejmowej komisji dyskutowaliśmy o budżecie, Minister Siwicki przedłożył nam ciekawym naszym zdaniem koncepcje wielkich działań oszczędnościowych w sferze budżetu i wydatków na cele obronne.

Na jakich głównych liniach poszła koncepcja ograniczenia środków? Główną myślą przewodnią jest zasada wystarczalności, a więc utrzymanie sił zbrojnych jedynie na poziomie

Twisn.

33/1

Na jakich głównych liniach poszła koncepcja ograniczenia środków. Główną linią przewodnią jest zasada wystarczalności. A więc utrzymanie sił zbrojnych jedynie na poziomie niezbędnie, zgodnym - jak już powiedziałem z doktryną obronną. Jest to bardzo ważny aspekt, bym powiedział w tym całym kierunku oszczędności, który się podejmuje w sprawach obronności. Czyli inaczej mówiąc nie można rozpatrywać zmian budżetowych jako tylko ~~jednorazowych~~ jednorazowych aktów, lecz jako procesu, który trwa w czasie i przestrzeni.

Bo można sobie wyobrazić taką sytuację, że podejmujemy w pewnym dniu decyzję o określonym wysokim ograniczeniu. Wywołuje to również określone skutki, sposoby ich zrealizowania.

I po drugie - proszę sobie wyobrazić sytuację, bo taka jest w tej chwili sytuacja, że z naszej strony następuje jednostronne zmniejszanie stabu obronnego. I w dłuższym przedziale czasu nie ma odpowiedzi z tamtej strony na nasze działania. Wtedy wytworzy się rzecz oczywista, bardzo niekorzystna sytuacja na tym ~~polu~~ polu. Chciałbym tu podkreślić, co jest zresztą w tym gronie niewątpliwie znane, że przecież problem związany z obronnością, a z naszego polskiego punktu widzenia ma on ogromne znaczenie. Z tym, że główna koncepcja polega na tym i taką koncepcję przyjął MON i ją zaprezentował, myśmy ją poparli - aby przyjąć kierunek stopniowych i sukcesywnych zmian.

TWiśn.

33/2

Na czym one polega i tu nawiążę do wypowiedzi pana ministra Marczuka. Począwszy od 1987 roku następuje systematyczny spadek wydatków budżetowych na obronę narodową. Tak może tu procentach, bo one będą pokazywać ten proces.

W stosunku do NPSG zmniejszy się wydatki na obronność w tym 5-leciu o 26 proc. W stosunku do 1989 roku na zaplanowane, zmniejszy się o 11 proc. A rok 1989 do 1988 był tu już cytowany o 4 proc.

Chcę przez to pokazać ten proces, który następuje w ograniczeniu wydatków na cele obronne. Jest to więc - bym powiedział - patrząc z tej strony bardzo wyraźny postęp. Następuje zmniejszenie zamówień rządowych na cele obronne.

Zmniejsza się ilość wojska, przypomnę tylko, że w 1988 roku zwolniono do cywila dodatkowo ponad 15 tys. żołnierzy. Następują również wyraźne zmiany organizacyjne - rozformowanie wielu jednostek, zmniejszenie sprzętu. Mam tu wynotowane wielkości, które zostały zaprezentowane. Jeśli by państwo interesowały to mogę powtórzyć. No, ale np. czołgów - 419, samolotów - 194, 225 transporterów. I są zamierzenia dalsze i bardzo śmiałe, trzeba wyraźnie powiedzieć. Przewiduje się zmniejszenie sił zbrojnych w latach 1989-1990 o kilkadziesiąt tysięcy. Nie używam ~~nie~~ w tej chwili wielkości, ponieważ to musi potwierdzić minister po jego wypracowaniu, ale około 50 tys. taką liczbę się wspomina.

Zamierza się rozważyć skrócenie czasokresu służby wojskowej. Tego z góry nie można określić jaka to będzie wielkość. Ale tu na marginesie chcielibym dodać, że

TWiśn.

33/3

w Polsce był okres 36 i 24 miesiące, a obecnie po ostatnich zmianach ustawy jest tylko 24 miesiące. Tam dotyczyła sprawa marynarki wojennej, która służyła dłużej tak że zniesiony został ten przepis i jest 24 miesiące. Ale rozpatruje się sprawę od 24 miesięcy - tak bym powiedział.

Zamierza się jeszcze w tym roku, w najbliższych dniach zwolnić przedterminowo kilka tysięcy osób do cywila.

Zamierza się podjąć duże reorganizacje w wojsku, dotyczące zmian strukturalnych, a więc wycofania czołgów, dział transporterów, samolotów itp.

W wyniku tych działań następuje procentowy spadek wydatków na obronność w dochodzie narodowym. I tu powtórzę te liczby, które padały - z 3,8 w 1988 do 3,6 w 1989r. i przewiduje się dalszy spadek.

Natomiast udział udział w budżecie państwa MON-u kształtuje się na poziomie 7,7 obecnie 5,5 z dalszą zmianą. Zahamowano proces kroczącego wzrostu udziału środków na obronność w dochodzie i budżecie. Jest to sprawa niezwykle istotna rozpatrując ten temat. Prócz tych działań globalnych, wielkich, tradycyjnie można powiedzieć w wojsku podejmuje się działania na rzecz oszczędnych metod szkolenia. Zamierza się zmniejszyć ilość ćwiczeń. Próba przejścia na nowy sposób kształcenia na przykład lotników i ćwiczeń lotników, przejście na trenażowy system w lotnictwie, który będzie polegał na treningu a nie na lotach

Dla informacji podam, że lot taki ćwiczeniowy kosztuje około 1 mln zł. To są bardzo drogie wydatki.

TWiśn.

33/4

W związku z tym do minimum ograniczenie na innych zasadach.

Również poszukiwanie nowych rozwiązań, gdy chodzi o przejście na obronę cywilną, zwiększenie udziału aby świadczyć na cele gospodarki narodowej.

Bardzo ważny czynnik to kierunek łączenia ćwiczeń wojskowych z pracą na rzecz gospodarki. Jest to jak gdyby świadome działanie na tym polu.

Nie będę wspominał o nauce służącej powiedzmy problemom cywilnym, służby zdrowia, rozwój oświaty, kultury, sportu w wojsku, co ma przecież bardzo istotne znaczenie wyc owaocze, kształtujące postawy. Bardzo głęboki proces demokratyzacji życia w służbie wojskowej, powoływanie rad wojskowych, zachowanie - systemu stałych przepustek, jako całkowite novum w naszym systemie wojskowym. O czym chcę również poinformować, a oczym pewnie wszyscy wiemy, że jako pierwsi w krajach socjalistycznych podjęliśmy ustawę o służbie ~~zastępczej~~ zastępczej. Jest to nie stosowane w innych krajach, a więc jest to bardzo duży krok.

Odciążenie wielu ogniw wojskowych od stałej dyspozycyjności. Czyli gdyby to podsumować - trzeba powiedzieć, że jest to proces bardzo korzystny, bardzo śmiały z tym, że w tym założeniu, o którym wspomniałem - proces a nie jednorazowy akt. I w tym procesie - powiedzmy te kierunki wspieramy.

Ale chciałem również poinformować, że występują określone problemy w wojsku - np. zauważa się wyraźne zmniejszenie zainteresowania młodzieży wojskiem.

Szczególnie dotyczy to wyższych uczelni, ale również

TWiśn.

33/5

i czynną służbą wojskową.

Są to procesy z punktu widzenia obronności, bym powiedział, no niekorzystne.

Jest duża chęć wcześniejszego zwolnienia ze służby wojskowej podchorążych, podoficerów, Jest to zjawisko, które w wojsku występuje. I w tym względzie istnieje potrzeba poszukiwania nowych sposobów działania.

Bardzo trudny jest problem z mieszkaniami, szczególnie w dużych ośrodkach. Nie wykonuje się zamówień wojska na rzecz budownictwa mieszkaniowego, trzeba powiedzieć rok rocznie. Sytuacja w dużych ośrodkach jest bardzo trudna jeżeli chodzi o kadre oficerską.

Również o problem umundurowania, mimo zamówień rządowych, jest to sytuacja również w tym względzie bardzo trudna.

I na zakończenie, jak gdyby tej krótkiej takiej relacji naszego punktu widzenia na pewne sprawy chciałbym podkreślić, że minister obrony narodowej wystąpił na posiedzeniu komisji z propozycją informacji społeczeństwa o problemach obronności kraju. Tu ten temat został również podjęty. Nasza komisja ze wszelkich miar wspiera tego typu działania, aby rzeczywiście szerzej informować społeczeństwo, abyśmy może nie mieli różnicy poglądów może wynikających również z niewiedzy, bo przecież taka prawda też jest, że często trzeba dokładnie analizować każdy szczegół. I wtedy byśmy mogli wiele spraw wyjaśnić społeczeństwu, a problem obronności stałby się nie tylko sprawą Ministerstwa Obrony Narodowej, ale stałby się problemem ogólnonarodowym. I to ma ogromne znaczenie,

TWiśn.

33/6

Bo dziś my nawet odczuwamy jak gdyby, że Ministerstwo Obrony poczuwa się tylko do odpowiedzialności za problem obronności, a poprzez fakt, że jakgdyby ta informacja jest za mała, no społeczność - choćby na przykładach tych chęci wstępowania do wojska, nie czuje się za to odpowiedzialna.

Czyli w reasumacji tak bym powiedział - kierunki stosu^N kowo śmiałem, choć w aspekcie procesów przewidzianych w czasie z wieloma inicjatywami ...

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Bareckiego.

Ob. Józef Barecki:

Jestem w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Bardzo trudno mi się wypowiadać w sprawie budżetu, ponieważ zawsze byłem zwolennikiem jak najbardziej radykalnych cięć w budżecie państwa i nadal takim zwolennikiem tego jestem.

Jednak Komisja, której przewodniczącą spowodowała to, że budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na ten rok ieco wzrósł o te 4,7 proc. Otóż Komisja rozpatrując projekt budżetu, jaki przedstawił rząd i o którego przyjęcie resort zabiegał, wnosił to na Komisję i Komisja dwukrotnie ten projekt budżetu odrzuciła. Zdając sobie z tego sprawę, że może ta decyzja może być przyjęta

TW

34/1

zdając sobie z tego sprawę, że może ta decyzja być przyjęta negatywnie. No podstawowa sprawa, zresztą komisja nie była jednogłębna, nie była jednomyślna, 13 było za odrzuceniem głosów, 6 przeciw, chodziło o rozwiązanie przy pomocy dezyderatu, ale ze względu na drastyczność obcięć w tym budżecie, komisja zdecydowała ten budżet ostatecznie odrzucić. Uznała komisja w dyskusji, choć powiedzie że posłowie pochodzą wszyscy z terenu, poza jedną, tu z Warszawy, a na podstawie swoich obserwacji zspotkań z wyborami, przytaczając tak wiele niezwykle drastycznych faktów, które świadczyły o tym, że jeżeli budżet w ten sposób zostanie przyjęty, to nastąpi dalsze poważne pogorszenie pracy milicji, WOP straży pożarnej, kilka tylko uwag, zresztą niektóre fakty już przytoczyli w swoich oświadczeniach drukowanych w prasie przedstawiciele resortu MSW. Przede wszystkim nastąpił i dalej to się obserwuje poważny odpływ funkcjonariuszy milicji. Przede wszystkim podstawową przyczyną tego jest niska płaca, średnia płaca 67 tysięcy mniej więcej tyle na ile jaką podwyżkę do obecnych płac liczy załoga Bełchatowa, około 60 tysięcy złotych.

Do tego trzeba dodać i brak mieszkań trzeba dodać do tego bardzo złe warunki socjalne, i w związku z tym są w większych miastach już w tej chwili brakuje około 22% funkcjonariuszy milicji, między innymi i w Warszawie. Pogarsza się w ten sposób to co się nazywa normalnym bezpieczeństwem, brak patroli, są posterunki które mają 30-40% stanu, a są i takie, gdzie jest 1-2 funkcjonariuszy i niestety nie mogą operatywnie działać.

Z przedłożony budżet zakładał, że poza awansami płace nie wzrosną. Utrzymają się na tym samym poziomie. Stąd był postulat komisji o przywrócenie poprzednich propozycji, które by mogły utrzymać te płace w relacji jak sobie przypominam 1:16 do płac średnich w przemyśle. Tu na marginesie jest odpowiedź na temat tego jak porównać płace w MSW do prac w oświacie i służbie zdrowia, Sejm ustawę uchwalił, która określa te relacje płac jak sobie przypominam od 1:12 do 1:16 płacy średniej w gospodarce.

I to jest ta pierwsza sprawa. Może wybi gnę naprzód Sejm nie uwzględnił żadnych postulatów komisji poza tym jednym postulatem, o dodaniu środków na płace i stąd nastąpiło to relatywne zwiększenie budżetu MSW. Ale chciałem tu powiedzieć i o takich sprawach, jak inwestycje, Chciałem - nie chcę rozszerzać sprawy, ale 2.800 posterunków funkcjonuje w wynajętych lokalach, często w nie nadających się do użytku, jednoizbowych, wynajmowanych gdzieś w gminie czy na wsi.

Podjęto podejmuje się remonty, czy też budowę nowych posterunków. Ze względu na całkowitą niezdolność czy też brak jakichkolwiek warunków do spełniania służby trzeba zbudować 680 posterunków. Jeśli by przyjąć takie tempo, jakie obecnie się istnieje przy budowie posterunków to jak jeden z posłów wyliczy trzeba będzie 113 lat żeby doś posterunków zbudować. Posterunki podstawowe, a nie wchodzi to w sprawę dekapitalizacji, braku środków na remonty tych posterunków, które obecnie funkcjonują.

Tu prof. Bugaj robił porównania ile przypada na 1 milicjanta środków finansowych. Chciałem dodać, powiedzieć, że struktura resortu jest taka, że resort prowadzi

34/3

budownictwo mieszkaniowe, niezwykle drogie, nie ma środków dostatecznych na tę budownictwo i w tej chwili brak jest mieszkań dla 27 tysięcy funkcjonariuszy. Wielu dzielnicowych itd. dojeżdża - to samo funkcjonariuszy uwykłych do swojej pracy z odległości 30-40 km. Zrozumiałe, że ta praca jest w związku z tym gorsza. Ale resort na przykład musi mieć środki ponieważ jest zobowiązany do inwestowania w drogowe przejścia graniczne. Ten budżet mimo że zawarliśmy umowy międzynarodowe uniemożliwi w tym roku budowę przejścia granicznego między innymi w Szczecinie, i na kilku innych miejscowościach. Nie ma po prostu środków. Ja mówię taka jest struktura nie ma łodzi podwodnych, ale ma innego rodzaju obowiązków i innego rodzaju wydatki.

Jeśli chodzi o inwestycje, minister Marczuk mówił że skutki wzrostu cen ministerstwo sfinansuje w 100%. Ale w ubiegłym roku i na tej podstawie również posłowie o wierali swoją krytykę, ministerstwo finansów różnie zapewniło sfinansowanie wzrostu cen w 100%, okazało się, że mogło sfinansować tylko w 10% - a więc budżet w ubiegłym roku również był niewykonalny, nie był zrealizowany. Wiele bardzo istotnych obiektów inwestycyjnych zostało po prostu zamknięte i się dekapotalizuje

Chciałem do tego dodać ponieważ spotkałem się z zarzutem, że resort ma własne szpitale, że resort ma własne domy wczasowe, budownictwo mieszkaniowe itd. No jest to taki resort, jak wiele innych, jak kolejnictwo czy inneresorty, które prowadzą własną sieć nie mówiąc o tym, że tej sieci jak ja wiem, co jest przecież nie tajemni

z 34/4

pensjonariusze zakładów karnych się mogą leczyć i leczą się, ale nie można z tego czynić żadnego zarzutu, że resort dla swoich potrzeb, dla potrzeb swoich pracowników i nie tylko, bo wiele tych szpitali jest owatrych jak jak wiele innych resortów prowadzi i szpitale, prowadzi budownictwo.

Na marginesie dwa szpitalne resort buduje wyłącznie własnymi siłami. Krótko o sprzęcie. Brak kilkaset samochodów. Prof. Mujżel mówił tu jak to wyglądała sprawa z tymi drastycznymi oszczędnościami sprzed lat. Oszczędności były podejmowane nie tylko przed laty, ale i w ostatnim okresie. Do czego to doprowadziło? Do tego, że milicja ma zdeleżowane samochody, kiedy nie ma możliwości żadnej konkurencji jeśli chodzi o jakiegokolwiek ściganie czy przetępcy w ruchu drogowym. Ma zdeleżowany park maszynowy itd.

Sprzęt do biur paszportowych unowocześnia się, jest ze względu na te cięcia budżetowe nie będzie możliwe, aby poza 3 czy 4 biurami paszportowymi większych miast kraju można było to skomputeryzować i zsprawnić ten całą organizację szybciej do od ręki wydawania paszportów. Straż pożarna jest to te specyfika ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Brakuje w tej chwili 6 tys. samochodów straży pożarnej. 6 tysięcy. Wiele z tych - około 3.500 jest zdeleżowanych, sam to oglądałem w Łodzi. Obcięta resortowi 40% na środki na minimalne odnowienie parku dla straży pożarnej, a więc i tu sytuacja nie ulegnie zmianie. Sprzęt operacyjny, ja się bardzo szczegółowo na tym nie znam - ale wiem, że pod tym względem jeśli chodzi o szybkość, o wykrywalność

No ja się bardzo szczegółowo na tym nie znam, nie wszyscy się na tym znamy, ale wiemy, że pod tym względem, jeśli chodzi o szybkość, o wykrywalność, o ten cały sprzęt, aparaturę itd. nasza milicja jest w stosunku do każdego państwa europejskiego, jest niezwykle zacofana.

Ja chciałem powiedzieć tak, że doszło do tego, że niektórzy posłowie krytykowali ministra-kierownika resortu jednocześnie przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa i Dyscypliny Społecznej w Kraju za to, że aby dać przykład, on przede wszystkim w swoim resorcie forsuje oszczędności, oddawanie samochodów, telefonów itd.itd.

Ja uważam, że mieli rację dlatego, że patrol samochodowy, który się pojawia w każdej dzielnicy, w jakiej mieszkamy, kilkadziesiąt razy w ciągu nocy, jest dostępny dla każdego kto chce pomocy, ale jednocześnie bardzo spełnia ogromną rolę profilaktyczną. 2-3 milicjantów, którzy idą na piechotę są w każdej chwili narażeni na to, że mogą - jak to się mówi - zostać unieszkodliwieni, ale przede wszystkim nie potrafią spenetrować całego terenu.

Milicji - jak już mówiłem - brak jest kilka aut, i jeszcze wiele aut niepotrzebnie moim zdaniem oddano.

Ja bym chciał, nie chcę rozszerzać, ale chciałbym powiedzieć, że to, że w pewnym stopniu budżet MSW wzrósł, jest to skutek decyzji, dyskusji, decyzji naszej komisji.

Sejm uwzględnił jak mówiłem, tylko ten jeden postulat w sprawie płac. Gdyby nie było dodatkowych środków na płace, płaca w milicji stałaby się zupełnie niekonkurencyjna wobec najprostszych, najprostszych stanowisk w naszym kraju. Trzeba było się liczyć z dalszym bardzo poważnym odpływem

kadr z milicji.

Tyle jeśli chodzi o tę sprawę, o budżet milicji.

Jeśli idzie o dyskusję, o nasze przekonanie, wydaje nam się, że niezależnie od takichbczy innych cięć budżetowych, w niektórych można powiedzieć dziedzinach, które mogą istnieć Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ministerstwo czy też cały aparat, który służy do zapewnienia spokoju, do przeciwstawiania się przestępczości, która generalnie spada, ale gwałtownie ~~przyniła~~ przyrasta w ostatnim okresie w tych obszarach, gdzie jest potrzebna, przede wszystkim obecność milicji i a więc włamanie do domów prywatnych, mieszkań, do przedsiębiorstw, do samochodów itd.itd., a więc w tych dziedzinach moim zdaniem milicja wymaga faktycznie jeszcze dofinansowania i takiego, które by unowocześniła, usprawniło jej działalność.

Tyle chciałem dodać do tego ze swej strony.

Przewodniczący:

Dziękuję za wyjaśnienia. Proszę bardzo, czy są pytania?
Proszę bardzo.

Ob. Grażyna Staniszevska:

Ja mam takie pytanie: czy Komisja rozważała przesunięcie części środków ze służby bezpieczeństwa na tę zwykłą milicję, która rzeczywiście służy obywatelom. Bo służba bezpieczeństwa raczej skierowana jest przeciwko obywatelom, do ich inwigilacji, no do usadzenia krótko mówiąc na miejscu. Natomiast tej zwykłej milicji, która chroni przed kradzieżą, przed kryminalną przestępczością, rzeczywiście nie jest aż tak dużo no i rzeczywiście samochodów nie ma ona aż tak dużo, jak dużo ma służba bezpieczeństwa.

I tak na marginesie, dąży pracowników z tego resortu

rs

35/3

sądzę, że ten odpływ spowodowany jest nie tyle płacami, które w stosunku do całej sfery budżetowej są naprawdę duże, wyjątkowo duże. Do tego dochodzą świadczenia, specjalne karty na atrakcyjne deficytowe towary, bardzo szybko otrzymywane mieszkania, coroczną kwotę w wysokości 15 tys. na remont mieszkania, wiadomo, że co roku się mieszkania nie remontuje. Gdyby funkcjonariusz milicji chciał budować domek, na każdego członka rodziny łącznie z niemowlakiem przysługuje mu pół mln bezzwrotnego dotacji. To są wszystkie świadczenia, których normalny śmiertelnik nie ogląda.

Także proszę nie przesadzać, że funkcjonariusze ~~na~~ milicji są biedni i że wynagrodzenia i inne apanaże związane z tym zawodem są nieatrakcyjne. Nieatrakcyjna jest funkcja, którą im się przeznaczają, mianowicie funkcja występowania przeciwko obywatelom.

Ja tutaj mam taki wywiad z anonimowym funkcjonariuszem w przeglądzie "Wiadomości Agencyjnych", który kończy się takimi słowami: Normalny człowiek po jakimś czasie zaczyna czuć, że coś tu jest nie w porządku. Nie da się izolować aparatu MSW od kontaktów ze zresztą społeczeństwa. Są rodziny sąsiedzi, no więc czuje się w końcu, że jesteśmy traktowani jak parszywe owce. Jedni zamykają się w sobie, i udają, że niczego nie widzą, a inni zastanawiają się, czym tu się może skończyć. I wielu zdaje sobie sprawę, że może przyjść dzień, kiedy każą nam sprzeleć do innych Polaków.

Ja sądzę, że tutaj jest przyczyna odpływu funkcyjnariusz ~~riusz~~ riuszy z tego resortu, niechęci zgłaszania się nowych.

Także na to chciałabym zwrócić uwagę i jeszcze raz ponawiam to pytanie, czy Komisja rozważała przesunięcie

rs

35/4

środków ze służby bezpieczeństwa, znacznie mniej przydatniej społeczeństwu, do milicji, zwykłej, tej normalnej milicji, nie wiem jak ona się nazywa. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę, kol. Topiński.

Ob. Andrzej Topiński:

Chciałbym się zapytać, czy jest przypadkiem, że nie udzielają nam informacji przedstawiciele resortów zainteresowanych? Bo ja sądzę, że zarówno przedstawiciele Komisji Sejmowej, jak i Ministra Finansów nie są chyba w tej sprawie też najlepiej poinformowani. Sądzę, że w naszym systemie, tymi właściwszymi osobami byłiby przedstawiciele resortu, którzy sądzę, mogliby nam, mogliby nas poinformować w tym stopniu, w jakim zakresie powiedzmy prasa na Zachodzie jest informowana o wysokości zbrojeń, poszczególnych składników uzbrojenia, kosztów tego uzbrojenia itd. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę kol. Gil.

Ob. Mieczysław Gil:

Ja mam takie pytanie, które - po wysłuchaniu wypowiedzi pana posła Bareckiego. Pytanie, które właściwie zastanawiam się czy zadać to pytanie, bo czy pan poseł jest rzecznikiem prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych? Przepraszam za to pytanie tak zadane brutalnie. Ja wiem, że nie jest pan poseł, ale w sytuacji, która toczy się wokół tych spraw publicznie w tej chwili, o której zaczynamy rozmawiać, o sytuacji w prasie, w środkach przekazu, które są niezwykle agresywne po tego typu naszych zapytaniach.

Więc w związku z tym, z wypowiedzią pa a posła, jak

rs

35/5

również z tą sytuacją w prasie, radiu i telewizji stwierdzam w imieniu naszej delegacji, że nie jesteśmy przeciwko w ogóle funkcjonowaniu ~~mi~~ Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie jesteśmy. Proszę nas o to nie posądzać. Jesteśmy tylko za tym, ażeby także MSW i MON w jakimś sensie poddane zostało w tym zakresie na ile to jest możliwe, kontroli społecznej, kontroli sejmowej i kontroli sejmowej, ale także do wiadomości publicznej.

Jestem zobowiązany dlatego to powiedzieć, ponieważ wpadliśmy w ten ton, a właściwie nie my wpadliśmy, ale panowie wpadli w ten ton, referując całą sprawę w dniu dzisiejszym. Oczywiście sprawa jest bardzo poważna zarówno w odbiorze społecznym jak i gospodarczym, ale proponowałbym jednak, by tak nas rozumieć, jak powiedziałem, i jednocześnie zmienić stosunek do nas, zarówno w środkach przekazu jak i w wypowiedziach panów. Odbieramy to bardzo źle tego typu potraktowaniem nas jako bezpośrednio atakujących te resorty, które niewątpliwie są potrzebne państwu i obywatelom. Dziękuję.

~~Pr~~ Przewodniczący:

Dziękuję. Jeszcze może, proszę bardzo pan Janowski.

Ob. Gabriel Janowski:

Mam taką refleksję natury ogólnej, i pytanie jednocześnie. Czy jest po 45 latach władzy partii komunistycznej w Polsce jakakolwiek dziedzina życia społecznego czy gospodarczego normalnie funkcjonująca? Czy można w ogóle porównać jakąś dziedzinę choćby do poziomu takiego średnioeurpejskiego?

No bo widzę, że ta ostatnia dziedzina nawet, która w opinii publicznej była jakotako prawda zaopatrzona i funkcjonująca,

jest tak straszliwie tu przez pana jednak drastycznie
dotknięta.

- 195 -

To jedna takiej natury ogólnej refleksja.

I może pytanie, nie pytanie a pomoc, panowie a może
na te nocne patrole, wypożyczyć na przykład samochody z innych urzędów centralnych, które stoją w nocy niewykorzystane od tak w ramach pomocy urzędów centralnych.

Dziękuję.

Ob. Jan Mujżel: Ja wprawdzie nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie, ale rozumiem, że panowie obecnie tutaj nie mają dokładnych - po prostu nie przypominają sobie jak wyglądały te wysiłki oszczędnościowe, jakie zostały podjęte w latach 1956-1957, ja też nie przypominam sobie, jakie to były liczby, ale byłyby dziś bardzo interesujące, aby je przywołać, tylko przypominam sobie reakcje społeczeństwa w owym czasie, bardzo pozytywną reakcję, dlatego że te wysiłki oszczędnościowe były wtedy spektakularne. One po prostu rzucały się w oczy na każdym kroku. I to miało wielkie - jak przypominam ten okres sprzed 30 lat miało to wielkie pozytywne znaczenie dla klimatu społecznego, dla zaufania, jakim cieszyła się rządząca partia, jej przywódcy itd.

Warto by rzeczywiście proszę panów sięgnąć do tamtych wysiłków, do tamtych doświadczeń i do tamtych polityki i teraz jeszcze jedna rzecz dotycząca ministerstwa Obrony Narodowej, ja się zupełnie na tym nie znam, nigdy w wojsku nie służyłem, ale usłyszeliśmy tutaj ogromnie wiele informacji, bardzo ambitnych informacji, ile to się zamierza robić, ile to się robi w ministerstwie Obrony Narodowej, aby w tych ciężkich kryzysowych czasach obniżyć ciężary wynikające z istnienia obronności kraju dla gospodarki narodowej, dla społeczeństwa. No ale ta ogromna góra - prosię mi wyba-

36/2

cać o 4% w warunkach porównywalnych następuje obniżenie budżetu MON w roku 1989 w porównaniu z rokiem 1988 jeżeli dobrze odebrałem informacje, które panowie podali. Przecież to jest mało. Przecież w tych tragicznych warunkach, w jakich się znajdujemy i w przy takim zakresie zamierzeń, o których pan poseł był łaskaw nam tu mówić, no to jest tu jakiś niewspółmierny chyba.

Dziękuję.

Ob. Bargocki : Ja bym chciał tu wyjaśnić pewne nieporozumienie, Rzeczywiście słusznie pan zauważył, że nie jestem rzecznikiem prasowym MSW byłem kiedyś rzecznikiem prasowym, z niektórymi miałem się przyjemność spotkać i doświadczenie to mi wystarczy, nie chciałbym wracać do tego. Rzecznikiem rządu oczywiście.

Natomiast chyba raczej jest to pewne nieporozumienie. Ja starałem się poinformować po pierwsze o stanowisku komisji zaznaczałem z tym ja się też zgadzam, komisji sejmowej, w sprawie wielkości budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a nie spraw związanych z kontrolą społeczną itd, bo jeśli tak, to jest oczywiście związana z ~~innymi~~ tym dyskusja, ale to już ja mogę występować w innej roli.

A więc to jest po pierwsze - dalszego ten budżet wzrósł, czy można go ograniczyć, jak tu padła propozycja o 20%, czy o 10, czy o 50%, bo to jest problem teoretyczny, a więc to żeby sobie wyjaśnić.

Po drugie sprawa - czy komisja rozważała przesunięcia środków ze Służby Bezpieczeństwa do milicji?

36/3

Komisje w tych działalności budżetowej nie wchodzi tak to nie jest kompetencja komisji, Budżet przedstawiany jest przecież przez rząd, i komisja albo przyjmuje budżet albo zwraca uwagę, że on jest bądź za duży, bądź zbyt mały i komisja w ten sposób ocenia.

Odpowiedzialność i rola później kontrolna komisji i Sejmu polega na tym, żeby ocenić jak ten budżet jest wykorzystany, czy właściwie, czy właściwie na poszczególne stanowiska, struktury resortu.

Ja pomijam te uwagi dotyczące czy milicja biedna czy nie, bo to ja nie wiem czy to należy traktować mówię o faktach, mówię o liczbach, Średnia płaca wynosi 67 tysięcy i to wszystko. Większość milicjantów odchodzi ze służby ze względu na to, że otrzymuje lepiej płatną pracę.

Co do mieszkań. Chcę rzeczywiście powiedzieć, że czeka się na mieszkania ponad 10 lat. Oczywiście ja tutaj mogę usłyszeć, że są takie przypadki, że ktoś czeka krócej, mniej itd. Mówię o tym zjawisku, jakie istnieje. To znaczy brak jest 27 tysięcy mieszkań czeka się ponad 10 lat na mieszkanie.

Takie są fakty, oczywiście mogą od tego być odstępstwa, ktoś dostaje szybciej, w zależności od tego mając funkcję, jakiej sytuacji się znajduje, ale fakty są tego rodzaju.

I nocne patrole, samochody z innych centrali. Jestem jak najbardziej za tym, zabrać wszystkim innym

36/4

oddać dla milicji. Nie jest to łatwe, ale byłoby to dobre.

I to nie do mnie chyba, czy po 45 latach jest dziedzina, która normalnie funkcjonuje?

Prof. ~~Rosner~~ Baka:

Ja może wyjaśnię mianowicie rzecz idzie o oszczędności budżetowe, a nie o funkcjonowanie MON, ani funkcjonowanie MSW. Nie te sprawy miały być przedmiotem rozpatrywania, a w sprawach oszczędności budżetowych najbardziej kompetentny jest minister finansów, który przedkładał rzeczy w Sejmie. Najbardziej kompetentne z kolei ponieważ relacjonującymi do uchwalenia budżetu są przewodniczący właściwych komisji. Taka jest geneza. Czyli zaproszeni zostali ludzie najbardziej kompetentni. Gdybyśmy mieli rozpatrywać sprawę funkcjonowania MONu i funkcjonowania MSW to oczywiście musieliby to robić przedstawiciele tych instytucji. Takich rzeczy nie było i nie sądzę zresztą żeby potrzebne było włączanie takich rzeczy do programu naszego stołu, ^{ka} ponieważ nie są to sprawy ekonomiczne.

Dziękuję.

Prof. Rosner: Ja miałem jeszcze jedno pytanie mianowicie czy dużo się robi w MON na rzecz oszczędności a efekty są niewielkie, tylko 4%. Chciałby przypomnieć jeszcze raz wielkości, bowiem to trochę inaczej, mianowicie w NPSG założono wydatki na obronność wyższe o 26% niż przewiduje się ich realizację. To jest punkt pierwszy Rok 1989 założono wyższe środki o 11% niż się je realizuje.

36/5

Natomiast rok 1989 do 1988 wykonania 1988 jest mniejszy o 4% i w tym rozumiem jest to prawda. W związku z tym te wielkości są stosunkowo duże. Sformułowałem również pogląd taki i będą kontynuowane. Więc rzeczy przecież nie zamykamy w tej chwili na dniu dzisiejszym, tylko proces będzie biegł, jeśli warunki te o których poprzednio wspominałem będą takie, że będą korzystne, to będzie ten proces ni wątpliwie kontynuowany. Zapowiedziałem w wyniku informacji które otrzymaliśmy na komisję obrony, ze stałych kontaktów i wyjazdowych, że MON przywiązuje ogromną wagę do związania służby wojskowej z pracą na rzecz społeczeństwa i chcę to wyraźniej jeszcze raz jak gdyby dla porządku potwierdzić i podtrzymać.

Chciałem również poinformować, że w MON przypomnieć są inicjatywy, takie jak na przykład - nie są notowane w innych krajach, które godne są odnotowania. Mówię o służbie zastępczej, jako w naszych warunkach zupełnym nowum trzeba powiedzieć

rs

37/1

Mówiłem o służbie zastępczej, jako w naszych warunkach zupełnym novum trzeba powiedzieć, i mówię w naszych warunkach krajów tu socjalistycznych, którzy jako pierwsi podjęliśmy w Polsce. A więc ten ruch jest stosunkowo duży i w związku z tym prosiłbym tak to potraktować, że przynajmniej my w Komisji mamy taki pogląd, że to jest proces, który powinien być śmiało kontynuowany w zależności od warunków.

I teraz jeszcze jedna uwaga, czy jestem jak gdyby rzecznikiem prasowym Ministerstwa Obrony Narodowej, rozumiem że wprost do mnie tego pytania nie sformułowano, ale pośrednio dano do zrozumienia.

My referujemy jak gdyby całościowe ~~widzisz~~ widzenie różnych spraw i proszę tak traktować, byłoby nierzetelne przynajmniej z mojej strony, gdybym ja się odnosił do krytyki tylko, występującej tam sytuacji, a nie pokazywał złożoności, która ma tam również miejsce. A więc przyjmuję taką formułę informacji, żeby pokazywać jakie procesy są, jakie są złożoności i na co można po prostu liczyć.

Natomiast na niektóre pytania porównywalne nie potrafię również odpowiedzieć, ale odnotowałem te pytania, które można w następnym odpowiednim czasie to wyjaśnić, po prostu na przykład rok 1956, 1957, czy też relacje krajów zachodnich do naszych krajów w różnym tu wydaniu, które pan Bugaj prezentował. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Bugaj.

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa! Ja muszę powiedzieć, że ja może dlatego, że ileś razy składałem wizytę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, bardzo się zgadzam z tym co powiedział pan prof. Baka, że lepiej, że są ~~xxx~~ przedstawiciele Ministerstwa Finansów, ale to żartem.

A tak naprawdę, to rzeczywiście pierwszy raz mamy do czynienia z zupełnymi monologami tutaj, z zupełnymi monologami. Ja bym chciał podjąć taką próbę jednak wprowadzenia odrobiny dialogu w tej sprawie. Mianowicie tak: strona rządowa twierdzi, minister Wilczek na tej sali powiedział to bardzo wyraźnie, że obciążenia Polski z tytułu tych dwóch resortów są minimalne i nie ma o czym mówić.

Jeżeli brać pod uwagę wydatki budżetowe, tak jest w istocie. W związku z tym chciałbym zadać dwa pytania, szczególnie przedstawicielowi Ministerstwa Finansów i może także panom posłom. Ale najpierw jeżeli panowie pozwolicie drobna anegdota. Otóż rozmawiałem o tych sprawach z moim znajomym, o zemu przysłuchiwał się jego 10-letni syn. I powiedział w którymś momencie, zwolennik silnej armii, powiedział w którymś momencie, zrobił uwagę zasługującą na przytoczenie, że jeżeli chodzi tylko o dotacje do mleka, to zrezygnujmy i będziemy mieli naprawdę najpotężniejszą armię w Europie po Związku Radzieckim.

Po tej anegdocie jest moje pytanie: czy panowie uważacie, że wydatki budżetowe odzwierciedlają społeczne nakłady na te dwa resorty? Czy nie? Bo to jest pytanie podstawowe. Oczywiście nawet w tym przypadku 20-procentowa oszczędność stanowi kwotę niebagatelną 300 mld. Łatwo

rs

37/3

mogę tu z_aJRZEĆ do planu inwestycyjnego i udowodnić, że wszystkie nakłady na infrastrukturę rocznie są znacznie niż 300 mld zł, przepr_aSzam dolarów, poprzedni_p powiedziałem. Tym niemniej oczywiście to nie jest bez znaczenia, my się chętnie damy przekonać, że to jest tak straszliwie mało, chociaż moim zdaniem utrzymywanie tej fikcji, bo to chyba jest jednak fikcja, w opinii publicznej jest raczej groźne.

I drugie pytanie bezpośrednio do pana posła Bareckiego. W jaki sposób panie pośle, pan może w sposób domagać się z jednej strony by zwiększyć jakąś część wydatków, a z drugiej strony nie wniknąć w strukturę tych wydatków.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, czy jeszcze są pytania? Proszę bardzo, minister Marczuk.

rs

37/4

Minister Marczuk:

Chciałem tak powiedzieć, że ja szczęście reprezentuję instytucję, która prowadzi kasę i w tej kasie jest zarejestrowane co w poszczególnych przedziałach, nawet krytykują, że tych przedziałek jest za dużo, co w poszczególnych przedziałkach zostało wydatkowane i także w poszczególnych przedziałkach rejestrowane jest to, co do budżetu napłynęło.

W związku z tym te wielkości, które żeśmy tutaj zaprezentowali, rozumiem także i te planowane, bo one przecie~~o~~ obróca się w końcu też^w wykonanie, które będziemy kontrolować, podają dokładnie stan wydatków i dochodów z różnych dziedzin.

Ja mówię o tym i mówię o tym, co wydatkowano w ogóle w budżecie i co wydatkuje się na te dziedziny, o których tutaj mówimy. A ponieważ jest to kasa, to się tutaj wszystko powinno zgadzać.

Natomiast ja nie wiem, albo ja źle rozumiem pytanie, albo tutaj prawda jest jakieś założenie, by spróbować no ja wiem, przy pomocy innych jakiś metod, którymi ja dysponuję, ocenić czy to co zarejestrowano w tym jak powiadam budżecie, to co kasa informuje, czy jest to przypadkiem nie zaniżone w stosunku do jakiś prawda nakładów, co do których ja przecie~~o~~ wypowiedzieć się nie mogę.

Także albo panu Bugajowi ta odpowiedź wystarczy, albo może sformułuje pytanie jakieś bardziej przystępny dla mnie sposób.

Ob. Ryszard Bugaj:

No wie pan, o pewnych rzeczach rzeczywiście kasa musi wiedzieć, na przykład o ulgach, o dotacjach, o sposobie

rs

37/5

wyznaczania cen. O tych wszystkich rzeczach oczywiście kasa musi coś wiedzieć.

Przewodniczący:

Chciałbym też śledzić mimo zmęczenia ten nurt dyskusji, a o czym kasa może nie wiedzieć? Bo to byłoby ciekawe.

Ob. Ryszard Bugaj:

Panie Profesorze! Historia myślę nie tylko Polski, zna przypadki różnych wydatków państwowych, o których różne kasy nie wiedzą oczywiście.

Myślę, że nie byłoby wielkich problemów, żeby do jakiś precedensów sięgać, ale przecież nie o to tutaj na tej sali chodzi, żeby jak gdyby atmosfera się nadmiernie zagęszczała.

Naprawdę chodzi nam o to, by w tej sprawie były elementy jakiegoś dialogu. I oczywiście jest tak, jak pan Profesor doskonale wie, to pan Profesor doskonale wie, że w tym systemie redystrybucyjnym można utrzymując budżet na poziomie 950 mld, tak jak to jest utrzymane przy pomocy różnych skomplikowanych lub mniej skomplikowanych zabiegów w rozwiązaniach finansowych, w szczególności w warunkach, gdy jak żeśmy się dowiedzieli przed chwilą, nawet Sejm nie próbuje w to wnikać. Można oczywiście ponieść wydatki nieporównywalnie wyższe, no niektóre rzeczy są oczywiste, jeżeli ktoś mówi, że powiedzmy wydatki na Ministerstwo Obrony Narodowej są równe wydatkom dotacji mlecznych, no to najpierwsza rzecz, jaka się nasuwa, to jest ta odpowiedź, że wojsko też mleko pije, prawda. Już chociażby z tego tytułu można coś doliczyć prawda. No i przecież wiemy,

rs

37/6

w czym rzecz. Ale ja jak gdyby nie naciskam, mnie tylko chodzi o to, żebyśmy się porozumieli w jednej sprawie, tak mi się wydaje, że to by było ważne osiągnięcie jak gdyby dla opinii publicznej. Dla opinii publicznej, że władze nie utrzymują, iż istnieje junktim między budżetem Ministerstwa Obrony Narodowej a wydatkami na obronność. Tak jak nie ma junktim między wydatkami Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego a wydatkami na szkolnictwo wyższe. Na razie się w propagandzie utrzymuje taki pogląd. To jest groźne, nikt w to nie wierzy naprawdę.

Przewodniczący:

Więc ja myślę, że zanim się podważy wiarygodność jakiejś tezy, ja nie wchodzę w tej chwili w meritum, to byłoby dobrze i to oczywiście może być funkcją przyszłych badań, ażeby określić jakie są te nazwijmy mechanizmy, które utrudniają określenie adekwatności rachunku budżetowego w stosunku do rzeczywistych nakładów prawda.

Natomiast na przykład hipoteza - armia niemiecka i w ten sposób dochodzenie do wydatków - ona jest obarczona, jak pan bardzo dobrze wie, bardzo wieloma błędami poczynając już od struktury, od wyposażenia, poprzez system przeliczników ect.

No więc ja uważam, że z tego na pewno można wyciągnąć jeden wniosek, że powinniśmy zmierzać do systemu rachunkowości społecznej, w której rachunek byłby pełny i przejrzysty. I wszystko jasne. I taki wniosek ja uważam, że powinniśmy przyjąć, że to jest kierunek, który powinien określać naszą, doskonalenie naszej całej instrumentacji i badań.

Ale zdaje się, że ktoś jeszcze chciał zabrać głos?

Ob. Witold Trzeciakowski:

Ona nie powinna być prowadzona pod presją czasu, bo jest to sprawa bardzo poważna. Ale tylko zwrócę uwagę na to, że gdzieś tu trzeba się na coś zdecydować, albo my się decydujemy na model

Ale zdaje się, że jeszcze ktoś chciał zabrać głos.

Udzielam głosu prof. Trzeciakowskiemu. Co prawda ja już się za długo panoszę tutaj, ponieważ nie ma przerwy, więc powinniśmy właściwie zmieniać się przewodnictwem bez przerwy, panie profesorze. Pan profesor nie chce reflektować?

Prof. Witold Trzeciakowski: Ja tylko chciałem oświadczyć co następuje. Po pierwsze, pan Gil w swoim oświadczeniu trafnie ujął cel i sens naszego wystąpienia. Chcieliśmy znaleźć jakieś źródła zmniejszenia deficytu budżetowego. Doszliśmy tutaj do wniosku ogólnego, prezentowanego przez stronę rządową, że inflacja jest zabójcza. Stwierdziliśmy, że deficyt jest zabójczy, że trzeba go jakoś zlikwidować. Próbowaliśmy coś zdziałać, no, nie udało się. Odpowiedź jest na nie. Za moich czasów, w młodości, to się mówiło: na nie to ja mam Brigitte Bardot. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Czy ktoś chciałby zabrać głos?

Mój komentarz jest mniej familiarny z Brigitte Bardot, a mianowicie, że ja wyciągam z tego następujący wniosek. Na pewno powinno nastąpić i poszerzenie informacji społecznej i dojście do właściwych rozwiązań w systemie rachunkowości społecznej, tak żeby te rzeczy stały się znacznie bardziej przejrzyste, czytelne. I ja myślę, że to jest wniosek, z którym się wszyscy ~~głaz~~ zgodzą.

Dalej, że powinien być realizowany kurs nadal na oszczędność we wszystkich dziedzinach we wszystkich działach

budżetowych. W tym również i pogłębienie oszczędności w resorcie obrony narodowej. I można powiedzieć, odpowiednie działania takie, które by promowały pewne rodzaje działalności w MSW, a które jednocześnie prowadzone byłyby na kursie oszczędności. I wreszcie dotyczy to także całego kompleksu administracji.

I ostatnia konkluzja jest taka, że te problemy żeby przestały być wreszcie tabu, można powiedzieć, oprócz tego, że będą przedmiotem poszerzonej informacji, staną się - takie jest nasze przekonanie - przedmiotem szerokiej kontroli społecznej w ramach nowego parlamentu na gruncie wejścia struktur opozycyjnych do konstytucyjnych organów kontroli w państwie i kontroli społecznej.

Ja myślę, że jest to perspektywa bardzo nieodległa i w ten sposób to odium, które ciąży w te bądź rzeczywiste przekłamania, bądź domniemane przekłamania będą eliminowane. I w tym sensie uważam, że ta perspektywa, o której w tej chwili mówimy, jest jednakże bardziej przejrzysta i jasna niż można byłoby się spodziewać.

Proponuję, byśmy przeszli do następnego punktu, zresztą ściśle z tym związanego - sprawa rozszerzania zakresu informacji społeczeństwa o problemach gospodarki, o problemach społecznych i statystyczne, tzn. kwestia statystyki.

Udziałam głosu prof. Walczakowi, wiceprezesowi Głównego Urzędu Statystycznego.

Prof. Walczak: Dziękuję panie przewodniczący. Zgodnie z pańską sugestią chciałem się wypowiedzieć w trzech sprawach. Po pierwsze - jakości, dokładności lub rzetelności informacji statystycznej. Po drugie - w sprawach jawności albo zwiększenia udostępnienia informacji, dostępności informacji. I wreszcie to, co pan przewodniczący nazwał zwiększeniem nadzoru społecznego nad działalnością systemu informacji statystycznej.

Chciałem powiedzieć, że my w Głównym Urzędzie Statystycznym bardzo uważnie wysłuchujemy wszelkich opinii pod adresem funkcjonowania systemu informacji statystycznej i uważnie śledzimy również wszelkie głosy krytyczne, pod adresem tej informacji, zwłaszcza jeśli są one sformułowane wystarczająco dokładnie, ażeby mogły służyć za podstawę ustosunkowania się i rozważenia tych głosów krytycznych.

Chciałem powiedzieć, iż dla naświetlenia problemu dokładności informacji niezwykle ważne jest rozróżnienie dwóch rodzajów informacji w ramach tego, co statystyka opracowuje. Po pierwsze - jest to ten rodzaj informacji, który opiera się o zapisy ewidencji podstawowej i księgowej oraz na inne źródła i dokumenty bezpośrednie, a więc takie informacje jak o zatrudnieniu, o produkcji, o wynagrodzeniach, o zapasach, o kosztach, wynikach finansowych itd.

I druga grupa informacji, dla których brak jest ściśle udokumentowanych źródeł i do których statystyka dochodzi w oparciu o znane jej naukowe metody ocen

ekspertowych, szacunków, metod matematycznych itd.

Do tej grupy informacji należą m.in. takie dane, jak wielkość spożycia przez ludność podstawowych dóbr materialnych, ocena plonów i zbiorów, warunki bytu, jakość życia poszczególnych grup ludności itd.

Otóż pierwszy rodzaj informacji na ogół nie wywołuje większych zastrzeżeń. Statystyka również rozporządza odpowiednimi instrumentami kontroli poprawności, w tym instrumentami kontroli automatycznej przez komputery. Notabene prawie całość naszej informacji dzisiaj opracowywana już jest przy użyciu komputerów.

Otóż ten pierwszy rodzaj informacji na ogół nie wywołuje większych zastrzeżeń. W przypadkach natomiast informacji drugiego rodzaju trudno mówić o absolutnej ścisłości informacji oraz czasem przyjęte metody obliczeń mogą wywoływać określone zastrzeżenia. Z tego względu przywiązujemy niezwykle dużą wagę do podejmowania odpowiednich kroków, ażeby minimalizować te zastrzeżenia.

Otóż po pierwsze, staramy się w tych przypadkach, kiedy musimy opierać się na odpowiednich metodach szacunku staramy się po pierwsze, przyciągnąć do opracowania metodologii badań najwybitniejszych specjalistów w danej dziedzinie. Po drugie, wykorzystujemy szeroko metody stosowane w innych krajach. Nasz Urząd współpracuje dość aktywnie, mimo ograniczonych środków, z takimi organizacjami międzynarodowymi specjalistycznymi, jak Międzynarodowy Instytut Statystyczny, jak Konferencja Statystyków

Europejskich działająca w ramach Komisji Gospodarczej dla Europy.

I chcę powiedzieć, że na ogół metody stosowane przez naszą statystykę spotykają się z bardzo pozytywną opinią. Można powiedzieć, często zauważamy, że opinia o naszej statystyce za granicą, zwłaszcza w krajach zachodnich jest, wywołuje mniej zastrzeżeń i wątpliwości niż u nas w kraju. Ja nie chciałbym tego wątku szerzej rozwijać jednak chciałem prosić, żeby pan przewodniczący pozwolił mi przytoczyć jeden cytat z opracowania, które sformułował ekspert Banku Światowego, który opracowywał informacje o sytuacji gospodarczej Polski. M.in. dokonał on również oceny wiarygodności informacji, którą mu przedstawiono przez Główny Urząd Statystyczny.

Otóż on w ten sposób sformułował opinię:

Deflatory stosowane przez GUS w ostatnich latach wydają się być dobrej jakości. Bazują one na indeksach cen obejmujących dużą liczbę towarów reprezentantów, to jest 1300 pozycji detalicznych i 7-8 tys. wyrobów producentów. Również ceny tych samych wyrobów przechodzących przez różne kanały handlowe są ważne w sposób właściwy.

~~GUS~~ GUS oblicza dochód narodowy dla Polski ściśle według metodologii ONZ. Rachunki narodowe odzwierciedlają w sposób prawidłowy zjawiska zachodzące w gospodarce z uwagi na to, że większość wykorzystywanych źródeł jest pełna i obejmuje całą gospodarkę społeczną.

Podobne sformułowania dotyczące jakości naszej statystyki były formułowane przez inne gremia specjalistyczne

które oceniały informację przedstawianą przez Polskę w ramach porównań dochodu narodowego wielostronnego w tzw. programie porównań International Comparism Project.

Z tym, że muszę wyraźnie powiedzieć, że niestety, statystyka nasza nie może wykorzystać wszystkich doświadczeń dorobku światowej statystyki, dlatego że albo w niektórych krajach zjawiska inflacji są minimalne, i wtedy te doświadczenia trudno wykorzystać, albo one są bardzo wysokie, ale funkcjonuje rynek. W naszych warunkach mamy do czynienia z wysokim stopniem inflacji a jednocześnie mamy do czynienia z bardzo zdeformowanym rynkiem.

W związku z tym metody wypracowane przez statystykę światową nie zawsze w pełni pasują do naszych warunków.

W związku z tym jest to ogromny problem, jak w sposób rzetelny te rachunki prowadzić.

rs

39/1

W związku z tym jest to ogromny problem, jak w sposób rzetelny te rachunki prowadzić.

Jednym z tych kierunków dodatkowych, niezależnie od tego o czym wspomniałem przedtem, jest pełna jawność metodologii tych obliczeń. Otóż choć powiedzieć, ponieważ często na ten temat docierają do nas głosy, że coś tam się ukrywa, jeśli chodzi o metody obliczeń, metody szacunków, to wszystkie te metody są publikowane. Dotyczy to przykładowo zasad ocen produkcji roślinnej i zwierzęcej, dotyczy to zasad metod obliczania indeksów cen detalicznych i kosztów utrzymania, no i tak dalej. Te wszystkie problemy, które na ogół wywołują, czy mogą wywoływać zastrzeżenia, są one dosyć jawnie przez nas podawane do wiadomości, staramy się zresztą przyciągnąć do dyskusji nad tymi metodami no najlepsze grono specjalistów.

Problemy te są omawiane na naukowej Radzie Statystycznej. W skład Naukowej Rady wchodzi wybitni specjaliści, przedstawiciele nauki z różnych dziedzin ekonomii i statystyki, zresztą członkowie Naukowej Rady Statystycznej znajdują się również i na tej sali.

Otóż mimo to od czasu do czasu spotykamy się z takimi uwagami i zastrzeżeniami, iż liczby publikowane przez Główny Urząd Statystyczny nie odpowiadają w pełni społecznym odczuciom. Sądzę, że jednym z głównych powodów, to jest to, że często może nadmiernie być może i w publikacjach naszego urzędu, ale zwłaszcza w odbiorze społecznym, często również w prasie, akcentuje się nadmiernie tak zwane średnie statystyczne. Przecież wiadomo, że średnia jest to wielkość abstrakcyjna, która nie odpowiada nigdy odczuciu indywidualnej osoby, ponieważ rzadko się zdarza i może być tylko przypad-

kiem, że wielkość średnia odpowiada wielkości, która dotyczy zainteresowanej jednostki. I być może z tego punktu widzenia są tutaj te odczucia uzasadnione, dlatego zwłaszcza w ostatnim okresie bardzo wiele czynimy aż-aby odejść od publikowania wielkości średnich, albo niezależnie od wielkości średnich, publikować również rozkłady, które by informowały bliżej i bardziej precyzyjnie o sytuacji, jaka podlega no ocenie czy naświetleniu przez statystykę.

Drugi problem, problem jawności albo dostępności statystyki. Otóż chciałem wyraźnie powiedzieć, iż GUS pragnie być instytucją publiczną, zapewniającą szeroki dostęp do informacji i nie może w związku z tym przyjąć zarzutów o świadomym ukrywaniu lub kamuflarzu informacji.

Otóż od dłuższego czasu nasz Urząd publikuje w prasie systematycznie informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Chcę zwrócić uwagę, być może Państwo na to zwrócili również uwagę, czytając komunikat roczny za 1988 r; był on dwukrotnie większy aniżeli poprzednie komunikaty roczne. Podobnie komunikat za styczeń ukazał się mniej więcej w dwukrotnie większej objętości, aniżeli poprzednie, przy czym nie jest to objętość tylko słowna, ale również ilość informacji podstawowych, które spotykają się ze społecznym zainteresowaniem, tam jest większa.

Podjęto decyzje systematycznych spotkań z prasą, z dziennikarzami. Chcemy publikować komunikaty tematyczne dotyczące wszystkich ważniejszych badań ostatnio zakończonych przez Główny Urząd Statystyczny.

Z ostatniego okresu pragnę zwrócić uwagę, iż opublikowano taki komunikat dotyczący wstępnych wyników narodowego

rs

39/3

spisu powszechnego. W najbliższym czasie będzie komunikat dotyczących wyników opracowania ankiety rodzinnej obejmujący informację dotyczącą postaw kobiet w sprawach urodzeń oraz sytuacji demograficznej i bytowej kobiet. W najbliższych dniach, ponieważ już brudnopis tej informacji jest przygotowany, będzie bardzo obszerny komunikat dotyczący cen i kosztów utrzymania za rok 1988, ze szczegółowym, ze szczegółową informacją porównującą wzrost cen nie tylko przeciętnych roku, ale również na przestrzeni roku jak kształtowały się te wskaźniki w poszczególnych miesiącach. Będzie również dość obszerna część metodologiczna omawiająca bardzo szczegółowo z jakimi drogami, jakimi metodami te wielkości są liczone.

Sądzę, że jest to też droga w tym kierunku, o której mówię, większego otwarcia statystyki.

Sądzę, że istotną informacją również dla Państwa, będzie to, iż zdjęto począwszy od miesiąca stycznia, klauzulę "poufne" z informacjimięsięcznej o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Informacja, która tak popularnie nazywała się "żółtą informacją", omawiająca podstawowe wyniki gospodarcze oraz sytuację społeczno-gospodarczą kraju. Od stycznia ta informacja ma jeszcze zapis "nie do publikacji" z uwagi na to, iż są to dane opracowane na podstawie wstępnych wyników za ostatnie dni. Jest to informacja opracowana w kilka dni po rozpoczęciu miesiąca, w związku z tym są to dane powiedziałbym wstępne, no i nie chcielibyśmy, żeby je natychmiast publikowano, chociaż rozważamy, być może, że również i ta klauzula zostanie zdjęta.

W ogóle chciałem przy okazji powiedzieć, iż na 150 mniej więcej pozycji wydawniczych, jakie nasz Urząd wydaje, dotyczące różnych informacji i publikacji, na 150 pozycji jeszcze w tej chwili jest 9 pozycji poufnych. Dotyczą one zwłaszcza takich wielkości jak dane jednostkowe dotyczące poszczególnych przedsiębiorstw, kosztów, handlu zagranicznego itd. Z tym, że po pierwsze chciałem powiedzieć, iż nasz Urząd nie jest decydującym w sprawie poufności.

Zgodnie z przepisami ustawy o tajemnicy, decyduje o tym właściwy minister, który - u którego zjawiska są odzwierciedlane w statystyce i mając na celu to nasze podstawowe dążenie, o którym wspominałem - zwiększenie dostępności informacji, Prezes Urzędu zwrócił się do wszystkich ministrów w ostatnich dniach o dokonanie ponownej krytycznej oceny tych informacji, które jeszcze są traktowane jako poufne w kierunku ich dalszego odpoufnienia. Sądzę, że w tym zakresie również należy oczekiwać w najbliższym czasie dalszego kroku w kierunku ujawnienia tych informacji, które jeszcze są traktowane jako "poufne". Jak mówię, większość tych informacji dotyczy handlu zagranicznego, jednostkowych kosztów produkcji itd. Część tych informacji prawdopodobnie pozostanie - będzie musiała być traktowana jako "poufne" z uwagi na odpowiednie przepisy tajemnicy handlowej. Z uwagi na to, iż wydaje się, iż GUS bez zgody zainteresowanych jednostek, zwłaszcza iż pojawiają się przecieży podmioty o charakterze spółek nieuspołecznione, które mogą zaprotestować przeciwko ujawnianiu danych dotyczących ich działalności. Być może w tym zakresie jakies - że tak powiem - zakres informacji dotyczący jednostkowych wielkości pozostanie niejawnym z tym, że w większości

rs

39/5

przypadków, jak Państwo się orientują, statystyka prezentuje wyniki no powiedziałbym zagregowane, jeśli nie zbiorcze, i sądzę, że ten przepis nie będzie miał większego znaczenia.

I wreszcie trzeci problem, już zaraz skończę, trzeci problem to co pan Przewodniczący nazwał "społecznym nadzorem nad statystyką".

Otóż chciałem powiedzieć, iż my nie mamy rzeczywiście nic do ukrywania. Wszystkie ważniejsze sprawy, jak powiedziałem, są rozpatrywane przez naszą naukową radę, jej skład można uzupełnić, gdyby taka potrzeba zaistniała.

Po drugie chciałem powiedzieć, iż Prezes GUS-u zwrócił się do OPZZ, do Związku Kółek Rolniczych z propozycją utworzenia zespołu ekspertów, czy zespołu nadzorczego, to można różnie nazwać, dla tych rodzajów statystyki, które naszym zdaniem mają taki szczególny, no szczególną ~~wrażliwość~~ wrażliwość w odbiorze społecznym, a więc w zakresie statystyki cen, statystyki kosztów utrzymania, statystyki ochrony środowiska itp. Sądzę, że jest to droga w takim, w tym kierunku ażeby uniknąć no tworzenia się jakiś takich zastrzeżeń, uwag, mitów, że w Urzędzie Statystycznym są tam jakieś siły, które mają taki lub inny powiedziałbym no interes w ukrywaniu takich czy innych zjawisk.

Jak powiedziałem, nie ma takiego zamiaru, nie ma takiej potrzeby i jeśli byłoby zainteresowanie w tej dziedzinie no uzyskania bliższych informacji, to zarówno co do sposobu zbierania, jak i warsztatu stosowanego w tej drugiej zwłaszcza dziedzinie statystyki, gdzie statystyka nie może się opierać na ściśle istniejące źródła dokumentacyjne, możemy w tej sprawie, że tak powiem, pójść naprzeciw sugestiom i zrobić w tym kierunku krok naprzód. Dziękuję bardzo.

Dziękuję prof. Walczakowi. Proszę, czy są pytania?

Proszę bardzo.

Ob. Krzysztof Hagemejer:

Ja myślę, że dobrze się stało, że ta dyskusja na temat na temat statystyki została poprzedzona dość długą dość dużą ilością czasu, jaką tutaj poświęciliśmy na sprawy, na omawianie spraw wysiłku gospodarczego związanego z Ministerstwami Obrony Narodowego i Spraw Wewnętrznych. Dlatego, że to co się działo w tej sprawie tu na tej sali pokazało bardzo wyraźnie do czego może doprowadzić sytuacja, w której system statystyczny nie podlega społecznej kontroli. I dzięki temu możliwe było, myślę, podporządkowanie jakby w znacznym stopniu obserwacji statystycznych, jak i reglamentacja dotycząca tych informacji. Jednak wyraźnie było to podporządkowane temu, by na dobrą sprawę w znacznym stopniu przez całe lata od bardzo wielu lat ukryć wiele aspektów życia gospodarczego, które wiążą się m.in. z działaniem tych dwóch resortów. I dochodzimy, znaleźliśmy się w punkcie, gdzie okazało się, że nie bardzo możemy prowadzić dyskusję. Możemy toczyć monologi, ponieważ nie dysponujemy żadną wspólną bazą informacyjną, na której ta dyskusja mogła by się oprzeć.

A myślę, że tak się właśnie działo, jak słusznie tu podkreślił prof. Baka, istnieje potrzeba zmian całego systemu rachubkowości społecznej, który by pozwolił wreszcie uwzględnić rzeczywiste procesy, rzeczywiste zaangażowanie gospodarki na rzecz obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego.

I teraz traktując to jako punkt wyjścia myślę, że

Twisn.

49/2

to wykazuje dobitnie, że niezbędne jest poddanie systemu statystycznego państwowej instytucji statystycznej społecznej kontroli.

Formy tej kontroli mogą być różne. Myślę, że jedną z idei jest podporządkowanie tej instytucji Sejmowi. Co by to miało dać? Ja myślę, że tu są takie dwa zasadnicze problemy. Jeden - to jest sprawa tego reglamentowania dostępu do informacji. Tutaj pan prezes mówił, wymieniał liczne przykłady z ostatnich miesięcy tego, że jakby się zwiększa dostęp do tych informacji, że odpoufnia się - jeśli użyć tego brzydkiego słowa - różne opracowania przez GUS opracowywane. Niemniej jednak ten proces obserwowaliśmy już w historii wcześniej. Ja popatrzymy wstecz, można obserwować takie falowanie zakresu dostępności i jawności informacji dostarczanych przez GUS.

W sytuacjach, kiedy następuje pewna, powiem pewne odblokowanie polityczne, zwiększa się społeczny krytycyzm, istnieje w pewnym momencie skłonność jakby do otworzenia tutaj szerszego dostępu do informacji.

Ale cieszymy się bardzo, że ten proces w tej chwili następuje. Ale nie mamy żadnej gwarancji, społeczeństwo nie ma żadnej gwarancji. A jeśli nie ma innych niż dotychczas form społecznej kontroli, bo jak historia pokazuje, one były po prostu nieskuteczne, że nie nastąpi tutaj regres i powrót do znowu szerszego zakresu reglamentowania.

I tutaj jeszcze jedno chciałem podkreślić, bo pan prezes GUS mówił, że bowiem GUS nie może przyjąć zarzu-

Twisn.

40/3

tów w wielu takich wypadkach, że reglamentuje.

Ja myślę, że często jest tak, że niekoniecznie jest tak że sam GUS jako instytucja, że tak powiem, chce coś ukrywać. Ja myślę, że cały system, tak jak w przypadku myślę tych spraw, że tak powiem wojskowo-policyjnych. Jeszcze powiem tak, że brak tej kontroli społecznej umożliwia tutaj narzucenie systemowi statystycznemu takich a nie innych rozwiązań.

Ta sprawa reglamentacji jest sprawą jedną. Druga sprawa jest to sprawa zakresu prowadzonej przez GUS ewidencji zjawisk gospodarczych zarówno tyc szacunków, jak i tych szacunków, o których mówił pan prezes. Sprawa zakresu, jak i sprawa jeżeli chodzi o te szacunki stosowanych metod.

Tutaj także jest niezbędny ten element, że tak powiem, społecznego udziału i społecznej kontroli. Zarówno tego zakresu ewidencjonowania i jakby przeciwdziałania dowolnemu, a to się zdarzało także w historii - zawężaniu obserwacji statystycznej, jak i w sprawie metod.

Szczególnie drażliwą społecznie sprawą jest tu sprawa wskaźników kosztów utrzymania. Zgodzić się na pewno należy, że nastąpił tutaj na przykład postęp w stosunku do lat siedemdziesiątych, że zakres obserwacji cenowej i chociażby jaki w tej chwili jest prowadzony jest znacznie większy niż wówczas i to pozwala powiedzieć, że nastąpiła tutaj rzeczywiście poprawa.

Niemniej jakby szczególnie jeśli mówimy w ogóle

TWuśn.

40/4

o sprawie indeksacji, o tym że indeksacja jest jakoś tam potrzebna, to się ewidentnie wiąże ze sprawą społecznej wiarygodności i wskaźników kosztów utrzymania jakie GUS publikuje. I tutaj nie wystarczy same stwierdzenie, ze strony GUS-u, że te wskaźniki są w porządku, nawet jeśli się powołać na opinię zagraniczną na ten temat.

Aby powstała sytuacja tej społecznej wiarygodności m.in. są potrzebne te instytucje społecznej kontroli, społecznego nadzoru nad działalnością GUS-u.

I jeszcze może tak na koniec ... Ponieważ ja powiedziałem, że zgadzam się, że nastąpiła poprawa jeśli chodzi o liczenie wskaźników kosztów utrzymania, wskaźników cen dóbr konsumpcyjnych.

Teraz dziwi mnie trochę, że w tej cytowanej przez pana prezesa opinii o jakości tych deflatorów cenowych na równi się jakby pozytywnie ocenia te deflatory jakie są stosowane w odniesieniu do produkcji czy dochodu narodowego. Bo myślę, że tutaj powstają olbrzymie wątpliwości. Powstają tutaj olbrzymie wątpliwości, które ja myślę.. Zresztą ja patrząc na to z punktu widzenia ekonomistów i tych którzy obserwują procesy zachodzące w gospodarce, znacznie większe niż te, jakie można mieć w stosunku do wskaźników utrzymania, czy też wskaźników cen dóbr konsumpcyjnych.

Wystarczy myślę wziąć dowolnie długą listę wskaźników dynamiki w produkcji poszczególnych towarów, w tym wymierzoną ilościowo /w sztukach, tonach itd.itd./ Wystarczająco długą. I porównać ją z liczonym wskaźnikiem

Twisn.

40/5

produkcji w cenach stałych.

I wówczas naprawdę trudno uwierzyć, że dysproporcje są tak duże. To znaczy trudno uwierzyć że przeciętnie te wskaźniki ilościowe mogłyby się przybliżyć przynajmniej do tych wysokich wskaźników dynamiki produkcji, jakie są publikowane. A one są wysokie dlatego, że te deflatory cenowe są - jak się wydaje - w niewiadomej oczywiście skali zaniżone. I podejrzewać należy ten błąd rośnie wraz z narastaniem skali inflacji.

I to właściwie byłoby tyle. Ja mam jeszcze pytanie o te publikacje, które pozostały nadal poufne.

TW

41/1

I byłoby to tyle. Ja mam właściwie pytanie o te publikacje które pozpstały poufne nadal , to znaczy chodzi mi o ich zakres i jeszcze może trpchę szczegółowej jakie tp uzasadnienie tego, że maą one nadal pozostawać poufne?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczacy:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Ob. Mieczysław Gil:

Chciałbym uzupełnić sprawę, właściwie ona jest na pograniczu tego punktu i poprzedniego w budżecie, właściwie dotyczy statyxytyki budżetowej, ale ponieważ dyskusja nad budżetem się skoncentrowała wobec problemów militarnych to tutaj przeniosłem tę swoją uwagę. Mianowicie to dotyczy statystyki funduszy budżetach. Ka sądzę, że nawet posłowie są niezbyt dobrze zorientowani w funduszach budżetowych, których jak wiadomo jest bardzo wiele. są talże fundusze , które są w ogóle nie są przez Sejm - właściwie budżetowe, które przez Sejm nie są zatwierdzone, mam na myśli fundusz restrukturyzacji przemysłu, to jest bardzo dziwny fundusz, ponieważ jak wiadomo powsta je on w gruncie rzeczy z podatku, bo spłaty amortyzacji przecież są podatkiem, a Sejm dobriwolnie zrzekł się kontrolowania tego funduszu. Nie wiem czy to jest konstytucyjn ale w każdym razie sądzę, że z punktu widzenia statystyki z punktu widzenia jawności sprawa informacji o funduszach budżetowych powinna być daleko szersza - myślę także dla pomysłów, ale dla publiczności napewno i sądzę, że sprawa

ujawnienia funduszy r strukturyzacji przemysłu jest rzeczą niezbędną, przynajmniej jeśli chodzi o opinie publiczną. W ogóle jest to bardzo dzisny fundusz i jestem bardzo ciekawy, czy istnieje więcej takich funduszy?

Podobną uwagę jeśli chodzi o fałszywe zakładki funduszo we w systemie budżetowych to chciałbym się tutaj chętnie być usłyszeli właśnie informacje na temat tego, co w żywi gospodarczym można było o górnictwie przeżywać ostatnio i ewentualnych funduszach, które tam są gromadzone. Dziękuję.

Prof. Rosner: Ja mam pytania dotyczące statystyki społecznej, Ogólnie biorąc odnoszę wrażenie, że statystyka społeczna w stosunku do statystyki gospodarczej jest nie słychanie mało rozwinięta. A część owo głęboko zakłamaną nie zresztą z winy GUSu, prawdopodobnie, tylko z winy tych czynników, które dostarczają podstawowych informacji.

Ja osobiście cenię sobie bardzo niektóre elementy statystyki społecznej, na przykład rozwinięta w ostatnich latach kilkunastu latach statystyka budżetów czasu, to jest bardzo cenna pozycja, również statystyka budżetów rodzinnych konsekwentnie prowadzona od wielu lat, natomiast ja sobie wynotowałem tutaj tylko trzy elementy, ale to dlatego, że nie byłem specjalnie przygotowany do tej dyskusji, statystyka wypadków przy pracy, statystyka godzin nadliczbowych i statystyka pracy zmianowej, w szczególności mi chodzi o liczbę kobiet pracujących na nocnych zmianach. Te trzy elementy, ta ostatnia wydaje mi się, że w ogóle nie figuruje, nie ma informacji na ten temat, są tylko szacunki, a natomiast wypadki przy pracy

godziny nadliczbowe są według ludzi którzy racują w zakładach pracy jednogłośnie twierdzą wszyscy, że to jest tylko fragmenty tego co się dzieje i opublikowane jest w tym sensie, że wypadki przy pracy oczywiście śmiertelne wszystkie są rejestrowane, bo tego nie można uniknąć, ale wypadkami nie ~~zak~~ śmiertelnymi jest zupełnie inaczej dlatego, że się przesuwają część statystyki poza zakład pracy, żeby zakład lepiej wyprzedził i burzy się normalną konstrukcją, To jest prawidłowość pomiędzy poszczególnymi typami wypadków, lekkie największa liczba, średnie i te najczęstsze i to jest wypaczone dlatego, że jest to świadome przeinaczanie tych źródeł informacyjnych właśnie u dołu.

I ogólnie biorąc można powiedzieć, że o ile można się dowiedzieć na przykład bardzo dużo na temat produkcji takich czy innych drobnych rzeczy, garnków czy koszylów czy czegoś innego, to albo liczby widzów na meczach sportowych, no to statystyka społeczna, taka prawdziwa, dotycząca prawdziwych problemów występujących w życiu produkcyjnym jest niesłychanie yzubożona. Albo nie przekonywująca i nieprawdziwa,

I chciałbym się dowiedzieć szczegółów na ten temat, czy GUS może w tej sprawie poczynić jakieś kroki żeby to naprawić?

Dziękuję.

Przewodniczący: Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Prof. Walczak: Ja nie będę się koncentrował na przeszłości, ponieważ w ogóle nastaje zadanie głównie

41/4

patrzeć w przyszłość, więc jeśli chodzi o naszą zdeterminow-
nie, jeśli chodzi o większą jawność informacji, ja ją
wyraźnie podkreśliłem będziemy również w tych dziedzi-
nach gdzie jeszcze pozostała informacja poufna i będziemy
staraliśmy się jeszcze dalej ujawniać do pewnych granic jak
powiedziałem ograniczonych głównie w problematyką przepi-
sów tajemnicy handlowej, a żeby przez ujawnienie informa-
cji bez zgody za interesowanych nie spowodował ze strony
HUS wprowadzenie jakichś dla nich sytuacji niewygodnych.
W zsiązkuz tym chcę powiedzieć, że wśród tych informa-
cji poufnych pozostałe jeszcze na razie informacje,
dotyczące kosztów produkcji remontowości w przemyśle, dotyc-
ce poszczególnych wyrobów, co przy dużej koncentracji
produkcji od razu ujawnia producentów, zostały wyniki
transportu, wyniki działalności, pewne informacje z
handlu zagranicznego i formacje dotyczące poszczególnych
eksporterów w przemyśle, warunki wymiany, stosunek wzrostu
kosztów towarów importowanych i eksportowanych itd.

Jeszcze raz chciałem powiedzieć ó, iż nasz urząd noe
jest ostateczną instancją, która określa co ma być, jaka
informacja należy do informacjii poufnej.

Jeśli chodzi o uwagi pana Krzyszofa Hager-
mayera jeśli chodzi o pełne ujawnianie metodologii
powiedziałem, że nie mamy tutaj nic do ukrycia, bardzo
chętnie witamy wszelkie inicjatywy tutaj zmierzające
do pewnych usprawnień, zwłaszcza jeśli chodzi o dobór
towarów reprezentantów w badaniach cen, jeśli chodzi o
metody doboru badań w budżetach rodzinnych itd.

41/5

Chcę powiedzieć, że my w tej chwili badamy rocznie około 30 tysięcy budżetów rodzinnych. Jest to bardzo duża frakcja badań reprezentacyjnych, znacznie większa aniżeli w innych sąsiednich krajach i ograniczeni tu jesteśmy głównie jednak ograniczonością środków. Bo przecież my dzisiaj mówimy o informacji z uwagi na brak, pan przewodniczący mnie namawia do skracania się, jest to problem przecież ogromnych środków, jakie są potrzebne na badania, a po drugie ogromnego sprzeciwu społecznego na temat nadmiernego obciążania sprawozdawczością jednostek podstawowych i to co pan prof. Rosner pytał dlaczego nie badamy szerzej niektórych zjawisk w orzeczynach umiarkowości, godzin nadliczbowych, zwłaszcza w podziale na płcie jest to niestety problem bardzo pracochłonnej ewidencji która nie zawsze jest możliwa do prowadzenia w poszczególnych zakładach, zwłaszcza małych. Natomiast jeśli chodzi o wykorzystanie, jeśli chodzi o zmianowość i godziny nadliczbowe, praca w godzinach nadliczbowych to my takie informacje publikujemy, podobnie jak mamy zamiar kontynuować również badania dotyczące wykorzystania czasu pracy itd.

Zarzut dotyczący pewnego uprzywilejowania statystyki ekonomicznej kosztem statystyki społecznej w moim przekonaniu był słuszny do początku lat 1980-tych. Od osiemdziesiątych lat myśmy wyraźnie zdecydowali rozwinąć szerzej badania społeczne, jeśli państwo zwróci uwagę, to coraz więcej tych informacji - z tej statystyki społecznej się opracowuje i publikuje. W tym również publikujemy informacje dotyczące wypadków przy pracy, nie wiem dla-

41/6

czego także wrażenie jest że my tych danych nie publikujemy i dobrze w tej chwili pamiętam, to wypadki przy pracy są jedynie niepublikowane w zakresie tam wypadków w transporcie kolejowym.

Jeśli chodzi o takie wrażenie, że powiedzmy nie ma istotnych zastrzeżeń co do metod liczenia wskaźnika cen detalicznych natomiast jeśli chodzi o liczenie ruchu cen i przeliczania wartości produkcji przemysłowej, na ceny stałe, muszę powiedzieć, że ten problem bardzo często u nas wewnątrz jest również dyskutowany, ponieważ mamy te same - czytamy w podobny sposób dynamikę produkcji przemysłowej

rs

42/1

Wartości produkcji przemysłowej na ceny stałe. Muszę powiedzieć, że ten problem bardzo często u nas wewnątrz jest również dyskutowany, ponieważ mamy te same - że tak powiem - czytamy w podobny sposób odczytujemy dynamikę produkcji przemysłowej, z tym, że no chciałem wyraźnie powiedzieć, liczba wyrobów w tej chwili badanych no zależy od lat, od 7-10 tys. wydaje się być dostatecznie duża. Mniej więcej bada się to około tysiąca jednostek, tysiącu przedsiębiorstw i nie ma tutaj podejrzeń jakiegoś no ukrywania, czy powiedzmy świadomych jakiś zniekształceń. Natomiast są trudności obiektywne polegające na tym, że nie wszystkie zmiany, podmiiany asortymentowe, wycofywanie niektórych asortymentów z produkcji, wprowadzanie na to miejsce podobnych, ale droższych, ale jednak formalnie innych, być może, że tego rodzaju przy naszym rynku, przy dużej koncentracji, przy monopolizacji produkcji, być może niektóre elementy nie da się w pełni dokładnie uchwycić, ale jest to trudne do - że tak powiem - do tego nie można - że tak powiem - oceniać wrażeniami.

Myśmy podejmowali wielokrotnie i podejmujemy nadal korygowanie tego wskaźnika wartościowego tym co pan nazwał "indeksem ilościowym", z tym, że przy tak zróżnicowanej zwłaszcza produkcji, jak powiedzmy w przemyśle maszynowym, no tam jest ta metoda bardzo zawodna i ona może służyć jedynie do jakiegoś takiego porównania. Badamy zależność produkcji od transportu. Tutaj istnieją przecież pewne korelacje. Badamy zależność produkcji od zużycia energii, to też pewna korelacja jest. Natomiast nie ma tutaj ścisłych metod, które by absolutnie w każdym razie ci specjaliści,

rs

42/2

którym przedstawialiśmy te dane do oceny sytuacji gospodarczej Polski, nie byli w stanie zanegować i na piśmie wyrazili się bardzo pozytywnie o tej metodzie, ponieważ uważali, że metoda no światowa statystyka lepszych metod nie wypracowała.

Jeśli chodzi o dane dotyczące funduszy budżetowych, obawiam się, że tutaj może być jakieś chyba niedoinformowanie. O ile ja wiem, to my wszelkie wielkości funduszy publikujemy. Pan minister Marczuk to chyba potwierdza. Także tu być może...

Ob. Andrzej Topiński:

Można? Fundusz restrukturyzacji przemysłu jest niepublikowany nawet w Ustawie Budżetowej. Nie, on działał już od zeszłego roku. Po prostu jest to bardzo specyficzna formuła prawna, która pozwoliła na wyłączenie spod kontroli Sejmu tych środków.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Ob. Andrzej Topiński:

Jeśli o te fundusze górnicze można by było się pytać. Chodzi o tę dyskusję, która w "Życiu Gospodarczym", gdyby pan red. Jeziorański podniósł sprawę finansowania tych inwestycji górnych z pewnych zakładek funduszowych, z innych funduszy.

Przewodniczący:

Ja nie wiem, czy to jest akurat statystyka, to jest prawdopodobnie inna kategoria rzeczy zupełnie. I ja uważam, że te kwestie powinny być w stoliku górniczym rozpatrzone.

I myślę, że wkład redaktora Jeziorańskiego w rozjaśnianie sprawy jest duży.

rs

42/3

Ob. Andrzej Topiński:

To chyba nie chodzi o to, przepraszam. Chodzi o pewne fundusze redystrybucyjne, które są tworzone na szczeblu branży. To jednak chyba nie chodzi tylko o *cassus* powiedzmy "Bogdanki", tylko chodzi w ogóle o kwestie funduszy redystrybucyjnych, które powstają w przemyśle. Ja sądzę, że powinna się znaleźć jakaś forma, nie wiem, czy w formie statystyki GUS-owskiej, czy gdzieindziej, do ujawniania tych spraw, nie wiem, w przemyśle cementowym zapewne też.

Przewodniczący:

Czy chciałby pan w tej sprawie powiedzieć coś?

~~Przewodniczący:~~ Przewodniczący:

Znaczy ja uważam, że uwagę trzeba przyjąć w tym sensie, że jakaś forma prezentacji tej sprawy powinna być i myślę, że w statystyce finansowej te sprawy powinny być uregulowane z tym wszelako, że w tej chwili trudno byłoby nam sformułować rekomendację, ponieważ nie za bardzo dobrze wiemy, jaka jest natura rzeczy, dobrze? Tak przyjmujemy.

Natomiast co do sprawy ewentualnego podporządkowania GUS-u Sejmowi. Ja nie widzę przeszkód, ażeby na przykład przy zmianach prawa konstytucyjnych, móc tę kwestię rozpatrzyć właśnie według tej opcji, jaka tutaj została zaproponowana.

Zamykam ten punkt. Rozumiem, nie ma więcej zgłoszeń, pytań. Sugestie, uwagi były bardzo interesujące, będą rozpatrywane, uwzględniane.

Natomiast teraz przechodzimy do ostatniego punktu przewidzianego na dzisiaj, mianowicie informacja na temat polityki kadrowej i roli tak zwanej nomenklatury w tym

dziale. O przedstawienie informacji proszę pana Nesterowicza
pracownika Wydziału Polityki Kadrowej Komitetu Centralnego
i ewentualnie konkretyzujących dalszych wyjaśnień mogą
udzielać dyrektor departamentu kadr w Ministerstwie Budow-
nictwa - pan Fiuk. Myślę, że może coś niecoś na temat ten
może powiedzieć również dyrektor przedsiębiorstwa, który
jest w składzie naszego zespołu, dyrektor Kołodziejczak.
Ale to w zależności od tego, jak się rozwinie po prostu
dyskusja, jakie będą zainteresowania.

Proszę bardzo, udzielam głosu panu Nesterowiczowi.

Ob. Nesterowicz:

Szanowni Państwo! Ja postaram się bardzo syntetycznie, w krótki sposób sformułować, czy wyowiedzieć kilka tez, czy sformułowań, które z intencją, aby jak najlepiej oddać istotę zasad realizacji polityki kadrowej partii.

Pora jest późna, poza tym myślę, że także w ostatnim okresie sprawy polityki kadrowej, nomenklatury, to o czym wprost mówić, nomenklatury znalazły odzwierciedlenie w środkach masowego przekazu i właściwie wydawałoby się, że są prawie jasne. Okazuje się, że jednak nie.

Zacznę może od tego, od takiego stwierdzenia. Po pierwsze polityka kadrowa, o której mówimy, o kształcie obecnym, to nie coś nowego. To jednak IX Zjazd i przemiany, które od tej pory następują. S^FFormułowałbym wręcz taką własną tezę, że w tych przemianach w Polsce, które się dzieją, jest to sfera która najbardziej konsekwentnie i sukcesywnie, stale była zmieniana. Można się sprzeczać, czy dyskutować, czy to już wszystko, czy to tempo zmian mogło być szybsze, czy wolniejsze, jednak jest to fakt. I VII Plenum, gdybym ja je porównywał do rangi znaczenia w sferze polityki kadrowej, ma tak jak X Plenum w tej chwili prawda, odniesienie do wszystkiego tego, co się w tej chwili w kraju dzieje. To VII Plenum zostało tak trochę niezauważone, być może dlatego, że przemiany w polityce kadrowej, które miały miejsce, partia je inicjowała bez dramatycznego nacisku społecznego, VII Plenum było jeszcze w czerwcu jak wiecie, po prostu sami do tego dorosliśmy, czy doszliśmy.

I mój pogląd jest taki, że niezauważanie tych zmian jest

pp prostu wręcz świadomym zamykaniem oczu.

Jeśli chodzi o gospodarkę, no to też tu różne prawda funkcjonują opinie i poglądy, ale na zdrową logikę biorąc, ta partia, która jest krytykowana za wszystko co złe i chwalo- na ewentualnie za to dobre, to przecież w jej żywotnym inte- resie jest to, aby w gospodarce były to autentycznie najlepsze kadry, niezależnie od światpo-oglądu, przynależności, płci i wieku. I to w naszych dokumentach partyjnych, my mówimy nie od czerwca tego roku, od X³ XIII Plenum powtarzamy, powtarzamy, powtarzamy.

Jeśli I Sekretarz partii użył takiego sformułowania kilkakrotnie w różnych tam odmianach: "każdy najlepszy jest nasz, a nie nasz jest najlepszy". No to przecież to nie jest tylko prosta gra słów. To coś za tym idzie.

I przecież żywotnie jesteście zainteresowani, żeby tych najlepszych pozyskiwać, mieć. Rzeczywiście problemem bardzo autentycznym i trudnym jest poszukiwanie tych najlepszych.

My tu jesteście otwarci. Każda odpowiedź jest potrzebna i cenna.

Teraz jeśli[^] przejdziemy do prawa, przepisów prawnych, no to proszę bardzo. Myślę, że nikt mi tu nie zaneguje tego faktu, że w żadnym dokumencie prawnym obowiązującym nie ma postanowienia, czy zapisu, który przydaje partii jakąś szczególną rolę, taką prawie ponadprawną. Nie ma.

Czyli metody partyjnego oddziaływania, administracyjnego oddziaływania nikt nie ma. W dokumentach partyjnych i naj- nowszych i starszych podkreślamy, że to co partia zamierza w polityce kadrowej, musi być zgodne z prawem i w ramach obowiązującego prawa.

Twisn.

43/1

To co partia zamierza w polityce kadrowej, musi być zgodne z prawem i w ramach obowiązującego prawa.

Czyli jakie metody oddziaływania na decyzje kadrowe? Jest coś takiego jak akceptacja polityczna, czyli wykaz stanowisk objętych, wymagających akceptacji politycznej właściwego komitetu partyjnego.

Gdyby tak odnosić do analogii historycznych, to jest to najbliższe tej starej nomenklaturze stalinowskiej. Tylko proszę państwa co z tego zostało w tym wykazie od VII Plenum? 800 stanowisk kierowniczych na szczeblu centralnym, tylko 800 - od przewodniczącego Rady Państwa, do w ministerstwie tylko minister, podsekretarze stanu, dyrektor generalny. Dyrektorzy departamentów nie podlegają tej procedurze.

W gospodarce z zasady tylko dyrektorzy naczelni przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Państwo wiecie ilu ich jest w kraju w tym momencie? Niewielu. Ponadto listy ustala Rada Ministrów. Czyli tam gdzie powołującym dyrektora jest organ założycielski.

Co to oznacza w konsekwencji? Na te dziesiąt siedem przedsiębiorstw państwowych kompetencje do powoływania dyrektorów mają generalnie rady pracownicze. A jak wygląda sytuacja órtii jeśli chodzi o rady pracownicze - to państwo też wiecie. Ilu tam jest członków ~~partii~~ partii? 30 proc., 40 proc. Możemy się teraz sprzeczać w której radzie jak. Inaczej mówiąc - w większości typu, no wpływów poprzez głosowanie prostej nie mamy.

TWiśn.

43/2

Akceptacja polityczna. Jemcze wróć tutaj do przedsiębiorstwa. Tak jak mówiłem - tylko dyrektor naczelny. Co się w istotny sposób zmieniło? To oznacza, że np. na stanowiska niższy czyli zastępca dyrektora, kierownicy wydziałów, brygadziści, nie wiem jeszcze jak dalej - nie ma i nie funkcjonuje coś takiego jakies listy i komitetów innych szczebli czyli niższych, poza wojewódzkimi, ustalające właśnie wykazy jakies własne, wewnętrzne stanowisk wymagające akceptacji politycznej komitetu zakładowego konkretnie.

Dyrektor przedsiębiorstwa ma swobodę w doborze kadry pozostajej. Swobodę, ale czy taką bezgraniczną? Rzeczywiście bezgraniczną. Z tym jednak, że partia ma jeszcze inne narzędzia oddziaływania.

I przejdę teraz do sprawy takiej jak rekomendacja partyjna. Znowóż tu wpadamy w nieszczęsne gry słów i tradycyjne rozumienie tej instytucji. Wykładnia VII Plenum jest tu bardzo klarowna. Myślę, że rekomendacja partyjna nie zastępuje decyzji kadrowej, nie jest decyzją kadrową, nie jest namaszczaniem. I można rekomendację partyjną mieć, startować do konkursu na przykład i nie zostać powołanym na dyrektora. Lub można, tam gdzie się mianuje prawda dyrektora w tym przedsiębiorstwie czy w innej instytucji - można rekomendację partyjną mieć. drugi człowiek może rekomendacji partyjnej nie mieć i dyrektor przedsiębiorstwa podejmuje świadomie decyzję, że wybiera tego drugiego a nie tego z rekomendacją partyjną.

Oczywiście my się spodziewamy, że takie rekomendacje - my nie będziemy mieli wyłączności na rekomendacje partyjne. Rekomendacja organizacji związkowych, stowa-

rzyszeń, rad pracowniczych, to jest wszystko jeszcze przed nami i częściowo już funkcjonuje.

Myślę, że też podzielicie państwo pogląd, bo w polityce kadrowej różne opinie się dosyć szybko wygłasza, że nie można jej oceniać w sposób taki wyobcowany, ja to tak nazywam, czyli wrywając cały problem z kompleksu całego życia, które nas otacza, całego otoczenia. A my dosyć często, no my, nie tylko my, instrumentalnie traktujemy. Mówimy tak jakby półprawdę ja twierdzę - kadry decydują o wszystkim. No, prawie prawda, tylko nie do końca prawda. Bo to prawda, że kadry zmieniają rzeczywistość, ale te kadry też nie są ślepe i rzeczywistość zmienia kadry.

I mówiąc jeszcze też o tych ogólnych poglądach, o polityce kadrowej. Jak mówimy, to często odnosi się takie wrażenie, że mówimy właściwie o tym co już nie istnieje, o tym co było, nie o stanie aktualnym. I z tą nomenklaturą wracamy z uporem wręcz nie wiem jakiej mocy. I w tym kontekście nie aktualnym, zdeaktualizowanym. No a prasa, szczególnie niektórzy publicyści wyzywają się - jak to jeszcze u nas jest.

I jeszcze inny element oddziaływania partyjnego to opinia partyjna. Z tym że proszę państwa - remonedacja partyjna, jak i opinia partyjna to są wewnętrzne instrumenty oddziaływania partii na swojego członka. I myślę, że każda partia ma prawo do określenia zasad właśnie tych metod oddziaływania. Jeśli zaś chodzi o opinię partyjną, to przecież ma to w intencji zamiar taki, aby aby - no kandydat ze środowiska no trzeba tu macierzystej

Twisn.

43/4

organizacji partyjnej, aby mógł się wypowiedzieć, aby ocenił człowieka, aby nie było to co krytykowano kiedyś w przeszłości że bez wiedzy środowiska człowiek powoływany gdzieś jest na stanowisko kierownicze.

I jeszcze takich kilka refleksji. Myślę tak, że przez ten okres także wypracowaliśmy kilka mechanizmów realizacji, narzędzi polityki kadrowej. Dziś mówimy dosyć krytycznie np. o metodzie konkursowej doboru kadr. Temat sam w sobie i można się tu zadyskutować. No, ale on już jest, on funkcjonuje, on stał się rzeczywistością.

Inna wątpliwość - czy rzeczywiście on kreuje nam jakościowo nową generację kadr. No, niełatwa odpowiedź. Z badań, które tu różni naukowcy przeprowadzają takiej oceny nie ma. Ale czy nie jest to jednak lepsza metoda, niż poprzednia, intuicyjna, różna.

Jeśli zaś mówimy o demokratyzacji, o jawności. Parę haseł użyję, chociaż wiem, że nie ma to dobrego odbioru - jawności. ~~Par~~ Moim zdaniem myślę że do tego stosunek jest taki, że za mało jeszcze jest źle. Ale że tu zmiana nastąpiła, to jest dla mnie odczuwalne.

Tyle może tytułem wstępu. Wolałbym ewentualnie odpowiadać na pytania, bo nie chcę wygłaszać tu kolejnej pogadanki interpretacyjno-zapoznawczej.

Przewodniczący:

Dziękuję. Bardzo proszę ~~prof~~ ~~dr~~ dr Olechowski.

Twisn.

43/5

Dr Andrzej Olechowski:

Jest bardzo późno. Myślę, że wyrażam i swoje odczucia i stan mojego umysłu, jak i chyba wielu innych tutaj uczestników. Stwierdzając, że bardzo trudno jest podejmować jeden z kluczowych problemów życia społecznego w Polsce, a także niezmiernie ważny problem dla gospodarki, jakim jest selekcja i promocja kadr.

Tym niemniej wydaje mi się, że trzeba zwrócić po prostu uwagę, że nie można tego traktować od strony pewnych ustaleń przyjętych przez kierownictwo PZPR, czy w jakichś innych dokumentach pragmatyki służbowej.

Ważna jest rzeczywistość społeczna, którą moznajakos zbadać czy uchwycić. No, gdybyśmy się nawet opierali na dokładnie, nie wiem na czym, na materiale opublikowanym w "Polityce" przez pana Henzlera na temat nomenklatury, to i tak ukazuje się tu nam jakaś olbrzymia sprawa, olbrzymi problem społeczny kilkuset tysięcy ludzi należących do Polskiej Zjednoczonej Partii, którzy zajmują znaczną, większą ilość stanowisk.

Ja z własnego doświadczenia - proszę pana - stwierdzam na przykład radykalną różnicę, jaka występuje w przedsiębiorstwach. W wielu przedsiębiorstwach, a myślę, że szczególnie w dużych przedsiębiorstwach, jeżeli chodzi o dobór kadry i to nie tylko dyrektorów, ale również zależnych oczywiście od nich ludzi na stanowiskach wyższych i ~~średnich~~ średnich w średnim nadzorze.

er

44/1

Stwierdzam, że w stosunku do lat siedemdziesiątych nastąpiło wyraźne rozszerzenie się wpływu. Wpływu - czego? Możemy tego nie nazywać nomenklaturą. W każdym razie zjawiska wyraźnego upolitycznienia. Myślę, że znaczenie ocen politycznych - tak to chyba trzeba nazywać, jakkolwiek czasami może być to zwykła lojalność wobec dyrektora - ocen politycznych przy obsadzaniu stanowisk, majstrów i brygadzystów, znacznie się to zjawisko rozszerzyło. Z określonymi skutkami społecznymi.

W czasie konfliktów, sporów, w czasie strajków w latach siedemdziesiątych, jak wiemy, tych konfliktów i sporów wbrew temu, co opinia i świadomość społeczna wie, było wtedy również bardzo dużo. Były ich setki. Chociaż mało o tym wiedziano. One się toczyły po różnych przekrojach społecznych, bardzo często ten protest pracowniczy, jakieś komitety, tworzone były przez również inteligencję techniczną, średni nadzór, zwłaszcza poza Śląskiem. Śląsk jest sytuacją specyficzną. Tam podział między średnim nadzorem a pracownikami jest bardzo głęboki od dawna.

Natomiast w innych rejonach kraju rzeczą naturalną było, że w związkach zawodowych, czy w innych spontanicznych grupach, które coś tam załatwiały uczestniczyli ci sami majstrowie, czy brygadziści, którzy byli uznawani zresztą - być może czasem i dzisiaj są uznawani, ale to rzadko widać, ale ~~kw~~ wtedy byli uznawani za naturalnych przywódców, odpowiedzialnych za sprawy bytowe. I często oni właśnie załatwiali te trudne, sporne sprawy, jak

er

44/2

gdyby w imieniu pracowników,

W latach osiemdziesiątych sytuacja wygląda, jak się zdaje, jaskrawo inaczej. W tych kilku sporach strajkowych, które sam obserwowałem z bliska, nigdzie w żadnym Komitecie, ani żadnej grupie wiodącej pracowniczej nie znaleźli by panowie majstra, a nawet brygadzisty. Wręcz odwrotnie, oni murem stali, jak dzielna mieszczańska gwardia narodowa w XIX w. w krajach zachodnich. Murem stali dookoła budynku dyrektorskiego i chroniąc do niego dostęp.

Nie będę tu używał nazwisk ani określał zakładów, ale żeśmy już rozmawiali z dyrektorem, ~~na~~ a miałem możliwość brania udziału w negocjacjach, no to gdzieś tam na boku, bo to nie było wobec wszystkich pracowników. Dyrektor powiada, ja mam dobre przedsiębiorstwo, wszystkich łobuzów stąd przepędzę. Ja mówię, panie dyrektorze, przecież to kilka tysięcy ludzi, to jak pan ich przepędzi. Niech pan się nie boi, moi majstrowie dobrze wiedzą, kto jest kto i listy mam bardzo dobrze sporządzone. To są odpowiedzialni ludzie, wszystkich łobuzów stąd wypędzę.

Rozumiecie panowie co jest wynikiem. Bo oczywiście robotnicy dobrze wiedzieli, że taka jest sytuacja i mieli bardzo wyrobiony pogląd na swoich majstrów.

Skutki są takie, że dzisiaj na Śląsku, o czym koledzy Ślązacy, koledzy górnicy zwłaszcza nam o tym mówią, pewna część co najmniej nadzoru po tych konfliktach i awanturach, które miały miejsce, oczywiście zmienia miejsce i przenosi się do innych kopalń. Dobrze wiemy,

er

44/3

dlaczego. I nie dziwię się temu. Ja byłem w Jastrzębiu w czasie strajków i przyglądałem się majstrom, sztygarom na odprawach, i sztygarom przemawiającym do ludzi. I się nie dziwię, że przenoszą się oni do innych kopalń, w sytuacji pewnych zmian społecznych, czy powstania zaistnienia formalnego "Solidarności" itd. zmiany klimatu.

Co to oznacza? Oni są, nie wiem czym wyznaczeni, czy wybierani przez, selekcyonowani przez sekretarza partii a być może, że przez dyrektora. Słyszę z różnych stron, że dzisiaj, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, tym dużo bardziej odpowiedzialnym za przedsiębiorstwo przed władzą zwierzchnią jest również politycznie dyrektor, a dużo mniej sekretarz partii.

Ponieważ mam również brata dyrektora, mam kilku bliskich przyjaciół, którzy byli na tych funkcjach, oni mówili, że na przykład w latach siedemdziesiątych taka sytuacja też już bywała, tylko że na niższych szczeblach. W mniejszych przedsiębiorstwach komitety wojewódzkie, komitety miejskie, jak mi opowiadano, uważały, że dyrektorzy są tymi właściwymi ludźmi odpowiedzialnymi ~~za~~ politycznie za zakład, a nie sekretarze partyjni, bo sekretarze są jednak jakoś wyłaniani od dołu i nie są w pełni spolegliwi tutaj. Lepiej opierać się na nominowanym dyrektorze niż na jakoś tam wyłanianym od dołu sekretarzu. On jest bardziej odpowiedzialny.

Jak słyszę, dowiaduję się z różnych stron, wielu w większych przedsiębiorstwach też sytuacja wygląda dzisiaj w osiemdziesiątych latach podobnie, jak to bywało

er

44/4

w niektórych niższych na dole.

I oczywiście dyrektor, jak sam pan Nestorowicz tutaj nam powiedział, tak jak chyba bywa normalnie, on sobie dobiera ludzi takich, jacy mu odpowiadają, od wicedyrektorów aż po brygadzystów. Ludzi według kryteriów podporządkowania, co jest naturalne i właściwe. Tylko, jeżeli on sam - i tutaj chyba zbliżamy się do pewnego sedna rzeczy - jeżeli on sam, mianowany na zasadzie politycznej i politycznej odpowiedzialności za ten ważny, czy jakiś po prostu duży zakład, to też na takiej samej zasadzie politycznej odpowiedzialności, co jak widzimy było do pewnego stopnia, chociaż może nieskuteczne, ale było przydatne w czasie sporów, konfliktów, pewnego terroru w stosunku do pracowników, których się prowadziło, było przydatne.

Ta sytuacja jest chyba jaskrawo niezdrowa i chorobliwa. W tej sytuacji, co przecież jest rzeczą niewątpliwą, ludzie nadzoru, ludzie kierownictwa i średniego nadzoru dobierani są jednak nie według kryteriów kompetencji. I w związku z tym my chyba w tym poważnym... tylko według kryteriów lojalności i podporządkowania, co było najistotniejszą cechą całego systemu nakazowo-rozdzielczego i całego systemu centralnego planowania w Polsce. I w związku z tym nie wystarczy nam powiedzenie, że tutaj ~~ma~~ ^{władza} polityczna czy rząd rezerwuje sobie prawo obsadzania pewnej ilości dużych przedsiębiorstw, które zresztą mają duże znaczenie w sensie gospodarczym i w sensie społecznym,

er

44/5

dlatego, że nieustannie będzie działał właśnie ten moment, ten moment lojalności, bardzo często oderwany od efektów gospodarczych i kompetentnych układów społecznych i społecznej wiarygodności działania tej kadry.

Wydaje się, że w sytuacji jakiejś odnowy, którą tutaj podejmujemy, którą uchwały "okrągłego stołu" powinny jakoś podjąć, jakoś stawić jej czoła, te sprawy wymagają bardzo ostrego i mocnego postawienia. I nie jest to sprawa mianowania dyrektorów naczelnych. Jest to sprawa zmiany sytuacji, w której - jak pisze pan Hencler - na 1 mln 200 tys. stanowisk kierowniczych, 900 tys. jest obsadzonych przez ludzi partii. Co oczywiście jest podstawowym wyznacznikiem kryterium podporządkowania i lojalności, a nie kryterium jakości osobowej i kompetencji. Problemem jest odpowiedzenie społeczeństwu, na ile i w jakim zakresie ta sytuacja ulegnie zmianie. Dziękuję.

Ob. Grażyna Staniszevska: Wniosek formalny. Ze względu na bardzo późną porę, a niezmiernie ważny z punktu widzenia i gospodarki i z punktu widzenia przede wszystkim społecznego problem, prosiłabym, żeby przenieść to na następny termin, na następne spotkanie, a to co dzisiaj było powiedziane potraktować jako referat jednej strony i koreferat drugiej strony, czyli po prostu zarysowanie dwóch stanowisk, które by były świetnym wyjściem do dyskusji, która naprawdę powinna być głęboka ze względu na wagę problemu. I nie przesunięta na ostatni punkt programu, ale od której powinno rozpocząć następne obrady.

er

44/6

To jest bardzo ważny społecznie problem.

Teraz jesteście już piekielnie zmęczeni i nawet trudno jest rozumować, słuchać tego, słów które tu padają.

Przewodniczący: Ja muszę powiedzieć, że ja innymi standardami trochę operuję, jeśli chodzi o czasokres obrad i zmęczenia. Ale tak prawie anegdotycznie to brzmi, rady konsultacyjne przy Przewodniczącym Rady Państwa one rozpoczynają się o dziesiątej w południe, przed południem, a kończą następnego dnia o pierwszej, a średnia wieku tam jest 62 lata.

/Głos z sali: może dlatego/

Nie, nie. I przeczytajcie, bardzo proszę przeczytajcie stenogramy z posiedzeń tych rad konsultacyjnych. Ja uważam, że jeżeli można powiedzieć, że w ostatnich 2-3 latach, gdzieś z jakichś materiałów, opracowań świeżość dominowała, to właśnie z tych opracowań. Ale oczywiście nie mógłbym narzucać niczego.

Natomiast o co mi chodzi? Mianowicie mnie chodzi o rzecz następującą. Mamy zaproszonych dzisiaj ludzi, dalej te sprawy będziemy toczyć we własnym gronie, będziemy prowadzić prace we własnym gronie w celu, żeby się dopracować właściwych rekomendacji w odniesieniu do polityki kadrowej dla "okrągłego stołu". I rozumowanie, które przytoczył pan Andrzej Wielowieyski bardzo mi odpowiada. Natomiast chciałbym, abyśmy wykorzystali obecność zaproszonych gości, którzy dzisiaj naczekali się na ten punkt, ażeby zadać im pytania, udzielić wyjaśnień. Natomiast we właściwy sposób my następnie tę wiedzę, którą mamy,

TW

45/1

My następnie tę wiedzę, którą mamy, którą zyskamy wykorzystamy w toku dalszej pracy ponieważ temat nie zdejmujemy i zamkamy. Przyjmując taką po prostu poprawkę uważam, że kontynuacja tematu musi się dokonywać.

Mnie najbardziej by odpowiadała propozycja następująca, ponieważ uznaję zasadność wielu stwierdzeń padłych zwłaszcza z ust ust pana A. Wielowieyskiego, żeby na spotkanie naszego zespołu przygotowany został wspólnie przez grupę roboczą określona propozycja dotycząca kształtowania zasad polityki kadrowej, roli można powiedzieć politycznej w tym względzie, czy ograniczania roli, czy eliminacji tej roli politycznej, chodzi po prostu o to, ażeby zmierzać do konstruktywnych rozwiązań.

Trzeciakowski:
Ob. A. Wielowieyski: Panie Przewodniczący w tej materii niestety nie widzę pola do consensusu. Oceny są tak rozbieżne, że mogą działać tylko zespoły nasz od dzielnie, panów oddzielnie. Na razie nie widzę warunków żeby były spełnione warunki dla uzyskania consensusu i wspólnego stanowiska obu stron.

Przewodniczący:

No to ja przyjmuję ten wniosek, wobec tego ja bym proponował, żebyśmy na kolejne spotkanie przygotowali stanowiska dwa. Strona solidarnościowoopozycyjna i nasza strona w sprawie podejścia do rozwiązywania problemów polityki kadrowej, natomiast skończmy dzisiaj kwestię stawiania pytań. dyskusję w ramach ~~PR~~ zespołu rozpoczniemy kiedy opracujemy te dwa podejścia do kwestii.

Proszę bard o czy są pytania?

Ob. Jan Mujżel:

Mam pytanie poprzedzone tylko trochę większym wstępem, ale zmierza to wszystko do pytania. Chciałbym przytoczyć parę dokumentów o charakterze zupełnie chyba nie mogącym budzić żadnej wątpliwości, że nie są to dokumenty formułowane w sposób tendencyjny, albo nieprawdziwy, a w każdym bądź razie nie orzeczony dla prezentacji sytuacji, dla strony partyjno-rządowej

Otóż tak pierwszy materiał z którego korzystam, to jest wywiad, którego udzielił zastępca kierownika wydziału polityki kadrowej KC PZPR Eugeniusz Bandosz "Trybunie Ludu" z 10 lutego 1989 r.

Więc w pewnym części tego wywiadu mówi on tak: formalnie w latach pięćdziesiątych nomenklatura obejmowała około 70 tys. stanowiska, ale faktycznie partia wypowiedała się co do obsady wszystkich stanowisk kierowniczych. W latach siedemdziesiątych nomenklatura znacznie się rozrosła i pod koniec tej dekady było około 130 tysięcy takich stanowisk. A w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych ich liczba niestety się podwoiła. Teraz dalej potem nastąpiła ta zmiana, o której pan dzisiaj nam mówił, system nomenklatury dotąd istniejący został formalnie zlikwidowany, na to miejsce weszły nowe urządzenia, mianowicie weszła akceptacja rekomendacja i opinie.

Jeżeli chodzi o akceptację to decyzyjny charakter gospodarce kadrowej akceptacji chyba nie może budzić żadnych wątpliwości. Jaka jest skala tej akceptacji?

45/3

Otóż okazuje się, że nie taka wynaajmniej mała. dlatego: że znowu z tego wywiadu dowiadujemy się, że z szacunkowych danych wynika, że akceptacją polityczną objętych jest w całym kraju około 30 tysięcy stanowisk. Teraz poostaje problem nomenklatury. W tym dokumencie to jest oczywiście znacznie szerszy od akceptacji - czytamy, że nomenklatura nie ma charakteru elementu decyzji kadrowych, czyli że jdt to po prostu rekomendacja nie ma takiego charakteru czyli że to jest po prostu coś w rodzaju opinii, która nie wiąże nikogo.

Ale budzą się wątpliwości, bo oto mam przed sobą znowu dwa materiały, napisane przez znanych profesorów Wyższej Szkoły Partyjnej, Akademii połączonej pana prof. Gilejkę i pana prof. Wójcika i co oni mówią na ten temat? Materiał z wywiadu z panem prof. Gilejko w "Życiu Warszawy" z 12 stycznia 1989 r. Pan prof. Gilejko na podstawie badań które prowadził mówi tak: Nie występują ani pojęcie nomenklatura, ani formalnie rzecz biorąc nie realizuje się polityki kadrowej w tradycyjny sposób, ale stanowisk, gdzie obowiązuje partyjna rekomendacja jest bardzo wiele, Niektórzy mówią, że jest nawet więcej niż przed IX Zjazdem partii. Faktyczne wpływy partii w tej dziedzinie są znacznie większe, niż to wynikałoby z zapisów w oficjalnych dokumentach

I teraz pan prof. Wójcik także z tejże partyjnej wyższej Szkoły. Otóż jest to znowu jego wypowiedź z "Tygodnika Robotniczego" nr 42 z 16 października 1988 r.

Pan prof. Przemysław Wójcik mówi: Było parę uchwał KC

45/4

o ograniczeniu nomenklatury . W gestii KC było kiedyś 230 tysięcy stanowisk, Postanowiono ograniczyć się do 50 tysięcy. Dzuś jest już znowu 180 tysięcy. Walczyć trzeba nie o ograniczanie lecz o zniesienie nomenklatury wszelkiej, Jest to bowiem nic innego, jak forma zbiorowego bezpieczeństwa biurokracji.

Otóż to nie, ja- to zastępca kierownika wydziału kadr KC i wybitny autorytety z akademii partyjnej, Ja tylko na tym tle chciałem zrobić uwagę i postawić pytanie- uwaga jest następująca: wydaje się że problem jest ogromny w dalszym ciągu, mimo tych formalnych zmian, o których pan nam tutaj mówił. A moje pytanie jest następujące? czy nie sądzi, że w tej sytuacji jaka wydaje się istnieje rzeczywiście są w dalszym ciągu - muszą być wzięte pod uwagę i dyskutowane dalsze kroki i dalsze zobowiązania ze strony partyjno-rządowej na temat uregulowania wreszcie tego niezwykle nabołałego społecznego problemu.

Przewodniczący: Dziękuję.

Bardzo proszę prof. Gilejko.

Prof. Gilejko: Zostałem niejako przywołany w pewnym sensie przez pana prof. Mujzela na podstawie tego wywiadu jaki udzalałem "Życiu Warszawy" w trakcie obrad X Plenum, to znaczy przed drugą częścią X plenum no i rzeczywiście z badań prowadzonych u nas wynika- że jest to problem, który wymaga bardzo szczególnego przyjrzenia się oceny itd. analizy, jako że jest tutaj szereg takich punktów niejasnych, wymagających dokładnego przyjrzenia się, Ale ja chciałem się przyłączyć do tych uwag, jakie

zostały tu sformułowane co do przeniesienia sprawy na dyskusję; bardziej szczegółową, chociaż to jest oje zdanie które chciałem wypowiedzieć w tej kwestii wydaje mi się, że można będzie dojść- do pewnego zbliżenia stanowisk w tej sprawie, po dyskusji, jakabędzie miała miejsce w sprawach samorządu załóg, bo wiem że taka dyskusja jest przewidziana przed jeszcze spotkaniem następnym w przyszły poniedziałek.

Znaczna część tych spraw można powiedzieć nawet bardzo duża część tych spraw dotyczy poziomu przedsiębiorstwa, jednocześnie kompetencji samorząd załóg w tym zakresie i możliwości decydowania przez samorząd o sprawach kadrowych na tymże właśnie poziomie.

Jeśli dojdziemy do uzgodnienia stanowisk bliższego a na to się zapowiada w sprawach dotyczących samorządu, ja mylę, że również i ten bardzo rzeczywiście złożony a jednocze nie politycznie także ważny problem da się w sposób bardziej taki przewidziałbym obustronny rozpatrzyć i przedstawić na tym następnym posiedzeniu.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo mibister Lewandowski.

Ob. minister Lewandowski: Ja chciałem zapytać - najpierw stwie dzenie, że uważam, że ten temat jest może taki najważniejszy, powinniśmy może parę innych załatwić wcześniej, ale skoro on powstał jest to rzeczywiście temat społecznie niechętnie taki i drażliwy i taki, za którym się tak zwane różne podteksty często są formułowane.

TWiśn.

46/1

Otóż mnie chodzi o takie pytanie - zapewne panowie się zastanawialiście jak to się dzieje, że przy tak sformułowanych zasadach daleko idącej prawda liberalizacji i właściwie chęci odejścia od jakiegoś bieżącego wpływu na obsadę stanowisk, ten dobór ludzi na stanowiska kierownicze, we wszelkich wymiarach prawda do stosunkowo niskiego do najwyższego jest tak monotony politycznie, powiedzmy, jeżeli chodzi o kierunek polityczny.

I to dotyczy wszystkich. Siłysojusznice tam mają niską reprezentację i bezpartyjni, prawda itd.

A więc ja mówię - zasady są, które wskazywałyby na daleko idącą otwartość, a rzeczywistość, praktyka idzie tam jakoś swoim innym torem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuj. Proszę bardzo pan Beksiak.

Ob. Beksiak:

Myślę, że dyskusowania o zasadach tutaj niewiele nam może dać dlatego, że nomenklatura jest zjawiskiem nieformalnym. To znaczy powstecznie komitety partyjne uważają że są upoważnione do tego żeby aprobować lub nie aprobować obsadzanie stanowisk przez określone osoby. I to jest tak przyjęte, że na przykład nie z gospodarki, ale dziekan wydziału potrafi powiedzieć tak - możemy stawiać tę sprawę kadrową na radzie wydziału, bo ja już się porozumiałem z komitetem partyjnym i komitet partyjny się na to zgodził. Dopiero po naszej interwencji on przestał o mówić, ale wcale nie znaczy, że przestał

TWiśn.

46/2

się kontaktować z komitetem partyjnym. W rezultacie rada wydziału jest dekoracją dla potwierdzenia, ewentualnie takiej decyzji.

Drugi przykład - z moich badań . Mam takie badania, były badania takie w przedsiębiorstwach, To jest wprowadzone sprzed kilku lat, z jakiegoś chyba 1985 roku. ^

Dyrektor departamentu jednego z ministerstw, czyli organu założycielskiego, opowiada mojemu wywiadowcy w jaki sposób załatwiano konkurs na dyrektora w jednym z dużych zakładów w terenie. Mówi on tak, tam było chyba czterech czy pięciu kandydatów - miałem wątpliwości czy wszyscy oni mogą ze względów zasadniczych mogą kandydować. Wobec tego zadzwoniłem do komitetu wojewódzkiego partii i powiedziałem - porozumcie się z milicją komu z tych kandydatów milicja nie da dostępu do tajnej kancelarii. I tą drogą sprawa została załatwiona. Dwóch zostało skreślonych. I nie dlatego, że się nie podobali ze względów politycznych, tylko po prostu milicja powiedziała, że oni nie będą mogli mieć dostępu do tej tajnej kancelarii.

Jest milion sposobów takich. I ja sobie wyobrażam, że minimum, co by należało zrobić, to nie mówić o tym - że jest naturalne, że parti powinna mieć wpływ na obsadzenie pewnych stanowisk, Ale parti powinna potępić publicznie i zacząć wyciągać wnioski wobec swoich funkcjonariuszy, którzy niezgodnie z tym postępują. To było minimum jakiejś dobrej woli tutaj. W ten sposób my byśmy mogli w praktyce, że tak powiem , bronić się przed tym, bo mielibyśmy jakąś podstawę, ja np. ze

TWIŚn.

46/3

swoim dziekanem mógłbym walczyć, mówić - jak to - twój własny Komitet Centralny ci zabrania tego. To jest więc minimum co można zrobić. Ponadto co można jeszcze zrobić?

Ja zgłaszałem to kiedyś publicznie. Jeżeli zakład ma być odpolityczniony, to z zakładu powinny wyjść biura polityczne. Biura organizacji politycznych. Powinny być gdzie indziej, nie powinny korzystać z samochodów, telefonów sekretarek. Nie powinno być tego, że jest -praktycznie rzecz biorąc obok biura dyrektora jest biuro komitet i tam się załatwia te sprawy.

Oczywiście to też nie rozwiązałoby w pełni tych nieformalnych rzeczy, ale trochę oczyściłoby atmosferę. Tak że jeżeli ja tu mówię o wyprowadzeniu z zakładu, to nie wyprowadzeniu partii, bo oczywiście członkowie partii tam są, ale wyprowadzeniu biur, instancji z zakładów. To byłoby jakieś rozwiązanie, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę pani Grażyna Staniszevska.

Ob. Staniszevska Grażyna:

Skoro dyskutujemy, to chciałbym też kilka słów na ten temat powiedzieć. Otóż po ostatnim zebraniu regionalnym "Solidarności" na Podbeskidziu otrzymałam taką opinię, że jeżeli ceną za legalny związek ma być pośrednia lub bezpośrednia akceptacja przez nas tutaj nomenklatury, to lepiej żebyśmy nadal byli w podziemiu.

TWiśn.

46/4

Po prostu bez likwidacji nomenklatury - takie jest zdanie - szeregowych pracowników, członków samorządów prawniczych. Bez likwidacji nomenklatury uzależniających dyrektorów od nieekonomicznych czynników z zewnątrz gospodarka nie ma żadnych szans wyjścia na prostą. Takie są opinie szeregowych pracowników, z którymi my się spotykamy.

Ja bym się chciała skupić nad skutkami gospodarczymi i społecznymi w zakładzie pracy funkcjonowania systemu nomenklatury. Otóż według naszych obserwacji ten system powoduje negatywną selekcję kandydatów na dyrektorów, kierowników. To są ludzie podatni, z założenia podatni na wszelkie naciski z zewnątrz. Związani są oni z ośrodkami właśnie na zewnątrz a nie z załogą i nie z wynikami ekonomicznymi zakładu. Są to ludzie niesamodzielni z reguły, wsłuchujący się w komitet, wsłuchujący się w to co mówi Służba Bezpieczeństwa, którą trudno oddzielić. Właściwie opiniowanie przez Służbę Bezpieczeństwa bardzo trudno oddzielić od opiniowania przez komitet partyjny. Z reguły idzie to równocześnie. Stąd podatność na jakies naciski z tych dwóch instytucji jest ogromna i strach przed wszelkim ryzykiem, przed narażeniem się tym dwom instytucjom jest ogromny.

I to wszystko, w połączeniu z brakiem bezpośredniego związku wynagrodzenia dyrektora o czym mówiliśmy wcześniej przy okazji samorządowego bloku, z zyskiem zakładu, powoduje niemal całkowity bezwład. Skutki gospodarcze takich właśnie kadr w zakładach pracy są opłakane.

Ja mam tu parę takich drobnych przykładów z jednego

zakładu pracy z Bielska Białej. Zakład transportu, zakład który zarabia no jeżdżeniem. Obcięto przydział paliwa dla zakładu. Dyrektor bezradny jest w tej sytuacji, nie wie co zrobić, szuka wytłumaczenia, szuka już sformułowań na trudności obiektywne. Samorząd w tej sytuacji występuje do dyrektora z propozycją żeby w takim razie dyrektor wystąpił o obniżenie podatku od nieruchomości i sprzętu, bo ten sprzęt nie pracuje i nie zarabia na siebie. Dyrektor nie wystąpi, bo się boi, bo się narazi państwu, bo się narazi państwu, bo państwo to partia. I innej propozycji nie ma.

Inna sytuacja - w tymże samym zakładzie. Zakład jest niewielki, liczy 150 pracowników, a posiada całą olbrzymią jednostkę Zakładowej Straży Pożarnej, która obciąża fundusz płac, obciąża zyski przedsiębiorstwa. Samorząd występuje z propozycją żeby usamodzielnic jednostkę zakładowej straży pożarnej i żeby ona świadczyła usługi kilku okolicznym zakładom. I w ten sposób zmniejszy się obciążenie tego zakładu. Dyrektor odmawia, ponieważ boi się lobby strażackiego, które jest powiązane z MSW, po prostu się boi.

I inna sytuacja - jedna brama w tymże zakładzie, ale 20 osób straży przemysłowej. Również obciąża to fundusz ~~szary~~ osobowy. Dyrektor nie robi nic, bo się boi.

Tak samo funkcjonariusz SB - opiekun zakładu. Jeździ zakładowym samochodem, tankuje zakładowe paliwo, którego nie ma na te planowe jazdy. Dyrektor nie odmówi tego, bo się boi.

Tak po prostu funkcjonuje, tak właśnie w praktyce wygląda kierownik z nomenklatury, ten podatny na naciski z zewnątrz.

Tak samo jest z innymi w cudzysłowie dobrowolnymi świadczeniami w gońwce i w naturze na rzecz komitetu przy okazji różnych imprez politycznych itd.

A więc po co to mpwiałam? Straty ekonomiczne zakładu są w takiej sytuacji ogromne. Niemniej dla dyrektora z nomenklatury one są mniej ważne niż aprobata aparatu partyjnego, czy aparatu bezpieczeństwa.

Cały ~~wysiłek~~ wysiłek, tak jak już mówiłam, skupia on na wykazaniu obiektywnych trudności, na naciąganiu wskaźników i na występowaniu o dofinansowanie. Tak to właśnie wygląda.

Dlatego mówiłam, że z punktu widzenia gospodarczego, z punktu widzenia ekobomicznego

Tak to wygląda. Także dlatego właśnie mówiłam, że z punktu widzenia gospodarczego, z punktu widzenia ekonomicznego, funkcjonowanie tego systemu uzależniającego właśnie od czynników nieekonomicznych, zewnętrznych, dyrektorów jest bardzo szkodliwe.

W przeszłości niedawnej jeszcze do dziś mieliśmy również inne przykłady działania, inne skutki, efekty działania nomenklatury, które wyglądały w ten sposób: dyrektor podatny był na naciski w sprawie zwolnień pracowników. Zwolnień, przesunięć, wszystkich tych niewygodnych, do których przede wszystkim nie da się ukryć, my ~~nie~~ należeliśmy. I nieważne tutaj było, czy ktoś jest dobrym fachowcem, czy ma długoletni staż, ważne było, że jest na jakiejś czarnej liście i która jest albo w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych, albo w Komitecie partyjnym. Zwalniano ludzi przy brakach kadrowych, zwalniano świetnych fachowców. Trudno powiedzieć, że to jest z korzyścią dla zakładu. Również pod wpływem układów, powiązań, nomenklaturowych często zmieniano i do dziś zmienia się zakład w narzędzie represji wobec niewygodnych. Dyrektorzy ingerują w plany urlopów, uniemożliwiają wykonywanie pracy. W naszym regionie był taki przykład wysoko kwalifikowanego specjalistę inżyniera włókiennika, znającego biegle pięć języków, Leszka Ostrowskiego, który przez trzy lata, do którego stałych obowiązków należało zawieranie w imieniu zakładów kontraktów zagranicznych, któremu odmówiono paszportu, czyli po prostu wykonywanie jego zawodu za oddanie legitymacji partyjnej po ogłoszeniu stanu wojennego. Trzy lata siedział za biurkiem, pisał

rs

47/2

bezskuteczne podania o przesunięcie go na produkcję. Stwierdzano, że z takim wykształceniem człowiek nie może być na produkcji, ale siedząc za biurkiem, nie dawano mu nic do roboty. Takich przypadków jest sporo. Wszystko jest układ nomenklatury i układ poleceń idących właśnie z góry.

Zakład pracy w tej sytuacji staje się rodzajem aresztu dla niewygodnych, aresztu na osiem godzin. Służba bezpieczeństwa ma wtedy święty spokój, dyrektor przetrzymuje niewygodnych ludzi i tak to funkcjonuje.

Również na zasadzie układów nomenklaturowych organizowane były właśnie na polecenie partyjne, OPZZ-owskie związki. To właśnie w komitetach powstawały plany uzwiązkowienia zakładów w procentach. Dyrektorów zobowiązywano osobiście, personalnie do wyliczenia się z uzwiązkowienia. Mobilizowano ich osobiście do wpisania się do związku i tak też było. Dyrektorzy później przenosili to w dół. Wzywali na dywanik kierowników i z racji podporządkowania polecali im zapisanie się do związku i zorganizowanie komitetu założycielskiego.

W ten sposób no zorganizowano cały system łamania ludzi, łamania osobowości. Także nie tylko dzięki nomenklaturze zakład pracy nie stał się miejscem, jak to się górnolotnie mówi realizacji, twórczej realizacji człowieka, ale rodzajem obozu pracy, jak i miejscem po prostu łamania osobowości, łamania sumień ludzkich.

Także pragnęłabym właśnie na to zwrócić uwagę. Gdyby nie było powiązań z zewnętrznymi układami, te sprawy na pewno nie miałyby miejsca. Dyrektor na pewno brałby pod uwagę atmosferę w zakładzie pracy, efekty ekonomiczne zakładu.

I jeszcze jedna sprawa związana również z nomenklaturą.

rs

47/3

To jest karuzela stanowisk. Karuzela stanowisk. Jeżeli ktoś się dostał już do pewnej czapki nomenklaturowej stosownie wysokiej, wypaść z niej nie może. I czy jest kompetentny czy nie, zajmuje coraz to nowe stanowiska.

Ja tylko w ciągu jednego dnia ze swojego regionu znalazłam parę takich ciekawostek. I sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej działu handlowego Biura Handlu Zagranicznego Befamy, znany, pełniący właśnie funkcję kierownika działu handlowego, do którego obowiązków należało wyjazdy zagraniczne, znany delikatnie mówiąc, z nadużywania alkoholu, żeby nie przynosił więcej szkody zakładowi, został przesunięty w górę, utworzono specjalnie dla niego stanowisko asystenta dyrektora BHZ. Chodziło po prostu, żeby przestał wyjeżdżać, ale człowieka swojego, człowieka z nomenklatury nie można zdegradować, więc się go podsunęło wyżej, stwarzając specjalne dla niego wysokopłatne stanowisko do tej pory nie istniejące; asystenta dyrektora.

Inna sytuacja. Dyrektor, zastępca dyrektora, którego naczelny postanowił się pozbyć z odlewni w Skoczowie. Mianowano go bez żadnych kwalifikacji dyrektorem zespołu szkół zawodowych. Jego zastępcą został były drugi sekretarz komitetu miejskiego PZPR, również bez kwalifikacji pedagogicznych. Dwaj panowie na tej samej zasadzie dobierają grono pedagogiczne - szkoła leży.

Następna historia. Były I sekretarz komitetu miejsko-gminnego w Czechowicach-Dziedzicach. Faktycznie pełniący funkcję teraz kierownika klubu sportowego "Gornik" przy tej kopalni, ale prowadzony jest jako nadsztygar - nadsztygar do spraw renowacji przy kopalni. "Silesia". Też fikcyjne

rs

47/4

zupełnie wysoko płatne stanowisko dla swojego człowieka - człowieka z nomenklatury.

Inny przykład. Sekretarz, który w tejże kopalni przegrał wybory w partii, ale no był człowiekiem już z nomenklatury. Specjalnie dla niego utworzono stanowisko rzecznika prasowego tejże kopalni, zupełnie zbędne. Faktycznie jest uważane, za trzeciego sekretarza POP, bo to jest trzeci etat dla POP w tejże kopalni.

Inna sytuacja. Dostyc eksploatowany był przez telewizję temat otwarcia w Bielsku Białej największego w Polsce giganta handlowego, domu handlowego "Klimczok". Otóż w Bielsku był przedtem "Mały Klimczok" i dyrektor tego Klimczoka wraz z personelem przygotowywał się do objęcia dużego "Klimczoka". Nic z tego. Na stanowisko w dużym "Klimczoku" został skierowany etatowy pracownik komitetu miejskiego PZPR, a przedtem wieloletni dyrektor zakładu, który produkuje liny i pasy, z handlem nie mający nic wspólnego, bez kwalifikacji.

Teraz czy też inna sytuacja, że skompromitowany, który przegrał wybory człowiek w Skoczowie, nagle objawia się jako prezydent Bielska Białej. Także to jest właśnie taka bardzo szkodliwa i bardzo źle odbierana przez społeczeństwo karuzela stanowisk. Karuzela stanowisk, które obejmują ludzie kompletnie niekompetentni, charakteryzujący się tylko tym, że są w tym systemie nomenklatury, są swoi, i trzeba im zapewnić dobre stanowiska i dobre zarobki. To są efekty istnienia nomenklatury. I dlatego właśnie ten problem jest tak nabrzmiął społecznie i dlatego uważamy, że "Solidarność" nie może przejść do porządku dziennego i nie może chociażby

pośrednio zaakceptować istnienia tej instytucji. Dziękuję.

Przewodniczący:

- 261 -

Dziękuję bardzo. Proszę.

Ob. Henryk Witkowski:

Króciutko. Słuchając przedmówcy, jestem przerażony, bo my mówimy o samorządach, mówimy o tym, że przekazujemy im większość władzy tutaj. Teraz podziela rolę ministra Wilczka, że w zasadzie my nie powinniśmy na ten temat dyskutować w tej chwili. No bo jeżeli te samorzady są tak słabe tutaj w tych rejonach, co pani mówiła, że dzieją się takie "szwindle", to znaczy, że samorządów nie ma i my powinniśmy obradować nad samymi formami samorządu, jakby zorganizować, żeby dobrze działały. Dlatego że można odwrócić stronę, ale kiedy "Życie Gospodarcze" pisało też jak dyrektor został wyrzucony z partii przez komitet wojewódzki w Katowicach, to chyba było w "Centralstalu", a samorząd się nie zgodził na jego wyrzucenie, w dalszym ciągu pełni obowiązki.

Także jeszcze raz spójrzmy na problem od tej strony, jakie są samorzady, jak pracują, a nie na to, że po prostu wszystko jest nie tak jak powinno być.

I tu zgadzam się z prof. Beksiakiem, że to co oficjalnie tutaj pan Nestorowicz mówił, że tej nomenklatury nie ma, to oficjalnie jej nie ma. A nieoficjalnie w wielu wypadkach w tych zakładach, gdzie tych samorządów naprawdę nie ma, to nomenklatura istnieje.

Nie chciałbym podawać innych przykładów, bo tak jak mówię, albo dochodzi do konfliktu i samorząd wypracuje sobie to, co ma zagwarantowane prawem, ustawą sejmową, gdzie jeden z punktów mówi, że może decydować o wszystkich sprawach dotyczących zakładu, a tak samo w związku z tym o sprawach personalnych, gdzie w tych samorządach co ja znam to wiem, że

rs

47/7

wchodzą i sprawy dyrektorów i nie ma tak, że ktoś narzuci dyrektora, bo nawet w układzie komisji konkursowej, trzech przedstawicieli samorządu a jeden przedstawiciel komitetu zakładowego. Jest jeden przedstawiciel organizacji związkowej, SIMP-u itd. I w związku z tym patrzmy realnie na sprawę i zgadzam się tak jak mówił prof. Beksiak, to przeszło w niektórych organizacjach w nawyk.

Ja też mogę podać przykład, że przykładowo spotkałem się, że egzekutywy zatwierdzają na wyjazdy, na delegacje. służbowe kandydatów. Fakt. Zagraniczne oczywiście. Tego w nomenklaturze nie ma. Ale

er

48/1

Fakt, zagraniczne oczywiście. Tego w nomenklaturze nie ma. Ale teraz jest drugi układ, czy samorząd potrafi tą sprawę przebić. Jeżeli raz odrzuci, drugi, jeżeli będzie partnerem założymy, samorzady powstały niedawno, były w takiej lub innej sytuacji, komitety istnieją lat czterdzieści parę, założymy. I te pewne nawyki były. I w tej chwili jest problem, jak samorzady ożywić, jak byłyby tą przeciwsiałą w jakimś układzie. Ja bym nie powiedział, przeciwsiałą, żeby razem w jakimś układzie współpracowały nad tym, żeby ten zakład miał dobre wyniki ekonomiczne, żeby ten zakład był zakładem, żeby ludzie byli z tego zadowoleni.

A przedstawianie tutaj takie sprawia, przepraszam, ale mnie na przykład ruszyło, jak pani mówiła o tych sprawach personalnych. Na-prawdę jest tyle sposobów załatwienia, że na takim forum jak tutaj, to takie układy ja bym to nazwał w układzie donosów. To można załatwić było formalnie, nawet przez władze tak samorządowe, czy przez władze, jak w tej chwili, prywatnie z prof. Baką przedstawić, żeby zajął to do odpowiednich władz komitetu, a w tej chwili

/Żywa reakcja sali/

Nie, ja po prostu... Indywidualne interwencje, że jest źle .

er

48/2

Prof. Trzeciakowski: Dyrektor przedsiębiorstwa może albo słuchać dyrektyw partii, albo słuchać dyrektyw płynących z rynku. Nam chodzi o to, żeby urynkawiać tą gospodarkę.

Dlatego w naszych tezach postawiliśmy postulat odpolitycznienia przedsiębiorstwa. Nic więcej. W związku z tym sprawa jest ściśle związana z problematyką uprawnień samorządu. W związku z tym popieram wniosek formalny pana prof. Gilejki, żeby dyskusję przenieść do czasu załatwienia problematyki samorządów. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, pan Janowski.

Ob. Gabriel Janowski: Pan Nestorowicz mówił o 8 bodajże stanowiskach, które podlegają na szczeblu centralnym

/Głosy z sali: 800/

Tak, ośmiuset. Ja chciałbym zapytać, czy stanowisko sołtysa również podlega tej nomenklaturze? Może to zabawnie brzmi, ale proszę państwa, o jakości życia na wsi m.in. świadczy właśnie pozycja sołtysa, samorządu. I muszę powiedzieć, że tutaj tzw. nomenklatura, czy ta praktyka życia codziennego właśnie bardzo boleśnie dotyka wieś.

Wydawałoby się, takie stanowisko jak sołtys, jest bardzo neutralny, mimo to jest zastrzeżone praktycznie rzecz biorąc dla członków partii rządzącej bądź koalicyjnej. Tak. Mimo, że chłopci na wsi upartyjnieni są w niewielkim procencie, to ponad 40 proc. samorządów to są partyjni. Dochodzi tu do drastycznych nieraz sytuacji,

er

48/3

gdzie wybrany normalny sołtys nie jest zatwierdzany przez gminną radę tylko dlatego, że jest bezpartyjny. Bardzo często dochodzi do zatrzymania różnych uprawnień samorządów wiejskich tylko dlatego, że nie mają w swoim gronie partyjnych, a więc tych, którzy są poddani nakazom płynącym skąd inąd.

Taki ostatni przykład, który mi tutaj rolnicy dostarczyli. 16 stycznia tego roku podzielono wieś Wiktorowo, wieś liczącą 13 zagród na dwa sołectwa tylko dlatego, że sołtysiem został wybrany solidarnościowiec. I żeby niejako zadość uczynić postulatom drugiej, partyjnej strony to utworzono dla nich z 6 zagród sołectwo. Przepraszam, są to już takie patologie, że aż wstyd o nich tutaj mówić.

Nie chcę tutaj dawać przykładów spółdzielczości, która m.in. zatraciła swój wyraz, czy swój samorządny charakter dlatego, że konsekwentnie stosowano tam nomenklaturę. Jeżeli prezesa wybrano nie takiego jak należało, no to go zmieniano wtedy itd. itd.

Szczególnie na wsi, tam gdzie społeczność ma mniejsze możliwości obrony, ta sytuacja jest bardzo dolegliwa, dokuczliwa i ona musi być jednak zdecydowanie zmieniona, żeby odzyskać ten klimat zaufania tam na dołach.

Dziękuję.

Prof. Witold Trzeciakowski: Proszę o rozpatrzenie mojego wniosku formalnego.

Przewodniczący: Ja uważam, że i autorytet prof. Trzeciakowskiego i przekonująca treść tego wniosku, chyba wszystkich nas powinna skłonić, żeby przyjąć tę propozycję.

er

48/4

To znaczy, ażeby wrócić do tych wszystkich spraw w konwencji przedsiębiorstwa, samodzielnego, samorządnego, instytucjonalne mechanizmy zabezpieczające przed tego rodzaju wypaczeniami.

Ja chcę powiedzieć tak na marginesie, że podzielałam całkowicie to co stwierdził prof. Beksiak, że jedna sprawa to są zasady, a druga to jest praktyka. A praktyka to jest i przyzwyczajenie i asekuracja i kumpelstwo i zwyczajny nepotyzm, a nawet mafijne historie. Po prostu. I dlatego też wtedy kiedy będziemy informowali te kwestie związane z warunkami samodzielności przedsiębiorstwa, z eliminacją ingerencji politycznej w kwestii kadrowej przedsiębiorstwa, rozwiązania oparte na konkursowym doborze na zasadach kompetencji i menadżerskich zdolności itd. to ja myślę, że wtedy będziemy mogli sobie wyjaśnić, czy będziemy mogli w tym punkcie dojść do consensusu, czy nie.

Ja jestem przekonany, że będziemy mogli dojść. Natomiast sprawą bardzo trudną, bardzo trudną, będzie wprowadzenie tego, tych nowych ustaleń w życie.

Ja rozumiem, że wszyscy zgromadzeni są za przyjęciem wniosku prof. Trzeciakowskiego. Tak?

Ob. Podkaminer Jeśli można chciałbym prosić o trzy sekundy.

Przewodniczący: Trzy sekundy to trochę mało.

Ob. Podkaminer: Dzisiaj w ogóle nie miałem okazji się wypowiedzieć, mimo tego że poprzednio też miałem ochotę zabrać głos, przykro mi.

48/5

Ja chciałem tu skomentować króciutko ten fragment wypowiedzi pani Staniszewskiej, dotyczący tworzenia OPZZ i związków zawodowych zgrupowanych w OPZZ pod presją aparatu partyjnego. To jest niewątpliwie prawda, ale należy też pamiętać, że związki zawodowe obecnie istniejące, które nie należą do OPZZ również tworzone były w tych samych warunkach. Więc nie należy utożsamiać OPZZ i czy genezy OPZZ z presją, aparatu partyjnego.

Jeszcze chciałem dodać - że podobna presja wynikła wcześniej w latach 1980-1981 zwłaszcza 1980 kiedy podpuszczono czy zdradzono CRZZ, zlikwidowano CRZZ i partia czy nomenklatura w swej perfidii postawiła na "Solidarność". Wtedy niestety była również tego typu presja, afirmowanie "Solidarności". Jantylko chcę dodać, że myślę, że jeszcze nie doszło tego momentu że nomenklatura żałuje swojej decyzji wspierania OPZZ swego czasu, tak jak to pożałowała w przypadku "Solidarności", ale by - może taki moment nadejdzie.

Dziękuję.

Prof. Kołodziejczak: Panie profesorze, co prawda nie chcę przedkładać broń Boże, ale mimo że się zgłaszałem nie zostałem jako dyrektor zakładu^o, których tutaj wiele mówiła pani Staniszevska, chciałem jednak powiedzieć - już nie będę tutaj wchodził... Co prawda jedno zastrzeżenie, dr. Bugaj stwierdził, że ja nie jestem w pełni kompetentny czy reprezentatywny dla dyrektorów, jako że jestem członkiem KC, wobec tego u mnie to wygląda inaczej i ta nomenklatura - tak? No właśnie. Ale chcę powiedzieć jednak mimo wszystko tak, że jest to wysoce uproszczony obraz,

er

48/6

który tu został przedstawiony. Wysoce uproszczony, nie powiem, że. niesprawiedliwy. Ja zgadzamsię, że nomenklatura i te wszystkie poprzednie rzeczy wyrządziły cały szereg krzywd i głupot gospodarczych spowodowały. Partia się z tego wycofała. Jest kwestią - i zgadzam się z tym - twardego zaakcentowania tego, cośmy powiedzieli, że to będziemy robić.

Natomiast w praktyce dnia dzisiejszego to co pani mówiła, to są jakieś incydentalne sprawy. Teraz nie ma tak, naprawdę tak nie jest w większości zakładów dużych. I tutaj także apokaliptyczny obraz przedstawił pan prof. Wielowieyski. Uważam, że należy do tego spokojnie podejść. Bo w chwili obecnej, np. w jaki sposób u mnie w zakładzie powstają... Nie ma żadnych tego typu ograniczeń. Bezpartyjny, czy jakikolwiek były "solidarnościowiec" u mnie w zakładzie działa wiceprzewodniczący "Solidarność Wielkopolska", działa i jest jak najbardziej... Bo co?

~~Wskazywano~~ /Głosy z sali: niezrozumiałe/

Więc nie przesadzajmy.

Przewodniczący: Ja chciałbym tylko powiedzieć, że gdybyśmy w tej chwili zaczęli informacje i raporty sporządzane o różnych praktykach, różnych przypadkach, z każdej ze stron, łącznie z raportami przygotowanymi przez Centralną Komisję Kontrolną w partii, dotyczącą niewłaściwości, zwyczajnego draństwa itd.

TW

49/1

przygotowanymi przez Centralną Komisję Kontrolną w partii otyczając niewłaściwości zwyczajnego draństwa itd w polityce kaddowej, to moglibyśmy się zanurzyć w to życie bez szansy na rozwiązanie, Natomiast my musimy po prostu spojrzeć z punktu widzenia tworzenia nowych perspektyw i a ja uważam, że droga, którą wskazał prof, Trzeciakowski żeby tą drogą pójść jest je yną właściwą, dlatego też zamykając chcę powiedzieć, że sprawy polityki kadrowej sprawy nomenklatury te wszystkie sprawy, które dzisiaj rozpoczęliśmy będziemy wrócimy do nich, będziemy dyskuować w kontekście samodzielności przedsiębiorstwa, jego samorządności i zasad i kryteriów doboru kadr w przedsiębiorstwie.

Wtedy po prostu my.Łą, że będziemy mogli odpowiedzieć jest consensus czy nie ma consensusu, gdzie są rozbieżności i jakiego rodzaju rozbieżności . W moim przekonaniu wszelkie możliwości uzyskania consensusu istnieją, ale życie pokaże.

Wziękuje.

Zamykam obrady.

x x x

Inu. 46017